



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

### **Usage guidelines**

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

### **About Google Book Search**

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

### **Zasady użytkowania**

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych  
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań  
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań  
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa  
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

### **Informacje o usłudze Google Book Search**

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>

Poland

510

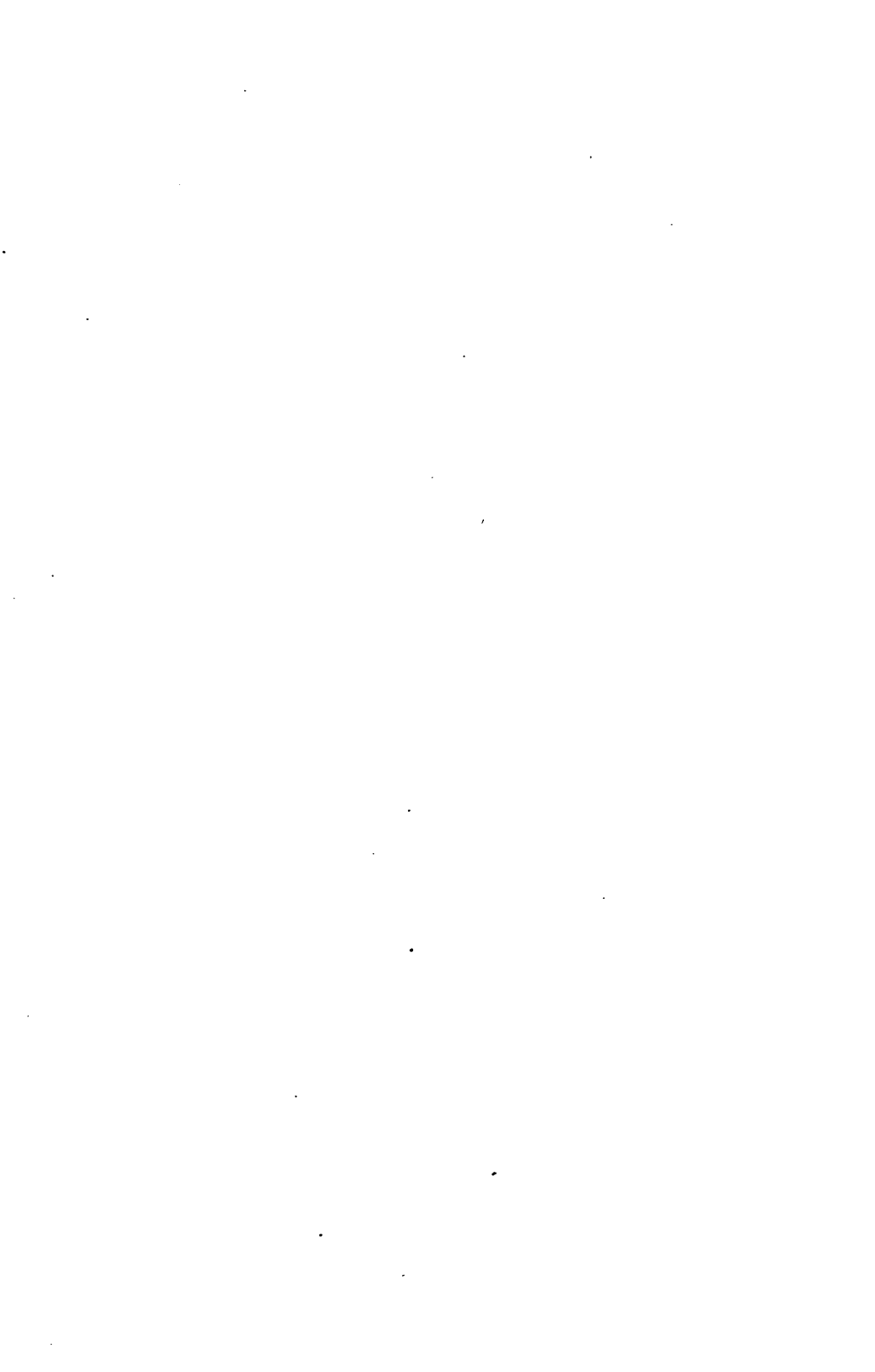
H. H. H.

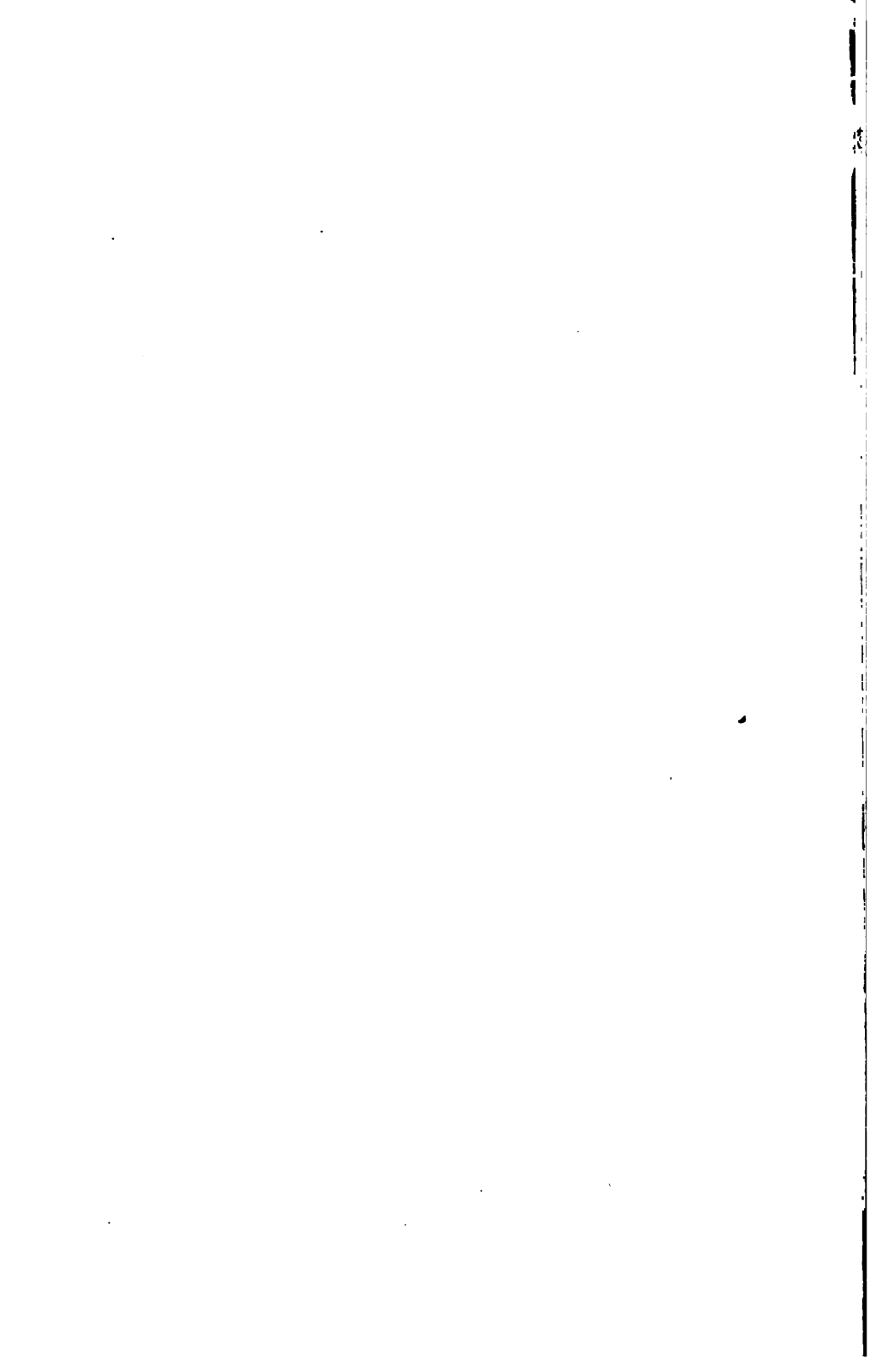
**Poland**

**510**

**H 474**







A. Z. HELCLA

# PISM POZOSTAŁYCH

WYDANIE POŚMIERTNE.

STARANIEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.



**T. I.**

Dawne prawo prywatne polskie.



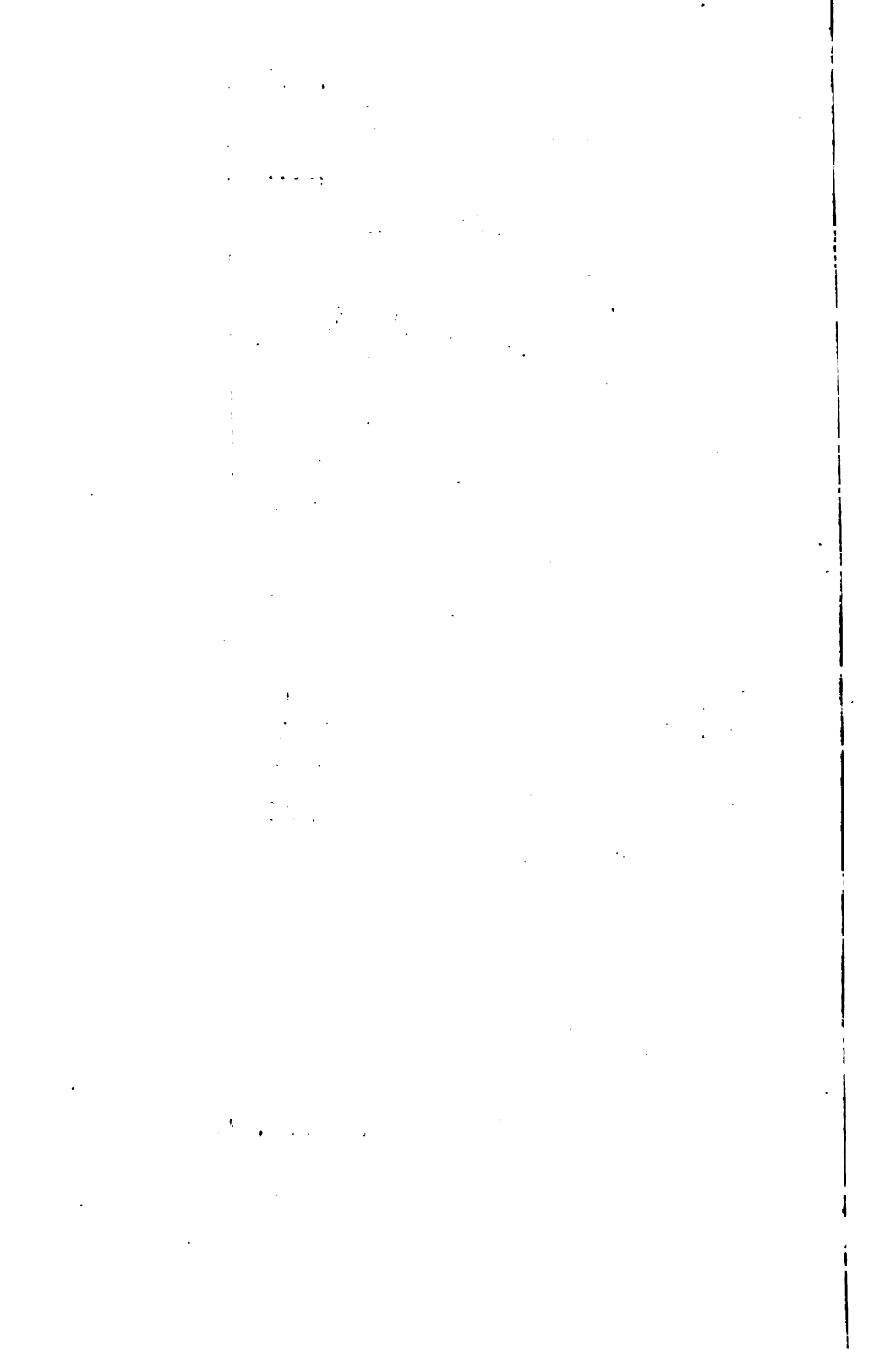
W KRAKOWIE.

Drukiem W. Korneckiego.

1874.



Pol. C. 12 d  
1





# PRAWO PRYWATNE POLSKIE.



ANTONIEGO ZYGMUNTA HELCLA  
PISM  
POZOSTAŁYCH

WYDANIE POŚMIERTNE.

---

STARANIEM

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

---

T. I.

Dawne prawo prywatne polskie.

---

W KRAKOWIE.  
Drukiem W. Korneckiego.

ANTONIEGO ZYGMUNTA HELCŁA

DAWNE

**PRAWO PRYWATNE**

**P O L S K I E.**

---

Część obejmująca wstęp, zasady ogólne i prawo  
rzeczowe

napisana w latach 1849-1853.



W KRAKOWIE 1874.  
Drukiem W. Korneckiego.



## PRZEDMOWA.

---

Pomiędzy papierami które ś. p. Antoni Zygmunt Helcel przekazał Komisji historycznej Akademii znalazły się dzieła jego i rozprawy dotychczas niedrukowane a w szczególności:

- a) Dawne prawo prywatne polskie, część obejmująca wstęp, zasady ogólne i prawo rzeczowe.
- b) Historyja dawnego prawa polskiego.
- c) Rozprawa o szlachcie.
- d) Rozprawa o starostach i prokuratorach.

Prace te postanowiła Akademia ogłosić w porządku powyżej podanym, od prawa prywatnego rozpoczynając. Prawo to prywatne napisał ś. p. Helcel do wykładów, jakie miewał w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie pomiędzy r. 1849 a 1853. Zostawił je w trzech rękopismach. Z tych pierwszy zawiera

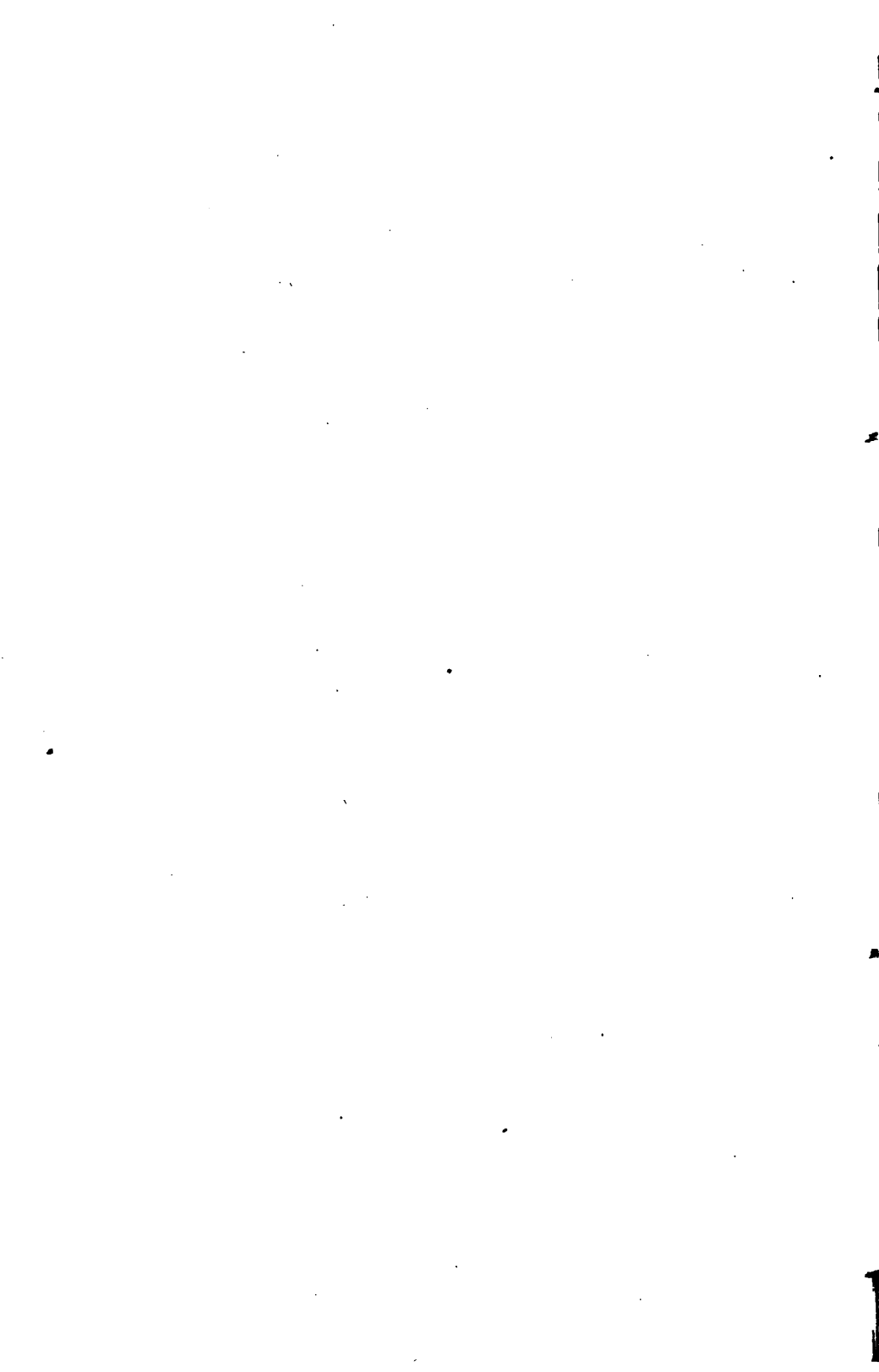
## VI

text prawa prywatnego polskiego wykładu J. W. Bandtkiego z obszernymi uwagami, poprawkami i dopełnieniami pisanymi ręką samegoż A. Helcla, obejmującymi jednak tylko zasady ogólne i prawo rzeczowe. Drugi pisany całkowicie przez A. Helcla jest już jego zupełnie samoistną pracą, obejmuje jednak tylko wstęp i część zasad ogólnych. Trzeci rękopism mieści w sobie wstęp, zasady ogólne i prawo rzeczowe z wyjątkiem kilku rozdziałów, na które próżne kartki są pozostawione. Trzeci ten rękopism zawiera text najpełniejszy i najstaranniej opracowany, tak że oba poprzednie całkowicie zastępuje i za ostatnią redakcyję „prawa prywatnego“ uchodzić powinien. Jest on wprawdzie obcą ręką pisany, jednakże cechę autentyczności nadał mu sam ś. p. autor czyniąc na nim własnoręcznie poprawki i dodając uzupełnienia, głównie w rozdziałach o przybyciu, o emfiteuzie i o pojęciu „wieczności“. Poprawki te zrobione są w dziesięć lat po powstaniu pierwszego textu, około roku 1860. Wydanie niniejsze trzyma się też wyłącznie i wiernie rękopismu trzeciego. Jedynie w miejscach, w których ś. p. Helcel do wulgaty Statutów Kaźmierzowskich z Jus polonicum Bandtkiego się odwołuje, dodano odnośniki do pierwszego tomu Starodawnych prawa polskiego pomników, (SPP.) przytaczając numer odpowiedniego statutu (St.) i artykułu (art.). Zasada ta wydrukowania textu oryginalnego bez żadnych poprawek i uzupełnień, które dzisiaj po wydaniu tyłu nowych źródeł (choćby przez samego ś. p. Helcla) zrobić byłoby można, wynikała z natury rzeczy. Najpierw „prawo prywatne“ Helcla nie jest zupełnem i dlatego samego służyć już za podręcznik nie może. Dalej — dzieła tego niemożna uważać za ostatni wynik badań A. Z. Helcla, który go sam za skończone nie uważał

## VII

i zająwszy się pomnikowém wydawnictwem źródeł do druku nie podał. Niepowinno więc w wydaniu nosić na sobie cechy zupełności i skończoności, któraby mu nowsze dopiski miały pozór nadawać, a w której to formie przestałoby być pozostałością autora. Ogłaszając je drukiem miała Akademia jedynie na względzie, że dzieło to chociaż przed dwudziestu kilku laty napisane przecież przez prace w przedmiocie prawa prywatnego polskiego później drukowane dotychczas prześcigniętóm nie jest i w naukę tego prawa wniesie wielką ilość nieznaných a prawdziwie umiejętnie uzasadnionych spostrzeżeń i pojęć.

M. Bobrzyński.





# W S T Ę P.



## §. 1.

Oznaczenie przedmiotu wykładu.

Przedmiotem wykładu prawa polskiego jest przedstawić objawienie się i rozwijanie idei prawa u Polaków, w stosunkach życia publicznego, (jako narodu i Państwa udziałnego), i w stosunkach życia prywatnego.

W najobszerniejszém więc znaczeniu, cała nauka prawa polskiego jest Historyją, bo prawo każde narodowe historycznie się wykształca i rozwija, tak jak i sam Naród. Rozwijanie się idei prawa we wszystkich stosunkach publicznych narodu i pojedynczego człowieka, stanowi przedmiot historii prawa publicznego; — rozwijanie się onejże w stosunkach prywatnego życia osoby pojedynczej lub moralnej (Korporacyi, gminy i t. p.) stanowi przedmiot historii prawa prywatnego.

W księdze niniejszej samego tylko prawa prywatnego wykład zajmować nas będzie.

Różnica stosunków publicznego życia a prywatnego, — różnica więc prawa publicznego od prywatnego, jest przedmiotem w innych gałęziach umiejętności rozważanym. My w tym wykładzie wszelkie ogólne teoryje prawa, przypuszczamy za rzeczy czytelnikowi już dobrze znane, powtarzać więc ich nie będziemy. W ogóle tylko powiedzieć mi należy dla oznaczenia przedmiotu, — że nas w tym wykładzie ani prawo karne; ani sprawota (procedura) sądowa zajmować nie będzie, ponieważ według należytego rorgarnienia pojęć, oba te przedmioty właściwie do prawa publicznego należą. Prawo karne dla tego, że przestępstwo każde, choć tylko interes prywatny dotykające, dziś słusznie za obrazę całej społeczności, państwa, bo za obrazę przedmiotowego téż prawa uważane, nie zemście prywatnej, lecz karze publicznej ulega. Sprawota zaś Sądowa dla tego, iż wchodzi w zakres czynności rządowej utrzymania lub przywrócenia prawnego porządku, — a mianowicie pogodzenia stosunków i zajęć między pojedynczemi indywiduami istniejących, z tém, czego wymaga prawo. — Są to przedmioty ważne, ale rozmiar czasu, jaki na wykłady moje przeznaczony być może, — nie dozwala mi ich nawet przy wykładzie historii prawa publicznego obejmować. Kiedyś zamierzam im osobne wykłady poświęcić.

Zasady i teoryją ogólną prawa prywatnego, (które istnieją samostajnie, bez względu, na ich historyczne objawianie się), podawać tu będziemy tylko o tyle, o ile je bądź wyraźnie, bądź dosłownie tylko w prawie polskiem rzeczywiście natrafiamy.

## §. 2.

Zakres historyczny i lokalny prawa prywatnego polskiego.

„Zakres historyczny przedmiotu naszego „stanowią dzieje téj przeszłości, w której się życie sa- „modzielne narodu objawiać mogło; w której i prawo- „dawstwo i organizm państwa, i oświata prawnicza „była istotnie prawdziwym wpływem woli, ducha „i życia narodowego; — a zatem dzieje dawnéj tylko „niepodlegléj Polski aż do jéj zupełnego rozbioru.“

Zakres lokalny, według tego co już na wstępie do historii prawa publicznego<sup>o</sup> wyłożyłem, — będzie tylko właściwa dawna tak zwana Korona polska; to jest, że prawa i zwyczaje tylko ziem koronnych głównieć będziemy mieć na uwadze. Wszakże w wykładzie prawa prywatnego większy wzgląd winniśmy mieć na Litwę, — z powodu, iż w Statut Litewski w przedmiotach do tego prawa odnoszących się przeważnie wpłynęły zwyczaje właściwie polskie. Prawo prywatne innych słowiańskich ludów zupełnie z oka wypuścimy. Co większa, skoro na celu mamy przedstawienie idei prawa, w charakterze jéj polskości — przeto na uwadze mieć możemy tylko prawo ziemskie, prawo więc do stosunków i stanu ziemianów tylko odnoszące się; bo w to jedno tylko naród polski swoją własną wolę i ducha włożył. Prawo prywatne zaś, którem się mieszczenie nasi obchodzili, było obcém, mianowicie niemieckiem prawem; to zaś prawo, choć zaiste nietylko Niemców, ale i nas obchodzić może, —

przecież nie wchodząc w cel właściwy wykładu tego, — nie powinno też i w jego zakres wchodzić.

### §. 3.

#### O metodzie.

Jakkolwiek prawo prywatne narodowe jest koniecznie historyją tak samo, jak i prawo publiczne, to przecież metoda wykładu jego musi być odmienną.

Stosunki życia publicznego, stosunki państwa z natury swojej są bardziej ogólne, bardziej massowe, są prostsze, mniej liczne, i więcej w jedne kategorie wiązać się dają. Stosunki prawne życia prywatnego są zaś i daleko liczniejsze i daleko rozmaitsze. Pierwsze, odniesione do pewnego narodu, — nie tylko mogą, ale nawet powinny być rozważane głównie według ich kolejnego następstwa, według ich historycznej genezy; — bo już sam naród i państwo są głównie historycznymi utworami. — Drugie choć odniesione do narodu, tyczą się przecież więcej człowieka jako człowieka, — tyczą się rzeczy materialnych — a zatem odnoszą się do względów, które z natury swojej są bardziej powszechnymi niż narodowymi, — choć wpływ pojęć w narodzie kształcających się, i na nie się też rozciąga. — Pojęcia prawne tych przelicznych i przerozmaitych stosunków, tak się u narodu niejednostajnie, i że tak powiem, drobnymi i szczegółowymi zwrotami w kolei historycznej przekształcają, — iż wykład historyczny tych zwrotów, postępów i rozwojów, razić by musiał nieskończoną rozmaitością swych stanowisk, iż prawo prywatne byłoby ra-

częj zbiorem osobnych każdego szczególnego stosunku historyjek, — niż jedną wywodną całością.

Prawo jest żyjącym organizmem, i dla tego jego składna treść, jest rozmajtą, jako kolejnie postępną, (successiva); — dla tego prawo i w całości i w częściach swych zmienia się historycznie. Ale też jako organizm, treść prawa ma swoją własną wewnętrzną i samoistną składną rozmaitość, niezawisłą od czasu i miejsca, niezawisłą od historyi; tak, iż i pierwotnie w każdym czasie, treść ta rozkłada się na części organiczne, a więc na członki wzajemnie się ograniczające i wzajemnie od siebie zawisłe. (*Vide: Puchta „Institut“.* I p. 99. 100). Na tem-to polegają dwie strony umiejętności prawa; — historyczna, i systematyczna.

Owóz przy wykładzie prawa prywatnego narodowego, który koniecznie i stronę historyczną i stronę systematyczną połączyć winien, strona systematyczna przewagę mieć musi co do metody. (*Puchta l. c. II. 287. 288.*) Osnowa (systematyczna) jego musi biedz i według związku praw szczególnych między sobą, i według ich stosunku do ogółu prawa prywatnego, jako członków całości; — a względ na różne historyczne peryjody zmian i reform pojęć prawnych, jako wpłynąć musi w treść wykładu, tak znów na formę onegoż wpływać już nie będzie.

#### §. 4.

Źródła nauki téj.

I. Źródła (wręcz właściwe) główne.

1<sup>o</sup> Bezpośrednio treść prawa podające, a więc prawa pisane, do których należą te różne rodzaje:

- a) Statuta
- b) Konstytucyje (ustawy)
- c) Uchwały Sejmikowe (lauda)
- d) Spisy zwyczajów (ziemskich, lokalnych, — partykularnych:)
- e) przywileje koronne i ziemskie przez królów dane.
- f) Pacta conventa.
- g) Traktaty niektóre.

2<sup>o</sup> Pośrednio treść prawą w sobie zawierającą, tak iż ją mniej więcej wydobywać trzeba.

- a) Akta i księgi Archiwów i Sądów dawnych, z których zwłaszcza praktykę sądową poznajemy.  
(Źródło dotąd zaniedbane).
- b) Dyplomy w stosunkach pojedynczych osób, lub gmin wydane, (listy urzędowe)
- c) Kroniki i historye
- d) Dawne Księgi gruntowe i inwentarze dóbr, (jako obejmujące wzmianki o tytułach dziedzictwa, rozgraniczaniach, służebnościach, ciężarach i t. p.).

3<sup>o</sup> Nauczające.

- a) Urzędowe  
Rezolucyje Rady nieustającej.
- b) Prywatne.

Pisma prawników mianowicie dawnych, które wykładają, wiążą, porównują, — o praktyce i o zwyczaju świadczą.

## II. Źródła styczne z głównymi i pomocne.

1<sup>o</sup> Styczne.

- a) Konstytucyje synodalne Polskich dyecezyj.
- b) Prawo kanoniczne katolickie, w ogólności, — i w szczególności bulle i brewy Papieżkie w stosunkach polskich.

c) Statut litewski

d) Koryktura pruska.

2<sup>o</sup> Pomocne.

a) Prawa miejskie w Polsce przyjęte, że nawet na prawodawczych ziemskich zgromadzeniach,\* przy stanowieniu uchwał, zwracano uwagę i na miejskie prawa, bo widzimy np. z Laudów Łęczyckich (*Jus. Pol. pag. 198. §. 43.*).

b) Prawa Słowian.

c) Prawa średniowieczne obcych Chrześcijańskich narodów Europy.

Prócz źródeł tych, jest do dokładnej umiejętności prawa prywatnego polskiego potrzebną biegłość:

w historyi powszechniej szczególnież zaś krajowej, w Archeologii.

w średniowiecznej łacinie i polszczyźnie;

Samo zaś z siebie rozumie się, że pierwszym warunkiem jest znajomość historyi prawa publicznego polskiego. —

Widzimy więc z tego, że wszystkie te źródła i pomoce są te same, które do historyi prawa publicznego służyły. — W tamtej części wyliczyliśmy je i wymienili poszczególnie; — tu tylkośmy je systematycznież rozłożyli, — do szczegółów tam odsyłając.

## §. 5.

Literatura nauki prawa prywatnego Polskiego.

Literaturę tu tylko nowszą rozumimy, bo dawnych prawników dzieła, pisane w przeciagu historycznego naszego zakresu, uważając za emanację pojęć narodowych, — tém samém uważamy za źródła nauki.

Literatura ta nowsza atoli bardzo jest uboga. — Mamy po większej części tylko o pojedynczych materjach małe rozprawy, — najczęściej w czasopismach tylko umieszczane, więc téż jako takie, nie dość gruntowne, i nie wyczerpujące przedmiotu. Tych tu przytaczać nie ma potrzeby. W ciągu wykładu dalszym — przy właściwych materjach przytoczyć będzie lepiej pisma jakie o nich mamy.

Tu wymienimy tylko dzieła, jakie napisano w nowszych czasach, całość prawa prywatnego polskiego obejmujące. Poczet cały skończy się na trzech dziełach.

1<sup>o</sup> X. Teodora Ostrowskiego (Pijara) „Prawo „cywilne Narodu polskiego it. d.“ ed. 1<sup>a</sup> w Warszawie r. 1784. ed. 2<sup>ga</sup> 1787 w Warszawie. 8<sup>vo</sup> 2 Tomy przetłomaczone na niemieckie: „Friedr. Benjam. Bröcker, Civilrecht der polnischen Nation. Tom I. Berlin 1797. Tom II. Leipz. 1802 8<sup>vo</sup>.

2<sup>o</sup> W dziele W. A. Maciejowskiego *Historja prawodawstw Słowiańskich*. Tomów 4. Warsz.



1832 — 1835. 8<sup>vo</sup> w oddziałach właściwych traktowane jest i prawo prywatne polskie <sup>1)</sup>).

3<sup>o</sup> Jana Wincentego Bandkiego (niegdyś profesora prawa Polskiego w Uniwersytecie Warszawskim) „Prawo prywatne Polskie etc. dzieło pogrobowe Warszawa. 1851. 8<sup>vo</sup>.

Są to dzieła z wielu miar niezaspakajające. Przecież gdy są jedyne, w druku ogłoszone <sup>2)</sup>; winieniem na nie zwrócić uwagę, — i zalecić je do porównywania ciągłego z moim wykładem, mimo tego, iż mi się często przyjdzie i co do treści, i zwłaszcza co do formy, t. j. systemu od nich różnić.

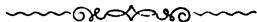
---

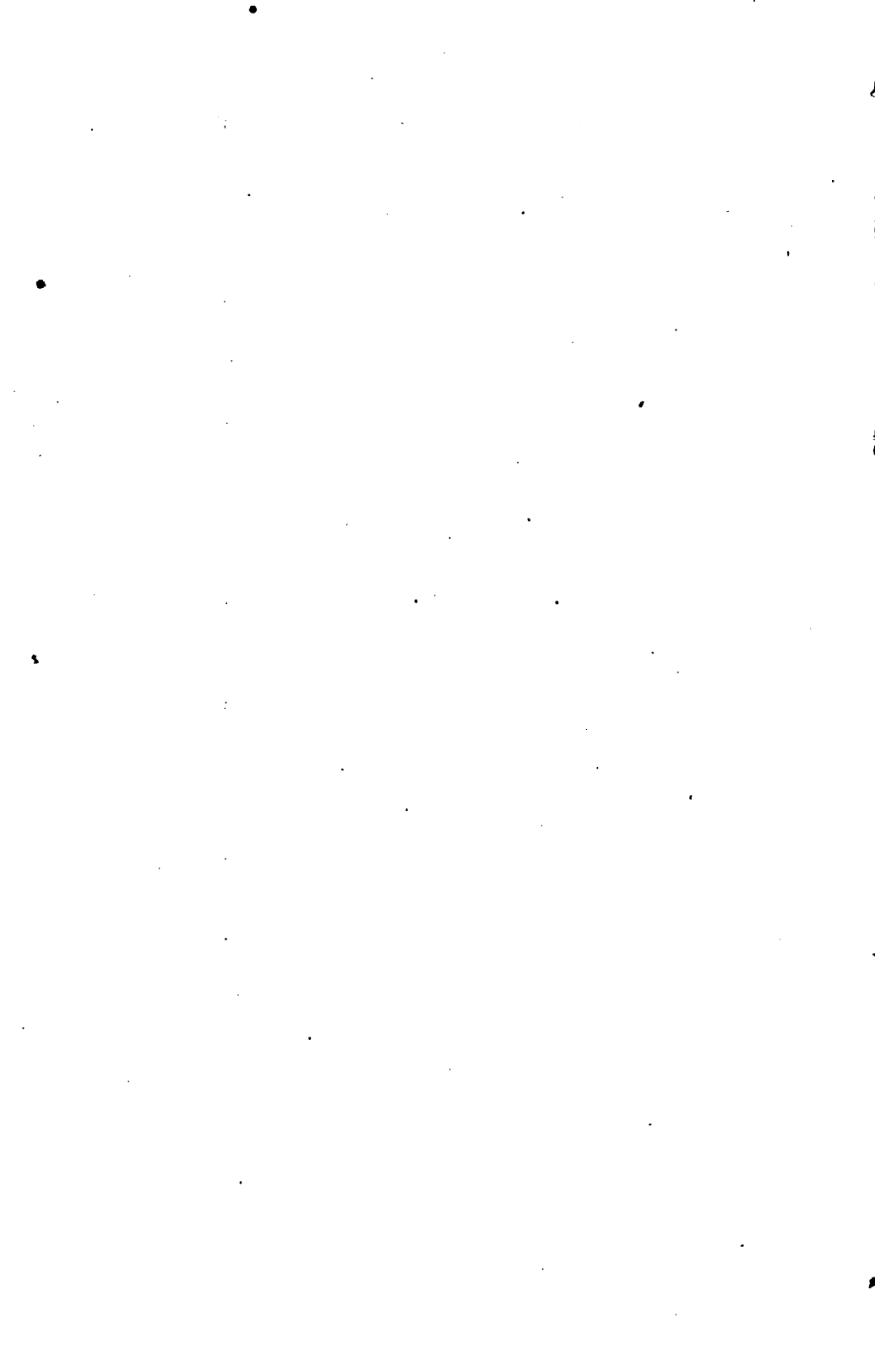
<sup>1)</sup> Wydanie drugie z rękopisów i druków zupełnie nowo przerobione i na sześć tomów podzielone. W Warszawie. Tom 1szy 1856, Tom 2gi 1858, Tom 3ci 1859, Tom 4ty 1862, Tom 5ty 1865, Tom 6ty 1868. (Przyp. wydawcy).

<sup>2)</sup> Już po napisaniu niniejszego dzieła przez A. Z. Helcla wyszły z druku:

4<sup>o</sup> Piotra Burzyńskiego „Prawo prywatne polskie“ 8<sup>vo</sup> Tom 1szy 1867, Tom 2gi zeszytami 1868, 1869, 1871 w Krakowie.

5<sup>o</sup> Walentego Dutkiewicza „Program do egzaminu z historii praw, które w Polsce przed wprowadzeniem kodeksu Napoleona obowiązywały. Warszawa 1863-1869“ w zeszytach. Toż samo wydanie pod zmienionym tytułem „Prawa cywilne jakie w Polsce od r. 1347 do wprowadzenia kodeksu Napoleona obowiązywały. Warszawa 1869“.





# • CZĘŚĆ PIERWSZA.

## Zasady ogólne prawa prywatnego polskiego.

---

Zasady te stanowią że tak rzekę atmosferę, w której się poruszają pojedyncze prawa. (*Puchta l. c. II. pag. 288*).

### DZIAŁ I.

#### **○ prawie obowiązującem i różnych jego rodzajach.**

##### ROZDZIAŁ I.

#### **○ prawie pisanem.**

---

##### §. 1.

Pojęcie i rodzaje prawa pisanego.

Do pojęcia należy: 1<sup>o</sup> iż ma wypływać od władzy moc stanowienia praw mającej; 2<sup>o</sup> iż ma być rzeczywiście wyraźnie ustanowioném; 3<sup>o</sup> iż ma być w sposób właściwy do powszechnéj wiadomości podanem,

ogłoszonym. — Prawo pisane, zwiemy ustawami. Rodzaje prawa pisanego w Polsce wymieniliśmy w §. 3 wstępu. — Oznaczenie zaś tych szczególnych praw pisanych bliższe, dopełnia się w historii prawodawstwa, a więc w historii prawa publicznego. (*Conf. Lengnich ed. moja. pag. 2.*) Tu tylko na to zwrócimy uwagę, że w ogóle ustawy pisane u nas w sposób dość charakterystyczny dzieliły się na wiecznotrwałe (*Leges perpetuae*) czyli stałe, — i na przechodnie czyli czasowe. Są albowiem dość znakomite przykłady ustaw, których trwałość i moc obowiązującą z góry zaraz do pewnego tylko czasu ograniczano, choć przedmiot i treść ustawy, nie była bynajmniej przypadkową i chwilową. — Tak np. Jan Albert trwałość postanowionych w r. 1493 nowych Statutu rozporządzeń ograniczył do lat trzech. (*J. P. pag. 329. art. 21. 7. pag. 325. art. 6.*) Zygmunt I. Statut względem zabójstwa w r. 1510 wydany ograniczył w trwaniu na lat 5. (*Vol. I. f. 370. poena contra homicidas*); w tymże przedmiocie wydany Statut w r. 1523 ograniczył na lat 4. (*Vol. I. f. 402 „Renovatio“*). W przedmiocie zbiegostwa kmiotów w czasie wojny Pruskiej Statut z r. 1520 ograniczony na rok 1. (*Vol. I. fol. 393. de Kmetonis fugitio*). W przeciwieństwie do takich czasowych ustaw, mówiono o „*jura perpetuo duratura, Statutum perpetuum, jus perpetuum, edictum perpetuum.*“

## §. 2.

O źródle ustaw we władzy prawodawczej.

Kiedy przy kim była władza stanowienia ustaw, to wskazuje historia prawa publicznego.

Na moc obowiązującą ustaw bynajmniej nie ma wpływu różnica tej lub owej władzy, która ustawę postanowiła, — byle tylko rzeczywiście, do stanowienia ustaw z prawa publicznego umocowaną była, i wydawała ustawy w swej legalnej sferze. Ztąd niekiedy nawet najwyższej krajowej prawodawczej władzy ustawa, stawała się nieważną; z tąd np. Stany Pruskie ustawy Sądowe na Sejmie koronnym uchwalone, miały (w moc swego przywileju) prawo dla siebie według siebie zmodyfikować, podobnie jak i nakazane podatki rozstrząsać. (*Konst. z r. 1613. Vol. III. fol. 185. Sejmik generalny*). Według (*Lengnicha l. c. p. 379*) zapadały w stanach pruskich uchwały unieważniające ustawę Sejmu koronnego.

## §. 3.

O ogłaszaniu ustaw.

Sposób ogłaszania ustaw, według różności czasów był odmiennym. — Przez Kazimierza Wgo ustanowione Statuta snadź tylko przez posłanie rękopiśnych egzemplarzy do Sądów wszystkich publikowane były; bo czytając we wstępie do Statutu Wiślickiego (*Vid. Jus Polon. Bank. pag. 126; SPP. Zwodu praef. 2ga Stat. IV. praef.*) „juxta infrascripta duntaxta

statuta omnes et singuli Iudices terrarum nostrarum debeant et teneantur judicare<sup>4</sup>. Czytając też w Długoszu (*IX. 1081*) że król kazał te ustawy „in scriptum redigi. et exemplari“, — tyle tylko ztąd dorozumieć się można. Tak też mniej więcej działa się promulgacyja przed wynalezieniem druku i później. W Statucie Nieszawskim Kazimierza Jagiellończyka z r. 1454. (*J. P. p. 278. art. XXVII*) czytamy: że wszyscy Sędziowie tak wielkich jako i małych Roków, w miejscach swych Sądów właściwych mają mieć egzemplarze piśmienne praw Kazimierza Wgo i Władysława Jagiełły, i każdego do nich dopuścić, ktoby w nie wejrzeć pragnął. Egzemplarze wiary godne, pieczęcią króla opatrzone rozesełane były po Powiatach (*Privil. Cerekwic. z r. 1454. J. P. pag. 266*). — Prócz tego atoli z dawien dawna był i utrzymywał się zwyczaj ogłaszania ustaw, w taki sposób jak niegdyś pojedynczych nawet przywilejów i dekretów Monarszych, — przez obwołanie po kościołach i po rynkach miast. Tu jeszcze należą Kazimierza Jagiellończyka rozporządzenia z r. 1475, potwierdzone przez Jana Alberta w r. 1496. (*J. P. p. 320 i 347*). Obwoływania takie (proclamations) odbywano nawet po kilka razy, w celu, jak mówi Statut Jana Alberta z r. 1493 „ne quis ignorantiam praetendat“. (*J. P. p. 330*). Że pojedyncze ustawy na sejmie przez króla wydane, polecano wpisywać w księgi Sądowe, tego widzimy przykład z rozporządzenia Kazimierza Jagiellończyka z r. 1447 „de expeditione bellica“ (*J. P. p. 238*).

Przepis Alexandra z r. 1505 (*Vol. I. fol. 353*) wyraźnie oznacza sposób ogłoszenia ustaw; t. j. przez

obwołanie publiczne, a prócz tego przez złożenie oryginalnego egzemplarza, (już wtedy drukowanego zbioru) Statutów w skarbcu królewskim Krakowskim, a egzemplarzy innych w miejscach wszystkich kapitał katedralnych, i urzędach wszystkich Starostw Ziemi-  
skich, aby każdy mógł z nich się pquezać.

Zygmunta I. Statut z r. 1507. (*Vol. I. f. 359*) uznaje, iż: „*vana est lex, nisi observetur, observari autem nequit nisi innotescat,*“ — a zatem nakazał, aby Statuta były drukowane i publikowane. Późniejszy sposób ogłaszania ustaw opisuje nam Lengnich (*ed. moja p. 360. 361. — 372. 373. i pag. 510.*) <sup>1)</sup> a to według ustaw następujących: *Konstyt. z r. 1588. Vol. II. p. 1208. 1209, r. 1613. Vol. III. f. 169 o konstytucyjach, z r. 1661. Vol. IV. f. 706 o podawaniu, z r. 1690. Vol. V. fol. 763 o oddawaniu, z r. 1764. Vol. VII. f. 25 i 26 o porządku.*

---

<sup>1)</sup> „Konstytucyje skoro tylko przed Królem i stanami są od-  
„czytane i zatwierdzone, oddawane bywają członkom do poprawy  
„ich wyznaczonym, aby je przepisawszy porządnie ułożyli, nie zmie-  
„niając bynajmniej ich myśli, ani dodając o czem na sejmie wzmianki  
„nie było, lub na co się wszyscy nie zgodzili.... Członkowie do po-  
„prawy konstytucyi wyznaczeni, na wierne dokonanie poprawy wy-  
„konywają przysięgę.... a ukończywszy czynność nazwiska swe wraz  
„z Marszałkiem Izby podpisują. Już ustawa z r. 1588 nakazuje, —  
„aby Członkowie rzezenci z Senatu i z Izby Poselskiej wyznaczeni  
„byli, a ustawa z r. 1613 przydała do nich Marszałka Izby“....

W roku 1618 przez Marszałka tylko, później prócz tego przez dwóch, dalej przez czterech, i przez sześciu podpisywane były konstytucye. A gdy Senatorowie podpisów swych kłaść omieszkiwali, ustawa z r. 1661 nakazała, aby tego dopełniało dwóch Senatorów, których Król wyznaczy. — W dawniejszych czasach przy

Skutkiem zaś tych przepisów było, iż nikt nie był obowiązany prawem, które tak należyte publikowaniem nie było. Stat. Alexandra 1505 (*Vol. I. f. 300*) de constitutionibus.

Zasada: „omnes constitutiones leges imponunt rebus et negotiis (praesentibus et) futuris, et non praeteritis“ orzeczona w Statucie Wiślickim (*J. P. p. 134. art. 25; SPP. Zwodu art. 1 St. IV. §. 4*). Ale pomimo tego widać wyjątki od téj reguły. Tak np. Stat. Kazimierza w Piotrkowie (*J. P. p. 146 art. 11*) Konst. r. 1685. (*Vol. V. 715*). Subsidium. Konst. r. 1638 (*Vol. III. 933*) tit. declaratio.

końcu konstytucji dopisowano słowa: Ad mandatum Regis proprium“; lecz od r. 1637 tego zaniechano. Od r. 1620 na ostatniem miejscu Sekretarz Sejmowy też się nadal już zwykle podpisywał.

„Marszałek Izby dwa exemplarze konstytucji przygotować, kazawszy, jeden z nich do Aktów Grodzkich miejsca Sejmowego wnosił, a drugi podawał do druku. Po dokonaniu druku, konstytucyje w tylu egzemplarzach, ile ich do Województw i Ziemi potrzeba, powtórnie podpisywał Marszałek, a podpisane Podskarbiemu Koronnemu i Litewskiemu w właściwym podziale oddawał, którzy uzyskawszy w przód na nich podpis, i pieczęć kanclerza, kosztem publicznym konstytucyje na Sejmiki Relacyjne rozsyłali. Tak według ustawy z r. 1690. Przedtem zaś konstytucyje na za-jutrz po ukończeniu Sejmu do Aktów Grodzkich, lub gdy te zamknięte, do Metryki koronnej wnoszone były, do druku zaś w trzy dni podane, — nie tylko na sejmiki relacyjne, ale i do wszystkich Grodów rozsyłano.



## ROZDZIAŁ II.

## O prawie niepisanem.



## §. 4.

## O prawie zwyczajowem.

Przez długie wieki u nas, zwyczaj niemal wyłącznie obowiązywał, a pojedyncze wydawane ustawy, były tylko, albo poparciem zwyczaju, — albo modyfikacją, — albo też uchwalonym wyjątkiem od reguły. Sądowe wyroki jeszcze w XIV wieku, tylko do *consuetudo approbata* się odwoływały. Statuta też i konstytucye późniejsze zawsze uznają powagę zwyczajowego prawa. Okazują to Statuta Kazimierza Wgo (*Art. 83. 139. etc. Vulg. Jus. Pol. p. 81. 116 SPP. Zводу art. 79. Stat. IV. §. 24. oraz Zводу art. 135. Stat. I. §. 26*); Statuta Warteńskie Władysława Jagiełły z r. 1420. (*Jus Pol. pag. 207 i 209. art. 9 i 12; SPP. pag. 313 i 315*). Statuta Nieszawskie Kazimierza Jagiellończyka z r. 1454. (*J. P. p. 272. 279. 285. Art. 3. 18. 24*); a zwłaszcza Statut Jana Alberta z r. 1493 (*J. P. p. 324. 327. art. 4 i 12*) gdzie niektórych ziem zwyczaje utrzymano przy ich powadze, pomimo ustanowionej wyraźnie innej powszechnej normy. Statut Zygmunta I. z r. 1532, (*Vol. I. f. 500 „quoniam autem“*) opiewa wyraźnie „in regno „nostro non solum scriptae constitutiones, „sed et consuetudines inveteratae pro lege „in pluribus locis observantur“. Było więc

w celach prawodawczych rzeczą pożądaną, mieć te różnych ziem, różne zwyczaje zebrane i wiadome, aby umiano przy stanowieniu ustaw powszechnych wyrażnych, takowe przyznać i potwierdzić, lub je też znieść albo odmienić. W tym celu król Alexander przy wydaniu Statutu swego ułożonego przez Łaskiego, zostawił w każdym do ziemi zasetanym exemplarzu, kart 12 próżnych, aby wszystkie ziemie Państwa, na tych kartach umieściły zwyczaje swe prawne w sądach popłacające. Nazwał on taki spis zwyczajów ziemskich „plebiscitum privatum terrae“ i zastrzegł sobie a swym następcom prawo przejrzenia onychże i zmodyfikowania, — poczem dopiero do zachowania pojedynczym ziemiom, każdej dla siebie zwróconemi być miały, jako przydatek do powszechnego Statutu (*St. r. 1505. Vol. I. f. 325, 334*). Chciał on aby wszystkie ziemie poszły za przykładem ziemi Krakowskiej, — która zwyczaje swe spisawszy już wcześniej, miała je sobie zaraz przy wydaniu Statutu Alexandrowego potwierdzone i do Statutu wcielone jako *jus perpetuum* (*l. c. fol. 325 seqq.*). Lecz inne ziemie tego zaniechały, tak iż znów później Zygmunt I w r. 1520 i 1532, w celu reformy i pogodzenia ustawodawstwa takowe zebranie zwyczajów ziemskich zalecał Wojewodom (*Ob. Vol. I. fol. 392, 393. de Conformandis jurib. fol. 500 §. quoniam*).

Prawnik nasz Przyłuski (*Leges seu Statuta etc. Szczucin i Kraków 1553. Praefatio stron. 10*) podaje pewne zasady ogólne, względem podstawy warunków, mocy, trwałości i ustawiania zwyczajowego prawa, które to zasady przejął wprost, a nawet słowami

odział wziętemi częścią z prawa Rzymskiego, a częścią (większą) z prawa kanonicznego.

Według tego jak prawo kanoniczne rozumiał, kładł Przyłuski zwyczajowe prawo w kategorii dawności (*przedawnienia*) tylko tyle, że dającego prawo całej powszechności nie zaś pojedynczemu. Warunki do uznania ustalonego zwyczaju uważał: 1<sup>o</sup> „*tantum consensus populi, — non casum*; 2<sup>o</sup> *quod sit rationabilis non absurda*; 3<sup>o</sup> *Quod sit omnium hominum memoria antiquior, — aut saltem decem annis praescripta*; 4<sup>o</sup> *Contra vero jus scriptum annis 40 et frequentia actuum robor obtinet, ita ut secundum illam consuetudinem ad minus bis vel ter in Comitibus regni sit iudicatum.*

Usus 1<sup>mus</sup> est: interpretari et confirmare legem.

Optima legum interpretis consuetudo.

2<sup>dus</sup> si est contra legem inducta, obtinet ipsam vim legis.

3<sup>tio</sup> Si contra jus positivum est inducta, — tollit ipsum, nisi obstet aliqua lex derogatoria.

4<sup>tus</sup> Si contra jus et praeceptum divinum esset inducta, non appellaretur consuetudo, sed vetus error.

5<sup>tus</sup> Si contra jus naturale ac gentium est confirmata idem dicendum est, quod de juris civilis forma supra dictum est: t. j. (według fol. 8) że ani lex ani zwyczaj przeciwny prawu natury, non determinat illam (*naturam*) sed affingit aliquid quod non habet causam in natura, et talis

constitutio non lex (nie consuetudo), sed tyrannis appellatur.

Tollitur consuetudo 1<sup>o</sup> per contrarium actum, si praescriptio nondum est completa. 2<sup>o</sup> Si est completa, tollitur per non usum tanti temporis.

Te zasady, ile są przyjęte z zasad prawa Rzymskiego, ile z kanonicznego, wyjaśnić sobie dokładniej możemy, czytając o tychże wywód Savignego (*Systemat. I §. 25 §. 29, 30. Waltera Lehrb. d. Kirch. Rts §. 62*). Wszakże na uwagę zasługuje, ta szczególna okoliczność. Do zasad zwyczajnych w pojęcie prawa zwyczajowego wchodzących, już z prawa Rzymskiego, ta należała, że zwyczaj, jeśli miał obowiązywać, musiał być voluntate omnium uświęcony. Ztąd mowa o vulgi approbatio, — o tacitus consensus populi, omnium, — utentium, civium etc. (Ob. miejsca przytoczone w Müllenbr. I. §. 38 nota 1). Wszakże u nas jak widzę ta zasada, u prawodawców nie popłacała bezwzględnie. Wprawdzie i u Rzymian owi „omnes“ „populus“, nie znaczyło dosłownie całej powszechności narodu, lecz powszechność względną, w znaczeniu przeciwieństwa do obyczaju szczególnych osób. Ale u nas brano zwyczaj ze skutkiem prawa obowiązującego nawet w odniesieniu niekiedy do zwyczajaju, i do prywatnej autonomii pojedynczych rodzin. — Tak mianowicie widzimy to dowodnie z Stat. Mazow. (1532. *Jus pol. p. 416.*) „Limitatio sententiae“.

Że poniekąd i praktycznie popłacać mogły, wnieść można z tego co mówi Przyłuski o zwyczajaju, przynajmniej dwa razy przez Sąd Sejmowy potwier-

dzonym. Wszakże i Ostrowski (I. 14) podobne powtórza dawnej teorii zasady.

### §. 5.

O przesądach (praejudicata) i analogii ustaw.

Rodzajem prawnego zwyczaju jest prawo kształcające się przez jednostajne w pewnych rzeczach wyrokowanie Sądu. „Rerum perpetuo similiter judicatorum auctoritas“, w rzeczach przynajmniej do rozwiązania wątpliwych, już w prawie Rzymskim miała powagę ustawy (*L. 38. Dig. de Legib.*).— Takie jednostajne Sądzenie, zwano praejudicia lub „praejudicata“ po łacinie, — po polsku za J. W. Bandtkiem można to zwać przesądem. Miały one powagę skuteczną i u nas w Polsce; ale tylko przez to, iż miały być skazówką dla sędziów, podobne przypadki jednostajnie jak dawniej sędzić zobowiązanych, nie rozumiano jednak tego tak, aby praejudicata uważanemi być miały przez wszystkich za powszechnie obowiązującą ustawę.

Kazimierz Jagiellończyk w Statucie Nieszawskim z r. 1454, a za nim potwierdzający tenże Statut Jan Albert r. 1496 (*J. P. p. 278 i 335 §. 15*) orzekli, „Sententia in librum actorum inscribatur, ut postea super eodem articulo, vel ei simili, similis sententia proferatur.“ Lecz takich wyroków nigdy za prawo obowiązujące nie uznano.— Owszem widoczna była dążność w czasach następnych, aby orzeczenia władz sądowych nie przybierały charakteru ustaw. Dążność tę objawiają mianowicie od

XVII wieku często ponawiające się zakazy, aby dekreta przez Trybunały wydawane nie były „*vim legis sapientia*“ (*Konst. z r. 1627, Konst. z r. 1638. Vol. III. 547 i 935* o dekretach Trybunalskich; *Konst. z r. 1641, z r. 1647. Vol. IV. 14 i 106*, o dekretach Trybun.; *z r. 1650. Vol. IV. 334. Securitas i praesidium; Konst. r. 1726. Vol. VI. fol. 436. §. Dekreta; Konst. z r. 1768. Vol. VII. 706 §. Że korektury*).

Gdzie prawodawstwo taką jak u nas szło koleją, gdzie dostarczało tylko pojedynczych praktycznych przepisów na pojedyncze zachodzące wypadki, a nie miało na celu objęcia całości prawa, i ogólnych (teoretycznych) zasad, — tam zakres sędziowskiego prawniczego rozsądku być musiał obszerny. Często więc Sędziemu nie starczyła podstawa ani pisanego prawa, ani nawet zwyczaju; — i wtedy sądził według własnego uczucia słuszności. — Z tego powodu sama ustanowiona przez Zygmunta I (podobno, lub Alexandra) przysięga dla Sędziów, (*Vid. w Przyłuskim fol. 579. Herburt 247 łaciński*) wskazuje, iż ma sędzić: „*secundum Deum, jus scriptum, aequitatem et partium controversias*“ a zatem i według prawa obowiązującego, i według sumienia swego. — Lecz nie rozumiano tego tak, aby przez nie umiernenie zdanie się na uczucie i Sędziego, popaść mogła sprawiedliwość publiczna w niebezpieczeństwo dowolności Sędziego. Ztąd już Kazimierz W. stanowił, aby Sędziowie tylko według jego Statutu sądzili (*Ob. wyżej §. 3*). — Ztąd Władysław Jagiełło (*z r. 1422 privil. Czerviciense J. P. p. 222*) orzekł: *nec audeant iudices... alios modos, ritus et consuetudines*

circa terminos et sententias observare nisi illos, quos domini Casimiri liber et consuetudines doceant et informent, ad quem semper recurrant<sup>4</sup>. Nawet nadzwyczajnie przez króla wyjątkowo wyznaczeni Sędziowie Kommissarze, podług Statutów sędzić mieli. (*St. z r. 1543 Vol. I. 575 §. Statutum et sancitum*). — Jest to więc jawną skazówką, iż potępiano dowolność zbytnią w mniemaniach Sędziów. Jestto skazówką, że wymagając po Sędziach szanowania ustaw nadanych, a zwyczajów panujących, i względów na słuszność, rozumiano przez to, że Sędzia w razach nie wystarczającej ustawy i zwyczaju prawnego, miał sędzić według słuszności przyrodniej, ale wzdly według analogii i ducha praw obowiązujących. Zdaje się też to właśnie wyraźniej oznaczać Kazimierza Jagiellończyka Statut Nieszawsko-Opocki z r. 1454 we wstępie (*J. P. p. 271*) w słowach: „*Judices terrarum regni nostri ipsi (constitutionibus) innixi, et ex ipsis eruditione sumpta, in judicando conservent stateram aequitatis*“.

Nie dziw więc że też tak tę rzecz rozumieli nasi dawni teoretycznie zastanawiający się nad naszym prawem prawnicy. Mówi Przyłuski (*fol. 587*). „*In (justitiae) administratione, ut quam minime conjectationi „judicium relinquatur, judex non recedat ab jure scripto propter aequitatem... ut causa non sit, cur certa „lex ob incertam aequitatem deseratur, et cur judex „sapientio rem se legibus ipsis ostendet... Nisi forte „diuturno et constanti usu ipsa aequitas sit approbata, „tamque certa, ut judex crudelis esse videatur, qui in „verbis legis haereat, revera autem sensum illius in*

„more populi, aut saltem iudicio bonorum virorum, vel „praejudicatis principis positum, circumveniat... Quo- „circa Argum hic esse iudicem oportet, ut videlicet „et legi scriptae satisfiat per eum, et, si ipsa aperte „non adversetur, aequitatem sectetur“. I w przedmo- wie (stron. 11 nie pagin.).

„Ad cognitionem atque interpretationem „aequitatis, ex sententia Oldendorpii quatuor maximis „rebus est opus: ingenio, iudicio, eruditione, variarum „rerum experientia!... In sectanda aequitate ea mode- „ratio semper est servanda, ne iudex in tali casu, de „quo lex primi patiter loquitur, discedat a lege. — Sed „cum incidit casus de quo lex jam non principaliter „loquitur,... ibi locus est illi moderationi, de qua juris- „prudentes loquuntur“.

Że podobne zasady co do sądenia w duchu słu- szności, ale według analogii ustaw, były rzeczywiście w praktyce sądowej uważane za popłacające, — to nam zgadzający się na to Dresner (p. 12 nota D) wy- raźnie poświadcza. Cf. zasadę w *Konst. L. r. 1726. Vol. VI. f. 467 Clementia*, — o łaskawości Sędziego.

Według tego więc, co się powiedziało, moc pra- wną obowiązującą miała głównie prawo pisane, — dalej uznane prawo zwyczajowe, — a wreszcie zasady naturalnej i rozumnej słuszności, w ślad i w duchu prawa pisanego lub zwyczaju.

Statut Litewski (Rozdział IV art. 54) co do tego tak się wyraża: „A gdzieby czego w tym Statucie „nie dostawało, tedy sąd przychylając się do bliż- „szej sprawiedliwości, według sumienia swego „i przykładem innych praw chrześciań- „skich to odprawować i sądzić ma“.



Nigdzie więc, ani prawo rzymskie ani kanoniczne nie było wskazane za prawo powszechnie pomocnicze u nas. Przecież prywatne zdania prawników bywały i inne: n. p. Miciński („Syntagma“ f. 13 dzieło arey rzadkie nie dodrukowane) mówi: „pro „decidenda aliqua causa recurrendum est imprimis ad „jus particulare; deinde consuetudinem rationabiliter introductam, item praejudicata; tandem „ad jus commune Regni, hoc est, ad Statuta et „Constitutiones: his tandem deficientibus, ad jus commune Romanum“ Cf. i J. W. Bandk. Wstęp. p. IX.

Był atoli jeden wyjątek, który prawu Rzymskiemu Justyniańskiemu udzielał moc obowiązującą, nie już pomocniczo tylko, ale wprost, i owszem z wyłączeniem prawa krajowego i jakiego bądź innego. Ten wyjątek zachodził co do członków korporacyi całej Uniwersytetu Krakowskiego, jak to oznaczyły, na wzór zagranicznych, przywileje Kazimierza W. (z r. 1364) i Władysława Jagiełły (r. 1400). (*Ob. Corp. jur. scholast. p. 7. §. 23. pag. 24. §. 16.\**) i *Zalaszowski I. 412*) „non secundum consuetudinem patriae (każdy swojej), „aut Regni nostri, nec secundum Statuta ipsius, sed „juxta Leges, per Nos aut judicem deputatum taliter „accusatus debebit judicari“. — Te Leges znaczyły prawo Justyniańskie.




---

\*) Codex dipl. Univ. Crac. Pars prima. Cracoviae 1870. pag. 3, pag. 28. (Przyp. wyd.).

## ROZDZIAŁ III.

**O prawie obowiązującym wyjątkowem  
i szczególném.**

## §. 6.

Oznaczenie onegcz.

Nie mają praktycznej odnośnie do naszego prawa wartości, teoretyczne podziały prawa obowiązującego na *divinum* i *humanum*, — na *naturale*, *gentium*, *civile* etc. nakazujące i pozwalające, na nakazujące i zakazujące; — podobnie jak podziały na prawie Rzymskim już oparte na *leges perfectae*, *imperfectae*, i *minus quam perfectae*, które nawet same przez się nie koniecznie mają gruntowną zasadę. (*Ob. Savigny System. I. 58. 59. IV. 550. — Mühlenbr. Lb. Pand. I. §. 46*). — Wszakże można praktyczniej do prawa naszego zastósować podział zwyczajny na prawo obowiązujące zwyczajne (*jus commune*), i prawo obowiązujące wyjątkowe, (*singulare*) dalej podział na *jus generale*, *speciale*, i *particulare*. (*Cf. Mühlenbr. I. §. 48. 49*). Powszechne, szczególne, miejscowo szczególne. *Jus commune* było to np. u Rzymian prawo zwyczajne, normą powszechną będące; *jus singulare* było prawo wyjątkowe; — t. j. dla szczególnych użyteczności (*utilitatis*) powodów, od powszechnej reguły odchodzące. (*Savigny I. 60. 61. nazywa je: „regelmässiges,*

i anomalisches Gesetz“). Podział ten odnosi się do mocy obowiązującej prawa, według jego wewnętrznego charakteru; a mianowicie u Rzymian podstawą tego podziału była utilitas, albo necessitas. — W jus singulare Rzymianie właściwie nie rozróżniali praw wyjątkowych dla pewnych ogólnych na względ zasługujących stosunków szczególnie oznaczonych, i jako prawo powszechnie obowiązujące publikowanych, np. wyjątkowe prawa małoletnich, wojskowych i t. p. od przywilejów pojedynczym pewnym osobom (fizycznym lub moralnym) udzielonych. U nich jus singulare i w pierwszych tych stosunkach najczęściej nazywano privilegium. (*Savigny Syst. I. 62. cf. inaczey Mühlenbr. I. §. 49*). Wszakże nowsi prawo szczególne dzielą, na właściwie takie, — i na privilegia personalia.

Zasadą podziału drugiego u prawników nowszych, na prawo powszechne, szczególne i miejscowo szczególne, jest względ na zewnętrzny zakres obowiązywania prawa. — Pierwsze odnosi się do całego Państwa; drugie do pewnej osobnej części terytorium, osobnej klasy ludzi i rzeczy; trzecie jest prawem tylko dla pewnego osobnego okręgu lub miejsca w Państwie.

Tych podziałów u nas ani w prawie nie znajdujemy czynionych, ani u naszych prawników. Ale w rzeczywistości takie rodzaje istniały.

Prawa wydawane przez powszechną władzę prawodawczą w Państwie, — w ogóle mówiąc miały moc obowiązującą powszechną, jeśli tak władza prawodawcza chciała. — Ztąd w ustawach Państwa mnó-

stwo jest przepisów obowiązujących i odnoszących się zarówno do wszystkich class mieszkańców, do wszystkich ziem i miejsc Państwa, choć właściwie odmienne prawo było miejskie, a odmienne ziemskie, — odmienne dla pojedynczych ziem obowiązujące i zwyczaje i ustawy i uchwały. W szczególności jednakże co do prawa prywatnego, nie można powiedzieć, aby w Polsce było jedno powszechne prawo prywatne. Pod tym względem, były tylko prawa szczególne, ziemskie, i miejskie; (polskie i niemieckie). Co się tycze wyrażenia „*jus commune*“, to u nas nie miało stale jednostajnego znaczenia, a mianowicie nigdy tego co u Rzymian. Niekiedy *jus commune* brano u nas w znaczeniu prawa powszechnego wprawdzie, w całym Państwie, ale powszechnego tylko dla właściwie Polskiego narodu; — t. j. prawa ziemskiego. Mówiono więc o *jus commune terrestre*, mówiono nawet, (choć krzywo) o „*privilegium commune Statutorum*“ t. j. tak np. zwał się sam zbiór Statutów Alexandra króla. Ale też u prawników (zwłaszcza kanonistów) *jus commune* znaczy to po zagranicznemu tyle, co *jus Caesareum*, t. j. prawo Rzymskie Justyniańskie (*Ob. Elias a St. Francisco (Idliński) Scrutinium juris T. I. f. 136*). Prawo krajowe Państwa nazywano też u nas *jus municipale* wprost, albo *jus municipale commune*; od którego znów oddzielano *jus municipale provinciale*, t. j. prawa pojedynczych prowincyj, jak np. Statut Litewski, Statuta Mazowieckie; — prawo ziemskie pruskie, i t. p. Specyjalniej u nas *jus civile* znaczyło prawo miejskie.

Istniały też w rzeczywistości prawa jedne zwyczajne, a drugie wyjątkowe; pomiędzy zaś wyjątkowemi specjalniej odznaczano przywileje.

### §. 7.

#### O przywilejach.

Co do przywilejów, jako rodzaju prawa wyjątkowego, prawa nasze podały niektóre zasady.

1<sup>o</sup> Przywileje królewskie nie miały być przeciwne prawu, t. j. ze szkodą Państwa lub wyraźną krzywdą prywatną. (*Konst. r. 1736 Vol. VI. 626. §. przywileje conf. cum Stat. Alex. r. 1504. Vol. I. 296. de Cancellariatus... — i cum Stat. Alex. z r. 1505. Vol. I. f. 299. de non faciendis*). Były zaś przeciwne prawu i niezemne w szczególności:

a) Wszelkie tak zwane inhibicye; t. j. zabronienia lub wstrzymania sprawiedliwości sądowej, na korzyść lub krzywdę czyjąś. (*Statut Kazim. Wgo J. P. pag. 129. art. 8; SPP. St. III. §. 5. — R. 1454. Jus Pol. p. 266. §. Item promittimus. — Nieszawsk. 1454. J. P. p. 275. art. 9. — R. 1465. J. P. p. 309. art. 8. — R. 1496. J. P. p. 334. §. 9. — St. z r. 1504. Vol. I. 296. de Cancellariatus...; St. r. 1532. Vol. I. 508. §. de inhibitionib; St. r. 1538. Vol. I. 522 de inhib; Konst. z r. 1550. Vol. II. f. 596. §. 10, Około inhibicyi; Statuta Mazowieckie z 1482. J. P. pag. 464. Literae; z r. 1531. J. P. pag. 402. de literis impredientibus*). Wszakże był wyjątek, w którym wolno było Monarsze dać list inhibycyjny, a mianowicie a tedy, i na korzyść tego tylko, który w sprawie Króla lub kraju, bądź w poselstwie, bądź

w wyprawie jest zajęty. (*St. r. 1454. J. P. p. 266. l. c.; St. r. 1504. Vol. I. f. 296. de cancellariatus; St. r. 1538. Vol. I. 522. de inhib.*)

Z dawna już w wieku XIII ustalone nadprawie duchowieństwa służące uwalniania świeckich nawet osób od jurysdykcji świeckiej, a odesłania rzeczy do Sądów duchownych, (*Vid. nad. r. 1255. Gładyszew. Ży. Prand. p. 222*), trwało snąc do końca XV wieku. W r. 1496 dopiero Jan Albert zabronił Prałatom tego przywileju inhibicyi w rzeczach świeckich (*J. P. p. 356. art. 49*).

b) Przywileje alienujące lub zapisami obciążające dobra królewskie przeciw ustawie.

c) Przywileje wyznaczające nadzwyczajnych kommissarskich Sędziów do Sądenia spraw prywatnych; wyjąwszy w sprawach granicznych, lub gdy strony zezwolą.

d) Uwalniające kogo od wojennej wyprawy. (*Ob. Stat. r. 1504. Vol. I. 296. de Cancellariatus*).

e) Tak zwane „Expektatywy“ t. j. listy przywilejne na świeckie lub duchowne urzędy i dostojęstwa zawaować dopiero mające. (*Wład. Jagiełło r. 1386. 1388. 1430. Jus. Pol. p. 189. 191. 226; Konst. 1550. Vol. II. 595. §. a iż wiele; Konst. 1613. Vol. III. f. 172. Przywileje na przywileje; Konst. r. 1699. Vol. VI. 61. O expektatywach; Konst. r. 1717. Vol. VI. 241. §. Przywilejów; Stat. Litewski. R. I. art. 33*).

f) Przywileje hamujące zapłatę długu zapisanego w księgach urzędowych, albo też wykupienie dóbr zastawnych, (t. j. moratorium partykularne osobiste) (*Stat. Mazow. r. 1531. J. P. p. 402. de literis*). Od-

powiednią temu była Konstytucya z r. 1588. Vol. II. 1209. O niedawaniu glejtów, uchylająca możność wydawania z kancelaryi królewskiej przywilejów moratoryjnych na korzyść mieszczan i żydów poddanych przeciw dziedzicom szlachcie.

Za przywileje przeciwne prawu uważano w pewnych razach i

g) Listy, żelazne czyli Gleity przez królów lub ich Starostów niewłaściwie komuś udzielone. Przy tem należy nam naprzód wyjaśnić znaczenie glejtów.

Listy żelazne czyli glejty, (*treugae pacis, litterae salvi conductus, v. affidationis, — litterae publicae fidei et salvi conductus*) do najważniejszych przywilejów należały: bo tego który list taki od króla otrzymał, chroniły (za granicą nawet) od wszelkich publicznej władzy, lub prywatnych nagabań — czyniły go osobą nietykalną, w opiekę wyższej potęgi, w opiekę Państwa wziętą, nawet w razach poszukiwania téj osoby za zbrodnię. Miały więc z dawna Glejty i proste znaczenie np. dzisiejszych pasportów, (listów zaręcznych) tylko że miały świętszą powagę. Ślady takich, dawanych Xiążętom i Posłom są w dziejach bardzo dawne. (*Za Kazimierza Wgo np. Vid. Benesz de Weitmil. in Script. rer. bohem. ed. Pelzel i Dobrowski pag. 335*). Już u M. Bielskiego zwą się nawet passportami (*Bielski w Zbior. pisar. T. XVIII. p. 146*); a w wieku XVIII. za wydawanie tego rodzaju passportowych glejtów przeznaczoną widzimy pewną dla pieczętarzy (kanclerzy) taxę, rozmajtą według różności stanu ludzi, którzy onychże potrzebowali. (*Konst. z r. 1710. Vol. VI. 212 o glejtach*). Widoczna atoli przy tem była zasada,

że choć dawano glejty osobom obwinionym o zbrodnię, to tylko w myśli, iż się przed zemstą chronili, nie zaś przed sprawiedliwością publiczną. Dla tego to przeciw króla nawet zemście dawali glejt mocny pierwszy Wojewodowie i Biskupi, opiekę niby Państwa nad prywatnym przeciw królowi reprezentujący, — aby przez ten czas ścigany, mógł się sądownie usprawiedliwić, lub Króla przebłagać. (*Stat. Piotrk. Kazimierza Wgo SPP: 1347. St. II. §. 29, J. P. p. 112. art. vulg. 137; Privil. Alex. z r. 1501. Jus. Pol. p. 362*). Pzypuszczały więc Statuta dawanie listów żelaznych królewskich osobom wszelkiego stanu, których życie w kraju było zagrożone, i dla tego za granicę się chroniły, ale to tylko dla tego „ut sub libertate publica, vel se expurgarent, vel justitiam peterent, eamque ex se redderent accusati. (*Stat. 1496. Ja. Alb. Jus. Pol. p. 345. Art. 18*). Lecz bynajmniej za tem nie szło, aby bezwzględnie jakiemukolwiek zbrodniarzowi królewski glejt był naprzeciw sprawiedliwości dawanym, bo temu właśnie był przeciwnym Statut z r. 1493, rozróżniający glejt który a jure, od glejtu, który a violentia uwalniał. (*Jus. Pol. p. 330, Art. 24*). Był temu przeciwny i wyż rzezony Statut Kazimierza Wgo który podobnie odróżniał przypadek: „si aliquem malitiose profugere contigerit et juri parere noluerit.“ Z téj zasady wyływały i późniejsze konstytucyje zakazujące wydawania Listów żelaznych osobom na bezecność i wygnanie skazanym sądownie. (*Konst. z r. 1641. i 1647. Vol. IV. 12. 118. O sublewacyach; Z r. 1662. Vol. IV. 830. de reddenda ratione; Z r. 1667. Vol. IV. 917. Deklaracya bezpieczeństwa. Z r. 1764. Vol. VII.*



204. §. *Dekretów*). Tego rodzaju, jak tu zakazane Glejty, są też niezem inném jak inhibicyją do przypadku karnego zastosowaną.

Uznano też za glejty nieprawne te, któreby królowski Starostowie, a nawet król sam udzielili poddanym kmieciom lub mieszczanom, i sługom przeciw ściganiu i poszukiwaniu wszelakich dziedziców, lub nawet przeciw poszukiwaniu innych poddanych, jeśliby stąd szkoda i dla dziedzica wynikła. Wszakże mieszczanom miast swoich mogli królowie jeszcze dawać glejty przeciw poszukiwaniom innych mieszczan. (*St. 1505. Vol. I. 301. de salvis conductibus. — Z r. 1543. Vol. I. 576. §. ex mutuo colloquio. Konst. r. 1588. Vol. II. 1209. o niedawaniu glejtu*). Później (*w moc Konstytucyi z r. 1588. Vol. II. 1209. o niedawaniu glejtów*) nawet i mieszczanom przeciw mieszczanom król glejtów dawać wyrzekł się, tylko za słuszną i prawem opisaną przyczyną.

Powyższe ustawy, takowe zakazywane glejty, jeśli wyszły, uznawały powiększej części za niekzemne, w ogóle to zaś o nieprawnych glejtach orzekła *Konst. z r. 1550. Vol. II. 596. §. Glejty*.

Glejty prawnie nawet wydane, aby były ważne, powinny były być publikowanemi. (*St. r. 1539. Vol. I. fol. 550. §. Ut in utramque*) a mianowicie, w ślad ustawy dla Litwy, przy warowaniu loci standi, w Akta Grodzkie wniesionemi („aktykowanemi“); (*Konst. r. 1764. Vol. VII. 409. o glejtach*); — nadto, w końcu wydawanemi być mogły przez króla tylko na sześć miesięcy. (*Konst. r. 1764. Vol. VII. 204. Dekretów*). Przed tém snadź więc przeciąg ten bywał dłuższy, — a mianowicie, jak wnoszę ze Statutu Litewskiego (*R.*

*I. art. 12*) rok i sześć niedziel, — który to rok (termin) wolno było panującemu po trzykroć ponawiać.

2<sup>o</sup> Przywileje wszelkie mają być tłumaczone nie wykrętnie, lecz ściśle, według ich rzetelnego znaczenia i brzmienia. (*St. 1538. Vol. I. f. 531. de interpretatione*). Gdzie więc w przywileju królewskim osobnej wzmianki o jakimś nadprawiu lub uwolnieniu nie uczyniono, — tam się jój dorozumiewać nie należy, — lecz ma być rozumiano, iż prawo królewskie w téj mierze wcale utrzymano, a tylko dozwolono tego co wyszczególnionem jest. Wszakże takie zapisy, które się czynią ogólnie, niczego nie wyszczególniając, — lecz zupełną własność (lub wolność) na kogo zlewając, — mają być rozumiane tak rzeczywiście, iż wszystko osobie uprzywilejowanej nadają. (*Stat. r. 1510. Vol. I. f. 373. Quomodo literae. Przyłuski f. 381. 382. Herbut Polski f. 68. 69*).

3<sup>o</sup> Przywilej dany komuś z uszczerbkiem przywileju danego poprzednio komu innemu, nie ma mocy. (*Konst. r. 1613. Vol. III. 172. Przywileje na przywileje Stat. Litew. R. I. art. 32*).

4<sup>o</sup> Przywileje nabyte mogły być utracone:

a) Przez przedawnienie przez lat 3 w koronie. Taka przynajmniej była praktyka na zasadzie słów Statutu Kazimierza Wgo w art. 71. (*SPP. St. IV. §. 9; J. P. p. 74*) i Statutu Mazowieckiego Zygmunta I. z roku 1536. (*J. P. p. 396. jura absque possessione*); praktyka przyjęta przez Przyłuskiego (*f. 533*), Szczerbicza (*promptuar. f. 144*), Zawadzkiego (*Flosculi p. 186.*), Zalasowskiego (*T. II. 92.*) i Ostrowskiego (*T. I. 142.*) a snadź téż i przez Sądy. (*Swoszewski. Postęp. prawny. Vol. III. f. 84. 85.*

Fatalia sprawom). W Litwie przedawniał się przywilej ubiegim lat 10<sup>ciu</sup> (*Stat. Litew. R. I. f. 35*).

b) przez wykonywanie praw i czynów przywilejowi przeciwnych (*Anal. art. 71. Stat. Kazim. Wgo J. P. p. 74; SPP. St. IV. §. 9*).

c) Przez upływ czasu, lub ziszczenie się warunku, jeśli przywilej był dany na czas, lub warunkowo. (*Anal. Konst. r. 1550. Vol. II. 615. o dożywo- ciach*).

d) jeśli się okaże, iż był uzyskanym i wydanym nieprawnie. (*Anal. St. Nieszawsk. 1454. J. P. 273. art. 6.; Stat. r. 1478. Vol. I. 231-233. Litera obligatoria; Konst. r. 1562. 1563. Vol. II. f. 610. 613. O Statucie; Konst. z r. 1647. Vol. IV. f. 117. Zamknienie exekucyi*).

e) przez zagubę przywileju, jeśli ten co zgubił, przez przeciąg roku jednego nie uzyskał renowacyi w sposób właściwy. (*St. r. 1564. Vol. I. 299. de literis super bona*).



## DZIAŁ II.

## ⊕ osobistych stosunkach wpływających na prawo.

## ROZDZIAŁ I.

## O stosunkach płci, wieku, i zdrowia.

## §. 1.

## Stosunki płci.

Przyłuski mówi: „Quandoquidem Dei praecepto  
 „ita constitutum est, ut ex aequo mares et foeminas  
 „natura procrearet, tantumque sit mulierum, quantum  
 „virorum; procul dubio Respub. ex dimidia parte bene  
 „vel male constituta est, in qua leges de mulieribus  
 „bonae vel malae sint. Sublato enim vel neglecto, aut  
 „plusquam oportet oppresso locupletatore sexu foemineo,  
 „genus humanum periret, in vagos concubitus effunde-  
 „retur, sociis vitae barbara servitus imponeretur, —  
 „vel saltem praesidia Reip. pessum irent“ (fol. 477).

Mimo tej naturalnej równości kobiet, — radzi Przyłuski (fol. 482) aby mężowie starali się w pewnej ryzie żony trzymać; bo gdzie żony zbyt wolne, tam trzeba nader bogatego Państwa; gdzie nie jest rządzona tam rządzić chce sama, płeć ta głupia. Nie należy atoli z żonami, źle się obchodzić, ani groźbą, ani lżeniem, ani biciem; to bowiem jest parobstwem, i niegodnem rodzinnego związku, zwłaszcza że żony bite, na plagi zatwardziałemi się stają.“ O ułomności płci niewieściej (fragilitas sexus) często też wspomina Praefat. i fol. 468.

Co do ułomności płci żeńskiej w ogóle, nie było to zdanie szczególne autora, lecz powszechne i dawne. Odbić się więc musiało i w treści licznych ustaw a zwyczajów, — i w słowach nawet.

Ogólniej *fragilitas sexus* kobiet mówi Statut Wiślicki (*J. P. pag. 135. art. 30; SPP. St. IV. §. 3*). prócz tego zaś sam rozróżnienie czyni, iż jest: „*realis distinctio personarum, inter quas quaedam personae sunt liberae, ut virorum, — aliae autem, ut mulierum, minus libere possunt agere in iudicio.* (*J. P. p. 138. art. 42; SPP. St. IV. §. 13*).

W skutek tych zasad, w naszym także dawném prawie, więcej nierównie niż według obyczajów i praw nowoczesnych kobiety niemal przez cały przeciąg życia były pod opieką czyjąś. (?) <sup>1)</sup> W skutek nich doznawały z jednej strony pewnych na korzyść im idących względów prawa; z drugiej ważnych uszczupleń ich uprawnienia w porównaniu z płcią męską.

Że jako córki, w domu rodziców niezamężne i nieletnie zawisły od woli tychże bądź obojga, bądź jednego z żyjących rodziców, — to nie dziw; podobnie jak i to, iż po zgonie rodziców małoletnie były podległe opiekunom. — Wszakże godniejsza uwagi, iż nawet pełnoletnie dziewczki, zawisłe były od braci rodzonych i dalszych krewnych, (stryjów i wujów) opieki. — Bez zezwolenia opiekuna, lub przynajmniej innych krewnych za mąż iść nie mogła. (*Stat. Warten. 1420. J. P. p. 207. art. 8; Stat. Mazow. J. P. p. 403. De nuptiis. — pag. 409. de sororibus servan-*

<sup>1)</sup> Znakapytania sam Heloel położył.

dis; *Konst. r. 1588. Vol. II. f. 1212.* O posażeniu sióstr); gdzie widzimy, iż i wychowanie sióstr do braci należało. — Żony uważane były, za będące w opiece mężów: „Mulier maritata non habet „sui ipsius liberam potestatem, propter maritum“, — mówi Statut Wiślicki (*l. c. pag. 138. art. 42; SPP. St. IV. §. 13*). Podobnie jeszcze uważa je *Konst. r. 1581. Vol. II. 1021. 1022. Exempcy a i Konst. r. 1580. Vol. II. 1010. §. a* iż poparcie). Dla tego to bez assistencyi męża, żony w Sądach nie mogły się processować. (*Anal. Konst. 1581. l. c. i Procedura*). Dóbr dziedzicznych po Ojcu (z powodu braku braci i synowców) na pannę spadłych, taż panna nie może sprzedać nawet za zezwoleniem krewnych, — aż póki za mąż nie pójdzie, (i mąż na to nie zezwoli). (*Stat. Mazow. J. P. pag. 381. Virgines et puellae*). Ale na odwrót znów, żona mężowi dóbr własnych swych nie może na własność darować i zapisać, tylko za zezwoleniem krewnych i powinowatych. (*Stat. Maz. l. c. p. 381. „Uxor marito“; Stat. r. 1505. Vol. I. 326. de inscriptione uxoris; Stat. Proces r. 1523. Vol. I. 416. 417. Formulae inscript. §. Etsi venditor*). Dla tego też i panny i żony, uważano za osoby nie zdolne do zawierania umów, które wdowom dopiero się godziły (*Ob. Przyłuski fol. 497*). Wdowy dopiero ale i te nie bez wyjątku były w wyższym stopniu niezawisłości; i to zwłaszcza wtedy gdy już letniemi były. Wdowa Matka nawet nie miała z prawa opieki nad dziećmi, lecz stryj lub inny. Wszakże zwyczaj był, iż wdowy otrzymywały opiekunów wyznaczonych przez męża dla dzieci, i dla niej zarazem, prawda, że wtedy jeśli sobie opiekuna życzyły.

(*Stat. Warten. J. P. p. 204. art. 4*). Nawet wdowa z małoletnimi dziećmi pozostała, pod względem prowadzenia tychże dzieci i zarządzania majątkiem, zostawała pod kontrolą krewnych i powinowatych zmarłego męża. (*Stat. Mazow. 1421. J. P. p. 432. „Articulus dotalitii“*). Co większa prywatne pożycia wdowy stosunki pod tak ścisłą brane były kontrolę, — iż (snadź według zwyczaju) ustawą przepisano wdowie, iż tylko w szatach czarnych lub szarych (ciemnych) ma chodzić, nie używać pasów srebrnych lub złotych, ani wianków (*crinalia*), ani klejnotów jakich bądź, ani przednich czepeców; w czem gdyby przestąpiła, a dostrzegł tego, który z przyjaciół męża, tracić miała wszelkie imienie (oprawę) mążowe. (*Stat. Opatowic. anno 1474. J. P. p. 314. art. 9*). Według *Stat. Wiślickiego* nawet wdowie zarówno jak dziewicy w sądach stawać osobiście do sprawy nie przystało, a dla tego w razie jej sprawy Sędzia zsyłał komornika do jej mieszkania wraz z stroną przeciwną, aby w obec nich sprawę swoją i jej obronę przed Sądem zdała całkiem na Rzecznika, lub sprawcę swego. (*Stat. Wiśl. J. P. p. 135. art. 30; SPP. St. IV. §. 3*).

Przyłuski (*fol. 656*) w dwóch miejscach wspomina, że: „W sądach naszych nie przypuszczane są do świadectwa, między innymi wieloma, i kobiety“. Lecz ani w prawach, ani w pisarzach późniejszych, zwłaszcza o postępku Sądowym piszących, tego nie znajduję nigdzie. Nie widać tego zresztą ani w sprawocie kościelnej takiej, jaka u nas była zwyczajną i służyła za wzór w sprawocie świeckiej. (*Ob. o tem Janidlovii proc. judiciar. Crac. 1606. 4to pag. 136. 134*). Owszem z Janidłowskiego (*l. c. p. 117*).

118.) widać wyraźnie, iż w Sądach duchownych mulieres honestae bywały świadkami, a tylko meretrices (p. 137) świadkować nie mogły, jako bezecne. — Co do zdolności w świadkowaniu, zdaje się, że tak było jak Rzymskie prawo rozumiało, iż świadkowie do uwierzytelnienia Aktów potrzebni (Solennitäts-Zeugen) t. j. do formy prawa należący, — bywali tylko mężczyźni; — zaś świadkami do dowodu faktu służącymi, mogły być i niewiasty doletnie. (Ob. Müllenbruch *Lehrb. Pand. I. §. 103*).

W czasach późniejszych, jakoby zmieniono sposób zapatrywania się na umysłową kobiet zdolność, uznano je nie za imbeciles, ale owszem za niebezpieczne w intrygach nawet publicznych. Na tej np. zasadzie (*Konst. z r. 1726. korekturę Trybunału podająca, Vol. VI. fol. 439. §. 101*) „znosząc nieprzyzwoity zwyczaj, że damy i matrony różne, nie mając żadnych spraw w Trybunałach, tamże założywszy rezydencyą bawią się i praktyki między stronami przez mężów i Deputatów czynić zwykły“, — reasumowała Statutu Kazimierza Wgo wyżej przytoczony przepis, — iż matrony do miejsca Sądów przychodzić nie miały: („Damy w Trybunałach bawić się nie powinny“, czytamy w *Żeglückiego głosie. Żegl. Invent. f. 709*).

Ze względów publicznych Państwa, ze stosunków starodawnego jeszcze organizmu społeczno-politycznego wynikło upośledzenie kobiet w ich prawach familijno-majątkowych. — Zdawało się, jakoby kobieta jako taka, familii i praw familijnych żadną miarą nie reprezentowała, i żadnego więc prawa familijnego nie miała; że więc rodowy majątek, który tak ściśle



do rodu samego łączono, bynajmniej się kobiet rodu tegoż nie tyczył. Ztąd właściwie praw dziedzictwa nie mając, — nie miały też z razu ściśle mówiąc prawa do spadku w dobrach rodowych dziedzicznych po ojcu. To co ojciec dał córce w posagu, według indywidualnego uczucia i zdania, to dla niej było całym i jedynym udziałem w majątku: prócz tego posagu żaden spadek dóbr rodowych na nią nie szedł, — dopóki byli bracia, lub inni krewni bliżsi; dalsi z tegoż rodu i herbu po mieczu. Jeśli ojciec córce posagu nie wyznaczył, to jej ciż bracia lub krewni, w miarę rangi i zamożności Ojca pewien zwyczajowo przystojny posag pieniężny wyznaczali, ale wielce różny od miary ich dziedzictwa; sami zaś brali dobra rodowe. — Zamieniały to wprawdzie na korzyść kobiet co nieco późniejsze ustawy, lecz się nie posunęły dalej, jak do przyznania córkom bez względu na ich ilość czwarczynny tylko majątku spadkowego po Ojcu —  $\frac{3}{4}$  części onegoż znów bez względu na ilość synów, synom tymże przeznaczając. W tem wszystkim więc widoczna, — że zawsze przebija tu w prawie naszym ta dawna Ulpiana zasada, iż „*Mulier familiae suae, et caput et finis est*“ (*L. 195. §. 5. Dig. de verbor. signif. 50. 16*); co nie dziw, gdy jeszcze i dziś poniekąd taż sama przebija, skoro dzieci rodziny nazwisko tylko ojca a nie matki noszą (*cf. Dresner. pag. 130*).

Wszakże znów z drugiej strony, prawo nasze właśnie przez wzgląd na przyrodę płci żeńskiej, na ograniczoną samowolność kobiet, na ich niedoświadczenie i wstydlivość zapewniło im pewne korzyści, uwolniło ich od pewnych obowiązków. Tu mianowicie należy przypuszczenie wcześniejszych lat doświadczenia (pu-

bertatis) u kobiet niż u mężczyzn; — tu należą wszelkie przepisy względem dłuższych lat: przedawnienia kobietom służących, a to nawet według stanu panieńskiego, małżeńskiego, i wdowiego w których różnego stopnia wolności zażywały; tu należy także mieszanie się niekiedy nawet samego Państwa w stosunki kobiet rodzinnej opieki, w razie mianowicie pokrzywdzenia onychże przez rodzinę. (*Tak mianowicie Stat. Maz. J. P. p. 409. de sororib. servandis.*)

## §. 2.

### Stosunki wieku.

Stopień uprawnienia osób zależał także i od wieku onychże. Jak wszędzie, tak i u nas uważano, że pewne dopiero lata życia ludzkiego, czynią ludzi zdolnymi do pewnych praw i prawnych czynności. Rozróżniano zaś trzy peryjody; lata dzieciństwa (*infantia*), — lata roztropności lub doświadczenia (*anni discretionis, pubertatis*), — i lata pełnoletności (*majorenitas*).

Lata dzieciństwa (*infantiae*) w ciągu których bez względu już na władzę rodzicielską samodzielność w wykonywaniu bądź praw swych, bądź obowiązków prawnych, dla samego już tylko niedołęztwa wieku dziecięcego ograniczoną była, oznaczone były z razu aż do lat 12. snadź zarówno dla obu płci. (*Stat. Wiśl. J. P. p. 136. art. 37; SPP. St. I. art. 48.*) — Później Statut Warteński z r. 1423 i Statuta Mazowieckie oznaczyły je do lat 12. dla płci żeńskiej, — zaś lat 15 dla męskiej. (*Stat. Wart. J. P. p. 204. art. 4. — Stat. Mazow.*)

*J. P. p. 387. de minorennib. — p. 418. Masculus).* Consuet. terr. Crac. *Vol. I. f. 326. tit. Casus, i tit. De bonis* zdają się dla obu znów płci lat 15 oznaczać. Później jeszcze dalej lata roztropności odłożono. Bo Konst. z r. 1768 (*Vol. VII. f. 707. 708. §. A* gdy coraz) oznacza *discretionem annorum* na lat 20 wieku, a do lat 18 oznacza trwanie opieki. Statut Litewski już drugi (z r. 1564) oznaczył „lata zupełne“ w męczyźnie na lat 18, kobiecie lat 15. Statut 3ci na lat 18 i 13cie (*Rozdz. VI. art. I. Czacki II. 50*). A podobno i w koronie już dalszych lat wymagano do dojrzałości w XVI wieku, skoro w 17 roku życia Jan ze Zbąszyna zasłużony krajowi nawet miał opiekuna i uzyskiwał od króla *veniam aetatis*. (*Czacki II. 51. nota*). Rzeczywiście też ten domysł potwierdza nam Zwód Taszyckiego (*fol. 54*) oznaczający rok 20 życia, za rok roztropności. — Widać że osoby nie mające lat 12 lub 15, nazywano po łacinie *infantes* (*St. Wiśl. J. p. p. 136. art. 37; SPP. St. I art. 48.*), a po polsku „Dzieci“ co znaczyło tyle co np. dziś u nas „małoletni“ (*Cf. Invent. Wagi. tit. Dzieci. Vid. Świętośl. u Lel. ks. ust. p. 42. 127. 147. — i tłumacz drugi tamże p. 42*); — tak tłumaczą „*annos discretionis*“. „Lata mądre“ nazywa je tłumacz późniejszy Statutu Łaskiego, z XVI wieku (*ibid. p. 110*).

Lata roztropności v. rozumu, (*anni discretionis*) w obszerniejszem znaczeniu były lata od końca lat dzieciństwa, aż do najpóźniejszej starości. — I właściwie w tem znaczeniu brano u nas pubertatem, *annos discretionis*, — co dziś prawodawstwo lub. niegdyś w Rzymie za pełnoletność całkowitą uważano. Małoletniemi (*minorannes*) byli tylko *impuberes*; —

a kto był pubes, kto miał lat 15 skończonych, ten miał niegdyś już legitimam aetatem, „wiek sprawny“ (*Świętosł. p. 42. p. 68 w Lel. ks. ust.*) „lata doskonałe“ tłumacz drugi *ibid.*; wiek sprawiedliwy; tłumacz Łaskiego *ibid. p. 117.* — t. j. po rzymsku pełnoletniość (*St. Wiśł. Jus. Pol. p. 132. 136. 137. 138. art. 17. 37 i 41; SPP. St. III. art. 6. St. I. art. 48. St. III. art. 17.* — *Cf. i St. Mazow. Jus. Pol. p. 381. pueri masculi*). Zgad nasi pisarze dawniejsi i same dawniejsze ustawy, annos discretionis a legitimam aetatem, lata roztropności v. rozumu v. mądre, a lata sprawne v. doskonałe zupełnie za jedno brały, i na przemian tak lub owak nazywały. Atoli według rzeczywistej przez prawa udzielanej zdolności do wszelkich prawnych czynów była różnica, między latami roztropności ściśle wziętymi, — a samą zupełną pełnoletnością. Według tego aetas discretionis, ciągnęła się aż do aetas adulta;

Aetas adulta v. aetas competens, prawdziwą pełnoletność oznaczano dopiero jako poczynającą się po skończonym 24 roku życia; i wtedy dopiero osoba była już zdolną (o ile chodzi o wiek), do przedsiębrania wszelkich prawnych działań. Już zwyczaj dawny Mazowiecki dyktował, iż do pewnych działań, do alienacyj dóbr nieruchomości mianowicie, nie zdolni są nietylko minorenes, ale i ci eo annos discretionis, jam accedant<sup>4</sup>; lecz że doczekiwac mają: „donec in aetate adulta constituentur (*Jus. Pol. p. 381. pueri masculi*). Zwyczaj krakowski, przejęty w Statut Alexandra uczy nas wyraźniej, który to wiek za aetas adulta uważano, obejmując ten sam przepis, który Stat. Mazowiecki podaje, oznacza

wyraźniej zamiast *aetas adulta*, — rok 24 życia dokonany. (*Ob. Consuet. Crac. Vol. I. f. 326. de bonis*). W późniejszych czasach odróżniła nawet ustawa wyraźnie *annos discretionis* albo *discretionem annorum* od *competentia annorum*; uważając zupełną doletniość, (pełnoletniość, *competentiam ann.*) jak dawniej w roku 24 dokonany. (*Ob. Konst. 1768. Vol. VII. 707. 908. §. A* gdy coraz).

Stosownie do tego, sieroty mające lata roztrpności (mężczyźni) mogły już same zarządzać swym majątkiem, i wychodziły z zawisłości Opiekuna. (*Stat. Kazim. Wgo Jus. Pol. p. 103. 104. art. 126. 127; SPP. St. I. art. 27. 28. — Stat. Wart. ib. pag. 204. art. 4. — St. r. 1543. Vol. I. 577. 578. §. Quia negotium*). Panny doszedłszy do tych lat; mogły przeciw woli przykrego opiekuna pójść za mąż, — wszakże za zezwoleniem innych krewnych. (*Stat. Wart. J. P. p. 207. art. 8*). Nie mogły atoli dóbr alienować, chyba z assistencyą dwu krewnych (*Cons. Crac. Vol. I. 326. de bonis*).

Przed wiekiem sprawnym małoletnie sieroty nie były obowiązane ani nawet przypuszczane do stawania i odpowiadania w Sądzie lecz sprawa ich wtedy przez Sędziego, choćby na lat kilka zawieszana była: (*Stat. Wiśl. J. P. p. 137. 138. art. 41; SPP. St. III. art. 17. St. Wart. p. 204. a. 4*); wyjąwszy tylko pewne szczególniejsze przypadki, w których bądź przez opiekuna stawały, bądź też dla nich sprawy nie zatrzymano. (*Ob. St. Kazim. Wgol. c. pag. 103. 104. art. 126.; SPP. St. I. art. 27. — Stat. r. 1523. Vol. I. f. 413. §. Si vero. — Konst. r. 1588. Vol. II. 1218. de minoribus complicitib.*). Nie mogli tacy małoletni czynić zapisów (*St. 1523. Vol. I. 416. Judices diligenter*) nie mogli kontraktów zawierać (Przyłu-

ski *fol. 497. i* Analog. Stat. Wiśl. *J. P. p. 139. art. 46; SPP. St. I. art. 66.* według którego umowy filii familias in paterna potestate constituti, były nieważne); i nie mogli świadkować przysięgać, w sądzie. (Przyłuski. *fol. 656. Cf. Janidłowski p. 137*). Nie uważano ich też w ogóle za odpowiedzialnych za popełniony zło czyn (*Przyłuski fol. 541*). Przeciwnie małoletni, mogli być stroną powodową w Sądzie, ale nie sami przez się, lecz opiekun za nich czynił (*Cf. Stat. Opawowic. 1474. Jus. P. p. 315. art. 22*).

Stosownie też do tego, nie biegła przeciw nim przez czas małoletności dawność; jak to mówiąc o dawności, w dalszym ciągu obaczymy.

Nie widać aby u nas prawa lub prawnicy jakieś rozróżnienia szczególniejsze, ze względu na skutki prawne czynili: jak np. odróżniali prawnicy Rzymscy *infantes, infantia majores, proximi infantiae, pubertate proximi*: (*Cf. Mülenbr. I. §. 178*) a to nawet pod względem poczynałości (*imputatio*) winy. (*Cf. Przyłuski. fol. 541*). Że jednak o to były wątpliwości, nad którymi deliberowano w Sądach, to widać z pisma Kanclerza Ocieskiego z r. 1550 d. 8 Czerwca, które wydał do Sądu Grodzkiego Krakowskiego, — a które przytoczył Czacki (*ed. pozn. II. 52 nota*). Jedni obstawali za karygodnością (nawet kary śmierci) opryszków 12<sup>to</sup> letniego współnika, jako takiego co miał głowę złą. — Kanclerz sądził, że ten co nie może jeszcze wybrać żony, nie może też za zupełnego człowieka uchodzić i radził chłopca batogiem poprawiać, oddając go do szkoły Panny Maryi.

Była też może i ta ze względu dziecinnych prywatnego prawa czyniona i ta ze względu dziecinnych

lat różnica, jaką czyniono w Stat. Litewskim (*Rozdz. V. art. 11*) między dziećmi do lat 7<sup>miu</sup>, i dziećmi starszemi nad lat 7. jako do szkoły zdatnemi. Do lat 7<sup>miu</sup> chłopców matka nie będąca opiekunką w domu wychowywać mogła; po latach 7<sup>miu</sup> brał je na wychowanie Opiekun Stryj. Być jednak może że potocznie odróżniano dzieci do niemowlęctwa zbliżone, od dzieci chłopięcego wieku, i pacholąt. — Być może, że według tego potocznego zwyczaju Świętosław (*u Lel. pag. 68. art. 92*) pisząc „dzieci abo dzieciuny“ w artykule Wiślickim który w Oryginalie łacińskim mówi o „*pueri impuberes*“, miał na myśli odróżnić dzieci starsze od „*dziecin*“ młodzieuchnych, lecz tego z pewnością twierdzić nie można.

W ustawach nie widać przepisu na to, — jak w razie wątpliwym poznawaniem być miały lata roztropności. Może być że w tym względzie popłacał ten sam zwyczaj, który w Niemczech wskazywanym był przez *Sachsenspiegel (I. art. 42. §. 1 ed. Hommeyer T. I. p. 71)* i przez *Alte Culm, (Conf. i Grimm.: Rtsaltert. p. 413)* iż uważano na zarośnięcie brody, podpasza, i nadwstydziska. Taszycki (*fol. LV.*) zaś wyjaśniając przepis Kazimierza Wgo o małoletnich, przydaje w zwodzie swoim: „*Anni autem discretionis in pupillo, per recognitionem aut testimonium consanguineorum pupilli, et prudentiam discretionemque iudicum per aspectus et signa notabilia informatam, probari, internoscitur et dijudicari debent*“. — Jest to skazówka popłatnego zwyczaju (*Cf. Mitterm. D. P. R. I. §. 44.*).

Jako zbyt niedojrzała młodość, tak też i starość wielkiej ułomność i bezsilność wywiera wpływ na prawne stosunki.

Oznaczenia lat starości legalnego u nas nie było; zwyczajowe nawet, musiało się wiekami zmieniać, i być zbyt dowolnym. — W prawie naszym miejskiem według zasady snadz prawa Rzymskiego lat 70 wieku poczytywano za starość na szczególne względy prawa zasługującą. A gdy i Sąd Zadworny Królewski Assessorski w najwyższej instancji sprawy miejskie od 2giej połowy wieku XVI sądzący, też samą przyjmował zasadę, jak widzimy z Lipskiego (*Semi-centuria Obs. V. nro 10. pag. 20. 21.*) przeto być może że i Sądy Ziemskie w praktyce tę zachowywały regułę, — która mianowicie swe zastosowanie miała w przedmiocie uwolnienia starców od obowiązków Opieki.

Starość zwykle tylko osobę starca w ujemnym stosunku prawa stawiała, — t. j. że go od obowiązków uwalniała: (jak np. co do opieki, służby wojennej, i t. p.). Wszakże w niektórych stosunkach prawa prywatnego nawet, starość była potrzebnym warunkiem. Tak np. w sporach granicznych, do należytego dowodu ze świadków należało, aby świadkowie byli starego wieku. (*St. r. 1519. Vol. I. 388. 389. Limitationes; R. 1538. Vol. I. 527. de limitibus*).

Znano i u nas przywilejnie udzieloną małoletniemu *veniam aetatis*. — Czacki (*II. 51. w przypisie*).





§. 3. <sup>1)</sup>

O stosunkach zdrowia.



ROZDZIAŁ II.

**O stosunkach pokrewieństwa i powinowactwa.**



§. 1.


Pokrewieństwo.

§. 2.

Przyjacielstwo.

§. 3.

Policzanie stopni.



---

<sup>1)</sup> Rozdziału tego i następnych niewypełnił Helcel. Zob. przedmowę.

Jako zbyt niedojrzała młodość, tak też i starości wielkiej ułomność i bezsilność wywiera wpływ na prawne stosunki.

Oznaczenia lat starości legalnego u nas nie było; zwyczajowe nawet, musiało się wiekami zmieniać, i być zbyt dowolnym. — W prawie naszym miejskiem według zasady snadź prawa Rzymskiego lat 70 wieku poczytywano za starość na szczególne względy prawa zasługującą. A gdy i Sąd Zadworny Królewaki Assessorski w najwyższej instancji sprawy miejskie od 2giej połowy wieku XVI sądzący, też samą przyjmował zasadę, jak widzimy z Lipskiego (*Semi-centuria Obs. V. nro 10. pag. 20. 21.*) przeto być może że i Sądy Ziemskie w praktyce tę zachowywały regułę, — która mianowicie swe zastosowanie miała w przedmiocie uwolnienia starców od obowiązków Opieki.

Starość zwykle tylko osobę starca w ujemnym stosunku prawa stawiała, — t. j. że go od obowiązków uwalniała: (jak np. co do opieki, służby wojennej, i t. p.). Wszakże w niektórych stosunkach prawa prywatnego nawet, starość była potrzebnym warunkiem. Tak np. w sporach granicznych, do należytego dowodu ze świadków należało, aby świadkowie byli starego wieku. (*St. r. 1519. Vol. I. 388. 389. Limitationes; R. 1538. Vol. I. 527. de limitibus.*)

Znano i u nas przywilejnie udzieloną małoletniemu *veniam aetatis*. — Czacki (*II. 51. w przypisie*).



§. 3. <sup>1)</sup>

O stosunkach zdrowia.

---

ROZDZIAŁ II.

**O stosunkach pokrewieństwa i powinowactwa.**

---

§. 1.

Pokrewieństwo.

§. 2.

Przyjacielstwo.

§. 3.

Policzanie stopni.

---

---

<sup>1)</sup> Rozdziału tego i następnych niewypełnił Helcel. Zob. przedmowę.

## ROZDZIAŁ III.

**O stosunkach czci i poważania.**

## §. 1.

O bezecności karnej.

## §. 2.

O skazitelności w opinii.



## ROZDZIAŁ IV.

**O stosunkach religii.**

## §. 1.

O chrześcianach akatolikach.

## §. 2.

O Mahometanach, Tatarach.

## §. 3.

O żydach.



## ROZDZIAŁ V.

## O stosunkach krajowości i Cudzoziemstwa.

## §. 1.

O indygenacie <sup>1)</sup>.

Krajowcem w ścisłym znaczeniu t. j. obywatelem zupełnych praw obywatelstwa krajowego używającym, był tylko szlachcie rodowity polski. On tylko więc w ścisłym znaczeniu był indigena: i dla tego też nazwy tej nie dawano zwykle wolnym nawet krajowym mieszczanom, bo ci w ogólności, nie używali powszechnych w kraju praw politycznych. (Niedostatecznym wyjątkiem jest wyrażenie się w Stat. Mazow. *J. P. p. 435. tit. Indigenae, i tit. telonea*) i dla tego wyrazu Indigenat, oznaczającego wykonywany ogół wszystkich praw obywatelskich w Państwie, nie zastósowywano nigdy do krajowców plebejuszów, np. do mieszczaństwa krajowego. Na zasadzie przywileju króla Ludwika z r. 1374. w §. *promittimus (Jus. Pol. pag. 185.)*, porównanego z przywilejami Władysława Jagiełły z r. 1386. 1388. i 1430, które go wyjaśniają w tym punkcie, i w przeciwieństwie do alienigena,

<sup>1)</sup> O indygenacie jest pismo „Andreas Schottus. Tractatio juris publici de indigenatu Polonorum ex jure publico polonico deducta. Dantisci ap. G. Knochium. 1738. 4to (str. 43). — Lengnich p. 136. 137. 212-214. 483. 484. 488. 489. — Skrzetuski. I. 73-75. — J. W. Bandtkie. Hist. pr. p. 534. 5. — Eiusd. pr. pryw. 23-30. — Czacki I. 281. 283.

mówią o krajowcach z rodziców w kraju urodzonych ale też i szlachciców, daje definicyję indygeny Ta-szycki (*fol. 14 cap. 108*): „nationis Polonae, sub ea-  
 „dem corona de gente polonica oriundus, cu-  
 „jus uterque parens ex familia nobili sit pro-  
 „genitus, et tam ipse, quam ejus parentes  
 „habitarunt et habitant in suis possessio-  
 „nibus viventes juribus Regni, more nobi-  
 „lium.“ (*Cf. Lelew. Betrachtung. p. 105. 106*).

Był więc indygenat „klejnotem“ takim, który  
 zwyczajnie, przez urodzenie się z obywa-  
 teli polskich nabywał. — Urodzony nawet za  
 granicą z obywateli polskich, był uważany za kra-  
 jowca; urodzony zaś z cudzoziemca nie naturalizowa-  
 nego nawet w polskich krajach, nie stawał się przez  
 to obywatelem krajowcem (*Ob. Lengnich p. 136*).

Można też mówić o nabyciu krajowości, przez  
 małżeństwo. Z pojmovania prawa małżeńskiego już  
 samo z siebie wpływało, że cudzoziemka poszedłszy  
 za mąż za krajowca, Krajowcem się też, co do podległo-  
 ści prawu i Sądowi ziemskiemu stawała. Wszakże  
 w tem snadniejsza była konsekwencyja, bo właściwie  
 kobietom nie szło o prawa polityczne. — Trudniejsze  
 do rozwiązania pytanie, jak się rzecz miała, gdy pol-  
 ska szlachcianka szła za mąż za cudzoziemca za gra-  
 nicę; — jak znów, gdy szła za cudzoziemca w kraju.  
 Chodzi tu oczywiście głównie o stosunki prawa pry-  
 watnego: bo co do kwestyi stanu i pod sądności rzecz  
 jasniej wynika. Żona wchodziła w stan męża; więc  
 polka idąc za cudzoziemca za granicę, stawała się cu-  
 dzoziemką, przynajmniej póty, póki po śmierci męża  
 do kraju stale nie powróci, — lub póki mąż jęj prawa

krajowości polskiej przywilejem nie otrzyma. Idąc za krajowca lecz plebejusza, podchodziła pod prawo miejskie co do osoby swojej. Ale jakże było co do majątku nieruchomego szlachcianki za cudzoziemca idącej? Tu pewności nie mam; nie dostrzegam bowiem nic w naszych ustawach; — ale za analogią do domysłu mógłby posłużyć duch Statutu Litewskiego pierwszego i drugiego. — Według nich idąca za mąż do Mazowsza lub Polski, nie mogła dóbr posiadać, ale majątku takiego szacunek tylko od krewnych bliższych brata (*Czacki II. p. 10*). Monarchowie też polscy w ślad dziejów, córki zagranicznym Xiążętom dając, pieniądze im tylko posag dawali (?).

Czy przez adopcję nabywała się krajowość? Nie widzę śladów, jak w ogólności o adopcji mało co wiemy.

Najbardziej zaś przez prawo opisanem było nabywanie praw krajowości przez przywilej władzy publicznej dany cudzoziemcowi.

Najdawniejszymi czasami cudzoziemiec pojedynczy miał tylko w kraju naszym opiekę listu żelaznego ze strony monarchy, — a opiekę zwyczajnej i świętej gościnności, ze strony mieszkańców. Praw wyraźnych względem stosunków cudzoziemstwa i zakrajowienia się, ani specjalnych zwyczajów nie znać. Popłacała w średnich wiekach zasada partykularności praw osobistych narodowych, według której do każdego prawo jego narodowe zastosowywano; a ta i u nas zrodziła praw obcych rząd osad osadnikami obcemi. Ta też więc zasada musiała długo być na zawadzie wykształceniu pojęć i zasad co do zakrajowienia się cudzoziemca w ogóle. Wszakże w szczególności

ści, w początkach dostąpienia praw i wpływów politycznych, lenn i urzędów krajowych przez cudzoziemca, najwięcej zależało od samego monarchy władzy, wówczas nierównie większej. — Obywatele krajowi nie cierpieli wtęgotów takowych, — ale nie mieli prawa wiązania w tem woli monarchy. De facto podnosili o to bunty. Lecz później z faktu wyrodziło się prawne ograniczenie w tej mierze władzy monarszej; tak iż król Ludwik w przywileju z r. 1374 zrzekając się praw udzielania żup i godności wyższych cudzoziemcom, zastrzegł sobie tylko jeszcze możność dawania im w tenutę i zarząd pomniejszych samych grodów. Zawarował on też iż tacy grodzodziery podlegać będą sądom zwykłym krajowym ziemskim, wyjąwszy tylko sprawy karne, krwawe, w których przed sąd króla tylko pozywanymi być mieli (*Vid. Jus. Pol. pag. 185. 186.*) Władysław Jagiełło, już i tego faworu dla cudzoziemców zrzekłszy się, warował, iż dzierżaw, godności i urzędów tylko szlachcie z rodziców w kraju zrodzonej udzielać będzie mocen (*R. 1386. J. P. p. 189.*). Gdy jednakowoż w XV. wieku przy królach była jeszcze moc dawania przywilejów nobilitacyjnych, choć może już wtedy z warunkiem zalecenia kogoś przez zacnego rodu męża i może przez tegoż herbową adopcję, — gdy znane nam najdawniejsze zabytki przywilejów nobilitacyjnych głównie się tyczą osób cudzoziemskich nazwisk, (*Ob. Czacki*) przeto wnoszę, iż naprzód indygenaty udzielane były na drodze nobilitacyjnych nadań, które zwykle obejmowały wzmiankę o usposobieniu uszlacheconych do piastowania godności i wyrównaniu ich w prawach z rodowitą szlachtą. Więć jeżeli nie przez udzielenie urzędu lub



tenuty wprost, to przez udzielenie szlachectwa, przywilej indygenatu zależał w XV. wieku i długo w XVI. od monarszego udzielenia. Najdawniejszy właściwy Indygenatu przywilej, jest jeszcze powagą samego króla udzielony, z r. 1571. (*Ob. mój Rpsm o Szlachcie pag. 46*).

Od czasów wolnej elekcji królów prawo udzielania przywilejnego Indygenatu służyło stanom sejmującym; inaczej z kancelaryi pod nieważnością nie mogły być wydawane. — Udzielane więc były odtąd tylko z mocy prawodawczego Zgromadzenia, jako ustawy; a dla tego też, wszystkie po roku 1607 udzielone i nadal, powinny być być in Volumen legum zamieszczone i ogłoszone również pod nieważnością i pod przepadkiem, w razie ułbżenia tej ustawie, dóbr ziemskich dziedzicznych indygenowanego jure caduco, dóbr zaś publicznych jure advitalitio. (*K. 1641. Vol. IV. 11. o indygenatach*). Według Konst. z r. 1764. (*Vol. VII. 203. §. Indygenaty*) wnieść można, że i wtedy i przed tem stanowiono na sejmie względem Indygenatów według większości polecających Województw. — Wszakże później to zmieniono, bo uznawszy rzecz indygenatów za sprawę publiczną Państwa (materia status), uznano też, iż ma być tylko jednomyślnością rozstrzyganą. (*Konst. r. 1768. Vol. VII. 602. §. 5. Nie będzie można*). Chcący uzyskać indygenat, musiał się o to na Sejmikach u szlachty starać, aby na sejmie przez posłów zaleconym został. Mógł wszakże być również przez króla i przez hetmanów wojska na Sejmikach zalecanym. (*Konst. r. 1601. Vol. II. 1516. Temruk. — r. 1607. Vol. II. 1624. de indigenatib. — r. 1641. Vol. II. O indy-*

genatach. — r. 1676. Vol. V. 407. O indygenatach: i fol. 446. nobilitacye). Od czasów wolnej elekcji są w ustawach wyraźne warunki pewne do otrzymania indygenatu, których coraz więcej wymagano. W szczególności były to warunki następujące:

1<sup>o</sup> Miał kandydat wykazać zasługi swoje położone dla kraju. (Arg. pojedynczych wszystkich udzieleń indygenatu na sejmie, przy czem konstytucyje zawsze zasługi wyszczególniają wyraźny zaś ogólny przepis, w konst. z r. 1641. Vol. IV. 11. o indygenatach).

2<sup>o</sup> Powinien był wykazać swoje szlachectwo w kraju swym rodowitym (K. z r. 1641. Vol. IV. 11. o indygenatach: i Arg. konst. z r. 1593. Vol. II. 405. Indigenatus). Co większa, jeżeli indygenat miał być w całym znaczeniu porównyującym kogoś z prawami rodowitej szlachty, jeżeli mianowicie miał usposabiać do wszelkich godności w kraju, — i uwalniać od pewnych ograniczeń zwykłych skartabellatu, — to to szlachectwo zagraniczne musiało być starożytnem (Arg. konst. z r. 1685. Vol. V. 715. Subsidium; Konst. r. 1699. Vol. VI. 22. §. Cudzoziemców; K. z r. 1736. Vol. VI. 625. §. Cudzoziemców). Tę zaś starożytność oznaczyła wreszcie bliżej ustawa jako szlachectwo już od dziada idące (Konst. r. 1768. Vol. VII. 602. §. 5. Nie będzie można).

3<sup>o</sup> Otrzymujący indygenat, miał wykonać przysięgę wierności królowi i Rzpltej, osobiście na Sejmie coram Ordinibus (Arg. K. r. 1588. Vol. II. 1239. Indyg. Batorych i wielu następnych konstytucyj szczególne indygenaty udzielających; w ogóle zaś normalna K. z r. 1662. Vol. IV. 870. 871. O indygenach). Był

to warunek, pod rygorem nullitatis; wszelakoż widzimy przypadki uwolnienia od osobistej przysięgi (np. *Konst. z r. 1775. Vol. VIII. 300.* Uwolnienie a personalijuramento) (Simolina Ministra Rossyjskiego).

4<sup>o</sup> Powinien był w przeciągu czasu aż do następnego Sejmu postarać się o nabycie rzeczywiste ziemskiej posiadłości, — a to również pod rygorem nikczemności. — W tém tylko wynikłość była zasady, iż aby używać wszelkich praw politycznych, trzeba było być szlachcicem ródowitym i possessyjonatem. (*Konst. r. 1662. Vol. IV. 870. 871.* o indygenach; *R. 1673. Vol. V. 133.* o indygenatach). Późniejsza ustawa żądała nawet znacznego ziemskiej majątności nabytku, bo za summę przynajmniej 200,000 złotych, w przeciągu roku jednego po zapadłej uchwale sejmu. Nie miał być wydany z kancelaryi dyplom, dopóki tego warunku nie dopełniono; a gdyby kto całkiem go nie dopełnił, lub dobra nabyte przed upływem lat 20 znów sprzedał, — to klejnot indygenatu utracił (*Konst. r. 1775. Vol. VIII. 293.* Ostrzeżenie).

5<sup>o</sup> Choć nie zawsze, to jednakże dokładano warunek, iż nowy indygenat, rzeczywiście stałe swe mieszkanie na do kraju przenieść, — i przy tem wyznaczano termin do przeniesienia się (*K. r. 1633. Vol. III. 827.* Indyg. Szampatha. — *r. 1652. Vol. IV. 384.* Ind. Xcia Saskiego — *16. fol. 385.* Indyg. Szafgocza).

6<sup>o</sup> W XVII wieku poczęto przydawać warunek, aby indygenowani byli religii rzymsko-katolickiej. Pojedyncze przykłady są od r. 1662 (*Konst. r. 1662. Vol. IV. f. 870.* Indyg. Hagenthorna §. Ind. Mię-

siekich; §. Indyg. Urod. Franc. Travaniemu. *Konst. 1673. Vol. V. 129....*). Ogólnie zaś zawarowano tę zasadę w *Konst. r. 1673. (Vol. V. 133. O indygenatach) Konst. r. 1683. (Vol. V. 673. Indygenaty.) r. 1685. (Vol. V. f. 730. 731. Nobilitacye.)* — W wieku XVIII poczęto przydawać wyraźny rygor, iż trwający w swej herezyi indygenowany cudzoziemiec, miał indygenat tracić. Z początku zagrożenia były według przypadków pojedynczych, później zaś położono ten rygor jako powszechną zasadę (*Konst. r. 1726. Vol. VI. 454. Indyg. Wilh. Miera. K. r. 1736. Vol. VI. 677. Indygenatów*).

7<sup>o</sup> W XVII podobnież wieku włożono warunek na indygenowanych cudzoziemców, ale tylko na takich, którzy nie pochodzili z dawniej zagranicznej szlachty, — iż mają przez trzy zupełne wojenne wyprawy odbyć służbę rycerską w pułku królewskim hussarzy, w poczcie trzech koni, i te dobrych, z rynsztunkiem i ochędóstwem przyzwoitóm, swym kosztem, żołdem i hyberną, — a to pod utratą przywileju. Rozciągnięto moc obowiązującą tej ustawy w r. 1685. wydanej wstecz, bo do wszystkich tych, którzy od sejmu z r. 1653. przywileje otrzymali. Wyjętymi zostali od tego przepisu: Ci, którzy krwią swoją zasłużyli się krajowi wprzód już osobiście, wojskowo służąc, — lub których rodzice tymże sposobem zasługi położyli: wyjęto téż tych którzy datkiem znacznej summy na wyprawę przeciw pohańcom, odznaczili się; — i prócz tego, pewne szczególnie oznaczone i ułaskawione osoby (*Konst. r. 1685. Vol. V. 715. subsidium*). — W później udzielanych Indygenatach nie widać kładzonego tego warunku spceyjálnego; i być

może że to był tylko przepis przechodni później nie exekwowany. — I w istocie, jeżeli przy udzielaniu już indygenatu przestrzegano warunku udowodnienia zasług (*vid. wyżej war. 2.*), to warunek niniejszy, zwłaszcza przy wyjątkach, w konstytucyi wskazanych, już nie miał żadnej podstawy. Odnosił się więc cel onejże snadź do pewnych tylko osób indygenowanych bez zasług po sejmie z r. 1653, — którym natomiast *ex post* publiczną powinność i ciężar nałożyć chciano. Rozbiór kraju, i odpadnięcie znakomitych jego części pod Rząd obcych mocarstw, wywołał konieczne załatwienie tego pytania, za co, i jakby uważać należało Polaków, mieszkańców owych części które do kordonu weszły (Kordonem nazwano granice nowe odciętych od kraju prowincyi). Oznaczyła to konstytucya (z roku 1775. *Vol. VIII. f. 182.*). Ubezpieczenie stanowią, iż szlachta polska przez rozbiór z r. 1772, w kraje odcięte zagarnieni, tak sami, jako ich na przyszłość potomkowie, kiedykolwiek do Państwa Rzpltej Polskiej przejsć i w niem posiadłości swe mieć chcieli, — do tego prawo mieć i zawsze za Indygeny uznawanemi być mają, choćby się przy własności dóbr swych jakich w kordonie będących, pozostać mieli.

Według tego co się powiedziało, różnił się przywilej indygenatu od nobilitacyi głównej tém, — iż indygenat otrzymywały osoby już szlachtą zagraniczną będące, — gdy tymczasem nobilitacyja była dla plebejuszów. Indygenat służył tylko cudzoziemcom, — nobilitacyja zaś plebejuszom krajowcom, (*Czacki I. 281. Bandt. pr. pry. 25*). Z drugiej strony było znów to podobieństwo między indygenatu przywilejem a nobilitacyją, iż cudzoziemiec indygenowany, jeśli nie był

starożytnego szlachectwa, ulegał tym samym aż do trzeciej generacji ograniczeniom i ciężarom, którym podlegał zwykle nowo kreowany szlachcie, t. j. iż był również Skartabellem. (*Pact. conv. z r. 1669. Vol. V. 22. §. 78. Cudzoziemców. — R. 1699 Vol. VI. 22. §. Cudzoziemców. — R. 1736. Vol. VI. 625. §. Cudzoziemców*). *Conf. Lengn. p. 136.*

Tym sposobem też widzimy, iż indygenat był niekiedy zupełnym, wielkiej naturalizacji nowszych czasów odpowiednim, jeśli np. udzielany był starożytnej obcej szlachcie, lub też dla szczególnych powodów niedawnego nawet szlachcica od skartabellatu uwalniał, a udzielał wszelkie prawa i przywileje rodowitego Szlachcica Polskiego: niekiedy zaś był niezupełnym, jeżeli indygenowanego stawiał tylko w stosunkach rzeczzonego skartabellatu.

Pojmowano też niekiedy, a zwłaszcza w czasach dawniejszych krajowość w tak ścisłym znaczeniu, iż ją odnoszono do obywatelstwa w szczególnych tylko ziemiach państwa w zupełności popłacającego. Według tego przez czas długi krajowiec i szlachcic miał pełne używanie praw politycznych, a mianowicie urzędy i godności świeckie i duchowne w tych tylko ziemiach otrzymywać, w których był osiadłym possessyonatem. Orzekały to jawnie przywileje i konstytucyje z r. 1386. *Jus. P. p. 189. §. Et primo; R. 1388. pag. 191. §. Quas quidem; R. 1430. Jus. Pol. p. 226. §. 3. Quas quidem; Stat. r. 1454. Jus. Pol. p. 272. 3. art. 4. — St. r. 1496. ib. p. 333. art. 4.; St. 1503. Vol. I. 293. De dignitatib.; St. r. 1538. Vol. I. 527. 8. De incompatibilib.* — Tak to snadź uważano ściśle, aż do owych czasów, gdy Sejmy walne z całego narodu

szlachty złożone, coraz bardziej na jaw wykazując powszechnego obywatelstwa znaczenie, i na ideę centralizacji wpływając, wreszcie odmienne widoki zrodziły. Ztąd już w Paktach Henryka Walezego (*Vol. II. f. 900 §. 9. Urzędy*) wypuszczono dawny warunek specjalnego ziemskiego obywatelstwa przy dostępowaniu Urzędów, a mówiono tylko o ludziach zasłużonych obojga narodów Polskiego i Litewskiego. Widać to i z późniejszych paktów, (*Pacta. 1669. Vol. V. 25. 26. Wakancye; — R. 1674. Vol. V. 272. §. Wakancye; — R. 1699. Vol. VI. 30. §. Wakanse; R. 1736. Vol. VI. 634. §. A gdy ta jest*) gdzie już tylko ogólnie o zasługach przy obsadzaniu Wakancyj mowa. Że pojedyncze prowincjonalizmu przy tych stosunkach pokusy objawiły się jeszcze później niekiedy, — lecz w powszechności nie popłacały, to już w ślad dziejów uczy nas Lengnich (*l. c. p. 137.*).

Tenże wykazuje nam zarazem szczególniejszy pod tym względem co do Prus wyjątek, na korzyść Prusaków, iż sami będąc za krajowców w Koronie i Litwie uważani, u siebie w prowincyi Polaków i Litwinów za obcych obywateli uważali; a to na mocy ich przywileju t. zw. inkorporacyjnego i późniejszych konstytucyj, a mianowicie konstytucyi z r. 1647. (*Vol. IV. 132. ziem pruskich. Ob. Lengn. l. c. p. 137.*).

Wszakże w tém szczuplejszém znaczeniu pojmany indygenat, według tego właśnie wywierał skutki i na stosunki prawa prywatnego, — a mianowicie na stosunki uważania czyjej obecności lub nieobecności w kraju. Nieobecność bowiem w Ziemi, Xięztwie, prowincyi własnej uważano jakby za nieobecność w kraju całym, jakby za bawienie za granicą, a taka

okoliczność uwalniała np. od obowiązku zwykłego stanięcia na roku sądowym; (*Vide Stat. Mazow. Jus. Pol. pag. 370. de dilationib.; pag. 404. de inducia).* Jeśli nieobecność w prowincyi, nie wywierała wpływu na zawieszenie zwykłego biegu przedawnienia, tylko dopiero nieobecność w Państwie; to przecież zamieszkiwanie innej ziemi, było powodem do dłuższego terminu dawności (*Cf. St. Mazow. J. Pol. p. 390: cum Laudo Lancie. ibid. p. 196. art. 23. i Stat. Wsł. ib. pag. 137. art. 40.*) W Litwie przed ostateczną Unią przynajmniej, pod prywatnego prawa względem, też uważano Polskę i Mazowsze za obczyznę (*Vid. Czacki, II. p. 10 Stat. Lit. 1szy. R. IV. §. 9. ed. Działyń. pag. 210*); a zatém gdzie *Stat. Lit. 1szy (i drugi) mówi o zawieszeniu dawności z powodu bawienia w „cudzym kraju“, — tam za cudzy kraj według nich uważać należy wszelkie nielitewskie właściwe ziemie. (Vid. Stat. Lit. I. R. I. §. 19. (18.) Rozdz. V. §. 7. Działyń. pag. 160. pag. 225).*

---



## ROZDZIAŁ VI.

## O stosunkach z różności stanu wpływających.

## TYTUŁ I.

## Co do Szlachty.



## §. 1.

## O nabyciu i utracie Szlachectwa.

Szlachta stawała się taką: 1<sup>o</sup> przez urodzenie 2<sup>o</sup> przez nadanie, 3<sup>o</sup> przez promocyją akademicką, 4<sup>o</sup> przez ochrzczenie się żyda, 5<sup>o</sup> przez małżeństwo plebejanki z szlachcicem.

## a) Szlachectwo rodowite.

Alexander w ustawach Radomskich (V. I. 360.) r. 1505 mówi, że ten ma być uważany za Szlachcica, którego oboje rodzice będą Szlachtą i pochodzi z rodziny Szlacheckiej, i który tak jak Rodzice jego mieszkać będzie w swoich posiadłościach podług zwyczaju krajowego. Lecz definicyja ta nie jest dostateczną — czasem tylko zważano na to aby sam ojciec był szlachcicem. Prawo koronne i Statut Litewski poczytują niewiastę za szlachcica idącą, za szlachciankę, nawzajem szlachcianka utraciała klejnot szlachectwa idąc za plebejusza. Szlachectwo ze związków małżeńskich pochodzące, które przez trzy stopnie generacyi rodu szlacheckiego zasięgało, uważane było za zupełne i doskonałe, na zachodzie nobilitas: avita zwane.

## b) Szlachectwo z nadania.

Szlachectwo z nadania uważane było za niedoskonałe, na zachodzie nobilitas codicillaris, diplomatica. Prawo warowało, że Szlachcie nowokrewniej aż do 3go stopnia, żadne urzędy, ani poselstwa nie będą dawane, wyjąwszy tych, którzy z dawniej obcej szlachty przyjęci czyli indygenowani byli. Tak najprzód wyraźnie *Konst. z r. 1669. Vol. V. f. 22. §. 78.* Cudzoziemców. Ale w zwyczaju to już dużo wcześniej było. Tak chce prawo z r. 1736. Stan nowo kreowanej Szlachty zwano u nas snadź od XVIIIgo wieku Skartabellatus. Kromer (93.) mówi, że już za niego ustawa zakazywała nowo kreowanej szlachcie nabywania dóbr, lecz ustawy takiej nie było wówczas. — Zdaje się że ustawa z r. 1550. *Vol. II. fol. 596. §. Mieszczanie. §. Drudzy* w związku będąca z ustawą Jana Alberta z r. 1496. przeciw mieszczanom wydana (*Vol. I. 27.*) za Kromera przez tłumaczenie opaczne stosowaną była do nowej szlachty. Gdy po Ludwiku dobra nadawane jure militari ustawiały, udzielali panujący szlachectwa przez przywileje. Kiedy najpierwszy dyplom taki u nas mógł być udzielony niewiadomo. Zabytki najdawniejsze są dopiero z r. 1443. i 1456. (*Czacki T. I. p. 283 ed. Pozn.*). Ślad jednak jest w Laudach Łęczyckich z r. 1418 (*Jus. Pol. p. 198. §. 47.*). W Niemczech zaczęło się to za Karola IV. — Najdawniej w r. 1357 (*Mitterm. I. 218*). We Francyi za Filipa III. (około 1280)? (*Warnkönig. Hist. p. Fr. I. 416*). Za utworzeniem Rzpltej nadawanie szlachectwa przeszło na Sejmy a to za Stefana Batorego r. 1578. (*V. II. 971. plebei nobilitatio*). Za Zygmunta III. rozciągnięto na indygenaty.

(*Vol. II. 1502. 1634.*). Wtedy było zwyczajem udzielać zasłużonym szlachectwa praeciso scartabellatu, co znaczyło, że nowy szlachcic sam dostępować mógł urzędów. Mniej zasłużonym dodawano (*wyraźnie od r. 1654. w konstytucyjach*) salvis juribus de scartabellatu, co znaczyło, że nobilitowani do trzeciego stopnia urzędów piastować nie mogą. Zygmunt August nie był jeszcze ścieśniony w nadawaniu Szlachectwa. Kromer mówi, że król nadawał nobilitacje podług upodobania i łaski, albo na przełożenie familii Szlacheckiej, która przypuszczała do Herbu swego plebejusza. To przypuszczenie jednak do Herbów i Familii ustało, gdy prawo nobilitowania przeszło na Sejmujące Stany. Najprzód w r. 1578. (*Vol. II. f. 971. Plebejor. nobilit.*) żądano tylko zawiadomienia Panów Rad na Sejmie; — Konst. zaś z r. 1601. żądała już zalecenia kandydata przez Sejm lub Hetmana, dla zasług. Zalecenie więc pojedyncze, prywatne, zamieniło się raczej na zalecenia Szlachty Posłów. Taż z r. 1601. Konst. (*Vol. II. f. 1502.*) „o nowej szlachcie“ wymagała nadto:

2<sup>o</sup> Objawienia nobilitacyi przez konstytucyją pod nieważnością. — Orzekła:

3<sup>o</sup> Iż bez zezwolenia dziedzica poddany nobilitowany być nie może, pod nieważnością.

Konst. z r. 1764. (*pacta conv.*) *Vol. VII. f. 203.* do dania nobilitacyi (równie jak indygenatu) na Sejmie, żądała większości polecających Województw, ziem i powiatów. — Traktat zaś z r. 1768. (*Vol. VII. 602.*) warujący prawa kardynalne kraju, uważając to za materję Państwa, — żąda do tego jednomyślności na Sejmie.

Dawały atoli od roku 1764 niekiedy Sejmy upoważnienia Królowi nobilitowania wyjątkowego pewnej liczby rodzin. (*R. 1764 i r. 1775. Vol. VII. f. 420. 421. — Vol. VIII. fol. 305.* „pozwolenie królowi“). Postanowienia królów uznawały czasem pewne osoby za równe szlachcie, lecz te nie zaprowadziły osobistego szlachectwa. Osoby które do magistratu miasta uprzywilejowanego się dostały, mianowicie do Krakowa, Lwowa, uchodziły za szlachcica.

Pasowanie ceremonialne na drugi dzień po koronacyi w Krakowie, tak zwanych Equitum aurotorum (*Ritter des goldenen Sporn's: chevalier de l'épéron d'or.*) przez Króla, z razu w XIV. wieku np. i dużo później, nie było właściwą nobilitacją; bo widzimy iż i szlachtę tak pasował w Krakowie przy koronacyi i Henryk Walezy i Władysław IV, wraz z mieszczanami. Ale od Jana III. tylko mieszczan już pasowano tak; — a dyplomy nobilitacyjne snadź im następnie na Sejmie dawano.

W r. 1775 Konst. (*Vol. VIII. fol. 293.*) „Ostrzeżenie“ zażądała, aby nobilitowany w przeciągu roku nabył dobra ziemskie przynajmniej za 50,000 pod utratą nobilitacyi.

c) Szlachectwo promocyją Akademicką.

Przywilej r. 1535 w Krakowie przez Zygmunta I. nadaje szlachectwo osobiste professorom Krakowskim, uważając ich w równi z Szlachtą, równie jak innych nauczycieli czynnych od rektora wyznaczonych. Tenże przywilej na dziedziczne nawet szlachectwo, to osobi-

ste zamieniać dozwolił, naśladowując w tym prawo Rzymskie (codicis Teodosiani). <sup>1)</sup>

Oryginał tego przywileju dotąd znajduje się w aktach Akademii krakowskiej.

d) Szlachectwo przez przechrzczenie się.

Statut Litewski, a z przepisu jego i zwyczaj koronny, uznawał neofitów za szlachtę <sup>2)</sup>. Prawo roku 1764 zniosło tę ustawę i zwyczaj, nakazując pod konfiskatą wyprzedanie się z dóbr w dwa lata i obranie stanu miejskiego lub wiejskiego <sup>3)</sup> Ztąd poszło że wówczas

<sup>1)</sup> Ob. Mitzler, (acta litteraria Regni Pol. M. D. Lith. 1725. poszyt I. 43.) Vid. Czacki I. 282, Zalasowski I. 408. — Później r. 1676 Sejm potwierdzając przywileje wileńskie. w ślad krakowskich, śnadź i to do Wilna rozciągnął. — W Królewcu Akademii takie przywileje śnadź jak w Krakowie; bo Rektor inaugurując Doktorów, mówi: „kreuję Cię szlachcicem“. — „Quod doctores praefati et Professores actu legentes, etiamsi non „ex nobilibus R.P. indigenis parentibus progeniti fuerint, ad quas- „vis in Regno dominiisque nostris dignitates, tanquam emeriti va- „leant ascendere, nulliusque omnino dignitatis, muneris vel officii „tam spiritualis quam secularis, senatorii et equestris existant in- „habiles. Satius enim est gestis propriis florere, quam majorum „opinionem uti; nec major nobilitas est ea, quae propriis virtutibus „comparatur. Bona quaevis terrestria valeant conquirere et possidere „etc... Et quoniam Romani imperii legibus statutum est, doctores „per 20 annos publicae lectioni in universitatibus operam dantes „jus nobilitatis non solum in personam suam acquirere, verum „etiam ad successores suos legitimos in perpetuum transfundere, „laudabilem hanc legem, nos quoque Scholae Cracoviensis in Regno „dominiisque nostris in perpetuum concedimus, et regia munificen- „tia nostra largimur“.

<sup>2)</sup> Stat. Lit. Rozdz. 12 art. 7.

<sup>3)</sup> Stat. Litew. Vol. VII. 74.

mnóstwo Neofitów na prowincyję Litewską nobilitowanymi zostali <sup>1)</sup>; r. 1768 prawo powyższe objaśniono, że neofici po roku 1764 nawróceni szlachectwa używać nie będą <sup>2)</sup>.

e) Szlachectwo przez małżeństwo.

Nieszlachcianka przez związki małżeńskie, nabywała do najpóźniejszych R. P. czasów ipso facto szlachectwo. To zwyczajowe było prawo.

Utrata Szlachectwa była dobrowolna lub mimowolna. Mimowolna za karę przez wyrok: 1<sup>o</sup> wskutku skazania karnego na infamię i bannicyją. 2<sup>o</sup> Jeśli szlachcic plebejusza do herbu przyjął, lub za nim fałszywie świadczył forum o to było w Trybunale (r. 1633 *Vol. VII. 805*. O wywodzeniu). 3<sup>o</sup> Ci którzy po konstytucyi z r. 1578 żądającej nobilitacyi z wpływem Sejmu weisnęli się samowolnie do herbu familii jakiej. (Konst. eadem). — Dobrowolnie utracalo się szlachectwo przez osiadanie stałe w mieście i dorobek z handlu lub rzemiosła. Taki bowiem nie mógł już wracać do szlachectwa samowolnie. Lubo ustawy o tem wyraźniej dopiero w Statucie Alexandra z r. 1505. (*Vol. I. f. 302. 303.*) i w konst. z r. 1550. (*Vol. II. f. 596. §. Drudzy*) a następnie wręcz już w r. 1633. (*Vol. III. fol. 805. 806. tit. O wywodzeniu §. Nakoniec*) czytamy, — to przecież z dawna, bo od końca XIV. wieku dowodnie to w zwyczaju żyło. Czytałem bowiem w *Liber Colloquiorum II. Arch. Akt. Ziem. i Grodz. w Krakowie* pod r. 1398, taką rotę przysięgi

---

<sup>1)</sup> Vol. VII. 420.

<sup>2)</sup> Vol. VII. 863.

dla świadków szlachectwo poświadczających: „Tako nam Bóg pomoże i swanty krzyż, jako prawie wiemy i świadczymy, że Pasek brat nasz Podleski miesckiego prawa nie przy mował, ani się miesckim prawem obchodził, ani piwa szynkował“. Ta przysięga rzecz wyjaśnia dostatecznie. Już Art. XXII. Statutu Warteńskiego (*J. P. p. 214*) za prawdziwą szlachtę nie uważa tych nobiles, którzy w mieście siedzą, piwo szynkują, lub luźnie się po kraju tułają, nie posiadając, i ani do wyprawy wojny, ani do Sądów ziemskich należą. Takim mógł nieszlachetność nawet chłop zarzucić, — bo już przez taki ich stosunek stawało się podejrzanem ich szlachectwo. Taka utrata szlachectwa rozciągała się na dzieci w czasie miejaskiego obchodu spółdzone (*Vol III. f. 809. ut*). Jeżeli zmieszczalec taki wyszedłszy z miasta nabył dobra ziemskie i przywłaszczał sobie znów szlachectwo, to podlegały jego te dobra juri caduco (*Vol. III. 806; Stat. Litew. Rozdz. 3. Art. 25.*).

W r. 1775 postanowiono, że handel nie ma szkodzić szlachectwu, (*R. 1775. Vol. VIII. 183. Warunek Szlachecki*). Szlachcianka za plebejusza idąca utraciała szlachectwo, lecz zostawszy wdową, gdy poszła za szlacheica, znów je odzyskiwała.

Odzyskanie utraconego szlachectwa następowało przez wyrok znoszący dawną infamię lub bannicyją. Dobrowolnie zaś utracone szlachectwo, musiało być tak odzyskiwane, jak się nabywało nowe, t. j. z początku przez królów, później przez Stany Sejmujące. Kromer powiada, że Zygmunt August przywrócił go do Szlachectwa. To przywracanie zwano u nas Re-

habilitatio. Stat. Lit. mniej uroczystości żądał (*R 3. art. 20*) wymagając samego tylko zaniechania szynku i łokcia, a naśladowania zwyczajów rycerskich.

## §. 2.

### O wywodzie Szlachectwa.

Wywód szlachectwa jest wykazem udowodnionym szlachectwa nabytego lub rodowitego. Różni się od tego wywód genealogiczny, który był wyobrażeniem pochodzenia jednej osoby od drugiej. Sama tablica genealogiczna bez wyvodu nie stanowiła dowodu szlachectwa. Wywód szlachectwa do wykonywania praw szlachty był potrzebny. Wywód szlachectwa od przodków nabytego, rozciągał się na pewną liczbę przodków obojęd płci, lub tylko męskiej, związkiem małżeństwa prawym złączonych i na okazanie pochodzenia od nich osoby wywód czyniącej. Były u nas przypadki w których za przykładem zachodu, zwłaszcza Niemiec, dawniejszego i świetniejszego szlachectwa, a mianowicie wyvodu z obojęd płci wymagano. Wiadomo, że idący po kądzieli z matki lub babki plebejuszki do prelatur prawa nie mieli. Kawalerowie orderu Matki Boskiej Niepokalanego Pożycia, z 8<sup>miu</sup> stopni szlachectwa wywód czynić musieli. Wywód szlachectwa nadanego ściąga się do okazania przywileju nadawczego lub dowiedzenia 3<sup>ciej</sup> generacyi, upłynionej od nadania. Wywód szlachectwa rodowitego, potrzebował udowodnienia, że wstępni szlachta w prawem żyli małżeństwie i że osoba wywód czyniąca w tym związku spłodzoną była. Za-



łatwiały się te dowody przez akta kościelne i ślubów, metryk oraz przez akta czynności dobrowolnych. Szlachectwo osób wstępnych udowodniano, że było rodowitem i herbowem. Wywody te odbywały się przez dowody piśmienne i przez świadków wraz z przysięgą. Kazimierz W. postanowił w Małopolskim Statucie, że ten komu zarzut jest uczyniony: „ad probandum suae genealogiae nobilitatem, tenetur inducere sex nobiles viros de sua stirpe genitos. qui iurati dicant, quod ipse frater sit eorum, et de domo ac stirpe ipsorum paterna procreatus. (*Art. 33. Vulg. Jus. Pol. p. 54; ale według textu czystego Kod. B. IV. p. 137. zgodnego prawie z Kod. B. II. i D. III.; SPP. St. III. art. 14.*). — W statucie Piotrkowskim tenże Kazimierz W. orzekł, iż świadkowie ci sześciu mają być tak wzięci, iżby dwóch z nich było krewnych z linii ojcowskiej wywodzącego się, drugich dwóch z innego, — a trzecich dwóch znów jeszcze z innego trzeciego Szlacheckiego rodu. Pierwsi dwaj mają być starszemi od wywodzącego się (może nawet stopniem jednym wstępnym). (*Stat. Piotrk. Art. 46. Jus. Pol. p. 152. według textu najdawniejszych kodeksów D. II. i P. I. (1441 i 1452) wielkopolskich; SPP. St. I. art. 11.*). Toż i tak rozumieją Statuta Mazowieckie z r. 1377 i 1412. (*Jus. Pol. p. 420, 430.*), i Laudum Łęczyckie z r. 1418 (§. 47. *Jus. Pol. p. 198*). — W wieku XV. za zwyczajem, iż zwykle dwóch drugich świadków, brano z rodu matczynego, bo ci i z innego rodu byli i najłatwiej do świadczenia skorzy, — poszło, iż i słowa ustawy, choć tego na myśli nie miała, poczęto tak tłumaczyć, i do pierwotnego textu, który mówił: „duos seniores suae genealogiae, alios duos alterius genealogiae, et tertios duos ter-

tiae genealogiae bonos producant,“ — dodawszy wyrazy post patrem przy pierwszej genealogii, przy drugiej tem łatwiej domyślano się słów post matrem, — i tłumaczono tak, jak np. Świętosław z Wocieszyna r. 1449 wyraźnie mówi iż ci mają być świadkami z linii matczynej szlachetnemi: Trzecich dwóch rozumiano za „pospolite dobre“ świadki.

Inne kodexy z XVgo wieku, daleko jeszcze dalej odstąpiły od pierwotnego znaczenia Statutu, — dowolnie artykuł Wielkopolski z Małopolskim w jedno zlewając, i przez nowe małe na pozór dodatki przekręcając. Przez położenie „secundae genealogiae“ zamiast „alterius genealogiae“, dały powód do rozumienia i do liczenia stopni dowolnego, z pomieszczeniem wymogu świadków z linii matczynej. Taki text i takie rozumienie przejął więc (Łaskiego) Statut Alexandra, — żądając 2 z linii ojca a 4 z linii matki i stopnia dziadów świadków. — Statut jeszcze Jana Alberta z r. 1496. (§. 19. J. P. p. 345) żądał tylko świadków ex utroque parente.

Ale pomimo takiego rozumienia osobistego (bo w glossie) Łaskiego, pomimo takiego samego w zwyczajach nawet nieco powszechniejszym już utartego, — jeszcze król Alexander w Statucie Radomskim z r. 1505. (Łaski. fol. verso 117.) wyraźnie uznaje za szlachcica tego nawet, kto z matki plebejanki urodzon, — byle z ojca szlachcica, i byle rodzice po szlachecku żyli. — A dla tego też ten sam Statut świadczy, iż „quae „stio de genere nobilitatis diverso modo, „a quibusdam interpretari solet“. Rzeczywiście też taki rozmaity sposób uznawania szlachectwa,

i tłumaczenia sposobów dowodzenia onegoż, utrzymywał się snadź aż do wygaśnięcia Dynastji Jagiellońskiej, — i aż do czasów zupełnej przewagi szlachty na Sejmach <sup>1)</sup>). Konstytucyja z r. 1601. już tylko krewnych do świadectwa przypuszcza (*Vol. II. f. 1502. 1503.* O nowej szl.), a domyslać się z niej trzeba i mateczynych krewnych: podobnież i konstytucyja z roku 1633 (*Vol. III. fol. 805.* o wywodzeniu). Wyrażnie zaś już o świadkach szlachcicach z linii ojca i matki mówi konstyt. z r. 1654. (*Vol. IV. f. 449.* *Securitas*); a konstytucyja z r. 1658 przy wywodzie żąda wyraźnie udowodnienia genealogii od dziada począwszy, przez świadectwa dwóch szlachty z linii Ojcowskiej, i dwu z linii mateczynej. (*Vol. IV. f. 538. 539.* *Securitas*). — Odtąd ciągle wyraźnie tak to rozumiano, jak widać w Konst. z r. 1764 (*Vol. VII. fol. 61.* o większości wotów) i jak samo stanowisko skartabellatu do 3ciej generacyi trwającego, od połowy XVII wieku też wyraźnie domyslać się każe.

W wieku XVII zaczęto wymagać większych w dowodzeniu ścisłości. Przedewszystkiem zaś Konst. z roku 1601. (*l. c.*) wymaga, aby przed sądowym rozstrzygnięciem dowodu ze świadków, — wprzód na Sejmiku deputackim Województwa, pozwany ogłosiwszy swój pozew, przed szlachtą wywiódł się, i z jój świadectwem t. j. uwagami dopiero na sąd poszedł — I utrzymał się odtąd ten zwyczaj aż do końca Rpltej. Potwierdzały go bowiem następnie wszystkie o wy-

---

<sup>1)</sup> Stat. Lit. wymaga 4 świadków, 2 z linii Ojczystej, 2 z macierzystej przysięgłych.

wodzie szlachectwa mówiące konstytucyje. Konst. zaś z r. 1690 (*Vol. V. f. 776. Deductio nobilit.*) skrzętnie oznaczyła, że nawet zerwanie Sejmiku przed wyborem Marszałka nie ma temu stać na przeszkodzie, lecz nazajutrz ma być przed najstarszym urzędnikiem Województwa dedukcyja wywodzona i wiernie spisana. — Konst. z r. 1726. (*Vol. VI. fol. 438. §. Trafiło się*), karci Trybunał za kilkoroletne pominięcie tego warunku. — Cel tego był unikanie fałszywych processów wywodowych. — W poparciu dowodu ze świadków, już dawno dokumenta piśmienne używane były; mówi o tem *Laudum* już *Łęczyskie* (§. 47. *J. P. p. 198*) a z pomnożeniem się piśmienności Władz, z pomnożeniem pisemnych dokumentów, już i w wywodzie coraz więcej o tych dokumentach wzmianka. Tak za Władysława IV. r. 1633. po poprzednim wywodzie na Sejmiku, w Sądzie prócz wyznania świadków zaprzysiężonego, dowody piśmienne, miały być składane za dowód a mianowicie; działa, tak zwane reformacyjne, interczy, i inne akta alienacyi dóbr ziemskich, (tak zwane dyspozycyje) (*Vol. III. f. 805.* o wywodzie. Widać ich potrzebę i z Konst. z r. 1654. (*Vol. IV. f. 449.*). Roku 1764. prawo wskazuje, że metryki kościelne były potrzebne do dowodu pochodzenia rodowego, do genealogii, a dla ich większej wiary żąda, aby w Aktach właściwych Powiatu, t. j. Grodzkich, były oblatowanemi przez plebanów (*Vol. VII. f. 68.* O oblatowaniu). Szlachectwo nadane dowodziło się oczywiście z dawna dyplomatem, później konstytucyją sejmową i wywiedzeniem pochodzenia od nadanych. Gdy archiwa w zaburzeniach podlegały zniszczeniu, ustanowiono,

aby szlachcic podał swą genealogią do Akt publicznych, poczem gdy przez lat 6. i miesięcy 6. ta genealogia nie była zaprotestowaną, ma strona z 4<sup>ma</sup> krewnemi z dwu linii i na Sejmiku zaprezentować się jawnie, i w Trybunale lub sądzie następnie wraz z nimi zaprzysiądz podaną genealogią. Tego wszystkiego akt dalej już miał służyć za dowód Szlachectwa (*R. 1658. Vol. IV. f. 538. Securitas*). Zaprotestowaną zaś tak podaną genealogią nie tylko krewnemi, 4<sup>ma</sup> świadkami dowodzić nakazano ale i inquisitione. Wywody Szlachectwa w przedmiotach Sądowych odbywały się w Sądach Ziemskich lub Trybunałach. Przewidując prawo że wywody przez świadectwo nie były pewnemi, fałszywego świadka karało utratą szlachectwa i majątku na rzecz delatora (*r. 1601. Vol. II. f. 1502. o nowej szlachcie*). Upadający w wywodzie tracił szlachectwo i połowę dóbr prawem kaduka, a połowę na rzecz delatora. Jeżeli zaś dóbr nie miał siedział w więzy pół roku (*r. 1589. Vol. II. o szlachectwie f. 1272. — r. 1633. Vol. III. o wywodzeniu szlachectwa 805.*). Konst. z r. 1557. (*Vol. II. f. 606. §. Gdzieby*) zabójcę osoby fałszywie wydającej się za szlachcica, jeśli był pozwany o głowę szlachcica uznawała za wolnego od kary, a przeciwnie ten kto tak pozywał o głowę zabitego, mieniać go szlachcicem miał płacić 120 grzywien i siedzieć w więzy rok i niedziel sześć. Jeżeli wywiódł się kto ze szlachectwa, tedy ten co czynił zarzut miał być karany karą Statutową (*r. 1589. Vol. II. f. 1272. o szlachectwie*). Dawne zaś Statuta niesłuszny zarzut 60 grzywami tak jak zabójcę i odszczekaniem pod ławą karały (*art. 85. Vulg. Stat. Kazim. W. Jus.*

*Pol. p. 84; SPP. St. IV. art. 23.)* Conf. Statut Litewski R. III. art. 19. 28. Obostrzyła to późniejsza konstytucja tak, że gdyby oskarżony wywiódł się z zarzuczonego nieszlachectwa a natomiast zarzucający mu to w swym wywodzie upadł, tedy tenże był w koronie karany poena colli (*r. 1633. Vol. III. fol. 805. 806. tyt. o wywodzeniu §. Nakoniec*).

Wreszcie zarzut nieszlachectwa mógł tylko czynić szlachcic. Prawa dawne czyniło tylko ten wyjątek, że dozwalało w tym razie plebejuszowi ten zarzut czynić, jeśliby słyszał szlachcica zadającego nieszlachectwo drugiemu, który się o honor swój nie ujął. (*Stat. Warteński z r. 1423. art. 22. Jus. Pol. p. 214*).

### §. 3.

#### O prawach Szlachty.

##### a) Prawa li osobiste.

W początkach było można mówić o różnicy między wysoką szlachtą z dawnych Lechickich rodzin pochodzącą, a szlachtą przybieraną na drodze rycerstwa: Różnica między Comites, principes, proceres, — a nobiles. Różnica dalsza jeszcze między szlachcicem a włodyką — Rycerzem a sczyrcałką.

W Kazimierza Wgo Statucie jeszcze widna wyższość rodów wojewodzych w szlachcie, od innych rodów, (*w art. 128. Vulg. Stat. Jus. Pol. p. 105; SPP. St. II. art. 17*). Różnica Władyków jeszcze w XV wieku widna, (w aktach ziemskich dawnych i w Statutach Mazowieckich). Lecz w dalszym ciągu XV. i XVI. wieku wszystkie te ró-

źnice formalnie, w zasadzie, w teorii, zacierają się, — a szlachta cała uznana za braci zupełnie równych i równouprawnionych. A téj równości w zasadzie jak najsurowiej przestrzegano. — Nie było więc przyjętem gdzie indziej zwykłe rozróżnienie prawne Wysokiej od mniejszej szlachty. Gdy się przez omyłkę zdarzyło, iż w konst. z r. 1690. wtrącono wyraz „mniejszej szlachty“, to w konst. z r. 1699, przez wzgląd na równość, ten wyraz in perpetuum zniesiono. (*Vol. VI. fol. 77. tit. Zniesienie słów*). Utrzymano tylko różnicę szlachty nowej, to jest nowo kreowanej, od dawnej, — przyczem było znane nam już przejście przez tak zwany Skartabellat. — Między possessyjonatem a niepossessyjonatem różnica była także. Pełne prawa obywatelskie possessyjonat tylko miał. Co do niepossessyjonatów, — Gołoty tak zwane. — Zresztą prawa Szlachty między sobą równe. Wyjątek szczególny, iż do orderu N. M. Panny za Władysława IV. żądano szlactwa wywiezionego od ośmiu stopni, upadł wnet później.

I. Prawa szlachty osobiste, powszechnie całej szlachcie były;

- a) Używanie herbu (znaku i powołania) rodu swego, — z zabronieniem go innym rodom, a mianowicie plebejuszom.
- b) Epiteta dawniejsze *Illustris, famosus, nobilis*; — natomiast zaś późniejszy już stały i jednostajny *Generosus*: Urodzony. Inne epiteta np. *Wielmożny Magnificus, Jaśnie Wielmożny* nie do szlactwa lecz do Urzędów przywiązane były. — Tytuły (obce) różne stopnie szlactwa denotujące, — zabronione.

Szczególne tylko w tem koncesyje bywały. Tytuły były ale urzędnicze lub senatorskie. — W zwyczajach zwano Panami tylko Wielkich Senatorów; resztę zaś szlachtą: — Von, de nieznanne jako cecha Szlachectwa: ski: nie cecha. „Na“ lub „z“ — o ile?

- e) Nadawać od siebie nazwiska wsiom i folwarkom i miasteczkom zakładanym. — Podejrzanego szlachectwa ludzie to sobie mają wzbronione Konst. z r. 1717. (*Vol. VI. fol. 242. §. 1* ponieważ):
- d) Testamenty pisemne prywatne w obec świadków szlacheckich robić, — wolno było tylko szlachcie, nie zaś plebejuszom, nie zaś mieszczanom. (*R. 1543. Vol. I. f. 580. §. Hoc est autem i §. Hoc tamen*).
- e) Prawo posiadania na własność dóbr ziemskich dziedzicznych służyło tylko szlachcie, wyłącznie, — snadź dopiero od końca XV. wieku. Uczą tego negatywnie zakazy plebejuszom stanowione, — o których niżej (Rozdz. Mieszczenie).
- f) Szlachcie non captivabitur nisi jure victus, animu też inaczej dóbr konfiskować nie wolno. Przywil. Wład. Jagiełły z roku 1422 (§. 3. p. 222. *Jus. Pol.*) w Czerwińsku dany: — tudzież przywilej w Jedlnie (z r. 1430. §. 23. i 24. *Jus. Pol. p. 23*). Kazim. Jagielloński (*Stat. Nieszawski §. 1. Jus. Pol. pag. 271*). Co potwierdzone przez Jana Alberta (r. 1496. *ibid. §. 1. pag. 333*). Co do uwięzienia, wyjęte przypadki zehwywania na gorącym uczynku kradzieży etc. (*Vid. Przywil. Jedliński l. c.*). Ani słu-



bem wiązany być nie mógł szlachcic, chyba *jure victus* (*R. 1540. Vol. I. f. 559. De sponsione R. 1550. Vol. II. f. 596. §. ślubem*). Wszyscy królowie dalej to zaręczali do końca.

g) Wolni od targowego kupując dla siebie. (*Stat. Jana Alber. z r. 1496. Vol. I. f. 269. De libertate*). Od myt i ceł w takim razie też (*R. 1504. Vol. I. f. 298. de teloneis. — R. 1507. Vol. I. f. 360. Deinde*).

h) Kaduki konfiskowane po szlachcie, szlachcie tylko innej król musiał dać. (*R. 1562. Vol. II. f. 620. O karaniu—fol. 622. dobra na króla. — R. 1565. V. II. f. 681. Statut Alexandrów. — R. 1576. V. II. f. 923. O dobrach*). Statut Kazimierza Wgo (*art. 371. Vulg. J. P. p. 113.; SPP. St. II. art. 2.*) tylko dóbr ruchomych skonfiskowanych połowę szlachcie (*baronibus*) przyrzekał, a drugą, tudzież wszelkie dobra nieruchome, królowej.

II. Prawa szlachty osobisto-majątkowe, powszechne.

1) Dobra szlacheckie wolne

a) od angariów i perangariów i

b) od stacy *vel* leż wojskowych; już od Statutu Kazimierza Wgo (*Vulg. art. 124. J. P. p. 102.; SPP. St. I. art. 17. i Priv. Ludwika z r. 1374 (Jus. Pol. p. 185)*). Później warowano to bardzo ściśle. (*R. 1588. Vol. II. f. 1233. O żołnierzach*). Następnie konst. o tem, pod tytułem *disciplina militaris*, często coraz surowsze kary na rotmistrzów i towarzyszy przepisują. (*Vid. Żeglicki. Inwent. tit. Żołnierz fol. 899. seq.*). Szczególniej od kwatunku chronione dwory same, tak, iż na łamią-

cych tę nietykalność, karę śmierci przepisano w kons. z roku 1653 (*Vol. IV. fol. 403. Obostrzenie*).

2) Dwory i rezydencje szlachty były tak nietykalne iż do nich przywiązane także było jus asyli dla chroniących się winowajców. Winowajca z nich nie mógł być gwałtem wzięty, — tylko bądź za wolą pana domu, — bądź za drogą prawną). *R 1588. Vol. II. f. 1218. O imaniu*).

3) Szlachta osiadła, w miarę wielkości jej dóbr, miała przeprawie pobierania za niższą cenę niż zwykle, soli suchedniowej. Prawo to wyraźniejsze od czasów Zygmunta IIIgo jest w konst. z r. 1601. (*Vol. f. 1524. Sól w bałwaniech*); w konst. z r. 1623. (*Vol. III. f. 455. O soli suchedniowej*), i w konstytucyi króla Jana Kazimierza z r. 1654. (*Vol. IV. f. 450. o wydawaniu soli*). — Lecz początek tej swobody, datuje się jeśli nie wcześniej, to od Kazimierza Jagiellończyka. Nie widzę wprawdzie jak Lengnich żadnej swobody w przepisie Kazimierza Jagiellończyka (*u Przyłusk. fol. 405. 406.*); — tylko nakaz przywożenia do kraju Wielkopolski soli zagranicznej (*Conf. Jus. Polon. p. 347.*) a nakaz dowożenia tamże soli krakowskiej. Wszakże w Statucie Nieszowskim Kazim. Jagiell. z r. 1454. (*Jus. Pol. p. 288.*) jest już przepis nakazujący żupnikom krakowskim sprzedawanie 3 razy do roku szlachcie Małopolskiej soli dla ich domowego użytku za cenę oznaczoną (pewnie małą) w Wieliczce i Bochni według dawnych statutów. Ten przepis jest tylko w Edycjach principes i Rpmach i nie ma go w Łaskim i Voluminach. — (*Cf. Lengn. pr. posp. ed. kwart. p. 210. 211.*). *Pa-cta conventa* zwłaszcza od Michała i Jana III. wa-

rowały tę swobodę. (*Vol. 7. 235. Vol. V. fol. 26 i 273.*) „Ponieważ tej Rpltej“. Sól taka szlachcie za cenę pomierną uprzywilejowana i co rok przez 3 lub 4 miesiące w komorach dla niej wydawana, zwała się suchedniową, bo u nas dawniej kwartał = suchedni bo suchedni są co kwartał w Marcu, Czerwcu, Wrześniu i Grudniu (Lengn. l. c. Łabęcki: Górnictwo I. 164). Podobno sól bałwaniastą zwano też suchedniową; jakby wnieść można z porównania Konst. z r. 1601. l. c. z Konst. z r. 1623 l. c. Cf. Linde. słown. v. Suchy.



## TYTUŁ II.

### Co do stanu Mieszczan.



#### §. 1.

Szczególne prawa mieszczan.

Mówić nam tu wypada tylko o stosunkach prawa prywatnego dotyczących się. Tu więc następujące szczególne godne są uwagi.

1<sup>o</sup> Księgi kupieckie z mocy zwyczajów miały u nas wiarę zupełną stanowiąc dowód za kupcem. Milczą prawa nasze o tem, jak te księgi utrzymywane i spisywane być mają; zastrzegły tylko że w księgę kupiecką zapisane długi przed trzema laty mają być dochodzone, po czem przepadały (*Vol. I. 538*).

2<sup>o</sup> W wieku 18 dopiero zjawiły się u nas pierwsze przepisy wexlach. Lubo podług prawa z r. 1775

pozwolono wszelkim osobom wydawać wexle, wyjąwszy małoletnich, żony, i duchownych, wszelako r. 1778 gdy postrzeżono sprzeczność tego prawa z ustawą: *neminem captivabimus*, postanowiono, że wexel przez szlacheica, wydany, nie miał znaczyć, a r. 1780 do samych miast prawo wexlowe odniesiono.

3<sup>o</sup> Głowa. Według Saxonu u nas zastosowanego 20 złotych polskich mon. cały wergeld stanowiły ale zwyczaj (podług Groickiego, artykuły l. 24. 25.) taki nastął iż:

w miastach wielkich 30

w miastach małych 15

po wsiach . . . 10 grzywien za głowę

brano. Tak zapewne za Groickiego około roku 1565, ale później pewnie większy nastąpił wergeld, za mieszczanina; — skoro konst. z r. 1581 i 1613 (*Vol. II. 1012. Vol. III. 681.*) podniosły wergeld zagłówny każdego plebejusza naprzód do 30, potem do sta grzywien.

4<sup>o</sup> Mieszczanie jako plebejusze od XVI bez mała wieku nie mieli prawa posiadania na własność i dziedziczenia dóbr ziemskich szlacheckich, z wyjątkiem tylko mieszczan miast, kilku różnemi czasami uprzywilejowanych szczególnie. Zakaz ten najpierwej jest w Statucie Jana Alberta z r. 1496. (*Jus. Pol. Art. 34. pag. 352.*) a nawet tym co już dobra mieli sprzedać nakazano. Za Alexandra tego zapomniano, bo włożono na mieszczan dobra mających obowiązek służby wojennej zarówno z szlachtą (*Vol. I. fol. 305. de civibus*). Atoli za Zygmunta I. r. 1538 i 1543 zakaz Jana Alberta ponawiano i zaostrzono (*Vol. I. fol. 526. de civibus; f. 571. §. de civibus et plebeis*).

Urzędowi przyjmującym w akta umowy nabywcze karą 100 grzywien zagrożono: dobra posiadane w cztery lata wyprzedać kazano szlachcie pod konfiskatą, — tylko tych mieszczan wyjęto z pod zakazu, którzy na to przed r. 1496 mieli przywileje. — Mieszczanie krakowscy nigdy pod ten zakaz nie byli podciągnięci bo mieli dawne przywileje. Podobnie i miasta Pruskie, co do których *vide* Lengnich *pag.* 209. Konst. z r. 1611. (*Vol. III. f. 14.* miasta aby), dla tego ponawiając Albertowski zakaz wyjął wyraźnie Krakowa i miast Pruskich mieszczan. Konst. z r. 1677. (*Vol. V. f. 473.* Immunitas), wyraźnie Kraków wyjął. — Wilno: Już z przywileju Zygmunta Augusta z r. 1568 Rajcy Wileńscy mieli sobie udzielone prerogatywy szlachty (*Vid.* Olizarowski, *politica hom. societ. Dant. 1651. p. 189. seq.*). Później konst. Lit. z r. 1678. (*Vol. V. fol. 632.* Miasto Wilno), wszystkie prawa i prerogatywy miasta Krakowa, miastu Wilnu całemu przyznała. Miastu Lwowowi prawa i prerogatywy miasta Krakowa nadała konst. z 1658. (*Vol. IV. fol. 550.* Miasto Lwów), a potwierdziły konst. z r. 1659 (*Vol. IV. f. 622.* Deklaracya przyw.) i z r. 1676. (*Vol. V. f. 363.* Miasto Lwów). W roku 1703 porównano prawa miasta Lublina z Krakowem (*Vol. VI. fol. 107.* Miasto Lublin). Chwałkowski (*Jus. Publ. Pol. t. II. p. 86.*) mówi że i Poznkańscy mieszczanie mieli prawo posiadania dóbr szlacheckich. Konst. z r. 1775. (*Vol. VIII. f. 265.* Pozwolenie) dozwoliła kilkunastu familiom mieszczan Warszawskich dóbr ziemskich nabywać. Atoli z tegoż roku konst. Litewska daleko liberalniej, wszystkim ludziom

stanu miejskiego prócz żydów i chłopów, dobra ziemskie prawem wiecznego dziedzictwa nabywać, lub zastawem i dzierżawą trzymać pozwoliła, — podobnie jak cudzoziemcom; bez udzielenia atoli ztąd posiadaczom tytułu szlachestwa (*Vol. VIII. f. 650. Sposób*).

Nakoniec w czasie sejmu 4ro letniego r. 1791. dn. 18 Kwietnia ustanowiono powszechną wolność nabywania i posiadania dóbr ziemskich przez mieszczan: a konstytucya 3go maja tegoż roku też usankcjonowała Art. 3cim (*Vid. o ustanowieniu i upadku konst. polsk. 3go maja pag. 167.*). Przyznał to i Sejm Grodziński z r. 1793. (*Część II. f. 110*).

5<sup>o</sup> Kupcom (mieszczanom) krajowcom nie wolno było produktów i towarów polskich za granicę wywozić (*Konst. z r. 1565, Vol. II. fol. 683. 684. Ustawa*) tylko obcym kupcom.

6<sup>o</sup> Irritamenta luxus kupcom do państwa wozić zabronionem było legibus sumptuariis, jako to teletów, złotogłowów, i innych złotem tkanych materij, i żadnej roboty z ciągnionego i nitkowego złota, ani samego złota i srebra ciągnionego, towarów ze złotem tureckich i perskich, klejnotów z dyamentami, rubinami etc. ani pereł i robót srebrnych droższych niż walor srebra: a to sub poena confiscationis. Kupcy co te towary już mieli, mieli je we 2 lata wyprzedać na aparaty kościelne. (*Konst. z r. 1655. Vol. IV. f. 509.*). Reassumowano tę konstytucyję później częściej, w r. 1659. i 1683. (*Żegliski. tit. kupcy. fol. 298.*). Wszakże dawniej już bo Stat. Zygm. z r. 1524. (*Herburt. tit. Aromata fol. 21.*) stanowił: „ut aurum et argentum filatum, sub... confiscatione illo-

rum, nequaquam deinceps ad regnum nostrum vehantur et vendantur“.

7<sup>o</sup> Rzemieślnik i kupiec nie mógł wyrobów i towarów swych według upodobanej mu ceny sprzedawać, tylko ceny te przepisane były z góry z urzędu. Z dawna wojewodowie stanowili te ceny, a te postanowienia cen zwały się ustawami. Wyraźnie to widzimy od czasu Statutu Warteńskiego z r. 1423 (*Jus. Pol. pag. 220.*) i dalej (R. 1454. *Vol. I. f. 158.* de pretio. — R. 1496. *Vol. I. f. 254.* de rebus. — R. 1505. *Vol. I. f. 305.* de pretio rerum. — R. 1511. *Vol. I. f. 376.* Mensura. — R. 1562. *Vol. II. f. 623.* o urzędzie) — a na niedbałych kary przepisane. — (R. 1538. *Vol. I. f. 523.* de palatinorum negligentia): przy czém pomocnemi Wojewodom, byli Podwojewodzowie i urzędy miejskie.

Przynajmniej dwa razy na rok Wojewodowie stanowić je mają, z naradą Starostów, Podstarośców, także i Dygnitarzy ziemskich, i mają ją wywiesić na ratuszu miasta przedniejszego w Województwie lub Ziemi. — Ceny się stanowią wszystkich krom zboża produktów i wyrobów krajowych, wszystkich towarów zagranicznych, według świadectw ich ceny za granicą. — Tylko wtedy jeśli kto niezwykłego jakiego rodzaju wyroby rzemieślnicze chciał mieć, to się o nie dowolnie ugadzano. — Na wzór miasta w ziemi głównego, wszystkie inne miasta i miasteczka nawet prywatne ceny przepisywać i publikować miały. Przestępcy karani będą karą XIV grzywien której połowa na Wojewodę a połowa na delatora pójdzie. Skargę załatwia Burmistrz bez zwłoki: a gdyby był w przestrzeganiu cen w ogólności niedbały, to przez Woje-

wodów na ratusz przedniego miasta pozwany, 100 grzywien kary zapłaci toties quoties. Burmistrzowie miast prywatnych pozywani o to przed dziedziców, którzy za sprawiedliwość w tej mierze stronie są odpowiedzialni sub poena XIV Marc., podobnie jak w Województwie za sprawiedliwość Burmistrzów miast królewskich Wojewodowie sub poena 100 Marc. — Konst. r. 1565. *Vol. II. f. 688.* Powinowadztwo Wojewodzie. — Potwierdzano to następnie r. 1578. 1581. i 1607. zmieniając tylko przepisy co do forum przed które Burmistrzów miast królewskich pozywać polecano, t. j. przed Wojewodę lub Starostę lub ich zastępcami (*Ob. [Wagi] Inwentarz tit. Ustawa fol. 802. 803.*). Wszakże już dawno bo w roku 1524. dany przykład, iż statut króla przepisał ceny na różne towary kupieckie mianowicie korzenie i wina, cukier, oliwę, migdały, rodzenki etc. podał to Herbut tit. *Aromata, fol. 21.* których pod konfiskatą przestąpić nie wolno było (*Waga fol. 803.*). Jeszcze w roku 1613. Konst. (*Vol. VIII. f. 188.*) „*Pretia rerum*“, ustawę cen wszelkich towarów i futer przepisać polecono Wojewodom i Podwojewódzym, i w Konst. z r. 1616. (*Vol. III. fol. 283.* O *exekucyi*); lecz już w r. 1613. do układania ustawy cen w Ziemiach Pruskich przypuszczono dwóch szlachty delegowanych do tego przez Sejmiki deputackie co rok z każdego Województwa. (*Vol. III. f. 185.* *Ordynacya rerum*). W roku 1620 (*Vol. III. fol. 370.* *Pretia rerum* na Sejmie) oznaczono cenę różnych towarów, zakazując sprzedaż klejnotów zupełnie; — reszty zaś towarów ustawę ceny przy Wojewodach zostawiono. Kupcy mają taxy wywieszać. Zaś od roku 1621. wyznaczano do ustawy cen na Sej-



mie Kommissarzów z Senatu i koła rycerskiego, którzy pod bokiem Króla skomunikowawszy się z posłami miast wszystkich, mieli ją ułożyć i ukonstytuować się jako Rząd właściwy (*Vol. III. f. 425. Kommissarze*). — W r. 1623 taka kommissyja stanęła dopiero w Lublinie dla Korony a w Wilnie dla Litwy, — jako urząd (*Vol. III. f. 452. Pretia rerum*). Postanowienie jej ma iść do druku i do Grodów dla publikacji posłane: i ma mieć wagę do nowego Sejmu. R. 1624. (*Vol. III. f. 467. pretia rer.*) i R. 1633. (*Vol. III. f. 806.*) uznawszy niemożność jednych cen na cały kraj, postanowiono 4. kommissyje do Lublina, Lwowa, Krakowa i Poznania dla ustawy cen towarów z różnych stron Państw zagranicznych sprowadzanych, zaś Wojewodom ze Starostami i Burmistrzami reszty produktów i wyrobów ustawę zostawiono. W r. 1643 znów inna kommissyja powszechna w Warszawie, uznała że merces exoticae dobrze nie mogą taxari i że dawniejsze według tego taxowania na nic się nie zdały, więc natomiast, — przysięgę nakazali kupcom, iż nad to co ich kosztuje towar, zyskać czysto nie ma jak 7½ incola, 5% advena, a 3% infidelis: (*Vol. IV. fol. 67. Pretia rerum i fol. 74.*) kommissyja de pretiis rerum. — Co się tyczy rzeczy żywności i rzemieślników należących, ustawa wydana roku 1633 (*ibid. fol. 68. §. wcale zachowując*). — Następnie jeszcze w r. 1661. przyjęto tę samą zasadę, reassumując konstytucyją z r. 1643. (*Vol. IV. fol. 730. 731. tit. Instrukarz. §. Najprzód cło w końcu Reassumując*). Lecz później snadź się znów do dawnego systemu taxowania wrócono, a mianowicie w Konst. z r. 1667.

(*Vol. IV. fol. 949. 950. tit. Pretia rerum*) która Konst. z r. 1633. reassumowała.

8<sup>o</sup> Miastom królewskim, jako gminom, służyło w ich właściwym okręgu prawo propinacyi, t. j. rozbienia i sprzedaży trunków, — z czego pochodził znakomity rodzaj dorobku miejskiego <sup>1)</sup>. Nie wolno było do miast królewskich przywozić piwa z dóbr szlachty lub z innych miast. Po domach szlacheckich i duchownych nie dozwalała szynkować trunków nikomu tylko mieszczanom Konst. z r. 1667. (*Vol. IV. f. 935. Czopowe Wojew. Płockiego*). W wieku szesnastym już jednak wolno było szlachcie w mieście królewskim mieszkającej wyrabiać dla siebie trunki mocne, bez opłaty żadnej; lecz nie wolno im było sprzedawać. Wolno było szlachcie nawet z za granicy sprowadzać sobie smaczniejsze trunki na własny użytek. (R. 1511. *Vol. I. f. 376.. Nobiles Regni*).— R. 1613. (*Vol. III. fol. 187. Przewoźne piwo*), później starostowie po drobnych miastach królewskich przywłaszczyli sobie propinacją, chcąc nawet wywary swoje na wioski duchowne i świeckie narzucać, lecz to było wcześniej skarcone i zakazane R. 1496. (*Vol. I. f. 269. De li-*

---

<sup>1)</sup> O propinacyi i dorobkach miejskich jest rozprawa następująca: *Triga quaestionum praetensum in villis et pagis mercaturae opificiorum, braxatoriis, propinationis ac distributionis cerevisiarum exercitium concernentium, ipsisque jurium et instrumentorum publicorum verbis decisarum*. R. 1704. in 4to (Stron. 51). Dzieło to jest tyczące się stanu miast Pruskich, w którym bezimienny autor właściwie Jan. Ern. von der Linde (vide Hoppius pag. 152. not.) zadaje sobie pytania i na nie odpowiada.

bertate) były wszelakoż miasta które snadź przez zaniedbanie swych przywilejów, prawa propinacyi wcale nie miały, — i nie będąc in usu, przez konstytucyje od tego prawa usunięte zostały. (*Vid. Konst. r. 1768. Vol. VII. f. 756. 757. §. a* ponieważ). Tą właśnie konstytucyją także ograniczyć kazano w miastach nadużycie szynków, a raczej zbytnią liczbę browarów odejmując też miastom prawo propinacyi tam, gdzieby nie było jawnem. W r. 1775 miasta królewskie i duchowne przy prawie propinacyi, (ma się rozumieć, o ile je miały pewnie) uroczyście zachowano; miasta i miasteczka szlacheckie przy dyspozycyi zupełnie wolnej dziedziców zostawiając. W miastach stólczych, każdy mieszczanin przyznane miał sobie prawo braxandi i propinandi. (*Konst. r. 1775. Vol. VIII. fol. 144. Uchwalenie*). Roku 1776. zakazano wykonywać żydowi propinacyi w miastach królewskich. Z powodu podwyższenia podatku od trunków, moc stanowienia ceny każdemu wyrabiającemu do woli oddano. — Roku 1764. prawo szynkowania trunków po aptekach i klasztorach zakazano.

---

### TYTUŁ III.

#### Co do stanu Włościan.

---

##### §. 1.

##### Szczególne prawa Włościan.

Tu wypadałoby powtórzyć tylko to, co o szczególnem ich stanowisku i o prawach tak osobistych jak

rzeczowych, z tego stanowiska dla włościan lub przeciw włościanom wpływających, — w historii prawa polskiego powiedziało się.

Dodać tylko należy:

1) Że od XVII wieku nasze prawa żadnych nowych względem włościan nie dają przepisów, tylko takie które się tyczą zbiegania poddanych, sposobu sądowego ich dochodzenia, i tacy szkód i straconych korzyści z powodu ucieczki tychże, którą od przejmującego dziedzica wymagano. — Taxa ta w XVII wieku naprzód na 500 grzywien, (już od r. 1588 *Vol. II. f. 1243. tit.* Szacunek i później konst. z r. 1638. *Vol. III. f. 960. tit.* Sposób dochodzenia); — później zaś r. 1661 (*Vol. IV. f. 704.* Skrócenie processu) do tysiąca grzywien podniesioną została. — Później tę taxę niekiedy na tysiąc grzywien, a niekiedy na 1000 złotych, — a raz nawet i na 500 złotych <sup>1)</sup> oznaczano. (*Ob. konst. r. 1678. Vol. V. f. 593.* Skrócenie processu; *konst. z r. 1667. Vol. IV. f. 930.* Skróc. proc. i *konst. z r. 1683. Vol. V. f. 671.* Integritas).

Od powinności powrotu zbiega uwalniała ciągle dawność, ale nie wszędzie i nie zawsze jednak. Widzimy według zwyczajów ziem różnych, tę dawność gdzieniegdzie 10<sup>cio</sup> letnią (Litwa), — owdzie rok i sześć niedzielną, — indziej znów trzech letnią, —

---

<sup>1)</sup> Według tabelli Czackiego, w r. 1676. złoty odpowiada naszym złotym  $1\frac{11}{30}$ , czyli 41 groszom. Grzywna groszy złp. 2 i gr. 6. (Lelewel *Betrachtungg.* p. 293 nota. oblicza loco grzywien na 1800 franków, co by było 3000 złotych dzisiejszych).

albo też ziemską. (Konst. r. 1578. *Vol. II. f. 976*. Sprawiedl. o chłopy; *R. 1607. Vol. II. f. 1613*. Ordynacya; *R. 1638. Vol. III. f. 960*. Sposób dochodzenia; *Konst. z r. 1641. Vol. III. f. 19*. o czynieniu sprawiedl.). Wszakże laudum Szredzkie z roku 1653 approbowane na Sejmie i z drugiej strony dawność roczną i dziedzicowi dało do uzyskania prawa i władzy nad licznym włościaninem, który u niego osiadł przez rok. (*Vol. VI. fol. 546 etc.* Laudum).

Rezolucyje Rady nieustającej w tym przedmiocie oznaczyły jeszcze:

- a) W dochodzeniu zbiegów. Forum własne dziedzica. Actor sequitur forum rei. (*Rezol. R. Minst. 1777. Nro 323. d. 12 Września*).
- b) Poddani przed lustracyją podymnego do cudzych włości zbiegli i w inwentarz wciągnięni do decyzji dalszej stanów przez dziedziców odzyskani być nie mogą (*R. 1777. Nro 388. d. 24 Octob. Zbiór. fol. 78*).
- c) Ani tych poszukiwać nie można, co z zagranicy do Polski zbiegają, choćby dziedzic był i w Polsce i w kordonie (*Possessyonat. R. 1779. Nro 175. 10. Septemb.*).

Sejm czteroletni. — Konst. 3 Maja w Art. IV: Włościanie wszyscy pod opiekę prawa i rządu krajowego wzięci. — Ich umowy autentyczne stanowią będą ich obowiązkiem. — Wolność zupełna dla wszystkich ludzi, kto stanie na ziemi polskiej, — wolny użyć przemysłu swego jak i gdzie chce. (*O ustan. i upad. konst. pag. 168-171*). Ale i włościanie od dobrowolnych umów usuwać się potem nie mogą.

Widoczna atoli niejasność; — połowiczność jakas; — bo nie mówi że mają nastąpić powszechnie te nowe układy, tylko że mogą: nie mówi że wszyscy włościanie wolni, — tylko nowo przybywający lub wracający. — Widać iż rozumiano rzecz w najlepszym znaczeniu, ale się jasno wyrazić obawiano. O zupełnym wyrównaniu stanu włościan i ich zobywateleniu nie myślano: tylko stan miejski zbliżono i nobilitacją onegoż kolejną przewidziano. Dla stanu włościan miały być Sądy a) miejscowe — b) wyższe referendarskie (*l. c. pag. 185 nota*).

2) Głowa włościanina opłacała się od r. 1581 wergeldem 30<sup>sta</sup>, od 1613 wergeldem 100 grzywien, (w r. 1616 było to około 1,100 złotych, w końcu XVIII wieku, około 150). Wszakże to ustało w r. 1768, *bo konst. z r. tego Vol. VII. f. 600. §. 20.* zabójstwo rozmyślne włościanina karać każe śmiercią, — nawet jeśli szlachcic zabił. — Toż prawo odjęło dziedzicom także jus vitae et necis nad poddanymi nawet kryminalistami, którzy w grodzie lub mieście sądzonymi być mają. — Całość władzy atoli i własności (*dominii et proprietatis*) dziedziców nad poddanymi jeszcze ta konstytucyjja gwarantowała. — Rany włościaninowi przez szlachcica zadane roztropności i sumiennej surowości sędziów zostawiła. Odwoływała się konstytucyjja ta pod tym (kary za zabójstwo) względem na Statut Litewski i na *konst. W. X. Litewsk. z roku 1726 Vol. VI. fol. 484. tit.* Męzobójstwo, już dawniej w tym duchu wydane.

3) W zakresie praw familijnych co do małżeństwa, władzy ojcowskiej etc. stan włościan podpadał pod zasady prawa bądź ziemskiego bądź niemieckiego

powszechnie, — nie wyjątkowe. Zygmunt I nie ściągając bynajmniej zupełnej wolności małżeństw, uchwalił aby włościanin nie osiadły osiadłą pojmując córkę lub wdowę osiadł na jej gruncie; a żona nie osiadła szła na siedzibę męża osiadłego (*V. I. 379*). Niemniej i w spadkach; bo dobytek włościanina przypadł *jure caduco* dziedzicowi, dopiero w braku „*proximorum*“ włościanina. Prawda, że nie oznaczony stopień tychże *proximorum* w konst. z r. 1588. *Vol. fol. 1209. 1210*. O kadukach), i że może w tej konstytucyi domyślać się trzeba różnicy między *propinquus* a *proximus*, zwłaszcza według analogii Statutu Kazimierza Wgo (*Art. Vulg. 55. Jus. Pol. p. 65; SPP. St. III. art. 20.*) gdzie o *proximiores con sanguinei vel affines* mowa.

Zdaje się ze Statutu z r. 1543 (*Vol. I. f. 580. §.*) *Sed testamentum* w porównaniu z §. *Hoc tamen*, że i testamenta mogli robić przed swą sądową wiejską władzą. Mogli robić i inne zapisy między sobą przed tąż władzą, — kmiecie wolni królewscy i duchowni nawet przed sądami kościelnymi; czego jednak niewolno poddanym szlachty (*Anal. Stat. 1343. Vol. I. f. 79. §.* *Item ad iudicium* i 3. następne). Rozumieją się ruchomości.

4) Powinności włościan względem dziedziców:

a) Czynyse,

b) Robocizna zwykła. Ta od czasu Statutu Zygmunta I z r. 1520 coraz więcej szła w górę. Mówi o tem Kromer, a ze Synodów protestanckich odbytych w Poznaniu r. 1560, a w Krakowie r. 1573 (o których mówi J. Łukasze wicz *Hist. Dyssyd. w Pozn. pag. 56.* i kościoły braci Czeskich *pag.*

124) widzimy, iż już za Zygmunta Augusta robili przynajmniej po 3 dni w tygodniu. Tak było do wojen Szwedzkich; — po tych a mianowicie od r. 1665 w którym był głód, — świadczy Garczyński (*Anatomia Rp. p. 270*) nie już jak dawniej z inwentarzów widać było, po trzy dni, — ale coraz więcej dni, aż do co dnia pańszczyzna, tu i owdzie urosła. Atoli nie wszędzie.

- c) Robocizna nadzwyczajna, pod nazwą tłoków, gwałtów, powabu, do nagłego żniwa i sianożęcia.
- d) Daniny: — jaja, kury, kapłony, ser, grzyby, jagody, motki przędzy i t. p. lub płótna. — Oprawa.
- e) Służebności; — jazdy, przewozy, — posyłki, szarwarki dworskie, — stróże dworskie, stróże przy zbożu.

We wszystkie te powinności od czasu Statutu Zygmunta I prawo krajowe wcale się nie mieszało, — zostawiono je zwyczajowi, a raczej konieczności, w jaką włościanie przy coraz bardziej zmniejszającym się stopniu ich wolności i zamożności pospadali, od czasu troku elekcyjnego. Były one jednak oznaczone miejscowemi każdej wsi lub dziedzictwa (dominium) Inwentarzami, — które w dobrach królewskich od dawnych czasów, bo od XVI wieku były porządnie utrzymywane, — urzędownie robione, — a nawet w Aktach publicznych oblatowane niekiedy. Dla tego też były pewniejszą dla włościan dóbr takich gwarancją.

W Inwentarzach tych prócz opisu dokładnego wsi, budynków, jej praw, pretensyj, powinności publi-



cznych i kościelnych, — spisywano imiennie kmiotów, zagrodników, chałupników i komorników, a przy dwu pierwszych wyrażano: a) rolę na jakiej siedzą, z których każda swą nazwę ma z dawnego posiadacza, b) ilość synów, c) ilość koni i wołów, d) ilość roboty, e) ilość czynszu, f) ilość łokci oprawy. Potem ogólnie wyrażano zasadę powinności, np. ilość czynszu miasto dnia roboty, tudzież służebności, daniny etc. podatku publicznego od osady, etc.

Widać że w dobrach królewskich i w XVIII wieku trzymano się, że rolnik robił 3 lub 4 dni z roli. Zagrodnik połowę. Rolnik ciągło i półrolnik. Zagrodnik pieszko.

~~~~~

### DZIAŁ III.

#### ● stosunkach rzeczowych wpływających na prawo w ogólności.

##### TYTUŁ I.

#### Podział rzeczy.

Za śladem prawa Rzymskiego i kanonicznego dzielono i u nas rzeczy na *res juris divini* i *res juris humani*. Rzeczy prawa bożego uważano, za niemogące być w niczyjjej prywatnej własności, i dzielono je na *res sacrae* i *res religiosae*. Rzeczy zaś *res juris humani* dzielono na rzeczy *publicae* i *privatae*.

Bliższe oznaczenia tych podziałów, dalszy ich rozkład i na zasadzie tych pojęć oparte szczególne

praw polskich przepisy, objęte są w następujących paragrafach.

§. 1.

O rzeczach juris divini.

Tu należały:

1<sup>o</sup> Rzeczy święcone (*res sacrae*); były to rzeczy które według słów prawników naszych: *ritu solemnii divino numini consecratae*: kościoły; ołtarze, naczynia relikwie, ornaty, etc.

Te są *nullius usus*, zawsze za boskie uważane, tak iż nawet po rujnie kościoła miejsce zostaje *locus sacer* (Dresner 80). Wszakże wyjątki są dania ich na skarb dla potrzeby. Ale dary dane w wotach, nie poświęcane, nie są *sacra* (*ib.*).

2<sup>o</sup> Rzeczy czezone (*Res religiosae*) są te, które ze względu na ich przeznaczenie poważne, czei pewnej w powszechnem mniemaniu używają. Tu groby, cmentarze, nawet okopiska żydowskie. Klasztory, szpitale.

Już przywilej żydowski z r. 1264 stanowiąc, że ktoby groby lub mogiły żydów gwałcił, ponosić miał konfiskatę, jest skazówką uznawania nietykalności i świętości grobów i cmentarzów. W r. 1616 postanowiono na Sejmie infamią na uprowadzającego pannę z klasztoru, a nawet przestępującego progi klasztorne bez pozwolenia przełożonej (*Vol. III. f. 281. Bezpieczeństwo*). — O awanturze Aleksandra Koniecpolskiego z żoną Zofią z Dembińskich w r. 1612 która dała do tego powód *Zob. Czacki II. 32. 33.*

3<sup>o</sup> Dobra kościelne (*Bona ecclesiastica*), pośrednio do czei Boskiej tylko służą. Z razu nie mogły być sprzedawanemi, potem mogły, ale rzadko i wyjątkowo, dla większego dobra kościoła. Chronione klątwami i one podobnie jak i powyższe dwa rodzaje, a klątwy i cywilny skutek miały.

•

§. 2.

*Res humani juris* były, albo: *res publicae* albo *res privatae*.

1<sup>o</sup> *Res publicae*.

a) Rzeczy publiczne, lecz do powszechnego użytku wszystkich ludzi służące.

Drogi i gościńce publiczne. — Prawo zakazuje ich ścieśniać posiadaczom gruntów przyległych, aby uszczerbku nie było przechodzącym lub przejeżdżającym w ich dogodności, a czuwać nad ich właściwą szerokością miał Starosta z dwoma ze szlachty delegowany (*Stat. z r. 1539. Vol. I. f. 547. §. De via*).

Konst. z r. 1569 (*Vol. II. fol. 787. §. Naznaczymy*) kazała lustratorom gościńce spisać i drogę na 10 łokci szeroką dla furmanów i pędzących woły wymierzyć. Traktów, za trakty publiczne urzędownie uznanych, choć w gruncie własnym prywatnym, dziedzice odmieniać ani od nich odwracać nie mogą. (*K. r. 1764. Vol. VII. f. 35. tyt. Cło. §. że zaś mosty*). Do naprawy nawet na tychże traktach mostów i grobli obowiązani, — biorąc od tego mostowe i grobelne właściwe (*ibid.*).

Rzeki. Rzeki spławne, za rzeki królewskie, do spławu wszystkich ludzi powszechnego wolne ogłosił Stat. Kazim. Jagiellończyka z r. 1447 (*Jus. Pol. p. 255*), wymieniając z nich po szczególe: 1. Wisłę. 2. Dniepr. 3. Styr. 4. Narew. 5. Wartę. 6. Dunajec. 7. Wisłokę. 8. Bug. 9. Wieprz. 10. Tyśmienicę. 11. San. 12. Nidę. 13. Promę. „Nec possit illa (flumina) quisquam jure privato vindicare“ a to z powodu, iż na większy wzgląd zasługuje „bonum publicum et abundantia rerum necessariorum“, — niż połów ryb z rzek owych. Pod tym bowiem względem uznana była zasada, iż ma prawo w rzece publicznej (królewskiej) łowić sieciami (retibus) każdy dziedzie brzegu rzeki, — jak to z tegoż samego widać Statutu, a później z analogii Stat. z r. 1507. *Vol. I. f. 362. de usu fluviorum*“.

Statut o rzekach publicznych z r. 1447 powtórzył niemal dosłownie Jan Albert r. 1496 (*Jus. Pol. p. 342*). Zakazywały one więc obadwa, rzeki te, jakeimi bądź jazami zastawiać, przez któreby spław wolny i dogodny cierpiał, lub też od płynących jakichbądź opłat domagać się, — a to pod karą Siedmdziesiątej. Ponowił to Statut Zygmunta I z r. 1511. (*Vol. I. f. 374*). „ut fluvii“ nakazując jazy i młyny zawadne uprzętać, a przynajmniej jak to i powyższe Statuta dozwalały, w nich takie śluzy szerokie robić, aby przez nie statki i trafty wygodnie przechodziły. Później jeszcze toż samo w r. 1532. 1550. 1557. 1562. 1563. 1565., 1567 i 1578 z małemi dodatkami lub wyjątkami powtarzano (*Vid. Żegliski f. 613. tyt. Rzeki*).

To samo tylko orzeka konst. z r. 1598. (*Vol. II. f. 1457. tit. Rzeki portowe*), ale w wymienieniu

rzek tych które za *juris publici* ogłasza, tę zawiera różnicę, iż do wyż rzeczonych, dolicza nowe trzy: Stryj, Brdę i Noteć, a natomiast pomija Wiślokę, a o Warcie mówi w osobnym zaraz potem ustępie. Nazwane są tu te rzeki portowemi, (według Lindego słownika) iż bezpośrednio lub pośrednio do morskich portów niemi spławiać można było rzeczy. (Do portu już należące, „portu godne“ zwane są w konst. z r. 1613. *Vol. III. f. 183.* O rzekach portowych).

Są znów do osobnych rzek odnoszące się ustawy, które nakazują czyszczenie i rumowanie rzek, i zrzucanie Jazów odtąd odkąd są spławnemi, — dość liczne. Ważnem przy nich jest to, że koszt czyszczenia tych rzek publicznych spadał nie na całe państwo, ale na pewne odpowiednie rzece *quaestionis* Województwa tylko. Tak np. co do Warty na województwo Poznańskie i Kaliskie (*Konst. r. 1589. Vol. II. f. 1278.* Rzeka Warta); co do Wieprzu na ziemię Chełmską, (*Konst. z r. 1564. Vol. II. f. 662. §.* Item szlachta). Co do Pilicy którą więc też w r. 1589. do spławnych policzono tém samém, na województwo Sieradzkie (*Vol. II. f. 1279.* województwo sieradzkie).

R. 1775. konstytucyją sejmową, jeszcze trzy w koronie rzeki publicznemi zrobiono, przez zakaz stawiania na nich młynów i grobli, t. j. rzekę Wskrzę czy Działdowską, Obrę i Ruż. Koszta oczyszczenia Obrzy rozłożyć kazano na szlachtę z tego korzystającą (*Vid. Vol. VII. f. 208 i 209. tit. Defluitacya.* Obrza rzeka i rzeka Ruż).

b) Rzeczy publiczne które ze zwyczajnego sposobu użycia prywatnego są wyjęte.

Takimi były, i do takich też liczono dobra skarbu publicznego (*bona fisci*), a mianowicie tak dobra stołowe królewskie jako i królewszczyzny, których alienacje i użycie ściśle prawami związane były, jak obaczymy w *jus publicum*.

2° *Res privatae*, które były *in privatorum commercio*.

Rzeczy istotne i prawa: bo i prawa za rzeczy miane (*Vid. p. 103*). W tych była ważna różnica między dobrami nieruchomymi a ruchomymi.

a) Posiadanie dóbr nieruchomych ziemskich było połączonym z bardzo ważnymi prawami i prerogatywami, i podlegało licznym osobnym zasadom i przepisom względem sukcesji w onychże, i t. d. O przynależnościach i przeległościach pag. 104. Były one ziemskie, miejskie i włościańskie. Dobra nieruchome ziemskie, dzieliły się niegdyś u nas nader ważnie na:

- a) *bona patrimonialia* albo *avita*; — których dziedzic bez zezwolenia wszystkich agnatów familii alienować wieczyście nie mógł.
- β) *bona deservita*; — które były monarszemi lennami, danymi czasowo lub dziedzicznie lennikowi, z warunkiem służby wojennej, a których znów bez woli Monarchy alienować nie było wolno.
- γ) *bona emptitia* albo *quaesita*; ~~które~~ to *peculium* które ktoś zupełnie niepodległe nabył i posiadał, z funduszów rozporządzalnych. Taki podział jeszcze w Stat. Kazimierza Wgo Piotrkowskim ale w rękopismach (*Jus. Pol. p. 106*).

Później ten podział ustał, wraz z rzeczywistą dóbr taką różnicą. — Wszakże te trzy odrębne charaktery dóbr, natomiast jakby się spłynęły w jedno, i stanowiły wspólny mieszany charakter dóbr ziemskich prywatnych w ogólności wszystkich. Okazał się to przy materji o dziedzictwie, o kupnie i sprzedaży, i o jus retractus. Prócz tego co do dóbr ziemskich szczególny stosunek: Ordynacyi. (*Vid. p. 144*).

b) Z dóbr ruchomych niektóre dla względów politycznych szczególnie były cenione. Widać z dawnych Statutów, — iż wyższą wagę szczególniejszą nadawano rzeczom do rolniczego zawodu się odnoszącym, lub też do rycerskiego. Ztąd n. p. bydła i koni kradzież, zabicie, skaleczenie, alienacyja z kraju, osobnemi przepisami zaopatrzona. Ztąd przepisy Wiślickie o drzewach owocowych, plantacyach choćby własnych zepsutych etc. (*W art. 86 koniec, 91-94. Jus. Pol. p. 83. 86. 87.; SPP. St. IV. art. 27, St. I. art. 33-36*). Ztąd zakaz pożyczania zbroi podczas wyprawy w Stat. z r. 1475 (*Herburt f. 36. 37*). Przedawnienie skargi za skradzione konie dłuższe, niż za skradzione inne bydło (*Art. Vulg. 148. Jus. Pol. p. 121.; SPP. St. II. art. 9.*).

Między rzeczami *humani juris*, — tak publicznymi jako i prywatnymi, — były atoli niektóre takie — które, choć były w świeckich używane celach, i in *commercio*, przecież szczególniejszego, jakby na wespół religijnego używały poszanowania i nietykalności, według przepisów świeckich ustaw.

Były to rzeczy szanowane, (*res jure humano sanctae*).

3<sup>o</sup> Rzeczy szanowane (*res jure humano sanctae*), których szanować szczególnie prawo poleca. Tu liczone głównie, mury i bronie miasta. Są to rzeczy „pospolitego pokoju“ (*pax publica*). Rzeczywiście nasze prawa na gwałcicieli tychże rzeczy kary surowsze kładły. (*Konst. r. 1588. Vol. II. f. 1241. Gwałcenie bron. R. 1601. 16. f. 1513. Warunek*).

Zakazywano otwierać w murach miasta furtki prywatnych, a dawne zamurowywać kazano. (*Konst. r. 1611. Vol. III. f. 27. O zniesieniu f. 380. Municya. — R. 1661. Vol. IV. f. 722. Securitas Miasta Krak.*) pod karą 1000 grzywien. Ta konstytucyja zakazała i budynki do murów przytykać. (*Konst. z r. 1668. Vol. IV. f. 1045. §. Uważając reassumuje dawniejsze*).

Podobnie tu liczone: Grody obronne, i gmachy i miejsca gdzie się sądy odbywały. Z tąd zakaz noszenia broni w tych miejscach, w Laudum Łęczyckim z r. 1419 (*Jus. Pol. p. 199.*) (*Burgfrieden*), w konst. r. 1611. (*Vol. III. f. 9. O ruśnicach*), R. 1616. (*Vol. III. f. 273. O przyjeździe na Trybunał*). Dawniej jeszcze Statut Jana Alb. r. 1496. (*J. P. p. 353.*), Stat. Zygm. I. z r. 1507. (*Vol. I. f. 363. de poena eorum*); W Mazowszu podobnie Stat. z r. 1496. (*J. P. p. 449.*). Z tąd i rezydencyje Monarchów i jurysdykcyja tu należąca Marszałków.

Domów mieszkania, były też szanowane szczególnie, tak w własnych domach, jako i gospodach, — tak iż gwałt komuś wyrządzony w domu daleko surowiej był karany (*Haus frieden*) np. według Stat. Jana Alb. z r. 1493. karą śmierci nawet



szlachcie bezwzględnie (*Jus. Pol. p. 325*) był karany, jeśli kogo w własnym domu, choćby tylko domownika (famiiliarem) zabił lub ranił; a to „*antiqua consuetudo*“. Podobnie surowiej takie zbrodnie w domu czyjem popełnione karzą excepta Mazowieckie, bo injamią i konfiskatą majątku (zapewna więc i śmiercią) według Statutu Mazowieckiego starego z r. 1496. (*J. P. pag. 449. R. 1576. Vol. II. 942. O najechnaniu*). Młyny były uważane za miejsca publiczne. (*R. 1756. Vol. II. f. 943. O najściu Młyna*). Szanowanie domów i gospód, excepta rzeczone w równi biorą jak szanowanie kościołów i cmentarzów (*ibid. f. 942. „O gwałcie w kościele“*).

Z tego to powodu domy (szlacheckie), podobnie jak kościoły, cmentarze i klasztory, azylami były.

Podobnie locus sanctus był gmach Uniwersytetu krakowskiego; był asylum: z przywileju Władysława Jagielly z r. 1400 (§. 26. *Ed. Kollät.*).

W Niemczech i ruchomości niektóre należały do rzeczy szanowanych, np. pługi.

I u nas pod nazwą rzeczy obejmowano tak rzeczy istotne jako téż prawo rzeczowe. Rzeczy istotne rozróżnia prawo na ruchome, ruchomościami zwane i nieruchome; nieruchomościami, majątnościami, włością, dobrami mianowane (*Grundstuecke*). Wyraz zaś majątek, imienie obejmuje rzeczy ruchome i nieruchome; a nawet prawo we względzie prawnym, tylko za rzecz uważane (*Vid. Przyłuski fol. 452. Dresner p. 85. Załaszowski f. 2*). Do rzędu rzeczy ruchomych należą te, które obcej siły do przeniesienia się z miejsca na miejsce potrzebują, równie jak rzeczy żywotne. Co do nierucho-

mości dokładniejsze są prawa nasze. Za nieruchomości uważane były nie tylko grunta, lecz i takie rzeczy które przez połączenie lub przeznaczenie do nieruchomości były przywiązane, jak dowodzą same wyrazy przyległość, lub przynależność (pertinentia) które oznaczają rzeczy ruchome lub nieruchomości do nieruchomości innych przyłączone lub za części ich uważane, przy budynkach tak zwane „juneta fixa“, naprzeciw „ruta caesa“. Takie zaś rzeczy i w jakich przypadkach rzeczy przyłączone za nieruchomości uważane być mają, prawo nasze zamieśla. Wszakże z Statutu opatowskiego z r. 1474. artykułu 25 (*J. P. p. 316*) widzimy, iż do przynależności dóbr ziemskich, (hereditatis) należały np. wtedy trzody wiejskie i stada mianowicie dzikich koni. Inwentarz ten żywy trzód i stad nazwany jest „quasi hereditas“, i był uważany za rzecz tej samej natury co i hereditas, — za rzecz ściśle tego samego zakresu prawnego co i włość cała. Wieś więc, dobra ziemskie, były pojmowane w regule, jako fundus instructus (*Cf. Mülenbr. Pand. II. §. 226. w końcu*). W Statucie Mazowieckim z r. 1536 (*J. P. p. 411. de expulsiis*) rozróżnione „bona principalia“, od przynależności, do których ostatnich policzone pojedyncze „agri, prata, et quaevis aliae utilitates“.

Stat. Mazow. (*J. P. p. 386. quae summo*) oznacza jaka suma pieniężna, jakie stado ma być za immobile uważane. — Rozróżnia nadto prawo nasze nieruchomości na dobra ziemskie i miejskie lub wiejskie.



# CZĘŚĆ DRUGA.

## Zasady prawa polskiego po szczególe.

---

### DZIAŁ I.

#### **Prawo rzeczowe.**

#### ROZDZIAŁ I.

#### **O własności zupełnej i prawie do rzeczy.**

#### TYTUŁ I.

#### **O pojęciu posiadania, własności i dziedzictwa w ogóle.**

Proste posiadanie odróżnione od posiadania na własność (*Stat. Wiśl. Art. Vul. 40. J. P. p. 58; SPP. St. III. art. 17. — Stat. Warteń., Art. 9. i 10. 16 p. 207. 208.*). *Possessio corporalis* brano za realne posiadanie ale nie za własność (*R. 1354. Szczygielski p. 172.*) gdzie w kontrakcie do *proprietas* i do *dominium*, *possessio corporalis*. (*Konst. z r. 1775. Vol. VIII. f. 184.*). Zabronienie odróżnia, choć blisko styczne dziedzictwo, od uprzywilejowanej *possessy*.

Possessio = imienie (Świętosław z Wojcieszyna *pag. 54. collat. z art. 80. Vulg. Jus. Pol.; SPP. St. IV. art. 21.*).

Possessor = dzierżawca. (Świętosł. z Wojciesz. *p. 37. coll. z art. 40. vulg. J. P.; SPP. St. III. art. 17.*)  
 Possessio = imienie albo dzierżenie (Świętosł. VIII *p. 128.*) = dzierżenie t. j. possessyja (*tłom. Stat. Łask. u Lel. pag. 111.*).

Zasada interdicti unde vi, co do possessyi, w Stat. Mazow. z r. 1536. (*Jus. Pol. pag. 411. de expulsis*), w Stat. Zym. I z r. 1543. (*Vol. I. f. 577. 578. §. Quia negotium*). — Ma być atoli skarga (i to do Starosty, lub Xięcia w Mazowszu) jeszcze in recenti. Ta recencyja w Mazowszu do roku; w Stat. z r. 1543 tylko do miesiąca. Urząd bez względu na tytuł wsadza na powrót posiadacza; w Mazowszu, „sine citatione“, w koronie po pozwie, ale po przekonaniu się, że on był rzeczywiście possessorem z aktów lub inkwizycyi. Stat. Zygmunta I. z r. 1543 rzeczony, re-assumowano w konst. z roku 1588. (*Vol. II. f. 461. O gwałtownem wybicciu. (Ob. o tem Dresner. p. 242-247.)*). — Później też same zasady w konst. z r. 1654. (*Vol. IV. f. 449. Securitas bonorum. R. 1661. Vol. IV. fol. 704. Securitas bonorum*). Konst. z r. 1667. (*Vol. IV. f. 954. Reassumptio securitatis*), też zasadę powtórzyła; ale dodała, że gdyby później która strona wynalazła dokumenta piśmienne i one pokazała, to jej wolno krzywdy dochodzić; w czem dawność i fatalia szkodzić nie mają. — Te konstytucyje z XVII wieku wypłynęły z powodu poniszczenia aktów Sądowych w niektórych ziemiach.

Tytułem własności coś posiadać, nazywano u nas często „legitime possidere“ (Stat. Warteński z roku 1420. *art. J. P. p. 208. i nad. z r. 1298. Rzym. I. 156.*) albo też legitime et libere, jak w edycjach drukowanych w Łaskim; zwano też to: „titulo perpetuo et hereditario possidere (Stat. Mazow. z r. 1536. *Jus. Pol. 411. de expulsis.*)

Było zasadą „beati possidentes“ także i pod względem „retinendae possessionis“, — nie tylko pod względem recuperandae (t. j. unde vi). Wszakże według tego, in favorem possidentis, art. 10. Statutu Warteńskiego stanowi, iż jeśli kto posiadającemu dziedzictwo tytułem własności zarzuca, iż on tylko zastawem ją posiada, i jeśli żadna ze stron, pisemnych dokumentów nie ma, wtedy nie dopuszcza się do dowodów powoda, lecz tylko pozwany swego dziedzictwa przez świadków dowiedzie, „possessoris probatio admittatur“. — Szczególniejsze względem dowodów ówczesne zasady sprawiały, iż to coby dziś uciążeniem zdawało się według zasady Rzymskiej: „ei incumbit probatio qui dicit, non ei qui negat“, (*fr. 2. Dig. de probationib.*), — to wtedy było ulżeniem.

Chronienie spokojnej possessyi bezwzględne było i w zasadach prawa kanonicznego (*C. 1. de restitutione spoliatorum, in VI. (2. 5.) Walter. Kirch. Rt. §. 350.*).

Szczególniejsza że Statut Mazow. (*l. c. p. 411.*) pomiędzy possessores, odróżnionych od heredes titulo perpetuo et hereditario posiadających dobra policza i „fratrem indivisum“ siedzącego in bonis indivisis et communibus et in sorte

sua.“ — Czyliż więc z braci niepodzielnych, jeden tylko grał właściwą rolę dziedzica?

O różnicy posiadania od własności, mówi Przyłuski (*fol. 541.*) wskazując, iż skargi de possessorio do Starosty, — de rei vindicatione do Sądu ziemskiego należały:

„Tametsi dominium et possessio ita sese consequuntur, ut vix fere usquam de aliquo illorum agatur, quia simul indicat alterius quaestio. Nihilominus quia saepe ita fit, ut alterius sit dominium alterius vero in eisdem bonis usufructus. Juris consulti haec ipsa jura tantum diviserunt, ut nihil omnino commune secum habere videantur. Cum ergo Jura quibus res tenemus duo sint: Domini videlicet, atque possessionis: in confesso est, quia Actiones quoque quae ex utrisque Juribus proficiscuntur, duplices sunt: Possessionis videlicet, et domini seu rei petitoriae. Quo semper in nostra Rep. constitutum est, ut alteras Capitaneus, alteras Judex Terrestris cognoscat. Ac proinde non raro usu venit, ut alterum jus in re consecuti, ad aliud pervenire nequeamus. Et quidem quantum ad Jus possessorium attinet: Nihil omnino interest, an corpore, vel animo, si modo Juris aliquo titulo dejectus fundum possederat: e contra nihil etiam refert, an per se, vel per familiam suam quis deiciat, vimque inferat, aut factum ratum habeat. Certe Actor recuperata per Officium Capitaneale possessione, res quoque omnes mobiles, quas in fundo, vel in domo, ex quacunque causa, tunc cum deiceretur habuit: vel postea ex occasione dejectionis ibi illi perierint, Judicio, ut vocatur, terrestris recuperat“.

Ale i dużo wcześniejsze źródła są jasnym dowodem jak fałszywem mniemanie jest tych, którzy podobnie jak Lelewel, lub Jer. S. Bandtkie utrzymują, jakoby w starożytności pojęcia własności w Polsce nie było. Już wyżej powiedzieliśmy, że od prostego posiadania, odróżniano posiadanie na własność, choć pierwsze possessio corporalis, a drugie possessio legitima nazywano. Dodajmy, że i w Rzymskim znaczeniu Dominium i proprietas znane i tak nazywane były. W Statutach Wiślickich mowa jest o własności (dominium) rzeczy tak ruchomych jako i nieruchomości nawet (*Jus. Pol. p. 139. i 140.* „dominium rei“, dominus villae, dominus frumenti; *pag. 131.* pigritia dominorum). Proprietas i dominium łącznie jako jedno uważane widzimy często w Aktach urzędowych (*np. nad. z r. 1354. u Szczygiel. pag. 172.*). Ztąd też z dawna i w języku naszych prawników polskim, osobnym wyrazem oznaczano Rzymskie dominium Świętosław z Wojciecyszyna około r. 1430 zwie je panowaniem (*Lel. księgi ust. p. 54*); tłumacz statutów tychże według Łaskiego w wieku XVI. nazywa dominium „panstwo“. (*Lel. ib. p. 111*). Kuszewicz w prawie Chełmińskim tłumaczy je przez Państwo abo moc rzeczy (*Ed. II. p. 110. etc.*). Ztąd też i Ostrowski nazywa dominium panowaniem. O prawie własności w dziedzictwach dóbr wiejskich, jak to prawo widnem jest w Starożytności, mówimy obszernie w historii prawa. Wykazuje się tam znów niejako oddzielne znaczenie dziedzictwa (hereditatis) i dziedzica (heres) według którego dziedzic oznacza a) pana dóbr ziemskich,  
b) spadkobiercę,

- c) posiadacza wiecznem prawem, perpetue et legitime possidentem,
- d) posiadacza nawet jure praecario, jako np. kmiecia.

W starych więc onych czasach wyraz dziedzic nie koniecznie oznaczał tyle co rzymskie dominus directus, bo np. i lenna degenera uważane były za dziedzictwa t. j. dobra jure hereditario w posiadaniu lennem rodu będące. — Później dopiero po ustaniu porządku lennego heres legitimus nazwał tyle co dominus, pan, właściciel dóbr ziemskich. Lecz nie zwano dziedzicem haeres właściciela dóbr miejskich ani włościańskich, i dla tego pojęcie dziedzictwa i dziedzica innem jest u nas od Rzymskiego pojęcia domini, a i wyraz dziedzictwo nie jest stosownem na oznaczenie własności, nie jest równoznacznem; i mylnie pod tym względem zdanie Bandtkiego (*prawo pryw. polsk. p. 231.*).

Ustaliło się ostatecznie bowiem u nas pojmowanie dziedzictwa jako prawa własności dóbr ziemskich, połączonego z prawami panostwa. Dziedzic był to według tego właściciel i pan pewną władzę w dziedzictwie mający, i pewne prawa rozciągające się dalej, niż własność gruntu ściśle wzięta. O prawach tych niżej mówić będziemy.



## TYTUŁ II.

### O sposobach nabycia własności.

W prawach naszych wykazują się też same sposoby nabycia własności, które i w prawie powszech-



nem Rzymskiem są znane; a mianowicie: Objęcie, (occupatio) przybycie, (accessio) nabytek płodów i owoców dla usufruktariusza (fructuum perceptio); wykształcenie rzeczy (specificatio); zmięszanie, (commixtio); podanie (traditio); i dawność (praescriptio).



## (A) O objęciu.

### §. 1.

#### O objęciu przez zdobycz wojenną.

O zdobyczy wojennej całkiem milczą prawa nasze, jednak że u nas zdobycz była znana jako sposób nabycia pośrednie źródła świadczą. Zaborowski r. 1507. „Tractatus de natura iurium et bonorum regis“ radzi, aby wódz łup wojenny słusznie między siebie i rycerstwo dzielił. — Starowolski (Instituta rei militaris. Krak. 1639. fol. 269.) mówi że w polskim wojsku, ciury i piechota wdzierali się w pośród szyków nieprzyjaciół i własnych dla zdobyczy; Rycerstwo konne tego nie mogło, bo kara śmierci groziła zsiadającemu z konia dla odzierania zabitych. W ogóle bez bliższego oznaczenia sposobu i ładu, łup wojenny w Polsce wojownikom przypadał, według Starowolskiego ibid. Artykuły wojenne hetmańskie z r. 1609 groziły śmiercią bawiącym się łupami pod czas bitwy. (Vol. II. t. 1703. §. Gdy bitwa). Prócz bitwy więc nie było to wzbronionem. Stat. Lit. chce na czci i majątku być karanym wychodzącego podczas boju na łupy. Do 1662. przywłaszczali sobie Hetmani w dziale łupów nawet większą armatę wszel-

ką t. j. amunicyją, lub dzielili je między wojsko. Roku 1662. prawo warowało że amunicyja, magazyny mają przypadać Rzeczypospolitej (*Vol. IV. f. 841.* O więźniach i armacie). Więżnie już z dawna byli za korzystną zdobycz uważani. Więżni szlachtę wykupował król, już z przywileju Władysława Jagiełły z r. 1388 i 1430 (*J. P. p. 192. 227.*) z plebejuszami depaktacyja była ad libitum. — Podobnie i z r. 1662. konstytucyja zawarowała żołnierzom taką korzyść z pojmanych przez nich jeńców, a prezentowanych królowi przez Hetmana (*Konst. cit. Vol. IV. fol. 841.*). O wzwyczajonem prawie zdobyczy uczy nas w dziejach Długosz XI. 299, iż rycerstwo Polskie do uciekłych z bitwy krzyżackich rycerzy, posłało, — aby im *juxta jus et observantiam militarem* odesłali należne im zwycięzcom łupy, — a mianowicie swoją broń, rynsztunki, odzież i konie.

## §. 2.

O objęciu przez znalezienie (*inventio*).

Co do znalezienia, choć w prawie naszym pisanem nie było ścisłych oznaczeń, — przecież, z analogii różnych przepisów słusznie rozróżniali prawnicy.

1<sup>o</sup> Znalezienie rzeczy cudzej.

2<sup>o</sup> Znalezienie skarbu.

3<sup>o</sup> Znalezienie rzeczy niczyjój, — lub porzuconej.

Co do 1<sup>o</sup> Znalezienie nie było nabytkiem; — znalazca był obowiązany do zwrotu rzeczy właścicielowi, zwłaszcza jeśli domysł właściciela łatwy; np. właściciel gruntu na którym coś znaleziono. Jeżeli po-

zywany znalazca się się zapierał, to się miał oczyścić przysięgą (*Stat. Wiśł. Art. 109. J. P. p. 94; SPP. St. I. art. 58*). Toż samo i w Mazowszu, a to tak, że nieoddanie rzeczy znalezionej jako przestępstwo snadź uważane, bo: „Si alicui inculpatus“ etc. (*J. P. p. 380. z r. 1536.*). Widać ze Statutu Mazowieck. z r. 1426. (*Ob. pag. 437. de equis et pecoribus vagabundis*), że znalazca rzecz cudzą zwracając zgłaszającemu się właścicielowi, miał jednak prawo do jakiegoś znaleźnego, wynagrodzenia.

Co do 2<sup>go</sup> Z analogii prawa, iż kruszce kopalniane pod ziemią należą do dziedzica (*vid. supra*) wyprowadzono zasadę, że i skarb ukryty pod ziemią, a którego ani właściciel nie wiadomy, ani okoliczności ukrycia, należy całkowicie do dziedzica, jeśli go w swoim gruncie sam znalazł; wyjąwszy (dodają starzy) jeśli go wynalazł przez jakie czary, bo wtedy owszem karany, a skarb konfiskowany. (*Przyłuski fol. 558.*). Jeśli kto w cudzym gruncie prywatnym lub publicznym skarb przypadkiem znalazł, — to połowa jego, a połowa kościoła lub fiskusa. Nalazca szukający z czyjzego (pana) zlecenia, dla niego nie dla siebie nabywa. Przyłuski jest zdania, osobiście, — iż nawet Emphiteuta, Usufructuarius, zastawy possessor i mąż na posagu znajdujący w gruncie posiadany tylko temi tytułami skarb, — nabywa go w całości; wyjąwszy kopalnie kruszcowe, które są trwałym skarbem. Pod temi względami częścią zgodne częścią odmienne zdanie objawiali inni następni prawnicy, a mianowicie przeciwnie Lipski „*Practica rum observationum Centuriae*“. *Observatio 43. Ed. Gdań. 1648. seq. i Zalasowski T. II. f. 20. seq.*

Co do 3<sup>go</sup> Chodziło prawnikom o oznaczenie co należy rozumieć za rzecz porzuconą umyślnie i dobrowolnie przez właściciela, — lub rzecz niezawłaszczoną. Rzeczy wyrzucone z konieczności przy tonięciu statku, lub pożarze, nie są porzuconemi i tu nie należą. Prawa zwane w niemieckim Strandrecht, nasze ustawy wyraźnie nie przypuszczają. (*Ob. J. W. Banditkie prawa pryw. pol. p. 220-221. — K. r. 1775: Vol. VIII. 188. §. 10.*). Przepisów prawa w tém nie ma, ale praktyka tych zasad była ciągła.

Według tej praktyki za rzecz nieczyją, zawłaszczoną być mogącą, przez znaleźcę, uważane zawsze były, np. choć na cudzym gruncie dziko rosnące zioła i korzonki.

Za rzecz porzuconą, w praktyce np. zostawione na ścierni kłosie, które zbierać miał prawo każdy, — z pewnem ograniczeniem kiedy; a którego prawa używali głównie biedni miejscowi komornicy. Tu należały też tak zwane missilia, t. j. rozrzucone dla pierwszego kto chwyci dary i pieniądze. O zawłaszczaniu rojów pszczół, dadzą się niejaki zasady prawa zwyczajowego wyprowadzić z prawa Bartnego, które ob. w Bibliot. Starożytności Polskich Wójcickiego. (*T. IV. p. 217. etc. szczególnie pag. 232.*).

## (B) O przybyciu (accessio).

### §. 3.

Rzeczy zewnętrznych przybytki.

Tu należą: rzeczysko, kempa, osepisko, oderwisko; dalej szczepy, zasiewy, budynki, pismo, małowidło.

W prawach naszych czytamy, że rzeka graniczna odwracana być nie ma. W przypadku zmiany koryta rzeki opuszczone koryto, rzeczysko ma być nadal pozostać granicą i w równej połowie do właścicieli brzegów należy; ale wątpliwy text jest w B. IV. co do tego, czy koryto nowe do wspólnego połowu ryb służyć miało? (*Stat. Wiśl. Art. Vulg. 3. Jus. Pol. p. 28; SPP. St. IV. art. 25.*). Nie dość wyraźne i szczególne są prawa nasze w oznaczeniu pewnych zasad o kempach (insula), o osepiskach (alluvio), o oderwiskach (avulsio). Ostrowski radzi w tych razach na prawo Rzymskie się zapatrywać. Wszakże z analogii wspólnego użytku rzeki, wniesć można, że kempa powstała w rzece też wspólną jest (*Dresner. 104. Zalas. 35.*). — Co do Osepiska, Przyłuski (*fol. 557*) przyznaje je właścicielowi gruntu extra controversiam (*Dresner. 103. Zalas. 35.*). A wszakże jest pod tym względem, to jest pod względem alluvionis riparum, nieco wyraźniejszy i jaśniejszy od Statutu Wiślickiego przepis w Statutach Mazowieckich Goryńskiego, (*Jus. Pol. pag. 385.*) „De alluvione riparum“, na dawnym zwyczaj oparty, a przypominający bardzo Wiślickie rozporządzenie. Avulsus Dresner i Zalasowski właścicielowi rzeczy nie gruntu przyznają, według prawa Rzymskiego zasad, czyba że coś przyrosło, urosło. Należą tu jeszcze szczepy, (plantatio) i zasiewy (satio). Laterośle nawet już zakorzenione na cudzym gruncie (nie zaś lekko świeżo szczepione) nie ze wszystkim na gruncie zostawały ale w połowie tylko. (*St. Wiśl. art. 91. Jus. Pol. p. 86; SPP. St. I. art. 33.*). Zasada odmienna od prawa Rzymskiego. Arendarz więc lub zastawnik

\*

połowę szcepów przez siebie zasadzonych, przy expiracyi dzierżawy mógł z sobą zabierać. (*Herburt polski. fol. 539. Zalas. 42.*) Drzewo cudze przy miedzy granicznej posadzone, jeśli w gruncie moim się zakorzeni to się staje wspólném. (*Przyłuski 547. Dresner 108.*) Jeśli zaś drzewo wspólne graniczne przez starość lub wiatru siłę obali się, to się staje tego, na czyj grunt legło (*Stat. Mazow. 1536. Jus. Pol. p. 396.*) Siejący na cudzym gruncie tracił zasiew, a za gwałt płacił 3 grzywny (*Stat. Wiśl. art. vulg. 93. J. P. p. 86; SPP. St. I. art. 35.*) Tu się rozumie siejący mala fide; bo inaczej zbiera, albo też za siew koszt mu się zwraca, (*Przyłuski l. 547. Lipski in semi centuria Obs. 1. Zalasow. 43.*) — Można co do prawa zbioru rozróżnić, czy w chwili przeświadczenia się o prawym właścicielu zboże było już zżęte (w garściach lub pokosach na gruncie) czy też stojące. W pierwszym razie do possessora cały zbiór w drugim tylko wynadgrodenie zasiewu i pracy należy.

Co do zabudowania Dresner, Lipski, Zalasowski przejmują zasady Rzymskie po większej części. Budujący na cudzym gruncie w dobrej wierze sądząc grunt swoim, może żądać zwrotu kosztów. Posiadacz złej wiary, — w złej wierze budujący, traci wszystko na korzyść właściciela (*Zalas. 46. 47. Lipski Semicentur. Obs. I.*) — Posiadacz czasowy dobrej wiary, na cudzym gruncie budujący, miał prawo bądź do zwrotu kosztów za taxą urzędową, bądź też do rozebrania budynku i wyniesienia gdzieindziej. Tak według praktyki sądowej którą cytuje Zalasowski oparty na wyroku z r. 1602 (*fol. 49.*) Według niego *aequitas naturalis i canonica* radziła

nawet temu co świadomie na cudzém budował lub siał, zwrócić koszt; — rozumie się, jeśli bez gwałtu i bez podstępu złego.

Ale cóż, jeśli kto cudzym materyjałem lub ziarnem na swoim budował? W Rzymie właściciel materyjału miał *actionem de ligno juncto, in duplum*, — u nas i prawa o tem nie ma, i autorowie, (Zalaszowski) przestają na prostem przytoczeniu zasady Rzymskiej.

Co do zapisania cudzej karty, zamalowania cudzego materyjału, Przyłuski (*f. 547.*) chce, że jeśli mala fide, to pismo i malowanie należy do właściciela materyi. Dresner (108.) nie rozróżnia malam fide, i przyznaje prym pismu i malowidłu ogólnie. Przyłuski słusznie spostrzegł związek tego ostatniego rodzaju przybycia, — ze *specificatio*, — ale opacznie, wykształcenie bierze za gatunek przybycia.

#### §. 4.

Przybytki organiczne rzeczy przez przyplódki zwierząt i owoce ziemi dla właściciela lub posiadacza dobrej wiary.

Przybycie przez organiczny przyrost: a) przypłodek, — ze zwierząt; b) przyrost owoców. Przyłuski *fol. 551.* Dresner. *p. 101. 102.* — Właściciel zwierzęcia jest właścicielem przychowku, a tu zasada: „*partus sequitur ventrem*“, kwestya klaczy i ogiera. — Właściciel gruntu jest właścicielem płodów ziemi w regule. Ale co do posiadacza tych cudzych rzeczy

przybycie z owoców i płodów nie zupełnie tak. — Co do tego mówi Przyłuski (*f. 548.*) *Possessor bonae fidei facit fructus suos, si forte a solo fuerint per eum... separati. Si eos non recolligat et moriatur... „Domino fundi eos reliquet“ (f. 551.). „In fructu vel „damno pecorum sunt, foetus, lac, lana, et labor. Ser- „vorum census et operae. Possessor bonae fidei lucre- „tar fructus ante litis contestationem perceptos“.*

(C) §. 5.

O nabytku płodów i owoców dla usufruktuaryjusza (fructuum perceptio).

Przyłuski (*f. 548.*) mówi „*Fruentarius tantum „pecorum quantum accepit relinquere, et in locum do- „mortuorum capitum ex foetu submittere, sed et arbo- „res pro arboribus sufficere debet“.* Zalasowski (*p. 51.*) mówi: „*ex foetu decimum caput submittere“* nie wiedzieć dla czego i z kąd? — snadź ze zwyczaj. Ten rodzaj pobierania owoców przez dzierżawcę, usufruktuaryjusza, lub pacheiarza, już stanowi inny osobny rodzaj nabycia własności; nie jest to już przybycie, — bo przybycie rozumie się do rzeczy swojej.

(D) §. 6.

O wykształceniu rzeczy (specificatio).

Jako sposób nabycia przytoczone u Przyłuskiego (*f. 453. i 547.*), u Dresnera (*p. 105.*); Zalasow-



ski zaś wykształcenie całkiem pomija: podobnież Ostrowski i Bandtkie. Zasady przyjęte widzimy Rzymskiego Justyniańskiego prawa: „t. j. si quis „speciem novam ex aliena materia faciat, „ejus dominus efficitur, — praesertim si „non posset ad pristinam reduci... Qui vero „partim ex sua, partim ex aliena materia „faciat aliquid, — illam speciem sibi quae- „rit“. — O złą lub dobrą wiarę, snadź tu wcale nie idzie; ale przecież, przeciw specifikantowi malae fidei służyć skargi o wynagrodzenie. (Przyłuski *f. 547.* i Dresner l. c.).

Szczególny jeden rodzaj wykształcenia dotknięty był u nas przepisami prawa zwyczajowego partykularnego, a mianowicie prawa bartnego, spisaneego według dawnych zwyczajów dla Bartników mazowieckich przez Krzysztofa Niszyckiego starostę Prasnyskiego i Ciechanowskiego w roku 1559. (Drukowane w r. 1559, 1730; a teraz 1843 w bibliotece staroż. pisarzy polskich Wójcickiego, *T. IV. p. 217. seq.*). Rodzajem wykształcenia w tem prawie dotkniętym, było tak zwane „zadzianie drzew“ w puszczy przez Bartników, t. j. wyrobienie, wydrążenie drzewa w kniejach bartnych stósownie do użycia tego drzewa jakoby za ul. Jeśli Bartnik który tak drzewo wydrążył, — to to drzewo przestało już być drzewem puszczy, a stawało się drzewem do wyłącznego użytku Bartnika tego służącym, — choćby tylko wydrążenie napoczął; t. j. choćby nie dodział, dodziałal, ale tylko zadziałal. Wszakże zadziałka taka musiała być w ciągu czterech tygodni dodziałana, — bo inaczej mógł Bartnik inny drzewa dodziałać, i wte-

dy to drzewo jego stawało się pożytkiem. (O tem vid. prawo bartne l. c. p. 222 t. o zadziałkach).

W tych przepisach jest do zadziania drzew przywiązane zupełnie pojęcie specyfikacyi, bo tym tylko ukształceniem drzewo do innych celów, wyjmowaniem było z kategorii drzew puszczy, i opieki ulów osobnej prawem doznawało (Cf. *Stat. Piotrk. Kazimierza Wgo art. 133. Vulg. Jus. Pol. p. 110; SPP. St. II. art. 25.*). A przecież drzewo było jak dawniej drzewem, — natury fizycznej pierwotnej nie zmieniło.

Inaczéj według zasad prawa Rzymskiego, *specificatio* musiała być zupełnem przekształceniem rzeczy takim, aby w dawną naturę materji wcale już wrócić nie mogła. Z polskiego pojęcia specyfikacyi, wypada więc rzeczywiście do specyfikacyi policzyć i pismo, i malowidło i snycerstwo dokonane na materyjale cudzym; — według tego też pojmowania, *specificatio* nie przekształceniem ale wykształceniem zwać się powinna.

## (E)

## §. 7.

O zmieszaniu. (*Commixtio, confusio, ferruminatio*).

Nie mówi się tu o zmieszaniu lub zlaniiu takim, które rzecz na co innego wykształca, np. *mixtura* apteczna, albo materyje półjedwabne z wełną; — bo to należy do specyfikacyi, — ale o zmieszaniu nie wykształcającem, prostem, ale nie rozdzielnem, i to takim że jedna rzecz nie może być uważaną za *accessoryjum* drugiej rzeczy *principalis*; np. *mulsum* z wina i miodu, — potrawa z cudzych i swoich przy-

praw zrobiona, zboże celniejsze moje z mniej celnem cudzem zmieszane i t. p.) i to nie za obopólną zgodą osobnych właścicieli. — Mieszawca staje się właścicielem i swej i obcej zmieszanej rzeczy, ale do wynagrodzenia jest zobowiązany, według tych samych zasad co w specyfikacyi (*Mulenb. II. §. 255*). Krótko ale w ślad zasad prawa Justyniana i w tem są Przyłuski 547. 548. i Dresner 106.

(F)

§. 8.

O podaniu. (*Traditio*).

W każdym przelaniu dziedzictwa zachodzić powinno, czy ten przelew za nagrodę lub bez niej zachodził. Zachodziła w podawaniu rzeczy różnica podług tego czy rzecz była ruchomą lub nieruchomą. Ruchoma przez rękodajne podanie przechodziła na nowego właściciela. Żadna forma nie była potrzebną, ani pośrednictwo sądu. Nieruchomości podanie jakim bądź tytułem, musiało być urzędowe. Zwane było wwiązaniem (*intromissio, introligatio*). Oprócz tytułu urzędowego wymagało ono pośrednictwa urzędu, oraz zeznania aktu odbytego wwiązania. (*Vid. Stat. Jana Alb. z r. 1496. art. 51. Jus. Pol. p. 357. i Konst. nast. Żegl. f. 193; — Stat. Mazow. z r. 1536. Goryńsk. Jus. Pol. p. 393. i 394. przyjęty jako zwyczaj w Excerpta Mazow. Vol. II. f. 940. O wwiązaniu w Herburta f. 221.*) — W nieruchomościach ziemskich potrzeba było przy wwiązaniu woźnego i dwóch szlachty; w miejskich zaś urzędnika miejskiego i świadków. Urzędnik obwoływał na gruncie nowego naby-

wcę, a po wwiązaniu czynił onego relacją przed księgami. Używano u nas w tej mierze i symbolicznych podania znaków, i ztąd urząd podający nieruchomości, wkładał na głowę nabywey dawnego właściciela czapkę, jak Groicki i Bursyusz świadczą. Ztąd także kupującemu gałązka zielona lub rękawiczka była podawana (*Czacki T. II. p. 156.*). Do dziś zaś w podaniu własności miejskich, oddają się klucze nieruchomości. O tradycyi ogólnie, jako sposobie nabycia wspomina ją wszyscy, — ale o niej osobno mówi tylko Dresner p. 111. Prócz *justus titulus* do tradycyi ważnej, potrzeba aby dawca był *persona habilis*, a więc nie szalony, nie pupil, nie ten *cui bonis interdictum* (Dresner 113) według *Consuet. terr. Crac. (Vol. I. f. 326. de bonis minorennis)* i formuły aktów urzęd. wwiązania „*sanus mente et corpore*“.



(G) O dawności  
(*diuturnitas, usucapio et praescriptio*).

§. 9.

Pojęcie i warunki dawności, szczególnie pod względem *justus titulus* i *bona fides*.

Pojęcie o dawności: „*propter segnitiam dominorum*“ (*art. 40. Stat. Wiśł. vulg. Jus. Pol. p. 58; SPP. St. III. art. 17*), „aby dominia rerum in incerto nie były; i aby dyspozycyje dóbr utrudnionemi nie były“ (*Kon. r. 1633. Vol. III. f. 797. „o preskrypcyi dóbr“*). Lipski „*propter odium desiderium hominum; propter*

„bonum publicum ne in incerto sint rerum dominia, — et propter finem litium“. Drezner najmądrzej *p. 116.* wywodzi dawność nawet z naturalis aequitas, iż gdy ktoś rzecz swoją przez znaczny czas zaniedbuje, uważać się może za porzucającego onę. (*Zalaszow. p. 52.*) Lipski (*Centur. I. Obs. 76. p. 205.*).

Między usucapio a praescriptio właściwej różnicy nie robiono tylko prawnicy odnosili pierwszą do mobiliów, drugą do immobiliów. (*Przyłuski fol. 538.*) Przy tej materji najważniejsze pytanie to, czy prawa nasze wymagały justum titulum i bonam fidem? czy nie?

Kamiński dowodzi, co do titulus, — iż nie był wymaganym, bo Statut Kazimierza Wgo (*in art. 40. vulg. J. P. pag. 58; SPP. St. III. art. 17.*) dopuszcza dawności przeciw niedbałemu dziedzicowi choćby najlepsze prawo mającemu (*pag. 40.*). Ale to nie racya, bo najlepsze prawo, z jednej strony, — nie koniecznie dowodzi braku wszelkiego tytułu z drugiej strony. Statut ten Kazimierza nie w sobie takiego nie zawiera, aby nam się braku wszelkiego tytułu z strony posiadacza domyślać kazało. Ani Statut Litewski (*Rodz. III. art. 45.*), który autor przytacza (*pag. 42.*) tego nie przypuszcza, i nullum titulum nie wskazuje pod słowem „dzierżący“ bo słowo dzierżyć mylnie tylko Kamiński tłomaczy sobie za prostą detencyję, — gdy tym czasem wówczas w Polsce znaczy to tyle, co u nas posiadacz; i ztąd „dzierżawa“ = possessyja = tenuta.

Gdyby prawo nie supponowało justum titulum, toby nie mogło być odmówić złodziejom i rozbójnikom wszelkiego przedawnienia rzeczy złupionych,

a przecież im tego wyraźnie odmawia, nawet tym którzy od kary się uwolnili za zbrodnie (*art. 5. i art. 84. Stat. Kazim. vulg. J. P.; art. 28. i 50. textu B. IV. p. 134. i pag. 140.; SPP. St. IV. art. 5. art. 34.*) Artykuły 148. 31. i 113. *vul. Stat. Kaz. (SPP. St. II. art. 9, St. III. art. 16, St. IV. art. 34.)* wcale tej zasadzie nie derogują, bo one albo tylko sposobu dowodzenia z powodu dawności przeciw oskarżonemu ściślejszego wymagają, albo też dochodzenie zbrodni jako takiej umarzają. — *Conf. i art. 31. i 35ty* (według autentycznego textu) tudzież *art. 84. vulgaty Bandtkiego (SPP. St. III. art. 16, St. I. art. 46., St. IV. art. 34.)*. Z należytego rozważenia tych warunków widać, iż mogła się skarga o kradzież przedawnić i upaść, — ale raz uznany sądownie dług z kradzieży nigdy nie przedstawiał być długiem; — tak iż kradzież uznana nie mogła być tytułem przedawnionego zawłaszczenia rzeczy skradzionej. O takiej rzeczywiście praktyce wnieść by można i z Przyłuskiego (*p. 538.*).

Lubo i w późniejszych prawach nie masz o tytule wzmianki, gdy jednak przy każdym objęciu posiadania nieruchomości wymagały one intromissyi, i gdy według prawa od téj dopiero intromissyi wszelka dawność poczynać się mogła (*Jus. Pol p. 393. 394.*) sama ta intromissyja była przeto już tytułem. Nie wwiązany bowiem prawnie w dobra, mógł być z nich rugowanym i żadną nie mógł dawnością się zastawiać. Nie można więc z Kamińskim ogólnie twierdzić, że prawa nasze żadnego tytułu nie wymagają. *Konstytucyje z r. 1562. 1563. 1581. i 1588. (Vol. II. fol. 622. o sądzie starych, fol. 636. przywileje stare, fol. 1013. de bonis, fol. 1212. bona*

nullo jure), — które mówią, iż właścicielom dóbr dziedzicznych nullo jure na skarb zabranych w exekucyi dawnych o dobrach stołowych Statutów, do windykowania onychże żadna nie przeszkadza dawność, świadczą zawsze o konieczności tytułu prawnego, choć też idzie o sprawę między królem a poddanym. Bo dla tego tylko te ustawy wyłączają preskrypcyją; że dobra nullo jure były wzięte; — o innym powódzie milczą.

Błądzi więc zarówno z Kamińskim i Maciejowski. (*Hist. pra. Słow. II. 282. i 283.*)

Co się tyczy bona fides: Ustawy jak zwykle i o tem teoretycznem pojęciu milczą. Wszakże gdy czytamy w art. 9. Statutu Warteńskiego (*J. p. pag. 207. 208.*) iż przedawnienie na rzecz posiadacza dóbr zastawnie, w 18 latach idące, jako zbyt krótkie, grzechem było uważać za dostateczne, — i że potrzeba było do tego lat 30<sup>tu</sup> przeto widzimy iż prawo przedawnienia w prawodawstwie nawet brano ze stanowiska religijnej sumienności, — a zatem i ze względu na bona fides posiadacza. — Po latach 30 mógł possessor wiedzący, że tylko jest possessorem, uważać, iż posiadłość jego porzucona jest przez właściciela milczącego: po latach 30 mógł i on nabyć prawa do względu, że z tak długiej osiadłości, nie bez większej niż się na pozór zdaje krzywdy, ścisłe prawo kogoś wyruszać może.

Jakże zaś rzecz tę uważano w teoriach naszych prawników i w praktyce sądowej?

Przyłuski *f. 538.* kładzie między warunki przedawnienia w ogólności, bona fides i verus titulus i vera possessio, i per tempus legibus definitum. Ale uniesiony teorią prawa Rzym-

skiego utrzymuje, że przez dawność longissimi temporis, t. j. 30 lub 40 lat, nawet res furtivae et vi occupatae mogą być zawłaszczone, byle ich posiadacz palam utatur. Ta więc dawność znosiłaby potrzebę tytułu.

Przeciw jego zdaniu jest jednak i Lipski i Dresner (*p. 117.*) i Zalasowski (*f. 56.*) opierając się na wyraźnym Statutu Wiśl. artykule (148<sup>ym</sup> vulgaty; *SPP. St. II. art. 9.*), który nawet po preskrypcyi pewnej nie znosi skargi przeciw złodziejom, lecz każe świadkami dowodzić. Lepszy by im był art. 5<sup>ty</sup> vulgaty (*SPP. St. IV. art. 5.*).

Co do bona fides, wszyscy jej wymagają; ale z tą różnicą, iż np. Przyłuski l. c. mówi „suffieit „in initio possessionis bonam fidem habuisse“; gdy tymczasem Piotrkowczyk (*str. 11.*) przeciwnego jest zdania, podobnie jak Lipski (*Obs. 76.*) i Zalasowski (*f. 53. 54.*) którzy w ogólności utrzymują zasadę, iż jura civilia (Rzymskie) pod tym względem przez prawa kanoniczne są in totum correcta.

Zdaje się, że co do bona fides i w praktyce sądów ziemskich również podzielone były zdania, — bo Czaradzki (Grzeg.) w dziele „Proces sądowy ziemskiego prawa etc. (Warszawa 1636. Rozdz. o exceptach; o dawnościach) mówi: „W cesarskiem prawie malae fidei possessor non praescribit. W ziemskim zaś koronem i złe prawo mającemu dawność je naprawuje i nie mającemu daje. Ale nie we wszystkich sprawach i nie każdego czasu: bo acz w wielu, i owszem w więcej przypadkach dawność idzie, — ale w drugich zgola



nie idzie. I przytacza dalej wszystkie prawa koronne szczegółowe dawność różną w różnych przypadkach oznaczające, — które też rzeczywiście pod tym jedynie względem bonam fidei na względzie mieć się zdają, iż niejako pozwalają posiadaczowi w pewnym czasie uważać prawego właściciela, za porzucającego własność swoją.

Różnica dawności od t. z. fataliów t. j. „iż te są w procesie, a tamte w rzeczy samej, albo w sprawie“ (Czaradzki l. c.). „Fatalia juridice intelliguntur, si quis citans vel intentans actionem, vel causam inceptam... intra annum et sex septimanas, actionem illam fatalibus amittit, et sic de aliis.“ (Zawadzki „Processus tñ. 10. Zalasowski II. 83).“

Inne też skutki dawności z fataliów w tem: iż kto się broni dawnością a nie dowiedzie, albo — kto dowodu powoda, jakoby dawność prawna nie zasła jeszcze, nie odbije zwycięzko, ten całą sprawę przegrywa w rzeczy, — bo factum swego niewłaściwego posiadania przyznał i już excepcyi innej nie ma. Zaś w fataliach można upaść co do processu, — ale nie upada się co do samej sprawy in merito, to jest, kto się broni fataliami a nie dowiedzie.

Fatalia non nocent in causis:  
 exemptionis (wykup wszelki)  
 divisionis (dział)  
 limitum (granice).

Tak mówi Dresner Process. str. 22 a za nim Zalasowski l. c. f. 92. Oczywiście z tem zgodność w porządku prawn. z r. 1611. (Vol. III. fol. 85. §. Sprawy), w którym snadź wiele z Dresnera przejęto <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Należy tu pismo: Quaestio de bona fide in prae-

## §. 10.

O stosunkach dawności nieulegających.

I. Wyłączają prawa nasze pewne rzeczy od przedawnień:

1<sup>o</sup> Dobra posagowe.

2<sup>o</sup> Dobra za wyrokiem w przezyskach posiadane w zakładzie, karach sądowych, lub długu zarzeczonym. (Prócz poniższych ustaw, tak także orzeka prawo bartne. Wojc. Bibl. Staroż. IV. 263, 264.).

3<sup>o</sup> Oraz dobra sposobem widerkaflowym posiadane, te wszystkie że zawsze mogły być skupione stanowią: Excepta Mazow. (według Statutu Goryńsk. *Jus. Pol. pag. 396. de praescript.*), z r. 1576. (*Vol. II. f. 941. o preskrypcyi*), Konst. r. 1588. (*Vol. II. fol. 1213. o dobrach posażnych.* — Osobno co do wyderków St. z r. 1493. (*Jus. Pol. p. 329. art. 20*). — co do nich nie dobra i nie prawo do czynszu, ale pojedynczą, rata rocznego czynszu, może być przedawnioną przez 3 lata i 3 miesiące (Czaradzki Process. Rozdz. III o except. tit. o dawnościach. §. Nie idzie zaś dawno <sup>1)</sup>).

*scriptionibus quam praesidente admodum Reverendo et clarissimo Domino D. Jacobo Nejmanovic. J. U. Dr. et Prof. ordinario, Archidia. Pilecensi etc. Andreas Petricovius J. U. B. (accalaureus) pro licentia in utroque jure assequenda publice ad disputandum proponit. 24to Januar. anno domini 1618. Cracov. ex officii. Andreae Petricovii S. R. M. Typ. 4to (kart. 7). Ale to nie jest właściwie rozprawa, tylko są Conclusiones i Corollaria do dysputy na kartaeh 4ch a na 3. przemowa i enkonia do biskupa i do kandydata. Autor jest bezwzględnie za koniecznością bonae fidei; nawet w dawności czasów niepamiętnych.*

<sup>1)</sup> NB. Cf. tu wzmiankę o babiznie u Sarnickiego Stat. f. 1266.

4<sup>o</sup> Nadto dobra stołowe królewskie nieprawnie przez prywatnych posiadane.

5<sup>o</sup> Nawzajem nieprawnie przez skarb w exekucyi statutów o dóbr stołowych nie alienowaniu, zajęte dobra prywatnych mogły być odzyskiwane. Konst. z r. 1562. (*Vol. II. fol. 610.* O Statucie króla Kazimierza, *fol. 612* O Stat. króla Władysł. i o Stat. króla Alexandra). Wprowadza exekucyję rewindykacyjną dóbr stołowych w brew rzeczonym Statutom nabytych, a to na zasadzie, iż rzeczony Kazimierza i Alexandra Statuta (*Vol. I. f. 142. Jus. Pol. p. 273. art. 6; SPP. Vol. I. fol. 231.* Litera Obligatoria i *Vol. I. fol. 298,* de modo bonorum) z mocy swej orzekły raz na zawsze potępienie i karę tych co je złamali, — uznając ich czyn za występek (*vide Vol. I. fol. 232*). Exekucyja ta w r. 1562 podjęta co do rzeczy od r. 1454 wzruszanych oczywiście stała na nieprzypuszczeniu żadnej dawności. Rzeczywiście też to tak głosi Konst. z r. 1588. (*Vol. II. f. 1212* bona nullo jure), w której omyłkę opuszczonego całego wiersza, i przekręcenia słowa różność na równość poprawić należy według Piotrkowczyka zbioru, (*fol. 460.*) w pierwszym peryjodzie.

Lecz nawzajem, jeśli przy tej exekucyi Statutów dobra czyje sine jure, nullo jure na skarb odebrane były, — to je mógł pokrzywdzony od skarbu rewindykować również non obstante qualibet praescriptione. Tę wzajemność najjawniej wyluszcza rzeczona konstytucyja z r. 1588 (l. c.) i wszakże toż samo uznają i do tego samego stosunku się ściągają już dawniejsze konstyt. z r. 1562. (*Vol. II. f. 620.* o sądzeniu §. ktemu) z r. 1563. (*Vol. II. f. 636.*

przywileje stare), które oświadczają gotowość uwzględnienia na sądzie sejmowym tych pretensyj o dobra, *nullo jure recepta* (z r. 1578. *Vol. II. fol. 965. §. 11.*), a wręcz o tych samych pretensyjach mówiąca. Konst. z r. 1581. (*Vol. II. fol. 1013. de bonis nullo jure receptis*) orzekła jeszcze najpierwej wyraźnie, że te nie ulegają dawności. To wszystko więc o *bona nullo jure recepta* właściwie nie jest niczym wyjątkowem, ale tylko odnosi się do ogólnej reguły, że *sine justo titulo* nie można przedawniać. Tak więc słusznie zasadę owych konstytucyj wszystkich ogólnie i do stosunków między prywatnemi ściągać się zdaje. Ostrowski *I. 146.* i Bröcker, *Beyträge I. 64.*

Zasadę, że pretensyje fisci mogą upaść przez przedawnienie orzeka dopiero konstytucya z r. 1788. (*Vol. VIII. fol. 955. kaduki*) stanowiąca w tem dawność 50<sup>cio</sup> letnią. Ale też w niej nie jest mowa o przedawnieniu dóbr, które już były własnością skarbu do sukcesyjnych kaduków, — dóbr, których skarb jeszcze nie posiadał. Tę konstytucyję więc mylnie wiąże Ostrowski l. c. z ustawami *de bonis nullo jure ademptis* (*Vid. Bröcker l. c.*). Zresztą dobra *jure caduco* nabyte przez króla mogły też być przez niego Polakom dowolnie szafowane (Konst. r. 1562. *Vol. II. 622. Dobra na króla*).

6<sup>o</sup> Owe konstytucyje z r. 1562 i 1588, mocą których exekucya Statutów dawnych o niepozbędności królewsczeyzn żadnemu nie ulegała przedawnieniu, — dały powód do téj ustawy, iż ten potomek winnego niegdyś nabywcy dóbr stołowych, lub zapisu na nich, któremu w późnej exekucyi Statutów dobra lub

prawo takie jego niewłaściwe na skarb odebrano, a któremu one wprzód w dziale familijnym przypa-  
dły, — ma regres do nagrody z majątku działowego,  
non obstante nulla praescriptione. Tak orze-  
ka Konst. r. 1562. (*Vol. II. f. 611. §.* To też kte-  
mu. *fol. 613.* O przysiędze i dziale).

7<sup>o</sup> Kościoły dóbr nieprawnie nabytych od stanu  
rycerskiego żadną dawnością przedawnić się nie mo-  
gły; bo konstytucyje z r. 1635. (*Vol. III. fol. 854.*  
Ordynacya) i z r. 1669. (*Vol. V. fol. 16.* dobra  
dziedziczne) zabraniały wszelkiego pozbycia dóbr  
szlacheckich na korzyść kościołów, bez zezwolenia  
sejmu, wyjąwszy fundacye kościołów, klasztorów, szpi-  
tali etc. de nova radice; Później nawet te dowol-  
nie robić zabroniono (Konst. 1768. *Vol. VII. f. 819.*  
O nieoddalaniu). Zakaz zaś owych konstytucyj  
z góry zapowiadał nullitatem alienatoriae in-  
scriptionis. Była to więc ta sama zasada jak i co do  
zakazu alienacyi dóbr królewskich.

8<sup>o</sup> Nawzajem dobra kościelne te, które po-  
świętnemi zwano t. j. fundi ecclesiae adja-  
centes, nie mogły być nigdy przez i na rzecz po-  
siadacza przedawnionemi. (Konst. r. 1633. *Vol. III.*  
*f. 797.* O preskrypcyi; *R. 1635. ib. fol. 859.* de  
libris beneficiorum). Przed tą ustawą w myśl  
konstyt. r. 1588. (*Vol. II. fol. 1221.* o dobrach ko-  
ścielnych) żadne dobra kościelne nieprawnie zbyte,  
niemogły być przedawnione.

9<sup>o</sup> Co do dziesięcin, Ostrowski *I. 300.*  
i Zalasowski *II. 396.* twierdzą słusznie że żaden  
świecki nie mógł się uwalniać od opłaty dziesięciny  
nawet przez przedawnienie niepamiętne. Tak to uważa

i Lipski, dziesięć poczytując za res Deo dicata (*Cent. I. obs. 76. pag. 207.*).

Wszakże Piasecki (*Praxis Episcopalis II. Cap. IV. art. 9. i Nro 17.*) i za nim idący Zalasowski II. 398. uznają, że Clerici possunt praescriptione „liberari a solutione decimarum de eorum „praediis etiam patrimonialibus“. O tem wątpić się godzi.

10<sup>o</sup> Nigdy nie mogą być przedawnione dobra posiadane przez kogoś jeśli do nich legalnie nie był wwiązany. (*Excepta Mazow. r. 1576. Vol. II. fol. 940. 941. o preskrypcyi, według Stat. Mazow. Goryń. Jus. Pol. pag. 394. de his, qui non habent.*) Zasada przyjęta jako Consuetudo w koronie. (*Herbert. f. 221. tit. Intromissio.*)

11<sup>o</sup> W Mazowszu dawność nie idzie nigdy na dobrach, o głowę, o rany, z dekretu lub dobrowolnie puszczonech. (*Except. Mazow. Vol. II. 941. O preskrypcyi.*) Niegdyś i w ogóle głowszczyzna każda należała się szlachcicowi od kmiecia Non obstante praescriptione (*Jus. Pol. p. 410. Stat. Mazow.*).

Czaradzki str. 37 chce to i do Korony naciągnąć, — ztąd że gdy o głowę jednać się nie można było ze stroną, tak też i dawnością wolen być od niej ma, boby tym sposobem mężobójca uchodził wiezy, obwarowawszy tylko, aby ich nie pozywano „intra praescriptionem“. Ale to mylne, i Statutu Wiślickiego, potwierdzonego przez Konst. z r. 1550. (*Vol. II. fol. 594.* A iż się) obalić nie może. Bo jeśli ustawa wzbraniała układać się z mężobójcą o zabita głowę krewnym, — toć im wzbraniała eo ipso układać się o dawność.

12<sup>o</sup> Zawadzki (Proces. Judiciar. tit. 10) przytacza zachowanie, że depozyt nie mógł być nigdy nabyty przez dawność. Zgadza się w tym i Zalasowski *f. 91.*). Słusznie też Bröcker tłumacz Ostrowskiego, (*w Beiträge zur Kenntn. d. poln. Rts. Berlin. 1797. I. 65. 66.*). Zalasowskiego i Ostrowskiego zdanie przyjmuje; bo Ostrowski wskazuje na to wyrok Zygmunta III z r. 1614, Konstytucję Synodu 4<sup>go</sup> Piotrkowskiego w zbiorze Wężyka p. 190. opartą na kanonach. A nadto jest i wyraźna ustawa, która to wskazuje równając w tym względzie dziesięciny z Poświętnem t. j. Konst. z r. 1635. (*Vol. III. f. 859. de libris beneficiorum.*).

13<sup>o</sup> Wyroki kompromissarskie i stanowcze ostatnich instancyj i przedmioty niemi zasądzone nie ulegały przedawnieniu według Ostrowskiego 146. Ale Ostrowski, który to pewnie tylko na mocy konstytucyi z r. 1632. (*Vol. III. fol. 728. Nro 24*), Konst. r. 1648, (*Vol. IV. f. 155. §. Fatalia*), Konst. 1668. (*ibid. fol. 1033. §. Fatalia*), Konst. 1674, (*Vol. V. fol. 206. §. Fatalia*) twierdził, myli się, bo te wszystkie ustawy, odnoszą się li tylko do fataliów ściśle wziętych i do przerwy na czas Interregni tylko. Podług statutu Litewskiego, zastaw i dług do zapisu należący nie ulegał żadnej dawności (*R. VII. art. 12*).

14<sup>o</sup> Nie idzie dawność w czynności w której nastąpiło zrzeczenie się onejże zrobione przez zapis. (*Arg. Konst. z r. 1633. Vol. III. f. 797. O preskrypcyi*).

15<sup>o</sup> Zawadzki (*Proc. judic. pag. 222.*), mówi, że „*praescriptio nonnisi inter alienas personas, non autem inter par jus habentes locum habet*“. Zalasowski *II. f. 92.* to powtarza.

## §. 11.

O stosunkach dawność zawieszających, — i dawność przerywających.

II. Przyczyny zawieszające przedawnienie do czasu lecz nie umarzające onego są:

1<sup>o</sup> Małoletniość. Tak prawa Koronne jak i Litewskie zawieszają przedawnienia przeciw małoletnim (*Art. 74, 114. i 126. Stat. Wiśl. J. P. p. 75. 97. 103; SPP. St. IV. art. 15, 14. St. I. art. 27; — Stat. Lit. R. 3. art. 45. R. 6. art. 2. 7. 8. Roż. 11. art. 52*). Ale i na swą korzyść małoletni nie przedawniał, jeśli sądownie ktoś przeciw niemu począwszy działać, ex interlocutione judicis został zawieszonym w punkcie litis contestationis, aż do doletniości pozwanego (*art. 114. St. Wiśl. l. c.*).

2<sup>o</sup> Nieobecność. Stanowią bowiem prawa, że wojennym braciom tatarskim, w statucie litewskim nawet, dla nauk za granicą będącym, żadne nie ma szkodzić przedawnienie, aż do ich powrotu. (*St. Wiśl. art. 43. vulg. Jus. Pol. p. 59. 60. Vol. I. 20; SPP. St. III. art. 17. — Stat. Lit. R. 3. art. 45. R. 4. art. 70. R. VI. art. 11*). — Wnieść można z analogii dozwolonych inhibicyj sądowych, że i w Polsce wydalenie się w sprawie publicznej Państwa zawieszało dawność. (*Cf. St. Korczyński r. 1465. art. 8. Jus. Pol. p. 309*). Wszakże że w Koronie też bawiący za granicą na naukach na względ zasługiwali, to widać z konst. r. 1576. (*Vol. II. 908. 909. Pozwolenia wojny*).

3<sup>o</sup> Wojny, pospolite ruszenie, i zamieszki (*Stat. Wiśl. art. 42. l. c.; SPP. St. III. art. 17*).



4<sup>o</sup> Czasy bezkrólewia od dnia śmierci króla aż do roku po koronacyi następcy. (*Konst. r. 1573. Vol. II. f. 842. §. Inscriptiones; R. 1576. Vol. II. f. 924. Praescriptio; R. 1586. Vol. II. f. 1051. Książ ziemskich; R. 1588. Vol. II. f. 1234. De praescript. et fatalibus*).

5<sup>o</sup> Powietrze, także zawieszało bieg dawności. (*Konst. r. 1589. Vol. III. f. 1282. Praescript. sub interregno*).

6<sup>o</sup> Szaleństwo, przez czas trwania onegoż; według Czaradzkiego, *l. c. str. 36.* zawiesza preskrypcyją.

7<sup>o</sup> Niewiadomość faktu krzywdy; nie zaś niewiadomość prawa, zawiesza przedawnienie; byle nie była gruba, — i byle mogła być udowodniona. Tak np. niewiadomość o zabójcy, niewiadomość o zbiegłym kmieciu. Tak utrzymują Czaradzki *str. 37. Dresner Process. Judic. ed. Zamose. V. 1601. stron. (nie pagin) 21. Zalasowski l. c. fol. 99;* bo dawność leniwym, nie zaś niewiadomym szkodzi. Ale jest do tego i wyraźniejszy ślad w ustawie, a mianowicie *Argum. art. 113. i art. 138. Stat. Kazim. Wgo. (Jus. Pol. pag. 96. i 113. 114; SPP.; St. IV. art. 12. St. II. art. 30.)*.

8<sup>o</sup> *Coactione interveniente (póty póki) non currit praescriptio.* Tak Zawadzki *l. c. a za nim Zalasowski (II. f. 91.)*.

III. Za przyczyny znoszące przedawnienia, Prawo Litewskie (*Rozdz. III. art. 45.*) uznaje pozew, albo listy upominalne. Zwyczaj jednak niósł, że manifest nawet nie wręczony znosić mógł przedawnienie. Skoro po manifestacie, nie nastąpił proces, lub wyrok zapadł odsuwający przedawnienie, rozpo-

czynąć musiał na nowo przedawnienie posiadacz (*Vid. Bandtkie pr. prync. p. 239. 240.*).

I w koronie wytoczony spór a zwłaszcza litis contestatio przerywała przedawnienie. Widać to jasno ze Statutu Wiślickiego (*art. 40. i art. 114. Vulg. Jus. Pol. pag. 58. i 97; SPP. St. III art. 17, St. IV. art. 14.*). Zdaje się nawet, że faktyczne własną siłą odebranie swej rzeczy za przerwanie uważać można, co wnoszą ze słów: *ad ipsum possidentem venire* w rzeczonym art. 40ym Stat. Wiślickiego.

### §. 12.

O różnych pod względem ubiegu czasu dawnościach.

Co do czasu potrzebnego do przedawnienia, ten różnemi czasy jest tak różnie oznaczony, że na pozór zdaje się, jakoby na to prawidła w Koronie ogólnego nie było <sup>1)</sup>. Autorowie dawniejsi i nowsi zwykle podają szereg następny różnych terminów dawności według ustaw.

I tak niewiasta przez 3 dni, o gwałt sobie wyrządzony nie żałęca się, później działać nie mogła (*Stat. Kazim. Wgo art. 130. Jus. Pol. p. 107; SPP. St. II. art. 20.*).

Dwutygodniowa dawność uwalniała uszkodziciela cudzej pożyczonej sobie własności np. konia (*Vol. I. 24.*).

Jednoroczna dawność szkodziła panu w jego bezsadowem odzyskaniu poddanego zbiegłego, o którym wiedział. Jeśli o pobyć poddanego dowiedział się

---

<sup>1)</sup> Dokładniejszy w tem jest Statut Litewski.

później, poprzysiądz musiał niewiadomość, a odtąd dopiero roczna dawność nie szkodziła <sup>1)</sup>).

Dawność jednego roku szkodziła gubiącemu przywilej na dobra królewskie, jeśli przez ten czas nie oświadczył się przed urzędem swej ziemi (*St. 1504. Vol. I. f. 299. de literis*).

Gdy później przywileje te z akt mogły być wyjmowane, dawność ta ustala, jak mówi (*Ostrowski I. 141*). Taż dawność niszczyła ważność zapisów przed niewłaściwymi aktami zeznanych, a do akt właściwych przez rok jeden nie przeniesionych. Prawa późniejsze atoli, jako to: *Konstyt. r. 1588. (Vol. II. f. 1219. O ważności zapisów)* warowało, że i akta Grodzkie miały być wieczystemi, wyrównywając kancelaryje ziemskie z grodzkimi, tak, że aktów z Grodu do ziemstwa właściwego przenosić nie trzeba było.

W terminie roku 1<sup>o</sup> miał też skargę in recenti wynieść *possessor. expulsus* w Mazowszu (*Stat. Goryń. Jus. Pol. p. 411. de expulsis*). Tak też była praktyka sądowa i w całej Koronie (*Zawadzki proc. tit. 10. Vid. Zalasowski II. 86.*) pomimo, iż Statut z r. 1543. (*Vol. I. fol. 577. 578. §. Quia negotium*) oznaczał jednego miesiąca tylko termin.

Taż dawnością upadały skargi karne, jeżeli kto nie dochodził bydła lub rzeczy mniejszych sobie skradzionych lub wydartych. Lat dwa zaś, jeżeli kto skradzionych klaczy lub konia nie poszukiwał. Nie ginęła jednak cała skarga, tylko ginął dowód łączniejszy

---

<sup>1)</sup> W województwie Ruskiem, Belzkiem, i Podolskiem, Braclawskiem i Wołyńskiem do 3 lat ta dawność służyła. (*Konst. z roku 1578. II. 976. Sprawiedliwość*) a w Litwie do lat 10.

przez przysięgę. (*Stat. Kazim. Wgo w art. Vulg. 148. J. P. p. 121; SPP. St. II. art. 9.*). Podobnąż co do kradzieży stanowi dawność *Stat. Kazim. (art. 113. Vulg. Jus. Pol. pag. 96; SPP. St. IV. art. 12.)* w razie jeśli złodziej w jednej parafii mieszka, a inaczej trzy lata.

Rok i sześć niedziel zasłaniały w Mazowszu zbrodniarza tak, że po tym czasie nie można było przeciw niemu czynić kryminalnie w Grodzie, lecz tylko w ziemstwie cywilnie o nadgodę krzywdy lub szkody. (*Except. Maz. r. 1576. Vol. II. f. 941. 942. O preskrypcyi*). Zawadzki to za roczną preskrypcyję uważał. (*Vid. Zalasowski II. f. 85. Ostrowski 142*). Zwyczaj ten z zachodu wzięty.

Processa przez rok 1 i niedziel 6 nie kontynuowane przez powoda (*Consuet. terrae. Crac. 1505. Vol. I. f. 330. de actore*), a nawet nie odżywione nowym przypozwem successorów w razie śmierci pierwotnego pozwanego, upadały, i powód perdebatur *causam totam in perpetuum*. (*Herburt. fol. 10. wedt. Consuet.*). Podług prawa rękojmie słowne rok i sześć niedziel tylko walor miały, a jeśli w tym ciągu przed urzędem nie były w aktach zeznane, to upadały. — (*St. r. 1540. Vol. I. f. 560. de Cautione*). — Dalej *f.*). W rok i sześć niedziel ma inwestyturę czyli possessyją temu uzyskać; ten kto je spadkiem lub umownie nabył. (*Ob. niżej pag. 179. Nro 8.*)

5<sup>o</sup> Dwa lata stanowiły dawność, jeżeli kto przemlezał płot wystawiony na swym gruncie i z tak ogrodzonego gruntu użytkować dozwolił (*Stat. Wiśl. art. Vulg. 44. Jus. Pol. p. 60; SPP. St. I. art. 63.*). W Mazowszu (*St. Goryń. Jus. Pol. p. 380.*) w razie takiego płotu lub grobli w cudzym gruncie dawność była 3-letnia. W Łęczycy-

kiem roczna. Żydzi nie dochodzący od sum pożyczonych procentów przez lat dwa, później działać o tenże procent nie mogli (*Stat. Wiśł. art. Vulg. 85. Jus. Pol. p. 82. 83; SPP. St. IV. art. 23.*).

Lat 3 przedawniały skargę o zabójstwo (*Statut Wiśł. art. 116. Vulg. Jus. Pol. p. 98; SPP. St. IV. art. 18.— Konst. r. 1550. Vol. II. fol. 594. 595. §. iż się*). — Nie ma tu nie o ranach, a przecież autorowie Zalasowski l. c. i Dresner processo i do ran to odnoszą. Było to snąc w zwyczaj, jak wnoszę z Excep. Maz. (*Vol. II. f. 941. o preskryp.*). Ostrowski dodaje, że po 3ch latach tylko już cywilna skarga służyła (*I. p. 141.*). Ale i ustawa brzmi inaczej, — i dawni prawnicy właśnie to przeciwnie rozumieli (*Vol. I. 41.*). Czaradzki *f. 36.* mówi: „O głowę civiliter pozwaną“, i podobnie też Zalasowski. *II. 86.* W Mazowszu tak skarga o głowę szlachcica cywilna — jako też wróżba przedawniała się dopiero 20<sup>ta</sup> laty (*Stat. z r. 1421. Jus. Pol. p. 483.*), przeciw chłopu nigdy (*vid. supra.*).

Kupiec przez lat 3 niedochodzący długów na szlachcie, upadał (*St. r. 1540. Vol. I. f. 558. de re-ceptione*). Zwyczaje mazowieckie w ciągu trzech lat chciały mieć dochodzone gwałty i krzywdy pospolite, wzbraniając ich później dochodzić (*1576. Vol. II. f. 941. O preskrypcyi*). Trzema laty w Mazowszu przedawniało się imię lub przezwisko niewłaściwe tak, iż jego użycie w pozwie nie szkodziło. — Przyjęto to za zwyczaj powszechny według Przyłuskiego (*f. 622.*) (*Cf. id. Stat. Mazow. 1536. Jus. Pol. pag. 388.*).

Lat trzy i trzy miesiące stanowiły dawność dla niedochodzącego majątności, którą kto inny przez ten czas spokojnie posiadał. (*Stat. Wiśł. art. Vulg.*

40. *Jus. Pol. p. 58; SPP. St. III. art. 17.*). Ztąd więc konsekwencyja i do upadku *juris retractus*. (*Ibid. art. 125. pag. 103; SPP. St. I. art. 12. Cf. Stat. Mazow. J. Pol. pag. 389. i 383.*)

Panna sierota przez stryja opiekuna częścią tylko jej majątku wyposażona i za mąż wydana, milcząca przez lat trzy i miesiący 3 o resztę należytości posagowej utracić ją miała. (*Stat. Wiśl. art. Vulg. 45. Jus. Pol. p. 60; SPP. St. I. art. 64.*)— Dalej kto sprzedał majątności i część zapłaty odebrawszy nie upomniał się po tem przez ten czas o resztę sumy szacunkowej, ten utracił prawo żądania zwrotu majątności. (*Stat. Wiśl. art. 46. J. P. p. 61; SPP. St. I. art. 65.*) Po tymże czasie wzbraniały prawa wzruszać krewnym działy między sobą uczynione. (*Stat. Wiśl. art. Vulg. 112. J. P. p. 95. 96; SPP. St. IV. art. 11.*)— Mający pierwszeństwo wierzytelności do dóbr ziemskich upadał, gdy po objęciu onychże przez innego wierzyciela przez lat 3 i miesiący 3 milczał. (*Stat. Wiśl. art. 125. J. P. p. 103; SPP. St. I. art. 12.*) Sąsiedzi ościenni przez ten czas od chwili nowego nabycia dóbr sąsiednich milczący o swe graniczne pretensyje, o takowe już później działać nie mogli. (*Stat. Warteń. art. 12. Jus. Pol. p. 209.*)

Według pospolitego mniemania naszych prawników przedawnione cztery lata szkodziły nie upominającemu się o zwrot pożyczonego zboża. Zdanie to począwszy od Łaskiego i Przyłuskiego dalej powtarzane, — jest mylne. Art. 47. Stat. Wiśl. (*Jus. Pol. p. 62; SPP. St. I. art. 66.*) który o tym przypadku mówi, — nie stanowi nowego gatunku 4-letniej dawności, — tylko podobnie jak w (*art. 45. i 46.*) dawał zawsze za przykład 4-letnią spokojną possessyją, choć do jej ocalenia 3-letnia i 3-miesięczna dawność wystarczała, — tak téż

i tutaj: milczenie było czteroletnie, ale dawność prawną wystarczająca była 3 lat i 3 miesięcy.

Upływem lat 6 wdowa traciła prawo do majątku z posagu lub innego tytułu sobie należącego. (*Stat. Wiśl. art. 43. J. P. p. 59. Vol. I. 20; SPP. St. III. art. 17.*)

Lat 10. Szkodziły mężatce nie działającej o spadłe na nią dziedzictwo. (*Stat. Wiśl. art. 42. J. P. p. 59; SPP. St. III. art. 17.*). O obudwu tych dawnościach dla mężatek i wdów razem mówi też art. 115. *Stat. Wiśl. (J. P. p. 98; SPP. St. IV. art. 13.)*. Dawność 10-letnią mężatek orzeka też *Stat. Zygm. I. r. 2519. (Vol. I. f. 389.)*. *Praescriptio viginti annorum*. Wprzód jeszcze *Stat. Opawiecki* w r. 1474. (*J. P. p. 315. art. 16.*). Nadto duchowny o dochód z beneficjum jego mu należny nie działający przez lat 10<sup>ciu</sup> dawność utracił swe prawo. (*Konst. r. 1607. Vol. II. f. 1603. o preskrypcjach*). Tu się dziesięciny nie rozumiały.

Upływ lat 20 stanowił dawność dla zakonnic o swoje dobra dziedziczne nie czyniącej. Gdy atoli prawa późniejsze kazały zakonnicom i zakonnikom na  $\frac{1}{10}$  części substancji całej, a mniszkom nawet i przytém na dożywotniem użytku tylko przestawać, przez co Ostrowski procent tylko rozumie (*Vid. Konst. z r. 1764. Vol. VII. f. 63. O młodzi. R. 1768. Vol. VII. f. 819. 820. O nieoddalaniu*) — przeto przedmiot dawności 20-letniej zmieniony na inną niż dobra dziedziczne naturę — pociągać musiał za sobą i zmianę całej tej dawności, — dawność ta upadała.

Lat 30<sup>tu</sup> dawnością, upadał właściciel dóbr zastawnych, nie odnawiający swych publicznych oświadczeń i nie wykupujący zastawu. (*Stat. Wart. art. 9. ibid. pag. 207.*). W ciągu tych lat 30<sup>tu</sup> mógł właści-

ciel dziedziny zastawnej, czy to w piątym, czy w dziesiątym, czy w 15tym roku, lub też kiedy bądź przed aktami sądowemi swoje prawo zawarować, przypozywając wierzyciela; a przez to zawsze dawność 30-letnia się przerywała (Taszycki *fol. 44.*; *Stat. Mazow. Goryń. J. P. p. 387.*).

Przez ten Statutu Warteńskiego przepis zmienionym był zupełnie dawniejszy Statutu Wiślickiego przepis (*a. 41 Vulg. Jus. Pol. p. 58; SPP. St. III. a. 17.*) który przepisowywał:

a) Iż jeżeli właściciel dziedziny, dawszy ją w zastaw wierzycielowi, przez przeciąg ustawicznych lat piętnastu, onejże nie wykupił, ani też ostrzeżenia prawa swego dziedzicznego bądź w sądzie, bądź w zgromadzonej parafii (osadzie według Świętosława) a więc zapewne przez ogłoszenie z ambony, publicznie nie robił, — tedy z prawem swem wykupienia dziedziny upadał.

b) Jeżeli zaś corocznie (przez lat 15) rzeczone ostrzeżenia robił, — to przepadał dopiero po upływie lat 30 zastawy. Była to więc rzeczywiście i właściwie dawność 15-letnia tylko.

Za Statutem Warteńskim poszedł Mazowiecki z r. 1536. (*Goryńsk. Vid. Jus. Pol. p. 387. §. de praescript. obligationis.*)

O dawności 50-letniej. — Ustawa z r. 1778 (*Vol. VIII. 955.*) na koronę i Litwę stanowi, że każda possessyja prawu kaduka podlegać mająca przez lat 50 prawnie nie kwestyjonowana wzruszona być nie może ani przywilejem królewskim ani processem sądowym.

Lat 60<sup>ciu</sup> dawnością bronić się można przeciw kościółowi nawet o nabycie dóbr nieruchomych kościelnych (*R. 1633. Vol. III. f. 797. o preskrypcyi, fol.*



859. o dawności) co do Litwy. To nowe rozporządzenie ściągało się do lat 60 nie tylko na przyszłość od daty konstytucyi bieżących, — ale i do lat tychże już przed tą ustawą upłynionych. (*Ob. Konst. r. 1638. Vol. III. fol. 933. Declaratio*). (Podobna retroakcyjna ustawy jest i w *art. 11. Stat. Piotrk. Kazim. Wgo Jus. Pol. p. 146; SPP. St. II. art. 8.*).

### §. 13.

Ślad głównych niegdys w tej rozmaitości zasadniczych podziałów.

Dotąd wspomniane dawności są te, które w praktyce i powszechnych ustawach przyjęte najzwyczajniej się utrzymywały. Widać atoli, że w różnych ziemiach różnemi czasy, inne też zwyczajone były dawności przeciągi. I tak:

a) W Statucie Piotrkowskim Kazimierza Wgo (*Art. 11. Jus. Pol. p. 146.*) widzimy dawność na 8 lat oznaczoną w razie zaniedbania windykacyi prawa jakiego do sprzedanej dziedziny.

Lecz gdy ten artykuł przeciwny artykułowi 125. Statutu Wiśl. (*J. P. p. 103; SPP. St. I. art. 12.*) i artykułowi 40. (*pag. 58; SPP. St. III. art. 17.*) a przecież Stat. Wiślicki powołując i od roku 1347 bieg tychże lat niby 8<sup>miu</sup> rachując, — zdaje się łączyć zgodnie treść swoją z treścią Wiślickich przepisów, — przeto być może, iż w wyrażeniu tych 8<sup>miu</sup> lat zamiast 3<sup>ch</sup>, omyłka tylko co wcześniej kompilacyi zaszała, którą wszystkie późniejsze przejęły rękopisma.

b) W Laudach Łęczyckich z r. 1419 widzimy trzy tylko przeciągi dawności.

α) dawność 1 roku i 6 niedziel, którą się przedawnia skarga o rany; — skarga o dług *cujuslibet causae*; — skarga o bliższości do dziedziny sprzedanej; — cudzy płot na gruncie własnym; — Puścizna, *Bona derelicta*, t. j. ruchomości zapewne tylko.

β) dawność trzechletnia, którą się przedawnia rękojemstwo; — dług winny mieszczaninowi kupcowi; — kradzież pomniejsza.

γ) dawność dwunastoletnia, którą się przedawnia skarga o mężobójstwo; dziedzina i inne rzeczy wielkiej wartości, w czasie pokoju; — skarga o wielką kradzież. (*Vid. Jus. Pol. pag. 194. §. 2. pag. 196. §. 23. 24. 29.*).

W paragrafie 24 mowa jest wprawdzie o dawności 6<sup>cio</sup> niedzielnej, — ale widocznie się przez to ma tam rozumieć dawność roczna i sześcioniedzielna; i snadź to był taki krótszy sposób mówienia.

Zastanowiwszy się głębiej i śledząc z bliska wszystkie te tak rozmaite szczególne rodzaje preskrypcyi; — okaże nam się, że właściwie było tylko kilka w starożytnym narodowym zwyczaju ugruntowanych rodzajów dawności.

I. Główne zwyczajnej dawności „*praescriptio communis*“ zwanej (i to już od dawna przez praktyków, a mianowicie kompilatorów Statutu Kazimierzowskiego, w rękopismach. Obacz np. nadpisy w różnych kodexach, do artykułu Wiślickiego *B. IV. XLII. Vulg. Band. 115; SPP. zводу art. 111. St. IV. art. 13.*).

1<sup>o</sup> dawność roku i sześciu niedziel, które jest tém samém co dawność 1<sup>o</sup> roku w starożytności. Tę dawność zwano Grodzką dawnością, *castrensis*,

(*Vid. Zalasowski II. 85.*) *librorum castrensi-um* (*St. Jana Alber. 1496. Jus. Pol. pag. 357. §. 52. pag. 341. §. 7.*). Odpowiednią ona była naturze spraw należących do sądu i do urzędu (*judicium i officium* starosty, — do przestępstw *in recenti*, i do skarg *possessoryjnych*. (*Cf. Przyłuski f. 541. art. 1.*). Jest to zarazem dawność *fataliów*. — W Niemczech *vom Jahr u. Tag t. j. rok 6 niedziel i 3 dni* (*Vid. Mittermajer Priv. Rt. T. I. p. 406. i 460. §. 146. i 163.*).

2<sup>o</sup> Dawność 3 lat i 3 miesięcy; była uważaną za dawność *longi temporis* (*Vide Stat. Wiśł. art. 45. i 53. Jus. Pol. pag. 61. i 65; SPP. St. I. 64. 68.*). Odnosiła się też do utraty praw ważniejszych — praw *reczywistych*, własności *dziedzictwa* nawet, a w ogóle rzeczy należących pod rozpoznanie sądów ziemskich. Z tego też podobno powodu, zwaną znów była dawnością *ziemską* (*terrestris*). (*Vide Zalasowski II. 85.; Stat. r. 1532. Vol. I. fol. 507. §. Praescriptiones terrestres; — Stat. Goryńs. Jus. Pol. p. 393. 394. §. de necessitate intromissionis i §. de his qui non habent pag. 396. — Excepta Mazow. Vol. II. f. 940. i 941. tyt. o wwiązaniu tyt. o preskrypcyi.* Ale też nie tylko to, ale i wszelkie dłuższe jeszcze dawności ziemskie mi zwano, jak się z miejsc powyższych okazuje.

3<sup>o</sup> Dawność lat 15 (a 12 w Łęczycy), którą się nawet *zastawna dziedzina* przedawniała, była tedy w starożytności uważaną za dawność *longissimi temporis*; — i taka jeszcze widoczna w Statucie *Wiślickim*, — wszakże wnet zamieniono ją na dawność 30-letnią i już w Statucie *Piotrkowskim* (*J. P. p. 146; SPP. St. II. art. 8.*) podobno ją tak rozumiano. Była też ta 30-letnia w Niemczech *przeważną*. Nazwa *longis-*

simi temporis widoczna w konstytucyi z r. 1588. (*Vol. II. f. 1213.* o dobrach posażnych). Do 30 lat odnosi ją Przyłuski (*fol. 518.*).

4<sup>o</sup> Dawność niepamiętna. O takiej już są wzmianki wyraźne w dawnych nadaniach z r. 1364. i 1351. (*RzyMu. I. p. 226. II. p. 295.*), „diuturnitas possessionis, ejus contrarii memoria non existit.“

II. Dawności nadzwyczajne, wyjątkowe, *praescriptiones ex parte officientium caesarum*, jak mówi Przyłuski *f. 538.* t. j. dla szczególnych powodów ubieg przedłużony mające, takimi były owe sześćioletnie i dziesięcioletnie dla mężatek i wdów, — a później dwudziestoletnie dla mniszek. Taką była dwuletnia wyjątkowo w prowentach żydów, w kradzieży koni. Zresztą zaś wszystkie inne ubiegi były,

- a) albo źle zrozumiane i należą tylko do Nru 1) albo 2)
- b) albo w późnych czasach według obcych zwyczajowi narodowemu teoryi przyjęte <sup>1)</sup>

---

<sup>1)</sup> *Usucapio, praescriptio.* — Pisma krajowe do materyi téj o przedawnieniu należące są: 1) O przedawnieniu czyli preskrypcyi według praw francuzkich, z zastosowaniem prawa powszechnego pruskiego, oraz praw polskich i litewskich, przez Jana Kamińskiego, patrona i plenipotentą skarbowego w dep. Łomżyńskim. W Łomży, drukiem Lenteckiego 1811. 2) Felicis Słotwiński *diss. inauguralis de necessitate praescriptionum in statu civili cum respectu ad jus nat. Rom. et Austriac.* Kraków 1815. — Anton. Michniewski, *Rozprawa Inauguralna. O przedawnieniu dawnych praw polskich.*

## TYTUŁ III.

O prawach szczególnych do dziedzictwa  
przywiązanych.

## §. 1.

O prawach dziedzica połączonych z władzą publiczną  
nad mieszkańcami dóbr dziedzicznych.

Należały tu prawa następujące:

- a) pewna władza sądowa i policyjna nad poddany-  
mi dóbr; publicznej natury.
- b) prawo zatrzymania na gruncie tychże poddanych  
i poszukiwania zbiegów.
- c) prawo udziału w głowsczyznach za zabitego i na  
wiązkach za zranionego lub zbitego poddanego, —  
jako też grzywnach za usilstwo poddanki;
- d) prawo zastępowania w Sądach tychże poddanych  
i wytaczania sporu za nich;
- e) prawo do puścizny (kaduka) po poddanych bez-  
potomnie i bez blizkich krewnych zmarłych i do  
gabelli sukcesyjnych po zmarłych w dziedzicz-  
nych dobrach cudzoziemcach (*Statut Kazim. Wgo*  
*art. Vulg. 55. J. P. p. 66*); według przerobienia  
textu w XV. wieku. — Konstyt. z r. 1588. (*Vol.*  
*II. f. 1210. o kadukach*; — *R. 1768. Vol. VII.*  
*f. 601. art. 23*; — *R. 1778. Vol. VIII. f. 955.*  
*kaduki*).

\*

## §. 2.

## O prawie łowów.

Łowów u nas do gatunku *Occupationis* nie można liczyć, chyba w najodleglejszej starożytności; albowiem prawo łowów należało do praw z własności gruntowej dóbr dziedzicznych wypływających. Widać to od najdawniejszych czasów z tego, iż między użytkami z dziedzictwa dóbr płynąciami wszelkie łowy kładziono. Łowy nie były *Regale*, któreby dopiero Monarcha komedował.

Komedowano je, ale tylko w *bona deservita*. Zawsze to jednak dowodzi wyłączności prawa łowów dla dziedzica. — To prawo ściągało się tak; — iż zwierz na gruncie żyjący był za gruntową rzecz uważany. Ztąd poszło, iż nie było wolno na cudzym gruncie łowów zakładać, — ale ściągać zwierza swego na cudzém wolno było niegdyś. Widać to z art. 29 i 30 Statutu Warcieńskiego z r. 1420. (*Jus. Pol. p. 218*), w których atoli wprzód text według kodexu restaurować należy <sup>1)</sup>. Konst. z r. 1557 (*Vol. II. f. 608. §. 20. Liszek*) zakazywała zbierać (wykopywać) Liszek, pod karą 10 grzywien, — i puszczać je kazała. Snać

---

<sup>1)</sup> (30) *Controversiae inter nobiles nostros in venationibus orientur, quod aliqui feras agitates per canes alterius recipere non verentur; — unde si quis in posterum cervum, onagram „vel aprum „per canes alterius agitatum et captum, vi aut occulta aut canes „alienos ceperit aut rapuerit et pro se tollens usurpaverit, talis „usurpans pro ferinis sive carnibus 3 marcas pro poena, et alias „3 marcas illi cuius fera fuit, solvere sit adstrictus“ (SPP. pag. 325).*

tu chodziło bardziej o same Liszki niż o prawo dziedzica; — ale tłumaczono to tak, iż w obcym gruncie nie wolno ich kopać. W ustawie z r. 1538 Toruńskiego Sejmu dla Prus (*Vol. I. f. 545.*) widoczny ślad, że włościom polowanie zakazane wszelkie w dobrach dziedzica, pod zaborem i grzywną, tylko im wileże doły z wiedzą pana mieć wolno. Również panom i szlachcie na cudzem polować nie wolno, pod zaborem. Polować z ruśnicami nawet na swoim nie wolno.

Konst. z r. 1775. (*Vol. VIII. f. 184.* Zabronienie polowania) zakazuje już wyraźnie w koronie nawet swego zwierza na cudzem ścigać; — tylko psy zagonione wolno odwołać. Prawo dziedziców polowania w każdym czasie na własnym gruncie zastrzeżone.

Łowienie ryb w rzekach prywatnych i stawach własnych, ale tylko dworskich, nie sołtysich, lub całkiem cudzych, — również nie ograniczone i wyłączne dla dziedziców brzegów. Naruszenie tego prawa jest kradzieżą. (*Stat. Wiśl. Jus. Pol. art. 149. pag. 121. 122; SPP. St. II. art. 22.*). Co do rzek publicznych, wolnych, — prawo rybołostwa na brzegu dziedzictwa wyłącznie dla dziedzica, — ale ograniczone warunkiem nie tamowania spławu publicznego. Ograniczenie nawet to widać, iż tylko sieciami zwykłemi mniejszemi, — nie zaś zastawianemi na całą szerokość wolno łowić. (*St. r. 1447. J. P. p. 255.*). To prawo dziedzicze wyjaśnia zresztą Statut Zygmunta z r. 1507. (*Vol. I. f. 362. de usu*

---

(29) „Cum lepores venantes solent pauperibus nobilibus non „modica inferre nocumenta, — więc od Ś. Wojciecha, do sprzętu „zboża, in bonis alterius absque voluntate ejusdem venari non praesumant“. —

fluviorum, pod względem rzeki rozgraniczającej dziedzictwa dwa osobne; — obudwóm dziedzicom wolno łowić w rozciągłości gruntu; choćby rzeka była publiczna, a drugie dobra królewskie. Że tak samo było i co do jezior i stawów królewskich rozgraniczających dobra szlachty od królewskich, — te widać z Constit. terrar. Pruss. w Toruniu z r. 1538. (*Vol. I. f. 544. §. Nobilibus*) także parvis retibus tylko t. j. więcierzami, i sieciami ręcznymi, nie zaś siecią na czółna zastawianą (cymbaretis; nad. z r. 1348. *RzyMu. II. p. 279.*).

Prawo dziedziczne łowów, zwierzyny i ryb, przez dziedziców pozwalane bywało innym; — mianowicie też i sołtysom, a więc zapewne i gminom wolnych kmieciów, osadników. W dawnych czasach mniej o to dbano, że kmieć na swoich większych gruntach, zwierza upolował. Później przy zmianie co do stanu i własności kmiecej, już im tego wzbraniano; — jak widać z powyższego z r. 1538 Statutu Toruńskiego.

„Prawa litewskie wolność tę nabywania własności przez polowanie ścieśniają jeszcze bardziej, naczynając kary za gwałtowne w cudzych lasach łowy i przepisując ceny na każdego zwierza. (*Roźdł. X. art. 1. i następ.*). Czas zabronionego polowania określono temże prawem od wielkiej soboty do zebrania zbóż z pola (*Roź. X. art. 18*). Na wilki i lisy dozwala też prawo polować, nawet na gruncie cudzym, byle bez tratowania zboża. (*Roźdł. X. art. 1.*). Psujący złośliwie przynęty na ptaki i wylławiający ptastwo leśne, trzy ruble grosze (jeden rubel grosz litewski waży 100 groszy, które równają się 3 zł. 10 gr.) w karze oślacał, a ptastwo lub sieci podług



„taksy statutu. W stawie, jeziorze, lub sadzawce cudziej łowiący ponosił karę pieniężną (*Stat. Lit. Rozd. IX. art. 20.*). Na rzekach granicznych dziedzie brzegu tylko do środka koryta miał wolny połów“ (*Stat. Litewsk. Rozdź. IX. art. 20.*).

### §. 3.

#### O prawie kopalń.

Kopalnie kruszczu wszelkiego i soli uznane zostały za należytość dziedziców powierzchni ziemi, wyraźnie konstyt. z r. 1576. (*V. II. f. 900. §. Aby wątpliwość.*)<sup>1)</sup> Później też w Paktach konw. Michała i Jana III. (*Vol. V. 27. i 274. „Fodinas i szyby wszelakie“*). Także w Paktach Augusta II. i III. (*Vide Lengnich ed. Kwart. p. 210.*). Dopiero w Paktach Stanisława Augusta nie o tem nie ma. Kto posiadał grunt nie tytułem własności, lecz innym jakim nie miał prawa kopania kruszczów. (*Przyłuski fol. 558.*)

### §. 4.

#### O prawie propinacyi i młynowem.

Prawo wyłączne propinacyi; to jest prawo wyrabiania trunków, piwa, miodu, gorzałki; — i prawo wystawienia ich w szynku na sprzedarz.

---

<sup>1)</sup> (R. 1576. „Wolne zawly [grunta szlach.] ze wszemi pożytkami na ich grunciech; — też i kruszcze wszelakie i okna solne“.

Prawo wyrabiania piwa i wódek i sprzedawania tychże pod imieniem propinacyi obejmowane, służyło od niepamiętnych czasów szlachcie osiadłej. To prawo jest w związku i wypłynęło z dawnego prawa dziedziców, budowania i ciągnięcia korzyści z karczem (tabernae).

Wszakże w czasach późniejszych, nowszych ściślej i zazdrośniej tego swego prawa pilnowali dziedzice. Dawniej widzimy karczmy niemal powszechnie i Sołtysom pozwalane, a niekiedy nawet i całej gromadzie. Tak np. z nad. z r. 1365. (*RzyMu II. p. 314.*) widzimy, iż we wsi Kłotno (w Kujawskim) jedna była karczma na korzyść dziedzica, druga na sołtysa, trzecia na gromady (plebis) zysk.

Ale i miasta królewskie to prawo miały, udzielone sobie przywilejami osobnemi. Właściwie należało do króla jako dziedzica; — i z tego powodu starostowie rościli prawa do propinacyi na korzyść swojej dzierżawy. Ale chroniły się miasta przywilejami. Wyniknęły ztąd przepisy co do spraw propinacyjnych miast, o których mówiliśmy w dziale II. Rozdz. VI. Tyt. II. §. 1. O szczególnych prawach mieszczan. O propinacyi *vide* Rozprawa Czackiego w Dzienniku Wileńskim z roku 1806. str. 162.

Młynowy przymus gdzieniegdzie.

## §. 5.

O prawie myt różnych.

Prawo do pobierania opłat targowego z miejsc i miasteczek targowych, — z razu samo z siebie,

z analogii *juris tabernae* wypłynęło, — później tak istniejące, warowane jeszcze było przywilejami.

Podobnież prawo pobierania myta przewoźnego (*nacitum*) mostowego, grobelnego, które było jednak połączone z obowiązkiem publicznym dobrego utrzymania przewozów, dróg i grobel, — i z pewnemi ograniczeniami i warunkami, tudzież pewną kontrolą władzy publicznej. Znoszenie myt prywatnych poczęło się od konstytucyi z r. 1710 i 1717. (*Vol. VI. 183 i 316*). Zachowywano tylko te, które konstytucyjami potwierdzone zostały.

---

## ROZDZIAŁ II.

### O własności ograniczonej i prawie na rzeczy.

#### TYTUŁ I.

#### O dominium utile i dominium directum.

#### §. 1.

Pojęcie dominii directi i utilis, i odróżnienie dominii utilis od usus fructus.

Prawo nasze choć się nie wdaje z teorią, przecież z samej natury rzeczy, rozróżnia wyraźnie „*jus ad hereditatem*“, od „*jus in hereditate*“, t. j. prawo do rzeczy, (jako własnej), od prawa na rzeczy (jako na rzeczy cudzej). (*Ob. Stat. Wiśl. art. 17. Jus. Pol. pag. 132; SPP. St. III. art. 6*). Owe prawo na rzeczy cudzej, rodziło więc własność ograniczoną.

O genezie pojęcia odróżniającego dominium directum, i utile, obacz J. Walter, — *System. d. gem. deutsch. Privat-Rechts. Bonn. 1855. §. 132. pag. 137. seq.*

Ograniczenie to własności mogło być tak znaczne, że tego, który miał prawo na rzeczy stawiało niemal w stanowisku i charakterze pana rzeczy, właściciela, dawało mu jego moc i prawa: że jednak z drugiej strony sam właściciel rzeczy znów miał swoje prawa do rzeczy, które na odwrót obowiązywały i ograniczały tego, który miał prawo na rzeczy, tak, że właściwie rzecz ta była w zupełnej własności, dopiero przez zléwek praw dwustronnych.

Tak mianowicie było, jeśli attribucyje własności tak były między dwóch podzielone, iż jeden miał wyłączną własność samej tylko substancyi rzeczy, wyzuwszy się zupełnie na rzecz drugiego własności użytków tej rzeczy, w zamian za pewne obowiązki i przy pewnych warunkach; drugi zaś miał wyłączną własność użytkowania (nie tylko użytków samych) z rzeczy, ale z pewnymi obowiązkami i warunkami względem właściciela substancyi. Jednej więc i tej samej i nie podzielonej lecz całej rzeczy, własność zupełna jest podzielona między dwie strony, z których żadna nie jest doskonałym i zupełnym panem rzeczy. Jest to więc z obu stron jakaś, chromająca, połowiczna, niedoskonała własność, — własność ograniczona, którą też w średnich wiekach rzeczywiście jako osobny rodzaj własności pojmowano, i teoretycznie odróżniano pod nazwą dominii directi dla własności substancyi, pod nazwą „dominii utilis“ dla własności użytkowania, — a którą jedną jak

drugą możeby się krótko nazwać godziło: półwłasnością albo nibywłasnością, albo jako-własnością.

W Rzymskim prawie o dominium directum lub utile nie ma mowy. Nawet superficies i emphiteusis były pojmowane jako jura in re, prawo własności ograniczające. Wszakże już u Rzymian prawnicy wahali się, ażaliby w wieczystej dzierżawie Agri vectigalis tak później zwanój emfiteuzie nie uważać prawa dzierżawcy za własność. (*Puchta. Inst. II. p. 721. 724.*). Cesarz Zeno rozstrzygł (*L. 1. Cod. de jure emphyt. 466.*), że prawo emfiteuty nie będąc ani osobistem tylko prawem, ani własnością, było prawem in re. To pewna, że choć nazwy nie było, to w emfiteuzie była w istocie rzecz dominii utilis. (*Obacz zresztą Puchta l. c. II. 713. 1.*)

Różnica ogólna między usufructuarius a dominus utilis, jest ta, że pierwszy nie ma własności użytkowania, tylko ma posiadanie użytkowania, a własność tylko substancyi użytków. Zaś drugi ma; z kądy wypada w szczególe że np.

1<sup>o</sup> Usufructuarius choć mógł prawo swe wynająć, nie mógł przecież (z prawa samego) zupełnie go alienować. Dominus utilis mógł.

2<sup>o</sup> Usufructuarius daje kaucyją; dom. utilis nie.

---

<sup>1)</sup> Mittermajer Priv. Rts. T. I. §. 156. Dresner nie ma nic o dominium utile. Lipski tylko przy pogodzie wzmiankuje. (*Ob. serv. in semicenturia XLIII. 8. pag. 190.*) Przyłuski (*fol. 521*) wzmiankuje przy Emfiteuzie.

3<sup>o</sup> *Usufructuarius* (z prawa samego) nie przelewa swych praw na swych dziedziców; — *dominus utilis* przelewa.

4<sup>o</sup> *Usufructuarius* nie ma prawa do udziału w znalezionym skarbie, *dominus utilis* ma.

5<sup>o</sup> *Usufructuarius* nie obowiązany jest za swe prawo do żadnych ciągłych świadczeń właścicielowi; — *dominus utilis* przeciwnie.

Wszakże nie należy obowiązku ciągłych i wiecznych świadczeń np. czynszów uważać za bezwzględny już charakter *dominii utilis*; mogły być takie świadczenia, bez *dominium utile* (*Vide* *Winiwarter. Oest. bürg. Rt. II. 109. 114.*).

6<sup>o</sup> *Usufructuarius* musi używać tak jak pilny i dobry gospodarz; — *dom. utilis* nie we wszystkich razach (tylko w *emfiteuzie*).

7<sup>o</sup> *Usufructuarius* mógł mieć *usuusfructum* na wszelkiej i ruchomej rzeczy, *dominus utilis* w Polsce tylko na nieruchomościach. Nie tak zaś drugdzie, jak np. w Niemczech, gdzie *lenna* bywały i na ruchomościach i na prawach.

NB. Użytkownik (*usufructuarius*) nie ma prawa do użytkowania, tylko ma prawo na użytkowaniu. Nie ma więc własności użytkowania, tylko ma własność użytków nabytych w skutek jego prawa na użytkowaniu. Ma prawo użytkowania, to jest użytykować, ale nie ma prawa do użytkowania.

## §. 2.

## O superficies.

O superficies nie mówią prawa nasze, ale stosunek ten w rzeczywistości istniał i był dosyć powszechnym. Wszakże chałupnicy kmiecie, na pańskim gruncie swoje domostwa mający, byli w tym stosunku. Ztąd też jeśli nie ustawy, — to zwyczajowe prawo pewne zasady względem superficies ukształcało, za któremi szła praktyka sądowa. Tak mianowicie było zasadą, iż posiadacz cudzego gruntu, który na cudzym gruncie budynek postawił, opuszczając grunt miał prawo bądź do zwrotu kosztów za taxą urzędową, bądź też do rozebrania budynku (*Ob. Zalasowski II. f. 49.*). Już w XIII wieku to prawidło widać, bo dowodzi nad. z r. 12... kapit. Krak. co do włościan wsi... wydane, iż spędzeni z swych gruntów kmiecie, mieli jednak prawo zburzyć i wziąć swe chałupy. O superficies Rzymskiej *vid. Puchta. l. c. T. 11. §. 244.*

## §. 3.

O emfiteuzie <sup>1)</sup>.

Prawo emfiteuzy ma swój początek w dawniejszych Rzymskich *agri vectigales*, t. j. gruntach,

---

<sup>1)</sup> *Ob. Mittermajer II. §. 487.* — Kasp. Meciszewski (ustanowienia pr. cyw. Krak. 1786/7 nazywa Emphiteuzę dzierżawą końcem poprawy Cf. Maciejow. pr. Słow. IV. 456. Rzeczywiście *ἐμφύω* greckie znaczy zaszczipiać, plantować.

z których był obowiązek płacenia pewnego podatku, bądź Państwu, bądź publicznej jakiej korporacji, jak mianowicie miastu. Na prowincyjach nie tylko *agri publici*, ale i *agri privati*, t. j. na analogię własności rzymskiej, zredukowane posiadłości prywatne, opłacały *vectigal*, ale o tych ostatnich tu nie mówimy. *Vectigal* takich pojedynczych gruntów publicznych puszczano niekiedy w dzierżawę 5-letnią *Publikanom*; a niekiedy całego dystryktu *Vectigal* zwłaszcza dziesięciną na sto lat puszczano t. zw. *Manussowi*, który go *parcellował*, i *poddzierżawiał*. Niekiedy takim *Manussem* były miasta sąsiednie dystryktowi, płacąc *vectigal* Państwu z kassy miejskiej. Wszak czasem darowano miastom opłaty takiego *vectigalis* powinność. Tym sposobem miasta przysły do *agri vectigales*, które się z czasem ich własnością stały. — Ale też miały miasta i inne grunta, które nie były *vectigales*, i były ich własnością nie pochodzącą z gruntów poprzednio publicznych. — *Agri vectigales* wypuszczane były w wieczną dzierżawę, tylko pod warunkiem akuratnego wypłacania się miastu; *agri non vectigales* najczęściej w czasową tylko dzierżawę puszczone były. Dzierżawcom publicznych gruntów, a więc i dzierżawcom *agrorum vectigalium* dawał Pretor *Interdykt* strzegący ich od bezprawnej turbacji; a to w interesie właśnie publicznym. Ba! przy gruntach *wektygalnych* dawał nawet Pretor dzierżawcy *actionem utilem in rem* przeciw każdemu posiadaczowi, nawet przeciw samemu wydzierżawicielowi, jeśli tylko nie zaniedbał wypłaty podatku (*vectigalis*). I wtedy nawet dawał Pretor tę *actio-*



nem utilem in rem, jeśli dzierżawa nie była wieczystą, lecz tylko doczesną. Więć to prawo dzierżawcy uznał Preter za jus in re, i to jako prawo pozbywałe i przedziedziczne. Prócz tego przyznane mu prawne posiadanie (nie tylko quasi-possessio), a więć i prawo zpożytkowania ziemiopłodów w samej chwili ich zdjęcia z gruntu. — Jeśli dzierżawa była wieczystą, to prawo dzierżawcy zewnątrznie takie ma podobieństwo do własności, (t. j. własności nie rzymskiej, lecz np. w dzisiejszym znaczeniu), iż się zrodziła kwestyja, czy kontrakt ten najmu (dzierżawy), nie ma być raczej za sprzedaż, a więć prawo posiadacza raczej za własność uważanem? (Rzymianom nie łatwo się mieściło w głowie, jakby to można mieć prawo na cudzej rzeczy?).

Za cesarzów dalszych, począwszy od Konstancyana, nie widać już nazwy agri vectigales; ale rzecz sama była, i jeszcze się rozszerzyła; bo do wydzierżawień gruntów miejskich i kościelnych, przybyło jeszcze podobnie wydzierżawianie gruntów fiskusa, i cesarskich domenów. Czynsz dzierżawny zwany już mniej vectigal, lecz zwykle canon, albo pensio.

Dobra cesarskie, które tym sposobem puszczone były, odróżniając się bądź pod względem ich administracyi, bądź pod względem pewnych służących im prerogatyw, odróżniano też i co do nazwy na fundi emphyteuticarii albo juris emphyteutici, — fundi patrimoniales, — i fundi rei privatae. Dobra tych dwóch ostatnich rodzajów wydzierżawiano bądź docześnie, bądź wieczyście (na zawsze), w którym-to ostatnim razie zwane były fundi perpetuarii, a ich dzierżawcy perpetuarii. Do-

bra zaś pierwszego rodzaju, t. j. praedia emphyteuticaria zawsze tylko jure perpetuario za pewnym kanonem wydzierżawiano, zapewne dla tego, iż owego rodzaju dobra, tym tylko sposobem z ich dzikiego lub opustoszałego stanu, do stanu kultury przywzbronem być mogły, z kąd też ich nazwę emfiteutycznych od ἐμφύω (zaszczepiam, plantuję), utworzono, którą najpierwej u Ulpiana (L. 3. §. 4. Dig. de reb. eor. 27. 9.) znajdujemy. Wszakże później, prawo wieczystego dzierżawcy każdego, jakiegokolwiek rodzaju były dobra, które wieczyście dzierżawił, choćby nawet dobra patrymonialne, dobra miejskie, kościelne, bo prywatnych dobra dzierżawił, zwaném było jus emphyteuticum. Tak mianowicie w prawie Justyniańskim, w którym dawniejsze przepisy co do ager vectigalis, do jus emphyteuticum zastosowano. Jak dawniej co do ager vectigalis, (L. 71. §. 5 i 6. Dig. de legatis. 1. [30.]) prawnicy i Pretor, tak teraz co do prawa emfiteutycznego uznał i rozstrzygnął cesarz Zeno, iż ono ani prawem osobowém, ani własnością nie jest, tylko jus in re (L. 1. Cod. de jure emphyt. [4. 66.]). — Obowiązek główny Emfiteuty był by regularnie rocznie czynsz i podatki płacił. Za trzechletnią w tém zwłokę, właściciel wypędzić może go, bez wynagrodzenia melioracyi (kościół, za 2-letnią zwłoką). Emfiteuta prawo swe alienować może, byle bez uszczerbku właściciela; więc po prostu derelinquere (opuścić) nie może, tylko innemu w tychże swych warunkach pozbyć. Jeśli pozbywa za pewną cenę (która się uważa za cenę melioracyi), to ma o tém donieść właścicielowi, który ma prawo za tęż cenę

grunt kupić. Jeżeli właściciel z prawem swego pierwokupna w ciągu 2 miesięcy nie wystąpi, to musi nowego nabywcę przyjąć i aktem publicznym nowym uznać, biorąc od niego tylko (tak później przez Glosatorów nazwane) *Laudemium*, nie wyższe jak  $\frac{1}{50}$  ceny.

Uważać należy, iż prawodawca kontraktu emfiteuzy nie poczytuje za znaczną przynoszącego korzyść, ani dla dzierżawcy, ani dla właściciela. Dzierżawca właściwie tylko sposobność do swej pracy zyskiwał. Atoli dobra kościelne w emfiteuzę dane, jako wolne od wielu ciężarów, więcej nastęrczały emfiteuzie korzyści.

Co do emfiteuz kościelnych, ta zachodzi różnica, iż tak cesarze prawodawcy, jako i kanony, uważając wieczystą emfiteuzę, za bardzo bliską alienacyi zupełnej, nie dopuszczali jej co do dóbr kościelnych, i owszem surowo karali dzierżawców w nią wdających się, (*Nov. 7. cap. 1. cap. 3. §. 3. cap. 7.— Can. 5. X. de reb. eccles. alienand. i Can. 9. eod.*) pozwalając tylko na doczesną dzierżawę, lub na dożywocie dzierżawcy i dwu jego successorów, albo też męża i żony (*Nov. 7. Cap. 3. §. 1.*). A gdy później dopuszczono emfiteuz wieczystych i do dóbr kościelnych, uczyniono to tylko wyjątkowo dla szczególnych wypadków potrzeby, lub jawnej korzyści kościołów; zawarowano szczególne w tém ostrożności i zabezpieczające formy, — a nadto dozwolono tego tylko w dobrach kościelnych po prowincyjach, a nie w dobrach stołecznego kościoła i w pobliżu onegoż. (*Nov. 120. Cap. I. Cap. 6. pr. i §. 1.*).

Środki prawne Emfiteuzie te same służą, co dzierżawcy *agri vectigalis*. Przy służącej mu, *in rem actio*, ma dowodzić uzasadnienia tej swojej skargi przez wykazanie 1<sup>o</sup>, iż grunt prawu emfiteutycznemu jest poddany, 2<sup>o</sup> że on jest emfiteutą. Ma więc wykazać pierwotne przez właściciela podanie gruntu w dzierżawę emfiteutyczną, i ten akt prawny, przez który on stał się emfiteutą. Jeśli tylko przez tradycję (oddanie) *bona fide* wszedł w posiadanie gruntu, to mu służy *Actio publiciana*, przy której nie potrzebuje już dowodzić ani prawa emfiteutycznego swego poprzednika, ani też własności pierwotnego wydzierżawiciela, a która mu wystarcza przeciw tym, którzy ani właścicielami nie są, ani też prawa *in re* od właściciela nie otrzymali. Wątpliwa kwestyja, czy i przy emfiteuzach ma miejsce instytucyja zasiedzenia (przedawnienia), dla zastąpienia wadliwego nabytku i ułatwienia dowodów, snadź u Rzymian była niepraktyczną, a chwytanie się aż środka zasiedzenia nie potrzebném; bo interes właściciela dostatecznie był zaspokojonym przez regularność kanonu opłacanego przez niedość nawet uprawnionego dzierżawcę, któremu, gdy był *bona fide*, i tak by zawsze musiał melioracyje wynagrodzić. — Atoli cesarz Anastazyusz i tak później orzekł, iż dzierżawcę, opłata kanonu przez ciągłe lat 40 zabezpiecza przeciw windykacyi właściciela.

To są mniej więcej główne prawne zasady co do ogólnych stosunków emfiteuzy; — co do szczególnych zaś cesarz Zeno orzekł, iż te oznacza specjalna umowa elokacyi emfiteutycznej, która też więc pisemną być powinna. (*Ob. co do tego wszystkiego. Puchta, Inst. d. R. Rts. II. §. 245.*)

Czy emfiteuza według praw Rzymskich do sa-  
mych tylko ziemskich nieruchomości się odnosiła? --  
Nie! widzę jawnie z *Nov. 7. cap. 3. §. 2.*, że i do bu-  
dynków, domów: również z *L. 15. §. 26. D. de da-  
mno infecto (39, 2).*

Czy w gruncie emfiteutycznym skarb znaleziony,  
należy do emfiteuty? Mühlenbruch (*Pand. II. §. 295*)  
zaprzecza z powodu *L. 7. §. 17. Dig. Sol. matrim.  
(24, 3)*, ale gdy ten ustęp mówi tylko o usus fru-  
ctus męża na gruncie posażnym żony, przeto to nie  
dowodzi jeszcze w stosunkach emfiteuty, zwłaszcza  
wieczystej, która tak powinowatą jest prawu własno-  
ści. — To też inni prawnicy, innego są zdania. (Ob.  
Mülenbr. l. c. nota 2.).

W stosunkach dawnego prawa polskiego, mogła  
ta kwestya być ważną zwłaszcza pod względem ko-  
palń; ale o tém milczą nasze ustawy całkiem; a pra-  
wnicy też nasi wprost téj kwestyi nie rozstrzygają,  
czy dzierżawca emfiteutyczny bez zezwolenia osobnego  
właściciela może w gruntach emfiteutycznych kopalnie  
otwierać i dla siebie wyczerpywać? Czy, jeśli ktoś  
trzeci, (albo nawet sam właściciel) rudy w gruncie już  
wydzierżawionym znalazł, miał żądać zezwolenia dzier-  
żawcy, czy nie? Jakkolwiek bądź, zawsze implicite  
dorozumiewać się należy, iżby dzierżawcy emfiteuty-  
cznemu nie przyznali prawa własności pożytkowej do  
kopalń; z tego co mianowicie mówią: Lipski. *Observ.  
Centur. semis. 43. §. 13. (pag. 193.)*, Zalasowski  
(*Vol. II. fol. 25-29.*), Elias a Sto Francisco *Seru-  
tinium. (Vol. I. fol. 450.)*.

Czy emfiteuta może emfiteuzę ciężarami rzeczowemi obarczać? — Może; ale zawsze tylko o tyle, o ile trwa i starczy jego prawo.

Czy do czynienia melioracyj, jest emfiteuta obowiązany? — Kwestyja wątpliwa! Mühlenbruch sądzi, że nie; tylko że ma rzecz w należytej utrzymać kulturze. Lecz liczniejsi innego są zdania; bo właśnie te ustawy (*L. 2. Cod. de jure emphyt. i Nov. 7. cap. 3. Nov. 120. cap. 8.*) które na poparcie swoje Mühlenbruch cytuje, świadczą, iż melioracja rzeczy emfiteutyecznej, była niejako już warunkiem z samej istoty tego prawnego stosunku dorozumianym zawsze. Zresztą, wszakże sama należyta kultura gruntu (zwykle dzikiego, lub spustoszonego, której i Mühlenbruch wymaga (*za Nov. 7. cap. 3. §. 2.*), była już melioracją posiadłości. Klęska, przez którą cała rzecz emfiteuzy ginie, nie może szkodzić emfiteucie, tylko właścicielowi. Przeciwnie emfiteuta za żadne szczegółowe klęski nie może mieć regressu do właściciela (*L. 1. Cod. h. t.*).

Wszystko co dotąd powiedziano, są to zasady główne prawa Rzymskiego o emfiteuzie.

Emfiteuza niemiecka wielce się od rzymskiej co do tych zasad różni. Jest o tem rozprawa: „Glasmacher, de potriorib. differentiis inter emphyt. rom. et germ. Marb. 1769. i Spengel, de „natura et indole emphyt. german. Götting. 1771“. Ale tych różnic dostatecznie nie poznasz, przeczytawszy tylko to, co o zasadach prawa niemieckiego względem emfiteuzy podaje Mittermaier Priv. Rt. T. II. pag. 655. To co J. H. C. Selchow, Elementa jur. germ. priv. krótko za takie różnice podaje: (*pag. 267. nota 4.*).

1<sup>o</sup> Emfiteuta rzymski jest dominus utilis; emfiteuta niemiecki, t. j. ten, co trzyma Erbzinsgut (bonum censiticum) czyli czynszownik (censita) zwykle tylko jest najemcą, czyli dzierżawcą gruntu. — 2<sup>o</sup> emfiteuta rzymska jest dziedziczna; niemiecka nie zawsze. — 3<sup>o</sup> Emfiteuta nie pełni robocizny; czynszownik pełni. — 4<sup>o</sup> Emfiteuta może alienować tylko salvo jure protomiseos właściciela; czynszownik nie może. — 5<sup>o</sup> Emfiteutę trudniej odebrać prawnie, niż czynszownika. — 6<sup>o</sup> Kontrakty emfiteuty nie potrzebują zatwierdzenia właściciela; czynszownika potrzebują. 7<sup>o</sup> Wypędzonemu emfiteucie właściciel melioracyi nie zwraca; czynszownikowi zwraca; — bynajmniej nie jest właściwem odróżnieniem momentów. A to wszystko dla tego, że sami nawet dzisiejsi najcelniejsi Germaniści nie mają snadź jasnych i czystych pojęć o tem, czém było właściwie niemieckie Erbzinsgut, — czém była Erbleihe, albo Erbpacht, — czém było erbliches Colonatrecht, i t. p. (Tak przyznaje i Ferd. Walter, System d. gem. deutschen Privatrechts. Bonn. 1855. pag. 584 i 585 nota 2 i nota 8); Dla tego zaś nie odróżniają one cech charakterystycznych tych kilkorakich niemieckich instytucyj, iż nie dość zbadawszy historyczne rzeczywiste zjawiska tych stosunków prawnych, sami według swego domysłu, lub według najnowszych dopięro, a czasem niegermańskich nawet prawodawstw, osnówają zasady dowolnej teoryi. (Porównaj Eichhorn, Einleitung in d. deut. Priv. Rt. §§. 160. 258. 250. Mittermaier. §§. 487. 488. Philips, §§. 255-257. collat. cum §. 87. Ferd. Walter, l. c. §§. 510-517. W Philipsie najjaśniejszy jeszcze wykład ale niedostateczny.

W Polsce z dawna już istniejący zwyczaj dawania gruntów włościańskich w tym celu, aby grunt ten dzie-  
dzicznie był trzymanym w uprawie, za wieczyste opła-  
canym czynszem nie był czém innem tylko stosun-  
kiem prawnym Emfiteuzy. Wszakże dopiero w konst.  
z r. 1768. (*Vol. VII. fol. 599. §. 18. Jus Emphy-*  
*teusis*), wyrażono to pojęcie, iż *jus emphyteusis* na  
gruntach prawdziwie pustych *et cum evidenti uti-*  
*litate directi Dominii* pozwalane być ma. Tam  
tęż wspomniano o dawaniu w emfiteuzę nie tylko dóbr  
stołowych przez króla, — królewszczyzn przez Staro-  
stów i dzierżawców, — ale i dawania dóbr ducho-  
wnych przez duchowieństwo, — a dóbr szlacheckich  
przez dziedziców.

Tam oznaczono dalej, iż prawo emfiteuzy danem  
być może nie tylko obywatelom polskim, — ludziom  
jednak wolnym, — ale i obcym przychodniom, też  
wolnym mieszczanom i rolnikom: — że emfiteuta przy-  
chodzić po 3 latach mieszkania w państwie, za ro-  
dowitego obywatela w swym stanie ma być poczyta-  
ny; i że propinacyja po miejscach in emfiteu-  
sim danych ma należeć do *dominium directum*.

Właściwie więc od starożytnych 12go wieku cza-  
sów, osadzanie gruntów pustych (zapustów) rolnikami  
obowiązek karczunku i poprawy mającemi, było emfi-  
teuzą; — ale do tego stosunku nazwy emfiteuzis  
bynajmniej u nas wtedy nie używano. Kiedy zaś pó-  
źniej w źródłach prawa naszego mowa jest o emfi-  
teuzie, — to widzimy, iż tak nazywano rzecz wcale  
inną niż właściwe *jus emphyteusis*. Nazywano bo-  
wiem u nas w XVII wieku emfiteuzą, puszczenie  
komuś dóbr stołowych, lub królewszczyzn w bardzo



długą dziedziczną najzwyczaję zastawną dzierżawę, bądź z ścisłem wyznaczeniem ilości lat jej trwania (100 lat, 60, 50), bądź z wyznaczeniem lat od wygasłego dopiero dożywocia emfiteuty rachować się mających; — bądź też bez wyznaczenia wszelkiego lat, tylko z oznaczeniem ilości dożywciołów emfiteutów przez które dobra mają w dzierżawie zostawać, jak np. w konst. z roku 1661 (*Vol. IV. f. 702. 703. Asssekuracya*); a to z warunkiem extenuationis t. j. ustawicznego umorzenia wierzytelności przez czas ten dzierżawy.

Widzimy z tego, (o czem nas przekonywają konstytucyje począwszy od roku 1658 dalej idące, nazwę Emfiteuzy takim dzierżawom dające, a w inwentarzu Żegliekiego *fol. 89.* podane), iż rzeczy stariej, odwiecznie używanę dano w XVII wieku niewłaściwą nazwę Emfiteuzy. Dawanie bowiem dóbr zwłaszcza królewsczyzn w długą zastawę od extenuationem już (i to szczególnie) w XV wieku było zwyczajném, choć to nie emfiteuzą, lecz zastawą obligatio i arendatio nazywano, — a co też i lennem być mogło zwane czasowem jak wnoszę z przywileju Kazimierza Jagiellończyka z r. 1478. (*Vol. I. fol. 231. 232.*). Statut też Alexandra z r. 1504. (*Vol. I. f. 298, 299. De modo bonorum*), o takich zastawach królewsczyzn ad extenuationem wspomina, pozwalając tylko takie w wielkich potrzebach kraju. I rzeczywiście też były takie wydzierżawienia długoletnie w ciągłym i nadal zwyczajem. Widzimy np. takie w konst. z r. 1581 (*Vol. II. f. 1023. Danina Andrzeja Tarnowskiego*); a że były i za Zygmunta Augusta, to nas najlepiej uczy konst. z r. 1562 (*Vol. II. f. 616. §. Dobra*

nasze) gdzie o dobrach ad certum tempus danych i konst. z r. 1565 (*Vol. II. f. 681. Statut Alexandra, f. 682. Dożywocia*) gdzie wyż rzeczony Alexandra Statut potwierdzony; (*f. 699. Nabycie*) a wreszcie i konstyt. z r. 1585. (*Vol. II. f. 1024. Danina Wasilowi Niemierze*), gdzie wzmianka o danych przez Zygmunta Augusta Niemierze dobrach do ła-ski (*precario*).

Otóż konstytucyje, które takie puszczenie królewsczyzn począwszy od konst. r. 1658 (*Vol. IV. fol. 564. tit. Opatrzanie*) Emfiteuzą zowią, zupełnie nawet w formie swój toż samo wyrażają, co wszystkie dawniejsze, nietylko z r. 1653 i 1609 które Żeglicki f. 88 i 89 przytoczył, — ale i wcześniejsze, jak mianowicie z r. 1581 wyżej wspomniana.

Konstytucya wyż rzeczona z r. 1768 która się zbliżyła do rzeczywistego Emfiteuzy znaczenia, nie objawiła nie względem czasu trwania emfiteuzy, — nie oznaczyła jej bynajmniej za prawo wieczyste. — Że jej za prawo wieczyste rzeczywiście u nas wtedy nie uważano, to jasno wyraża konstytucya z r. 1775 (*Vol. VIII. f. 138. tit. Starostwa*), która rozporządza, iż wszystkie królewsczyzny, *jure emphiteutico* w czynszu pewnym na lat 50 przez licytacyję puszczone będą w dzierżawę. Dla tego też to właśnie z tegoż roku i sejmu inna konstytucya (*Vol. VIII. fol. 267. Rozrządzenie dobrami*) — która się odnosi do wypuszczenia dóbr pojezuickich za czynszem na wieczne czasy, — tej wieczystej *possessyi* nie nazywa Emfiteuzą, mimo tego, iż niektóre też same nawet warunki w tym stosunku oznacza, jak w 50cioletniej arendzie (np. nierozdzielności dóbr, i nieobciąż-

zanie, bezdefalkowość etc.). Ostrowski więc (I. 280.) niesłusznie je według swego pojęcia mięsza. Że pospoliczysze u nas było zdanie, iż Emfiteutyeczne prawo, może być albo doczesném, albo wieczném, to wiadać z opinii komissyi skarbowej Koronnej, która do decyzyi Rady nieustajacej r. 1779 przełożyła, pragnąc, aby opustoszałe Łany Wybranieckie w wieczystą emfiteuzę puszczone były. Jednakże wydana na to rezolucyja 73 Rady nieustajacej, nie przyjęła tego zdania i wniosku, — i tylko w ślad Konst. z r. 1775 poleciała komissyi wypuszczać wybranicztwu tylko na znacznie długie lata, według jej uznania (Ob. Rezol. Rady nieust. (Warsz. 1785 *fol.* 36. 37.).

W konstytucyi z r. 1775 o emfiteuzach 50-letnich, która obejmuje bliższe warunki puszczenia królewskiejczyzn w taką arendę, — pomiędzy temi warunkami do bliższego zeharakteryzowania pojęć o emfiteuzie odnoszące się są następujące:

- a) dobra emfiteutyeczne dzielone być nie mogą;
- b) ani długiem obciążane;
- c) ale i spadkiem przechodzą na sukcesorów i
- d) odprzedane być mogą; (bez zastrzeżenia prawa pierwokupna dla dziedzica, lub zawiadomienia go) (Vid. warunek 7 eo do tych 4 zasad);
- e) czynsz roczny opłacany w pieniądzech; (ad 5<sup>tum</sup>)
- f) nieopłacanie 2 rat, pociąga za sobą utratę prawa emfiteuzy; (ad 6<sup>tum</sup>)
- g) wszelkie ciężary publiczne emfiteuta ponosi; (ad 8<sup>tum</sup>)
- h) szkody wszelkie jemu szkodzą, do żadnej defalki w czynszu prawa nie ma; (ad 3<sup>tum</sup>)
- i) dezolacyą dóbr według lustracyi wynagrodzić musi; (6<sup>tum</sup>)

- k) Melioracja zaś jest korzyścią naturalną dziedzicą, — bez wszelkiego obowiązku wynagrodzenia jej dzierżawcy; (ad 6<sup>tum</sup>)

Z prawników naszych dawnych tylko Śliwnicki, Jur. Constitut. Sigism. (Ed. Helela) p. 69. Przyłuski (*fol.* 521.). Marianus Costenus: *Aequilibrium justitiae seu Tractatus etc.* (Posnan. 1641 4<sup>to</sup>) pag. 367-369, mnich franciszkanin, — i drugi mnich Elias a Sancto Francisco (*Scrutinium juris etc.*) T. I. fol. 338. (obiecuje obszerniej o tém w tomie II. traktować, którego nie mam, i niewiem czy wyszedł). o Emfiteuzie nieco więcej traktują. Przyłuski uważają za rodzaj kontraktu najmu (*locatio et conductio*), a mianowicie za arendę. Mówi on że najem duplex est; *temporalis, eoque retinuit nomen locationis, — et perpetua, quae dicitur emphyteusis.* Bliżej mówi: *Emphyteusis est contractus, per quem dominus retento dominio directo et civili possessione, — utile dominium et naturalem possessionem rei immobilis in Emphyteutam ejusque heredem transfert, habetque nomen a graeco emphiteuein, quod inplantare significat.*

Kładzie zaś co do Emfiteuzy takie zasady:

- 1<sup>o</sup> Jest to dzierżawa wieczna;
- 2<sup>o</sup> Za czynszem pieniężnym rocznym;
- 3<sup>o</sup> Dzierżawa nieruchomości tylko
- 4<sup>o</sup> Emfiteuta może prawo swe alienować, darować, obciążyć;
- 5<sup>o</sup> Dóbr samych possessyi sprzedać nie może, tylko za zezwoleniem domnii directi;

6° Dominus directus ma prawo pierwsze w razie takim do wykupu. -

7° Jeśli nie ma innej specjalnej, to z natury emfiteuzy wypływa, iż zniszczenie całej nieruchomości szkodzi domino directo; — zniszczenie części szkodzi emfiteucie.

8° Prawo emfiteuty przepada, jeśli czynszu regularnie według umowy nie płaci.

Przyłuski więc pojmował Emfiteuzę rzeczywiście jako Erbpacht, — i dlatego też nie wspomina o warunku melioracyi.

Z prawników późniejszych czasów, objął rzecz: „o kontraktach emfiteutycznych“, Andrzej Zamojski, w znanym swym z r. 1778. „Zbiorze praw sądowych“ (Art. 30. Części II fol. 148-150). Rozumié on emfiteuzę na zawsze, lub na czas; — i w ogóle idzie za zasadami prawa Rzymskiego; lubo przyznając emfiteucie zwrot melioracyi nawet w razie niedotrzymania przezeń kontraktu i niepłacenia trzechletniego kanonu, (§. 7. pag. 150) różni się w tym względzie, — jako téż więc i w tém, iż emfiteutę do melioracyj żadnych obowiązanych nie poczytuje.

Według tego cóśmy powiedzieli emfiteuza polska i od rzymskiej i od niemieckiej w niektórych punktach się różniła. Od niemieckiej (i francuzkiej) mianowicie w tém, że na zachodzie emfiteuza zachodziła niemal wyłącznie tylko w gruntach i stosunkach włościańskich, u nas zaś była i co do całych dóbr szlacheckich, i do emfiteutów szlachty. W dawnych tylko czasach była w stosunkach włościańskich u nas, choć nie de nomine, de re. Różniła się téż od niemieckiej w tém, że w Niemczech głó-

wniej uważano ją za wieczystą dzierżawę, u nas za długoletnią tylko. Tak mianowicie emfiteuzy szlacheckie; bo włościańskie podobniejsze były do dzierżawy precario danej. Prekaryje i prestaryje średnio-wieczne zachodnie, właśnie nie były precario dane t. j. dowolnie odwołałe, bo właśnie z terminem wyznaczonym. (Cf. *Warnkönig Französische Staats u. Rechtsgeschichte l. c. T. II. p. 385. 386*).

#### §. 4.

O dzierżawie wieczystej, czyli t. zw. dziedzictwie z przywileju.

Znano u nas dzierżawy wieczyste, (Erbpachty) od najdawniejszych czasów; puszczano zaś w taką wieczystą dzierżawę szczególnie młyny. Przykłady tego są, z r. 1252 w Gładyszew. żyw. Prandoty p. 252. a u Rzyszczew. Cod. dip. I. p. 151. z r. 1296.

Sprzedaż z dóbr ziemskich pojezuickich według konst. z r. 1775. (*Vol. VIII. f. 267*), jeśli weźmiemy jej warunki na uwagę, — nie była czém innym właściwie, jak puszczeniem tychże dóbr w dzierżawę wieczystą. Albowiem, orzekała ustawa, że nabywca onych, nabywa tylko dobra w tych warunkach: ♦

1<sup>o</sup> Suma ceny dóbr (otaxowana) na dobrach tych wiecznie ma ciężć.

2<sup>o</sup> Nabywca wieczyście płacić będzie, coroczny czynsz do téj sumy zastósowany stale, na  $4\frac{1}{2}$  od sta, na rzecz komissyi edukacyjnej.

3<sup>o</sup> Niezapłacenie dwóch rat przepisanych czynszu, pociąga za sobą odpadnięcie nabywcy od dóbr nabytych, — które za wakujące się uznają, dla innych nabyć chcących.

4<sup>o</sup> Na dobra te nie wolno:

- a) długów zaciągać,
- b) nie wolno ich rozdzielać na części.

5<sup>o</sup> Wolno je jednak sprzedawać w całości i spadkiem, darowizną etc. jakąbądź przekazywać na krewnych lub obcych.

6<sup>o</sup> Nabywca sam dochodzi praw swych nabytych i broni granic dóbr na swoją korzyść lub szkodę.

7<sup>o</sup> Odpadając od prawa z powodu warunku powyższego 3<sup>o</sup> wynagradza dezolacje, ale też jemu amelioracje się wynagradzają.

Oczywiście więc nie jest to własność dóbr nabyta, tylko dominium utile. Jest w tém podobieństwo do owego bail à cens w południowej Francyi, o którym mówi Warnkönig, l. c. pag. 581, a które też za Erbpacht czyli Erbleihe uważa. A przecież konstytucyja nie nazywa tego ani Emfiteuzą ani Erbpachtem, ale nazywa nabywcę „dziedzicem uprzywilejowanym“ (t. j. dziedzicem z przywileju) od króla „heres privilegiatus“ (fol. 270.). To dziedzictwo atoli odróżnia ustawa ta wyraźnie od własności zupełnej, — bo mówi, w odróżnieniu dóbr pojezuickich miejskich od ziemskich, — iż za pierwsze cena z góry zapłaconą będzie rzeczywiście, i że niemi dysponować może nabywca bez wszelkich ograniczeń powyższych, „jak swoją wcale własnością“. Tak więc nazywa ustawa „dominium plenum“, — a tém samem uznaje stosunek do posiadania dóbr pojezuic-

kich ziemskich, za dominium minus plenum, — choć je dziedzictwem, dla dziedziczności prawa mianuje.

Z tego co się powiedziało, widzimy tylko trzy główne różnice między emfiteuzą, a tu wspomnianą wieczną nie całą własnością według myśli praw naszych z 18<sup>go</sup> wieku.

1<sup>o</sup> Emfiteuza jest pięćdziesięcioletnią lub inną długą a przemijającą dzierżawą; zaś niecałkowita własność, jest wiecznym dziedzictwem, pod warunkiem wiecznego czynszu.

2<sup>o</sup> Emfiteuta jest obowiązany do melioracyi; — dziedzic zaś czynszujący nie jest winien, jest tylko dobra w status quo utrzymać, — nie zdezolować: więc nie przemienić ich właściwej natury.

3<sup>o</sup> Z powodu względów melioracyi; więcej się grunta stósowały do emfiteuzy, niż budynki, np. młyny: — Do erbpachtu zaś stósowały się i budynki.

Na uwagę zasługuje, że ani w tém co Przyłuski o emfiteuzie podaje, ani w konstytucyjach z XVIII wieku, z których powyższe zasady przebijają; nie ma wzmianki o Laudemium.

#### §. 5.

O znaczeniu wyrazu wieczność niejednostajnym i niepewnym.

Niekoniecznie prawdę utrzymuje Maciejowski (*Hist. pr. Słow. T. IV. p. 389.*) mówiąc, iż wszelkie prawa do rzeczy takich, któremi właściciel ich rozporządzał dowolnie, nazywano wiecznością, — czyli



że wieczność a prawo własności ogólne było jedno a to samo. Są ślady bowiem w źródłach prawnych, iż niekiedy wieczność była tylko wiecznym prawem, na rzeczy cudzą własnością będącej, a w szczególności, że wiecznością nazywano niegdyś nawet wieczną dzierżawę dóbr ziemskich. Widać to z porównania miejsc następujących:

a) K. r. 1562. (*Vol. II. f. 612*. O statucie króla Alexandra). „Wszystkie po tym (Alex. Statucie) „daniny, darowizny wieczne, feuda albo lenna, téż i przedania nasze i przodków naszych... są... „kassowane etc.“

b) *Ibid. f. 613*. O dożywociach. „Gdzieby téż „kto mając pierwój dożywocie na dobrach naszych, potem wieczność sobie otrzymał na nie, „która by mu przez tę exekucyją upaść musiała, tedy przy dożywociu zostać każdy ma.“

c) K. r. 1565. (*Vol. II. f. 681*. Statut Alexandrowski). „Statut Alexandrów... deklarując zwałamy, „aby dziedzictwa ani Lenna wieczne nie były „nigdy dawane zastawy a zapisywanie sum na imionach stolicy naszój... nie inaczej aby były, jedno na „sejmie walnym etc.

d) K. r. 1569. (*Vol. II. f. 773. §. 18*. Opatrujemy téż) „aby około dóbr stołu J. K. M. w W. Księstwie Litewskim... „komużkolwiek rozdanych... wszystkie prawa, przywileje... do tych czasów dane... nie „naruszone zostały. Także wieczności, feuda, albo „lenna, frymarki, zamiany dożywocia, zastawy wszelkie... wedle każdego przywileju wiecznymi „casami dzierżane być mają.“

e) *Ib. fol. 787. §. 48.* Dajemy téż. „Dajemy „też tymże lustratorom facultatem rewidować miej- „sca te we wszystkich ziemiach Podlaskich, Wołyń- „skich, Kijowskich, póki mają być rozdawane wie- „czności albo lenna dla osiadania tych tam pu- „styń,“ etc.

f) Konst. z r. 1567. (*Vol. II. f. 727.*) tit. kraje Podolskie; dała początek do powyższego ad e dla lustratorów rozporządzenia, — orzekła bowiem: „Tam „w tych krajach, (w Podolskiem i Ruskiem) są nie- „które miejsca, na których jeśliby inszego opa- „trzenia wiecznością albo lennem nie mogli „mieć, trudnoby osiadać mieli; zkądby Rpltej „żaden pożytek nie był, jedno szkoda, gdyby tamte „miejsca pustyniami miały zostać. A tak... zdało się... „aby z tego sejmu... obrani rewizorowie (lustratorowie) „tam zjechawszy.... przypatrzwszy się miej- „scem i uroczyskom, które na tych tam niebezpie- „cznych miejscach, lennem, wiecznościami, abo „téż do jakiego nie małego czasu zasia- „daćby miały... na przyszłym sejmie o tém... spr- „wę dali etc.“

Że wieczności dawanie głównie było środkiem osadzenia pustyń to wskazuje i konst. z r. 1590. (*Vol. II. f. 1345. 6. tit. Danina pustyń*). „Wolno nam będzie w tym (na pograniczu za Białącerkwią) Trackie rozdawać pustynie na wieczność osobom szlacheckiego stanu“.

W źródłach naszych widać iż wyraz wieczność oznaczał przez długi czas w Polsce pewien szczególny tylko stosunek; — iż to był specy-

jalny techniczny wyraz: Mówiono bowiem o „pozwalaniu dóbr w wieczność, o daninie, czyli nadaniu wieczności, — o daninie czyli przywileju na wieczność dóbr pewnych, — o wieczności tych lub owych dóbr“ i stósownie do tego użyto z łaciny wyrazu *perpetuitas* <sup>1)</sup>.

W XVI wieku wieczność była to głównie danina dóbr królewskich trwająca *temporibus perpetuis* (Konst. z r. 1581. *Vol. II. f. 1024. tit. cit.*), i dla tego to mówiono zwykle wtedy o pozwalaniu wieczności lub dóbr w wieczność. Miała zaś danina w ogólności znaczenie dóbr przywilejem danych — ale i zobowiązanych publiczną wysługą. <sup>2)</sup> A że i przy daninie wieczności był przywiązany obowiązek służby wojennej, to widzimy z konst. r. 1649. (*Vol. IV. f. 326. 327. Gratitudo*); konst. z r. 1662. (*Vol. IV. f. 898. Ukontentowanie*).

Wieczność nazywano téż inaczej prawem wie-

<sup>1)</sup> Vide bardzo wiele miejsc a szczególnie, konst. z r. 1581. (*Vol. II. f. 1024. Danina Maxymowi, Danina Połotyńskiemu pozwalamy w wieczność*); Konst. z roku 1598. (*Vol. II. f. 1466. Danina w wieczności na Bebel*); K. z r. 1607. (*Vol. II. f. 1623. Wieczność zamku Sączła*).

<sup>2)</sup> Konst. z r. 1616. (*Vol. III. f. 308. O zamku Jezierzyc kim*). „Aby z tych wsi z dawna do tego zamku należących, „które za daniną naszą Szlachta trzyma, poddani nasi wał sypali!... „żeby strzelcy dobrzy do hakownic i do dźwigania dział z dymu po „jednemu z żywnością stawili się, i pilnowali zamku.... pod straceniem „daniny tych wsi. Taż powinność i w drugich zamkach Ukrainnych „etc.“ (*fol. 309. O Tatarach*).

eznym, wieczystym, pr. wieczystym ziemskim; po łacinie „*jus perpetuitatis*“ <sup>1)</sup>).

Z powodu iż wieczność taka była dominium utile dziedzicznie przechodzącym na successorów, zdaje się, iż przy niedokładności prawnych technizmów na sejmach naszych, — nazywano często prawo wieczne, prawem dziedzicznym i ztąd mówiono o daninie prawem dziedzicznym, chcąc przez to tylko wieczność oznaczyć (np. Konst. z r. 1578. *Vol. II. f. 977. Donatio Szarawski; R. 1581. ib. fol. 1023. Danina kniazia Rożańskiego*). Atoli nie można tego na wszystkie przypadki rozciągać, — bo tu i owdzie mogło być rzeczywiste prawo dziedziczne własności rozumiane. Ślad wyraźny że *jus hereditatis*, a *perpetuitatis* zarówno za wieczność brano, widać z porównania Konst. z r. 1659. (*Vol. IV. f. 682. 683. Approbacya*). 2° z Konst. z r. 1677. (*Vol. V. f. 530. 531. Reassumptio libertatis*). Mówiono więc też o prawie wiecznym, dziedzicznym np. R. 1649. (*Vol. IV. f. 326. 327. Gratitude*). Że *jus hereditarium* nie znaczyło własności koniecznie tylko, ale że oznaczało także i dzierżawę wieczną, to widać wyraźnie ze Statutu Warzeńskiego. (*Art. 26. Helcel Pomn. pag. 217.*). „*Mellificia „in nemoribus seu borris alterius domini cmetones tenentes, aut jure hereditario possidentes, et*

---

<sup>1)</sup> Vid. Konst. z r. 1601. (*Vol. II. f. 1530. Danina Porysowi Zabie*). Konst. z r. 1581. (*Vol. II. fol. 1024. Danina Wasilowi*). Konst. z r. 1658. (*Vol. IV. fol. 536. 537. Gratitude*). R. 1659. (*Vol. IV. f. 682. 683. Approbacya*). 2° R. 1677. (*Vol. V. fol. 530. 531. Reassumptio libertacyi*).

„sub alio degentes, de tributis.... respondere teneantur“. Świątosław jure hereditario possidentes łomaczy: „prawem dziedzicznym mając“.

To atoli nie ulega wątpliwości że wieczność wyraźnie odróżniano od lenna. (Vid. Konst. z r. 1613. *Vol. III. f. 682.* Wieczność Wmu Gąsiewskiemu. — Konst. z r. 1662. *Vol. IV. f. 901.* Wieczność Ur. Lettowowi). Była ona nawet wyraźnie jako oppositum lenna uważana, — tak, iż z pod porządku i prawa lennego dobra excypowane, a na prawo wieczności, jako prawo ziemskie przenoszone i przemieniane obracane widzimy. Dobra lenne pokrewnie Rudominie służące, „w wieczność ziemską obrócone, i „prawem ziemskim wieczystym na potomne „czasy konferowane były; a przecież jest o tém „mowa, jako o przywileju na wieczność téj dzierżawy z kancellaryi wydanym i approbowanym. (Kon. r. 1667. *Vol. IV. f. 997. 998.* Wieczność Ur. Rudominie. — Konst. z r. 1676. *Vol. V. f. 388.* Plac na spichlerz *fol. 390.* Młyn Kierznowski). W powyższych dawniejszych Zygmunta Augusta konstytucyjach, jest wprawdzie odróżnienie wieczności od lenna, wszakże bynajmniej nie opozycja, ale raczej powinowactwo widne jest. (Vid. supra ad a) d) e) f).

Ze wieczność nie była zawsze własnością dziedziczną, jak chce Maciejowski, — to widać z następujących rzeczy:

1<sup>o</sup> Dobra konferowane wiecznością, wiecznością ziemską, prawem wieczystym ziemskim, z tego powodu były uważane za dzierżawę wyraźnie, a ten komu były dane, za ich dzierżawcę — tak, iż też o wiecznem „trzymaniu“ takich dóbr

mówiono (Konst. z r. 1649. *Vol. IV. f. 326. 327.* Gratitude; K. z r. 1652 *ibid. f. 369.* Wieczność Januszowie; Konst. z r. 1667. *Vol. IV. f. 997. 998.* Wieczność Ur. Rudominie).

2<sup>o</sup> Alienacja wieczności choć wolna była, jednakże ulegała potwierdzeniu Rządowemu. Konst. z r. 1590. (*Vol. II. f. 1345.* Approbacya daniny pustyni); R. 1659. (*Vol. IV. f. 649.* Deklaracya łaski Ur. Jerzemu Chmielnickiemu. *fol. 682. 683.* Approbacya); Konst. r. 1676. (*Vol. V. f. 445.* Declaratio prawa Ur. Szpilewskiemu); R. 1677. (*ib. fol. 530. 531.* Reassumptio libertacyi).

3<sup>o</sup> Za uchybienie wierności publicznej, zdradę, niewdzięczność, — daniny wieczności wprost tylko kassowane, a dobra odbierane były ipso jure, nie tytułem kary Confiscationis, o której nie wspomniano nawet; — tylko z analogii takichże lennych zwyczajów, wieczności „upadały“ (Konst. z r. 1596. *Vol. II. f. 1446. 1447.* O kozakach i ludziach swawolnych) (daniny dóbr i gruntów podnosimy). Konst. z r. 1661. *Vol. IV. f. 806. 807.* Cassatio daniny (dobra do dyspozycyi przypadłe).

4<sup>o</sup> Dawanie wieczności głównie w pustyniach, wskazuje też samo o niej pojęcie, co o właściwej emfiteuzie.

5<sup>o</sup> W Dyjaryuszu sejmu Piotrkowskiego z r. 1565 (rękop. Świdzińskiego) czytamy: „Gdyż i bene meritis ostawiła konstytucyja opatrzenia, téż i wiecznościami, ale tylko temi, któreby napotém przypadły do rąk królewskich, jako winach w niesłużeniu wojny, caduca, zapisania dobrowolne; — takowych król nie ma przy sobie zatrzymywać“.

Z tych więc powodów, należy nam często uważać wieczność, za Erbpacht, — i z tąd to przeszło także że Konst. r. 1775. (*Vol. VIII. f. 270.*). Erbpachtera nazywa dziedzicem z przywileju. Co się tyczy samej nazwy „wieczność“, ta podobna się zjawiała w tychże stosunkach prawnych i za granicą. I tak, w Niemczech, mianowicie w Württembergskim Landrecht w tém znaczeniu jest nazwa „ewige Grund“ (Ob. Eichhorn. *Deutsche St. u. Rts. Gesch.* IV. pag. 478. nota f.), we Francyi nazwa locatairie i métairie perpetuelle, (Troplong, *dulouage*, Nr. 53-56). We Włoszech nazywano Erbpacht: „fitto<sup>1)</sup> perpetuo“ (Poggi, *saggio di un trattato sul sistema livellare*. Firenze 1829. I. p. 83). — A wszakże przedewszystkiém dała innym początek rzymska nazwa znanych nam już „fundi perpetuarii,“ — i ich dzierżawców „perpetuarii“.

Prawo wieczne czyli wieczność poczęto coraz bardziej z prawem dziedziczném własności ziemskiej mieszać technicznie od tego czasu, od którego coraz częściej w zwyczaj wprowadzano i rzecz, i nazwę emfiteuzy t. j. od drugiej połowy XVII. wieku. Atoli dawno też już i prawdziwe własne dziedzictwo wiecznością (perpetuitas) u nas zwano. (*Conf. Stat. Mazow. w Jus. Polon. pag. 382. i 467.*)— Rzecz w istocie godna głębszej rozważki, do której pomogą przykłady użycia wyrazu różne. Ob. Linde v. *Wieczność T. VI. p. 198*, gdzie widać wieczność w znaczeniu dzierżawy wiecznej. „Zapisujemy sobie wieczności, które raczej króciuchną

---

<sup>1)</sup> Fitto, znaczy louage, ferme, dzierżawa.

arendą zwać możem.“ (Skarga kazan. 551). „Ubezpieczyli tak potomki swoje, że mają wieczność, abo dożywocie troje“. (Starowski votum o naprawie Rzpltej. r. 1625. E. 3). „Dzierżę imienie wiecznością“. I Tarnowski (?) w Stat. pr. ziemsk. 1563. p. 59. 60. (edyc. facsimil. Działyńsk.) gdzie przez te wyrazy atoli tłumaczy słowa Statutu Wartskiego artykułu Xgo (Heleel Pomn. p. 314) brzmiące: „legitime possidet“. (Świętosław: sprawnie miał i dzierżał); — zaś legitime possidere, znaczyło snadź tyle, co omni jure, (domini) jure proprietatis possidere.

Wszak znów widać tam używanie wyrazu tego i w znaczeniu ogólnem własności dziedzicznej. „Wolno takiemu gruntu wiecznością nabywać“. (Andrzej Zamojski Zbiór praw. sąd. 88).

U Reja (Przemowa do poczciw. polaka ed. Grabowskiego p. 188.) wskazuje powinowactwo z arendą. „Padają się zamiany, arendy się łamią, dożywocia, wieczności i te czasem chramią“. U Knapskiego w słowniku czytamy: „Wieczność dzierżawy mający: — perpetuarius“: a więc jawnie rzymską dzierżawę wieczystego Emfiteuty, zowie mającym wieczność dzierżawy. Należy nam tedy tém bardziej przez wieczność, rozumieć, „wieczność dzierżawy.“

Wyjaśnia się to znaczenie „Wieczności“ niepomahału z tego, — iż gdy w Konst. z r. 1652 (*Vol. IV. fol. 369.* tyt. wieczność Januszowie) czytamy, iż Król i Rzplta Ur. Mikołajowi Zaćwilichowskiemu chcąc za zasługi wojenne oddać wdzięczność, „którą ad seram posteritatem jego chce zostawić“,



za zgodą powszechną Stanów, „konferują mu i potomkom jego wieś Januszowice w powiecie Opoczyńskim leżącą dziedzicznem prawem, którą wieś prawem dożywotniem dotychczas trzymał, — a którą teraz już odtąd wiecznóm i dziedzicznem prawem... wiecznie z potomstwem swoim trzymać będzie, i oną dysponować“.

To Kochowski (*Climact. Vol. I. fol. 354*) o tém nadaniu mówiąc pod r. 1652, — nazywa to wynagrodzeniem Zaćwilichowskiego: „*emphiteusi villae Januszewice*“.

### §. 6.

#### O lennie.

Lenny porządek dawny, u nas w ciągu panowania Kazimierza Wgo ustał, choć nie wiedzieć bliżej, jak i kiedy. Wszakże stać się to musiało w téj saméj mniej więcej formie, jak później Kazimierz Jagiellończyk dobra lenne na własność dziedziczną zamieniał w r. 1476. w Prusach; „*Abrenunciantes insuper devotionem bonorum hereditariorum, quae nobis et domino nostro jure feudi cedebant et debebantur, ac ab eadem recedentes successionem posteris eorum in perpetuum donantes: hoc duntaxat pro nobis et successoribus nostris excipiendo et reservando, quod quilibet dignitarius et terrigena terrarum Prussiae ad bellicam expeditionem.... in armis et equis decentibus, quilibet juxta continentiam privilegii sui et tenorem, — alias, qui careret privilegio, secundum facultatem bonorum suorum, servire erit obligatus et adstrictus*”

„prout et alii Incolae Regni nostri ad ipsum obligantur servitium“. (*Vol. I. f. 229. 230.*). Wszakże jeszcze po Kazimierzu W. prawem lenném rozdawane były dobra liczne przez namiestnika Ludwikowego Władysława Księcia Opolskiego, — ale w nowym nabytku Rusi, który się Księciem tytułował (*Vid. Rzyszcz. kod. dypl. T. I. p. 239. i 241.* i nadania w rękopiśmie u mnie). Władysław Jagiełło wcześniej już niektórych z takiego feudalnego stosunku uwalniał, co się zwało „ab impetitione juris feudalis excipere“ (z lńskiego prawa). *Vid. Rzyszcz I. p. 241. 242.* Pomimo licznych zapewne takich pojedynczych w Rusi uwalnień, — zostało się tam jeszcze snadź lenn nie mało, a gdy snadź szczególniejsz polska tylko szlachta uwolniwszy się z lennych stosunków, wstręt do nich główny miała, Litwini zaś pomimo porównania ich w prawach z szlachtą polską, — jeszcze wciąż lenna cierpieli, — gdy nadto wyrzeczenie się królów rozdawania królewskiej w zastawy i lenna tyczyło się Korony tylko, nie zaś Litwy i Białej Rusi; z tego powodu wyjaśnia się, iż w tych stronach do późnych czasów rozdawanie dóbr w lenna utrzymało się. Wyraźnie tak opiewa Konstyt. r. 1569. (*Vol. II. fol. 773. §. 18.* Opatrujemy). Co większa, w niektórych tych krajów Województwach, jak np. Czarniechowskiem i Smoleńskiem, nie było nawet dóbr zupełnie allodyjalnych „mere dziedzicznych“, tylko lenne wieczyste „naturam terrestriam prae se ferentia“ jak to widzimy z Konst. r. 1646. (*Vol. IV. fol. 100. §.* Województwo Czarniechowskie) i z r. 1647. (*Vol. IV. fol. 106.* Naprawa). Były to dobra kozackie i tatarskie.

Z tego to powodu o lennach w W. Księztwie Litewskim wciąż widzimy wzmianki: a w Koronie widzimy wbrew statutów pozwalane na królewskich dożywotne dzierżawy, przez samego nawet jeszcze Zygmunta Augusta zatwierdzone. (Konst. z r. 1562. *Vol. II. f. 615.* O dożywociach i §. *f. 616.* *Dobra nasze. fol. 616.* *tit. o arendach dożywotnich*). Że w koronie jeszcze w XVI wieku były do pewnej grodowej wysługi przywiązane drobne lenneństwa, to według przytaczanej treści aktów metryki koronnej, uczy nas Czacki (*I. 290. Ed. Pozn.*). W r. 1565. Konst. (*Vol. II. f. 681.* Statut Alexandra), jeszcze była potrzeba ponawiania Statutu Alexandra, iżby z dóbr stolicy królewskiej (tronowych) lenna wieczne dawane nigdy nie były; — lenna więc ad certum tempus, o których właśnie mówi powyższa z r. 1562. Konstytucja, — były dozwolone. Konst. z r. 1576. (*Vol. II. f. 900. i f. 920. §.* Także obiecujemy (artykuła Henrykowskie) uczy nas, iż lenna nie tylko exystowały, ale i do ważnych sporów powód dawać musiały — bo w ustawie tej zawarowano, iż pod względem nadań dziedzicznych, niegdyś przez królów szlachcie udzielonych, żadne wywody z obcego prawa lennego wyprowadzanemi nie będą, dążące do poczytania tych nadań za lenno. — Aby dobra uznane były za lenno, potrzeba aby rzeczywiście (mianowicie) w przywileju stało, że są nadane jure feudali.

Konst. z r. 1576. (*Vol. II. f. 925.* feuda w ziemi Ruskiej); i z r. 1581. (*ib. fol. 1017. 1018. tit. cit.*) orzeka że prawa lenne w ziemi Ruskiej te tylko uledz mają exekucyi z Statutu Alexandrowego, które w królewskich dożywotnych po tym statucie dopiero udzielonemi

były. Zaś lenna dawniejsze od Alexandrowego Statutu, — rzeczywiście *nomine feudi* dawane w Ruskim i Podolskim, mają być poczytane za dziedziczne; tak, że po zejściu płci męskiej, nie mogą już być przez króla nikomu infeudowane, jak inne bona feudalia, ale mają być dziedziczne *successoribus utriusque sexus*, — *secundum jus terrestre*.“ — W zajętej więc przez Kazimierza Wgo Rusi, do r. 1581. lenna jako takie trwały, wszakże jeszcze i Konst. z r. 1588 (*Vol. II. f. 1230. feuda Ruskie*) na nowo toż samo orzekała.

W ziemi Belzkiej podobnie dopiero przez Konst. z r. 1588 (*Vol. II. f. 1231. Wieczności Belzkie o listy wiecznością na imiona dane*), za nadania wieczyste dziedziczne uznane, tak aby nadal dobra takowe bez przyzwolenia królów wolno zupełnie alienowanymi były. Podobnie w ziemi Podlaskiej już właściwie z mocy przywileju Podlaskiego przy Unii r. 1569. (*Vol. II. f. 747. 748. §. 4. 5 i 6*); ale wyraźniej z Konstytucyi z r. 1588. (*Vol. II. fol. 1232. 1233. Podniesienie pozwów*), — a szczególnie Konst. z r. 1607 (*Vol. II. f. 1617. O przywileju Podlask.*). Pomimo tego zostawiono w Podlasiu jeszcze w dawnym lenniczym stosunku i obowiązku Bojarów putnych, którzy z posiadanych gruntów obowiązani byli jeździć z listami Starostów i Tenutaryuszów królewskich (*Vid. Konst. r. 1588. Vol. II. f. 1233. tit. cit.*). Również i co do ziemi Wołyńskiej, (t. j. Województwa Wołyńskiego i Braclawskiego) według Konst. z r. 1569. (*Vol. II. fol. 755. 756. §. 6. Ktemu znajdujemy*); — prócz której co do Braclawskiego Województwa, jeszcze Konstytucya z r.

1609. (*Vol. II. fol. 1677.* Approbacya konstytucyi, bliżej i dokładniej zastosowała orzeczenie poprzednie z r. 1607. co do Podlasia wydane.

Że zaś na Litwie nie tylko publiczne (królewskich dóbr) były lenna, ale i prywatne, — to widać wyraźnie w Statucie Litewskim z r. 1529. ed. Działyńsk. p. 173. „Sługi Bojarskie, mający pod księdzmi (duces) i pod pany imienie, habentes bona feudalia sub...; i pag. 195. cały art. XV.

„Gdyby który z podanych naszych wysłużył „na kim imienie leżące (ab aliquo duce, barone, „vel etc. emeruerit) etc. (wysługi“).

„Nisi forte literis hujusmodi ei concessis expressum fuerit, ut posset cum hujusmodi bonis „(a barone emeritis) servire cui voluerit“ etc.

„Si autem mortuo domino, volentibus filiis ejus „dividere bona, vasallus habens emerita bona, „tunc circa divisionem mencionem de hoc non fecerit „etc.“ (Tytuł artykułu łaciński: „de jure feudali et de „Vasallis“.) Widać też jeszcze i z Konstytucyi z r. 1569 (*Vol. II. f. 794. §. 81.* Szlachta tegoż W. Księztwa Litew.), która nam wskazuje przy tem i zwyczaj feudi oblati.

„Szlachta tegoż W. Księztwa Litewskiego i którzy się dla obrony Panów z imiony i majątnościami „swemi zadali (oblatum feudum), iż od nich „wolni być proszą“, etc.

„Także i te którzy w imionach naszych spadkowych (jure caduco przypadłych, — albo też devolventia bona) osiadłości swoje dzierżą, — a wolność służyć komuś chcieli na prawach swych mianują się mieć, takowym do pokazania ich prawa odkładamy“.

Konstytucyje sejmowe od końca XVI wieku przez cały wiek XVII, liczne nam dają przykłady udzielonych z królewsczyzn Ruskich i Wołyńskich, dóbr różnych na lenno danych, — a mianowicie wsi całych, futorów, działów pewnych służebnych, służbami zwanych po kilkanaście czasem dawanych (gdzie wymierzonych łąnów kmiecych nie było, tylko służby kmiecie, jak np. w Kijowie i Wołyniu, Vid. Konst. 1611. (*Vol. III. f. 49.* Wszyscy kmiecie). Cf. Linde v. Słusz) — łąnów, — puszczy, — folwarków i młynów.

Wiedzieć zaś należy, że nie tylko to było lennem, co w Konstytucyjach wyraźnie lennem jest nazwane, i co u Żeglickiego osobno jest *fol. 87 i 88.* zebrane, lecz i to co nadaniem lub daniną w dożywocie, (Vid. Konst. z r. 1562. *Vol. II. f. 615. 616.* O dożywociach), Daniną do łaski (*precario*). (Vid. Konst. z r. 1581. *Vol. II. fol. 1024.* Danina Wasilowi Niemierze).

Że daninę dóbr Królewskich prawem dożywotniem, uważano też za daninę lenną, to widzimy z porównania Konst. z r. 1662. (*Vol. IV. f. 900.* *Gratitudo* postrzelanym), — z konst. r. 1678. (*Vol. V. f. 632.* *Approbacyja* przywileju). Wszakże lenno jeszcze w roku 1775. znoszono zamieniając na dobra ziemskie dziedziczne jak widzimy z Konst. (*Vol. VIII. f. 690. 691.*) Przemiana dóbr lennych. — Soltystwa zaś i wybranicstwa po dziś dzień jeszcze istną, które prawem lennem nadane były.

Widząc więc tak szeroko rozpowszechnione lenna, pytanie jest, — czy i jakim prawem osobnym i. zwyczajom ten stosunek ulegał?... Boć i Lipski

(Observat. pract. Centuria I. Obs. 73. pag. 195.) mówi: „In Regno, feudorum non minor quam in aliis provinciis et regionibus est usus, — utpote, quod a Regibus nostris non solum inferiora feuda de minutioribus bonis, sed etiam ducalia plerumque concedi solent“.

A i Przyłuski dla praktycznego użytku rzecz „De feudis“, według tego co u prawników czytał, citra tamen Sacrarum Regni Constitutionum praejudicium, wykląda (fol. 684. seq.). I Przyłuski i Lipski dają definicyją feudi jedną, albowiem z Tytułu 23go Libri II. feudorum (T. II. 23.): „feudum est beneficium, quod ex benevolentia ita datur alicui, ut proprietas quidem rei immobilis beneficiatae penes dantem remaneat, usus fructus vero illius rei ita ad accipientem transeat, ut ad eum, heredesque suos masculos sive feminas, si de his nominatius dictum sit, in perpetuum pertineat ad hoc, ut ille et sui heredes fideliter domino serviant, — sive servitium illud nominatum, quare esse debeat, sit expressum, sive indeterminate sit promissum.“ Przyłuski położył w tej definicyi ważną choć w kilku tylko wyrazach zmianę, — kładąc po słowach „in perpetuum“ jeszcze słowa: „vel aliquamdiu“, przez co więc nam wskazuje, że w Polsce i lenna czasowe uznawano jeszcze.

Zasad wszystkich prawa lennego autorowie ci nam nie podają; — bo Lipski np. mówi: „Sunt multae et variae species feudorum, quae cum ad externorum potius mores, quam ad hujus Regni usum pertineant, — idcirco ne metas propositi mei excessisse videar, lubens eis

recensendis ad praesens supersedebo. Illud tamen non praetermittendum mihi videtur, quod etc.

Główne więc zasady, które ci autorowie przywo-  
dzą są:

1<sup>o</sup> Acquiritur feudum investitura, vel suc-  
cessionem (Przyłuski).

2<sup>o</sup> Investitura proprie quidem dicitur pos-  
sessio, — abusive modo dicitur investitura, quando  
hastula vel aliud corporeum quilibet porrigitur a domine  
feudi se investituram facere dicente (Lipski wiernie po-  
dług F. II. 2.) „cum sollemnitatibus ad id opportunis“  
(dodaje Przyłuski).

3<sup>o</sup> Feudum quod non ex successione provenit,  
sed a primo investito de novo acquiritur, novum di-  
citur. (Lipski na zasadzie niby T. II. 32). Ale w tem  
cytowanym miejscu jest mowa o nova investitura,  
nie zaś o novum feudum.

4<sup>o</sup> Antiquum o vetus feudum appellatur, quod  
ab antecessoribus acquisitum est, et ex successione pro-  
venit. Feudum novum ad descendentes transmissum  
vel collaterales, appellatur antiquum seu paternum.

Usque ad 4<sup>um</sup> gradum descendentium a primo  
acquirente proveniens dicitur feudum paternum;  
4<sup>um</sup> vero gradum excedens proprie dicatur antiquum  
(Lipski według T. I. 8. §. 1) quamvis in jure et apud  
Doctores passim ista nomina promiscue usurpentur.“  
(Lipski).

5<sup>o</sup> Quaedam feuda sive antiqua sint, sive nova,  
dicuntur hereditaria, utpote Vasallo pro se et he-  
redibus concessa; quorum ea est vis et natura, ut non  
transeant nisi ad eos, qui sunt heredes defuncti Vasal-



li, id est, qui bonorum etiam allodialium hereditatem adeunt. (Lipski na zasad. T. II. 45).

6° Et ideo communis est Drum sententia, quod successor in feudo hereditario teneatur solvere debita Vasalli defuncti: — in aliis vero feudis, non item.

Alia feuda, quum nihil commune cum hereditatibus habeant, quinimmo ab eadem multis modis separata et distincta sint, — merito onera quoque hereditatis... ferre non debent (Lipski p. 196).

7° In feudis novis soli descendentes succedunt, ad collaterales vero, etiam ad fratres, nequaquam hujusmodi feuda pertinent, nisi de eo expresse in investitura cautum sit (Lipski secund. T. I. 20).

At in feudis antiquis (Przyłuski mówi paternis) secus est, in quibus deficientibus descendentibus ad agnatos collaterales successio devolvitur, idque usque in infinitum (Lipski sec. T. II. 50).

Wspomina Przyłuski, ze descendentes i wtedy desunt, jeśli non sunt habiles vel ratione sexus vel valetudinis fol. 685).

8° Illud citra dubium est, feudum invito Domino alienari non posse, sine periculo ammissionis beneficii. Qui autem legitime in feudum succedit, vel illud acquirit, intra annum et mensem possessionem alias investituram ejus petat; alioqui illud perdit. (Przyłuski l. c.) — idque sive dominus ipse mortuus fuerit, sive etiam Vasallas, (dodaje Lipski sec. T. II. 24. c. 1.).

Quamvis si feudum sit antiquum et filius, sive alius successor post mortem Vasalli in possessione reali feudi inveniatur, non habet necesse novam petere investituram, sed tantummodo antiquae

confirmationem. Quales confirmationes etiam in Regno, praesertim in minoribus feudis, quae de bonis minutioribus conceduntur, locum habent, ita ut non sit opus semper petere novam investituram. — Cujus rei intuitu, in Curia quoque Regia inter Tizenhaus et Barez actores, et successores Scinonis de Burg, incolas Livoniae, conventos, fer. 3<sup>ta</sup> post f. Agnetis. Cracoviae, anno 1596. recte decisum fuit, ut conventi, ea bona quae olim avo citatorum ejusque successoribus masculis jure feudi fuerunt collata, et in quorum pacifica possessione usque ad litem inchoatam fuerunt, jure feudi cum suis heredibus habeant et possideant. (Lipski 198).

9<sup>o</sup> Według jus commune feudorum w lennie ojczystém, w którym lenno niepodzielnie przechodziło od dziada aż na wnuka, — po śmierci bezdzietnej tegoż wnuka, a przy pozostających: a) jego braciach rodzonych; b) jego stryjach rodzonych — dziedzictwo lenna tego należało się tylko rodzonym braciom, tylko krewnym z jego tej samej linii, — descendentom ojca jego, ale wszystkim (sec. T. II. 50).

Inaczéj zaś według prawa lennego saskiego, (Feud. capit. 32), nam eo jure non allenditus jus defuncti, sed tantum modo simultanea investitura, ita ut agnati non succedant defuncto etiam in feudo antiquo sive paterno, nisi sint simultanee investiti: quin imo simultanee investitus remotior, pari jure succedit cum proximior non observata gradus praerogativa (Lipski 199).

10<sup>o</sup> Eodem modo, quamvis de jure communi per divisionem feudi non mutetur natura feudi (sec. T. I. 8), attamen jure Saxonum, post divisionem feudi fa-

ctam, frater fratri in eodem feudo non succedit, nisi de novo sint simultanee investiti (*Cap. 32. lib. feud. Sax.*).

Verum tamen hac in parte jus Saxonicum feudale in Regno non observatur et in decidendis causis feudalibus ad consuetudines et Statuta Regni, vel ad jus commune feudorum, tanquam fontem et originem recursus fieri solet.

Na uwagę zasługują rozporządzenia Konstytucyi z r. 1562 (*Vol. II. f. 615. 616. O dożywociach §. 20. sequ.*), w których widać pewną analogię ze zwyczajami i prawami lennemi a mianowicie z zasadami o których tu dopiero co mówiliśmy.

Dożywocie ojcu (wraz) z dziećmi dane, choćby też dzieci nie były „mianowane expresse gdyby ojciec przed tym sejmem exekucyjnym już umarł, „a dzieci in possessione zostały, — tedy znajdujemy, „iż jeden z nich w dożywociu ma zostać, a nie więcéj; bo nie ma być rozumiane (tak dożywocie jakoby „było dane) expectative albo solide.

„(Jeśli jest) dożywocie kilku braciom dane, tak „iż go każdy pro suo interesse używa rozdzielną „lub nierozdzielną majątnością, — wtedy, gdy który „z nich umrze, tedy ci drudzy już nie w dożywocia „sukcedują, tylko w sumę, (już usumfructum realnem w części brata zmarłego nie mają, tylko quota „pars summy na wytrzymanie kiedyś danéj do nich „przypada) tak, iż ona (realna) część (dóbr dożywocia) brata zmarłego jest na skupie (i król ją skupić może), choćby (w przywileju daniny pierwotnym) „to tak wyraźnie nie stało. Nie jest (bowiem takie dożywocie) ani solidum, ani expektatywa; nie

„jest dane ani dla „wszystkich in solidum, tak iżby „wszyscy bracia za jedną tylko żyjącą moralną osobę „uważanymi byli, — ani też z prawem expektatywy „czyli wyczekiwania całej possessyi przez wszystkich „kolejno, t. j. jeden po drugim.

„(Jeśli) dożywocie ojcu wraz z synem jest dane, „a ojciec za życia swego jeszcze, przed tym sejmem synowi possessyą oddał, — tedy w tym razie „expektatywy nie masz, non reputatur pro expektativa. (*Zalaszowski I. 340*), wyjąwszy, jeśli to „było dożywocie starostwa sądowego. Bo jeśli to jest „miejsce sądowe, to wtedy tylko nie uważa się za „expektatywę, gdy syn aetate et intelligentia bene vicens, od ojca obejmuje dożywocie. — Jeśli „dożywocie dwóm braciom było dane conjunctim „et separatim, a jeden z nich ustępuje go drugiemu „zaraz, albo przed ustawą sejmu tego, tedy to nie ma „być również uważane, ani za solidarne, ani za wyczekanne dożywocie (solidum — expektativa).

„Jeśli dożywocie mężowi wraz z żoną dane, a je-dno z nich umarło, tedy superstes w dożywociu „zostaje.

„Dobra królewskie do pewnego oznaczonego czasu komu dane, nie mają być dłużej trzymane, tylko „aż do śmierci terażniejszego posiadacza, a po śmierci „jego wracają, choćby czas oznaczony jeszcze nie „upłynął“.

11<sup>o</sup> Ex his facile colligi potest, quod divisio in bonis feudalibus fieri possit, etiam sine consensu domini, neque tamen ob id feudum amittatur; — quamvis in alienatione feudi secus sit: — juxta quod in Curia quoque Regali in feudis Lithuanicis ali-

quoties decisum fuit, et ita non pridem an. 1602.... Cracoviae inter Instigatorem et Preutfluss, in contro-  
verso idipsum fuisse memini (Lipski 199).

12<sup>o</sup> Quod feudum novum absque consensu domini directi alienatum, redeat immediate ad dominum,— antiquum vero ad filios vel agnatos alienantis. (Lipski ib. sec. T. II. 31)... Agnati (enim) non ex persona alienantis feudum, sed jure proprio, ex pacto et providentia primi acquirentis, feudum petunt.

13<sup>o</sup> Qui positionem aliquam beneficii alienat, absque scientia domini, feudum non amittit. (Lip. sec. T. II. 24. §. 10.).

14<sup>o</sup> Alienatio feudi antiqui seu paterni non solet etiam domini voluntate, nisi agnatis consentientibus; nec in filiam Vasallus feudum poterit confirmare, nisi hi consentiant, vel ratum habeant.

Licet prohibeatur beneficii alienatio, inter agnatos tamen, — si paternum fuit, conceditur. (Lipski sec. T. II. 39. c. 1.).

15<sup>o</sup> Aliae multae causae sunt, ob quas Vasallus feloniam committit et feudo privari potest; quae omnia ex causa quidem ingratitude descendunt, et potius ex naturalibus et bonis curiarum consuetudinibus, quam lege comprehendi possunt (T. II. 23.). Generaliter autem id receptum est, quod ex quibus causis filius exheredari a patre, vel matrimonium recte contractum solvi possit, — ac eisdem Vassalus quoque feudum amittere queat. (Lipski 200. sec. T. II. 24. §. 8). Przyłuski szczegółowo przyczyny według tego tytułu T. I. 24. wylicza, z kąd dodaje i słowa w nawiasie podkreślone, których u Lipskiego nie ma.

Najprostszą przyczyną utraty lenna w T. II. 24. §. 6. wyrażona jest, jeśli Wasall umyślnie nie czyni tego, co do jego wysługi należy.

16° Dominus Vasallum, tam a vi quam ab jure defendat, — alioqui monitus legitime Vasallo in jure lapsa aestimationem feudi tanto fundo remetiatur vel nummis refundat (Przyłuski sec. T. II. 25.).

17° Przyłuski nie wspomina o małych u nas lennach, tylko o wielkich prowincyj. Przytacza też formułę homagii i inwestytury książąt Pruskich, (fol. 707.) i Hospodara Multańskiego (f. 806). Mówi on także, że główną zasadą względem lenn, nie tyle jest prawo lenne, co każda specjalna umowa lenna. Bo w tém nieskończona dowolność i różnorodność <sup>1)</sup>.

## §. 7.

O stosunkach prawa Bartniczego.

Do dominium utile należał także dawny ów stosunek bartniczego u nas zawodu, który zależał na

---

<sup>1)</sup> O lennościach krajowych naszych jest dziełko tylko: Christiani Gottl. Bieneri disquisitio de origine et indole feudorum Polonicorum, legibusque feudalibus in Polonia receptis. r. 1788. Tema tej rozprawy było przez towarzystwo Lipskie przez Jabłonowskiego założone zadaniem. Ta rozprawa wyszła drugi raz in actis societatis Jablonovianae novis. Lips. T. II. 1809. 4. Zapewne będzie też w wydanych przez Fr. Bienera (syna), J. Chr. Gottl. Bieneri Opuscula academica Vol. 2. Lips. 1830. 4<sup>o</sup> maj. tak jak dawniej już przedrukowana jest w dziele:

„K. Friedr. Zepernick Miscellanea zum Lehnrechte. 4 Tomy. 8vo Halle 1787-90. (w Tomie 4.).

tém, iż Bartnicy dziedzicznie posiadali w borach cudzych, barci i ule swoje, a za to prawo swoje płacili właścicielowi boru daniny lub czynsze (*Ob. Stat. War-  
teński Jus. Pol. pag. 217. art. 27*) sami co do osób i gruntów swych rolniczych nie będąc koniecznĳe pod-  
danymi jego, lecz owszem nawet pod innym będąc  
dziedzicem.

Co do tego stosunku, następujące widzimy szczegóły:

- a) z Artyk. rzeczzonego Warcieńskiego,
- b) z Stat. Mazow. z r. 1401. (*J. P. p. 425. 426.*).
- c) z Stat. Mazow. z r. 1538. (*J. P. p. 469.*).
- d) z Niszczycykiego układu prawa bartnego z r. 1559  
(*Wójeiek. Bibliot. Staroż. T. IV. p. 218. seq.*).

1<sup>o</sup> Bartnicy, byli to stanu Włósciańskiego zwykłe  
ludzie, którzy oddani chodowaniu pszczół i korzyści  
z miodu i wosku, dla koniecznĳe w tym zawodzie  
wspólności, składali osobną gminę, pod osobnym swym  
urzędem, pod starostną bartnym (szlacheicem).  
Wszakże bywali Bartnikami i Szlachta (*J. P. p. 469*).  
Zapewnie Starostowie Bartni jako hurtowni przed-  
siębiorecy.

2<sup>o</sup> Bartnicy dzierżyli bory i łąki dziedzica dóbr  
dziedzicznie, i to uważano za ich własność, wieczność,  
która i spadkiem przechodziła na krewnych wszel-  
kich, i alienowaną być mogła przez bartnika dowol-  
nie; bez warunków zezwolenia lub wpływu dziedzica.

3<sup>o</sup> Prócz osobnych borów pojedynczych Bartni-  
ków do pożytkowania onychże służyła atoli i puszcza  
(gdzie była, jak w Prasznyckiem) w której drzewa po-  
jedyncze Bartnicy wydziaływali dla swĳ korzyści i po-  
jedynczo znamieniem boru swego cechowali.

4<sup>o</sup> Za to prawo swe corocznie dziedzicowi składali dań w naturze nadstawą albo kyczą zwaną, i czynsz pieniężny. Obowiązek regularności w tym był ścisły.

5<sup>o</sup> Opieszwały w dani, był ciężany — a następnie bór mu odbierano, a innemu dawano.

6<sup>o</sup> Jeżeli Bartnik swą dzierżawę opuszczał dobrowolnie, tedy w czasie przyzwoitym ma rezygnacją (wzdanie) urzędownie w urzędzie bartnym w aktach zrobić, i złożyć powrozy i wszelkie inne narzędzia bartnicze. Prócz tego da rękojmię, iż następcy swego turbować nie będzie, lecz owszem na jego osobę urzędownie zrezygnuje dzierżawę. Rezygnujący nadto, ma panu lub następcy swemu w dniu Ś. Wojciecha na każdą rączkę wywieść i okazać dwie żywe i zdrowe w swym roju pszczoły.

7<sup>o</sup> Starosta bartny w dobrach prywatnych, pewnie najczęściej plebejusz. Odpowiedni Sołtysowi.

Zbiegający bartnik nie dopełniwszy obowiązków wzdania, ścigany jak kmieć.



## TYTUŁ II.

### O służebnościach.



#### §. 1.

Pojęcie służebności, podział i szczególne onych stosunki.

Gminno-wspólne w pierwotnych czasach posiadania gruntów, — dalej zaś obok wspólnych, własne po-



siadane — koniecznie musiały wyrodzić stosunki różne służebności jednego gruntu względem drugiego. — Ztąd służebności wszędzie z dawna widoczne w średniowiecznych zwyczajach. Zdanie iż na zachodzie uznawano służebności *in faciendo* jest mylnym pojmowaniem rzeczy. Bo takie teoretyczne zasady mogli w głowie mieć tylko prawnicy teoretycznie; a mieli je fałszywie ztąd, iż mieszała pojęcia pewnych ciężarów rzeczowych, wynikających z praw gminnych, dworskich i książęcych, z pojęciami właściwej służebności. Kto chce powiedzieć, że średnie wieki pojmowały *servitutum in faciendo*, więc niejako służebność osobistą, — ten raczej niech powie, że średnie wieki właściwie wcale tego nie pojmowały, co było *servitus* gruntowa u prawników Rzymskich lub naszych, — wcale na ten teoretyczny dowcip się nie zdobyły, żeby rzecz służyła rzeczy. (Cf. Mittermaj. *Priv. R. I. §. 166. Nro V. Eichhorn St. u. Rt. gesch. IV. p. 479. 480.*) I rzeczywiście też właściwe czystonarodowe stare źródła prawa narodów Germańskich i Słowiańskich, — w Rzymskim znaczeniu wyrazu *servitus* nigdzie nie mają, — a wyraz taki jak „służebność“, oznaczał rzeczywiście tyle co *servitium*.

I u nas więc, prawnicy tylko mówią lub wspominają o *Servitutes* właściwych, (Dresner. *p. 140.* Przyłuski tylko wspomina np. *f. 538.* Lipski. *Cent. II. Obs. 35. p. 154. seq.*) w źródłach, tam gdzie jawne przypadki służebności, mowa jest tylko o *Onera* np. Statut Mazow. w *J. P. p. 393.*)

„*Si quis in bona et hereditatem suam induxerit, et per inscriptionem autenticam firmaverit aliqua onera vicino suo aut alicui alteri, — solven-*

„da et sustinenda in perpetuum, — videlicet „pascua communia, — incisionem alias wrąb, — „inundationem aquae, alias Zalówek et cetera his similia, — ex tunc successor ejus (w do-brach...) tenetur ad illa onera omnia sustinenda et adimplenda, — neque potest excusari ab istis „oneribus triennali et pacifica possessione, — ex quo „onera sunt dictis bonis perpetue inposita „et inscripta“. Opaczne pojęcie więc jest tych, którzy do służebności policzają i owe dziedziczne szczególniejsze prawa, (w Niemczech tak zwane Bannrechte), o których mówiliśmy wyżej. Tych bowiem praw weale inna natura.

W prawach<sup>1)</sup> naszych widoczne przypadki właściwych służebności widzimy następujące:

Co do servitutes personales był Ususfructus: <sup>1)</sup> u nas głównie jako dożywocie. Pojęcie o dożywotnim usufructus widne z Stat. Zygm. I. roku 1523. (*Vol. I. fol. 419.*). Inscriptio inter conjuges (formularz), z kąd poznajemy iż jeżeli dożywocia dóbr publicznych uważano za lenno — to dóbr prywatnych dożywocie za usufructus.

„Ususfructus sive ut nostri loquuntur advitalitas“ mówi Lipski. *Semic. Obser. XVII* (w napisie) *pag. 73.*

Tu należy wziąć na uwagę co o usufructus mówią Przyłuski *fol. 522.* i Lipski w rzeczonyj *Semicenturyi.*

---

<sup>1)</sup> Pisał „de usufructu advitalitii conjugii superstiti... competente F. J. Jekel. w *Dissertationes juridicae.* Windob. 1801.

Najwięcej widoczne i oznaczone były servitutes praediales rusticae, w prawie ziemskim, że nie wspomniemy o urbanae, jako z prawa teutońskiego. I tak:

1<sup>o</sup> Prawo wolnego wrębu, które zwykle nie bywało oznaczone co do czasu, lecz zależało od potrzeby gruntu, lub osoby której to prawo służyło. Znajdujemy tego przykład; przywilej z r. 1455. miasta Zagórowa dozwala tylko wolnego wrębu krzaków, na opał lecz wyłącza drzewo do budowy zdolne (*Vid. Stat. Mazow. J. P. p. 393. ustęp z pag. 193. wyżej*).

2<sup>o</sup> Była w Niemczech służebność tak zwana „das Recht der Anwende“ t. j. dająca prawo nawracania z pługiem na gruncie sąsiada, orząc grunt własny. Być może że i u nas tę służebność praktykowano; bo snadź dla tego uwrocia niegdyś zwane „nawrociskami“ uważane były za granicą między sąsiednimi gruntami, — iż wspólnie za miejsce nawracania pługów dla obu sąsiadów służyły (*Conf. Stat. Mazow. J. P. pag. 383. de renovat. granicier*).

3<sup>o</sup> Prawo paszy i zbierania żołądźi w gruntach obcych, o czem także w przywileju Zagórowa jest wzmianka. Widać że dziedzicze prawo było paść po wszystkich, więc i włościańskich gruntach, (bez szkody). To prawo niekiedy koncedowane i trzecim np. sołtysowi v. Rzy. I. p. 224. r. 1363. Mianowicie co do paszy owiec koncessyje osobne szczególniej ściśle dawane (*Rrzy. ib. T. II. p. 328. 334.*); bo na ścierni cudzej. — Tu godny uwagi przepis (*Stat. Mazow. Jus. Pol. p. 408. de prohibitione tempore autumnii. „Equae habent liberum autumnum in omnibus bonis..... A festo S. Michaelis per totum autumnum pas-*

cua communia non prohibentur aliis pecoribus, — absque damno segetum et gajorum.“ (Koppelwiede) Cf. Stat. Kaźm. Wgo (*art. 134. J. P. p. 110; SPP. St. II. art. 26.*) że stada dzikie klacz od Ś. Wojeiecha do Ś. Michała mają być sub custodia pasione.

4<sup>o</sup> Prawo połowu ryb, także w przywileju Zaborowa dozwolone.

5<sup>o</sup> Prawo wygonu przechodu lub drogi. Co do wygonu Vid. Stat. Wielkop. Kazimierza Wgo w *Jus. Pol. p. 111. art. 136; SPP. St. II. art. 27.* Iż do lasu swego na żołądz wyganiający świnie, — tylko drogą wyganiać je musi. — Wygon więc konieczny. Nadto ztąd wyniknął niejako policyjny przepis, — że właściciel pośredniego gruntu, (boru), ma w przestrzeni wygonu swą żołądz na 30 łokci wprzód uprzątnąć lub spaść. Ogólnie prawa nasze stanowią że drogi do kościoła, targów, młynów, przewozów, sąsiadowi dozwolić powinien (*Stat. Mazow. J. P. p. 389. de viarum extraditione*), z czego Konst. z r. 1576. Excep. Mazow. (*Vol. II. f. 988. O wydaniu dróg*). Nakazuje nawet to prawo, że jeśli kto drogę jaką zatracił, inną dobrą ukazać powinien. Servitus viae widoczna już w nadaniu z r. 1296. Rzysz. I. p. 152 (*dedimus Christiano et suis posteris viam accedendi ad molendinum*).

6<sup>o</sup> Prawo kopania gliny lub piasku na obcym gruncie. Przykład tego w nadaniu Warszawy. Te wszystkie znoszenia i na nich oparte służebności mogły mieć miejsce na gruntach prywatnych i publicznych, jeśli to przywilej stanowił, warował.

Z autorów naszych po szczególe o servitutes żaden prócz Dresnera całkowitej teorii nie rozwija. Lip-  
ski teoretycznie rozbiiera kwestyje <sup>1)</sup>).

1<sup>o</sup> An servitutes possint oppignorari? — i

2<sup>o</sup> An servitutes possint praescribi.

Podając do tego zasady prawa Rzymskiego. ●

Co do drugiego owego pytania mamy położoną  
zasadę i w naszym prawie, a to mianowicie w wyżej  
przytoczonym Statucie Mazowieckim (*Jus. Pol. p. 393.*).



### TYTUŁ III.

#### O ciężarach gruntowych (Reallasten).



(Do jakiej kategorii w systemie prawa należą  
*Ob. Mitterm. I. §. 172. pag. 494.*) i jego artykuł  
w *Staats-lexicon XIII 476. etc.*

Grunta były albo wolne (szlacheckie i t. p.) albo  
niewolne (włościańskie). Na obu rodzajach mogły być  
ciężary, — ale te ciężary też różnej były natury; —  
poddające, i niepoddające.

#### §. 1.

##### A) Ciężary przy poddaności.

Te ciążyły na gruntach włościan, a szły na rzecz  
dziedzica, lub osobę, jego prawa sobie odstępione  
mającą.

---

<sup>1)</sup> *Ob. Semicent. Obs. 34 i 35.*

Ciężary gruntów poddańczych, choć z stosunkiem i stanem osobistym włościan ściśle się wiążące, przecież i właściwie gruntowemi były, bo ciążyły na gruncie i nieodmienne były co do gatunku swego, nawet i wtedy jeśli grunt włościański nabytym był przez osobę wolną, przez szlacheica nawet lub duchownego.

Przykłady takich nabytków gruntów kmiecych choć nie częste; przecież zdarzały się, i doszły nas o tem urzędowe spiski. Widzimy z nich, iż w razie nabytku takiego przez szlacheica lub księdza, ciężary dziedzicowi świadczone być musiały zarówno przez nabywcę, choć już nie osobiście lecz przez zastępców.

Nabywca gruntu włościańskiego kupował właściwie nie grunt sam, lecz tylko pożytkowanie z gruntu, i za to cenę dawał posiadaczowi. Wszakże znów można było kupić grunt włościański sam, co do substancji, od dziedzica, — a pożytkowanie przy kmieciu zostawując rolnicze, pobierać za to należytość dziedziczą. — Więc też można było i tytułem zastawu takie grunta włościańskie, a raczej emolumenta i powinności z nich świadczone zyskiwać. Tego wszystkiego są przykłady.

Co do rodzajów różnych tych poddańczo gruntowych ciężarów, — tu głównie były 3.

- a) daniny naturalne,
- b) czynsze,
- c) robota osobista.

O tych ciężarach i powinnościach włościańskich jużśmy atoli indziej mówili, mówiąc o osobistych stanach włościan stosunkach.



## B) Ciężary niepoddańcze.

## §. 2.

## Wieczny czynsz i wyderki.

(Bandtkie praw. pryw. pag. 396-407). W stosunkach ludzkich prywatnych interes materyjalny osób, mógł prowadzić do tego, iż ten kto miał własność zupełną ziemskiego gruntu a potrzebował czystych tylko intrat, bez mozołu starania się o nie przez niepodobną mu uprawę, — ustępował drugiemu całego prawa użytkowania i posiadania gruntu, w zamian za brany od niego czysty pewien dochód w daninach lub czynszach pieniężnych. Znow na odwrót, ten, kto chciał uzyskać stałą podstawę swej egzystencyi zarobkowej, nie w zupełnej własności gruntu, lecz tylko w trwałem użytkowaniu z cudzego gruntu i nie będąc dość zamożnym do całkowitego nabytku własności, mógł dogodnie osiągnąć celu swego, świadcząc za uzyskane prawo pewne peryjodyczne tylko a dogodniejsze mu obowiązki, wysługi, daniny, lub czynszu. Z tego zaś rodzaju interesu wynikły stosunki prawne dominii utilis i dominii directi. Lecz też zupełnie analogicznym był i taki, (według interesu wzajemnego stron) stosunek, jeśli ten co potrzebował intrat których zapracować sobie sam nie mógł, chciał i mógł takie czyste intraty zyskać, w zamian nie już za ziemską własną nieruchomość do użytkowania wiecznie ustąpioną, — ale w zamian za sumę kapitału pieniężną, za którą sobie stałe i czyste peryjodyczne intraty pieniężne, stanowczo i na zawsze od kogoś kupił. Na odwrót też,

jeśli ten co potrzebował w swych celach znacznego kapitału, w tém korzyść swą znajdował, iżby za otrzymany tenże pieniężny kapitał, czerpane z jakiej użytkownej swej nieruchomości intraty, ze swej strony dawcy kapitału składał peryjodycznie lecz wiecznie, i w stosunku do osiągniętej dogodności. Otóż i takie stosunki rzeczywiście istniały a szczególnie w wiekach średnich częstemi były. Były to stosunki wiecznego czynszu i pochodnych ztąd, tak zwanych wyderków, czyli wyderkaufów.

Czynsz ziemski wieczny. (*Census perpetuus solo annexus constitutivus*). Grundzins, Grungültten, Erbzins niekiedy nawet po niemiecku zwany. (*Mitterm. I. §. 175. f. 180. II. §. 283. Dieck. Gesch. b. priv. Rts. §. 207-219.*) tu należy w tem jego charakterystycznym znaczeniu, w jakim historycznie był brany pierwiastkowo, t. j. że:

Właściciel nieruchomości, obowiązywał się i wszelkich następnym po nim właścicielom na rzecz dawcy pewnego kapitału, do corocznego stale opłacanego czynszu, i temuż dawcy nadał prawo, odbijania się na samejże nieruchomości, gdyby mu czynsz opłacany nie był. Dawca kapitału kupował więc, a właściciel nieruchomości sprzedawał czynsze roczne, tak iż do nich zobowiązanym stał się nietylko on sam, ale wszelki nadal właściciel, czyli że zobowiązanym został sam grunt ciężarem wiecznym. Pierwiastkowo bowiem rzeczywiście uważano ten stosunek za wieczny i stanowczy nabytek; tak iż dla tego przy umowach takich spisywane akta urzędowe zwykle nawet nie wspominały summy kapitałnej, za którą czynsze w ilości oznaczone kupionemi były (*Mitterm. II. pag. 35.*).



Charakterem stosunku była właśnie wieczność czynszu i niemożność odkupienia onegoż: nie uważano tego wcale za pożyczkę, ale za kupno, z którego dla właściciela (nabywcy) czynszu wynikło *jus in re* na nieruchomości zobowiązanej ciężące, — a dla sprzedawcy czynszu własność nieruchomości tem samem wiecznie ograniczona. Uważano to prawo na rzeczy, jakoby za połowiczną własność samejże nieruchomości, i dla tego akt nabycia tego prawa połączanym był z wwiązaniem w nieruchomość, z zapisem wiecznym w księgi urzędowe (*Mitterm. l. c. i u nas per inscriptionem* w księgi to robiono); dla tego też do takich czynszów kupna, potrzebnem było długo zezwolenie i przywileje królewskie (*Ob. Czacki II. p. 156. ed. Poznań.*). Tego też rodzaju wieczne czynsze przy ich naturze wieczności i niedokupności nietykalnie utrzymywać nakazała u nas wyraźna ustawa Zygmunta I. (*Stat. z r. 1532. Vol. I. f. 510. §. pluries*).

Istniały tego rodzaju stosunki i umowy, i używane były od najdawniejszych czasów, wszakże nawet Rzymianie już podobne czynsze wieczyste fundować byli zwykli, na co mamy przykład własny podany przez Pliniusza (*Epistola VII. 18. Ob. Puchta. Instit. II. 721. nota. p.*). W Polsce gdzie kupowano role kmieccie, jako czynszujące, dla czynszu tylko kmiecciego i roboty, łatwe było przejście do tego stosunku. U nas przeto np. Smiglecki (*Rozdź. XIII. pag. 57. ed. 7.*) daje taką definicyję: „iż czynsz nie jest nic innego, jedno prawo na wybieranie dochodów z rzeczy cudzej pożytek czyniącej“, która choć zła, i nieodróżniająca czynszu wiecznego ani nawet od dzierżawy; — przecież wskazuje, że go

jako prawo na rzeczy pojmowano. Zalasowski zaś (II. 349.) mówi: „census accipitur: quando quis super bonis suis immobilibus, retento penes se dominio directo et utili, jus pensionis annuae alteri inscribit et consignat...” I uważa też to Zalasowski za „contractus realis non personalis“, który, „importat qualitatem quandam rei inhaerentem (puta hypotecam seu obligationem bonorum) et cum rei inhaereat, comitatur rem, ad quemcunque possessorem illa pervenerit“.

Taki czynsz, który bez zachodzącej sprzedaży dóbr był ustanowionym, zwanym był „Census constitutivus, v. consignativus. (Ob. Bandtkie *pr. pryw. pag. 300. 301. Zalasow. l. c. f. 349. Mitterm. I. §. 176.*), a odróżniany od reservativus, t. j. takiego, który przy sprzedaży dóbr był ustanowionym na rzecz sprzedającego dobra (Rentes constitutes, te co wypływają z Rentenkauf; — a w ogóle czynsz ziemski — Rentes foncières) Mitterm. I. p. 510. Censuarius zwał się ten co czynsz płacił. Censualista, ten co czynsz kupiony pobierał. Później dopiero przyjęto, że przy takim kupnie czynszów, może sobie Censuarius zastrzedz możność odkupienia (wiederkaufen) czynszu umówionego, spłacając cen-zualiście dany przez niego kapitał. W takim razie czynsz taki zwano czynszem odkupnym, wyderkaufowym, (census redimibilis v. reemptionalis), podobnie jak i kapitał za to dany w razie takim summą wyderkaufową. Pomimo tego, zawsze to jeszcze za kupno uważano, a odróżnienie charakterystyczne tego stosunku od pożyczki było w tém,

iż dawca kapitału nie miał prawa nigdy wypowiedać go i odbierać, że więc od woli czynszownika (biorącego kapitał) zależało zupełnie, czy i jak długo chciał być obowiązany do czynszowania. Dla tego też takich umów nie uznawał za umowę pożyczki na lichwę nawet kościół, który tak surowo lichwy wszelkiej zakazywał chrześcianom.

Fałsz jest co np. twierdzi Bandtkie (pr. pryw. polskie) iż wynaleziono takie kupna czynszów z warunkiem odkupu, tylko dla wybiegu i pokrycia płaszczykiem godziwości, zakazanej kanonami lichwy. Bo takie stosunki istniały nawet wcześniej, niż zakazy lichwy. (Mitterm. l. c. p. 36. Troplong droit. civil. du prêt. N. 418). Zresztą była też rzeczywiście wielka różnica nietylko od lichwy ale i od pożyczki. Wszakże to powiedzieć można iż wzbronienie lichwy mogło rzeczywiście przyczynić się do zagęszczenia tego rodzaju użycia kapitału z korzyścią; i że w średnich wiekach stosunki te zachodziły często w tych razach, w których później do pożyczki się uciekano. Tak kupiec, jako i sprzedawca czynszu mieli przy tem właściwie większe dogodności niż przy umowie pożyczki.

Wywinęły się więc ściślejsze zasady czynszu wiecznego, nietylko już dawnego nieodkupnego ale i odkupnego. Te zaś ostatnie, dla zachodzącej wątpliwości, czy ten miejsce pożyczki zastępujący środek nie zarywa coś z natury lichwy, oznaczone zostały wyraźnie, lecz według rzeczywistego onychże dawnego i w Niemczech i w Polsce zachowania, w prawie kościelnem, a mianowicie w Cap. 1 i 2 Extrav. commun. de emptione et venditione (3, 5).

Cap. I. mianowicie wyniknęło nawet wprost z powodu polskich stosunków, bo przez nie wywołaną została bulla Marcina V. z r. 1426. stanowiąca ów Extrawagantów Rozdział. Czytamy tam:

„Sane petitio dilectorum filiorum universorum, ele  
„ri, nobilium, incolarum et habitatorum civitatis e  
„dioecesis Vratislaviensis nobis exhibita contine-  
„bat, quod a centum annis ultra et supra, et a tanto  
„tempore... ejus contrarii memoria hominum  
„non existit, in eisdem civitate et dioecesi, ac par-  
„tibus aliis vicinis quaedam consuetudo ra-  
„tionabilis observata, praescripta ac moribus  
„utentium approbata, ad communem hominum  
„utilitatem introducta fuisset, pro quibus princeps, ba-  
„ro, miles, civis sive oppidanus partium earundem,  
„quum hoc expedire videbatur, melius pro tunc non  
„valentes sibi consulere, personae ecclesiasticae aut  
„saeculari, collegio aut universitati, oppido vel civitati,  
„super bonis suis, dominiis, oppidis, terris,  
„agris, praediis, domibus et hereditatibus  
„vendere consuevit et vendidit annuos cen-  
„sus unius vel plurium marcarum, aut gros-  
„sorum pragensium numeri (mylnie nummi po-  
„lonaei) et pagamenti {consueti ad rationem  
„et pro qualibet marca annui census 10, 11,  
„13, 14, marcae, aut plus vel minus, secun-  
„dum temporis qualitatem, prout ipsi contra-  
„hentes tunc inter se convenerant, ipsi ven-  
„ditori tunc integraliter in pecunia numera-  
„ta solvi consueverant, bonis in ipso contra-  
„ctu tunc expressis, pro ipsius census annui  
„exsolutione in perpetuum obligatis. Et sem-

„per in ipsis contractibus expresse ipsis ven-  
„ditoribus data fuit facultas atque gratia,  
„quod ipsum annum censum in toto vel in  
„parte pro eadem summa denariorum, quam  
„ab ipsis emptoribus receperant, quodcumque  
„vellent libere absque alicujus, requisitione  
„contradictione vel assensu possent extingue-  
„re et redimere, ac se ab ipsius census solutione  
„extunc penitus liberare. Sed ad hoc hujusmodi  
„census (... tu słowa jakiegoś brakuje jawnie) vendi-  
„toris inviti nequaquam per emptores ar-  
„ctari vel adstringi valerent, etiam ipsis pos-  
„sessionibus et bonis obligatis penitus in-  
„teremptis seu destructis.....

„....Quare pro parte eorundem cleri, nobilium,  
„incolarum, et habitatorum civitatis et dioecesis Vra-  
„tislaviensis nobis fuit humiliter supplicatum, ut, an  
„contractus hujusmodi liciti vel illiciti censeri debeant,  
„declarare... dignaremur. Nos igitur hujusmodi suppli-  
„cationibus inclinati, quia etiam ex relatione dilecti  
„fili nostri Guilelmi tituli S. Marci presbyteri Cardina-  
„lis, cui negotium hujusmodi cum peritorum consilio  
„commisimus examinandum, comperimus, contractus  
„hujusmodi juridicos, et juxta determinationes doctorum  
„licitos fore, ad hujusmodi ergo ambiguitatis tollendum  
„dubium in praemissis, praefatos contractus licitos et  
„juri communi conformes, ac ipsorum censuum vendi-  
„tores ad illorum solutiones... obligari, auctoritate apo-  
„stolica tenore praesentium, ex certa scientia declara-  
„mus“. Rozdz. II. jest podobną bardzo bullą w tym  
samym przedmiocie dla dyecezy Merzeburskiej wy-  
daną przez Kalixta III r. 1455.

Według tego, widzimy więc następujące wiecznego wyderkowego czynszu warunki.

1<sup>o</sup> Iż czynsz ma być zasadzony na dobrach, przy umowie wyraźnie wymienionych.

2<sup>o</sup> Że do samych tylko dóbr tych ciężar ów ma być przywiązany.

3<sup>o</sup> Że jeżeli nieruchomości na której czynsz zasadzony, przez przypadkowe zdarzenie zginie, to i czynsz ów przepada i gaśnie.

4<sup>o</sup> Że pewna wyraźnie oznaczona i umówiona summa, ma być jako cena kupna czynszu przez kupującego sprzedawcy wyliczoną.

5<sup>o</sup> Nabywca czynszu nie ma prawa nigdy domagać się zwrotu danego przezeń kapitału, dopóki czynsz mu jest płaconym.

6<sup>o</sup> Sprzedawca czynszu ma zawsze prawo odkupienia kiedy bądź czynszu tegoż, bądź w całości, bądź w części, za taką samą summę ceny.

Późniejsza konstytucyjja czyli bulla „Cum onus“ Papieża Piusa V z r. 1569. (d. 29 Stycznia) jeszcze skrupulatniejsza w tém, aby czynsze wieczne nie były pokrywką lichwy, zastrzegła następujące ostrożności:

1<sup>o</sup> Czynsz ustanowionym być nie może tylko na rzeczy nieruchomój, lub na rzeczy prawnie za nieruchomość stojącej.

2<sup>o</sup> Rzecz ta ma być z natury swój pożytkowną (fructifera), t. j. pożytek przynoszącą.

3<sup>o</sup> Rzecz ta ma być imiennie wyrażoną i w granicach ściśle opisaną.

4<sup>o</sup> Summa ceny (kapitał) za czynsz ma być rzeczywwiście, przy świadkach i urzędzie obok spisania urzędowego umowy wyliczoną; nie ma być więc ważne

zarachowanie w kapitał dawniejszych należytości i przeddatków (*solutiones anticipatas*).

5<sup>o</sup> Warunki wkładające wprost lub pośrednio na czynszownika odpowiedzialność za przypadkowe zdarzenie straty, lub ubytku rzeczy, są nieważne.

6<sup>o</sup> Nieważne też warunki ograniczające jakbądź, lub datkiem jakim obciążające wolność zupełną czynszownika w alienowaniu lub legowaniu nieruchomości czynszem obciążonej, komubądź i kiedybądź.

7<sup>o</sup> Przy sprzedaży nieruchomości ma jednak nabywca czynsz mieć w kupnie z prawa pierwszeństwo przed innemi: dla tego ma być zawiadomionym, i ma mieć potem miesiąc czasu do namysłu. (Tego punktu u nas w praktyce nie zachowywano).

8<sup>o</sup> Warunki dokładające karę za zwłokę w płacie czynszu, bądź *ad interesse lucri cessantis* (wyniosek straconych korzyści), bądź według zaprzyiężonej szkody przez nabywcę bądź przez oznaczenie pewnego zakładu (*vadium*) pieniężnego, lub też zastrzeżenie utraty nieruchomości całej lub w części, — są nieważne.

9<sup>o</sup> Ilość i ciężar czynszu powiększać, na téj samej lub innej czynszownika rzeczy, lub nowy stanowić, za należący się czynsz dawniejszy, albo też na przyszłość folgowany, nie wolno.

10<sup>o</sup> Nie wolno też wkładać umyślną umową zadnych osobliwych ciężarów na tego, który do nich nie jest obowiązany z prawa, i z natury samej umowy téj.

11<sup>o</sup> Jeśli nieruchomość na której czynsz zasadzony, nie tylko cała lecz i w części tylko zginie, zniszczoną zostanie, lub pożytkowną być przestanie, to i czynsz w miarę tego upada.

12° Może być czynsz zawsze skupiony, choćby płacenie jego już nawet od niepamiętnej dawności czasów ciągle trwało, i nieważna wszelka umowa, możność wykupu czynszownikowi odejmująca.

13° Chcąc skupić czynsz zwrotem kapitału, trzeba na 2 miesiące przedtem censualistę o tém zawiadomić (avisatio, denuntiatio, disdicta).

14° Po zawiadomieniu censualisty, tenże może czekać przez 2 miesiące; — a jeżeli czynszownik po dwóch miesiącach nie spłaca czynszu kapitałem, — to wtedy wolno censualiście, ale tylko w przeciągu roku przystąpić do wymuszenia na czynszowniku kapitału swego. Jeśli w ciągu roku wymusić zaniecha, — to zawsze czynszownikowi wolno za wypowiedzeniem od roku do roku spłacić, choćby, często płonnie zapowiadał spłatę.

15° Umowy warujące możność odebrania kapitału do woli censualisty, prócz powyższego tylko przypadku, zabronione.

16° Zasady te odnoszą się nietylko do stanowienia nowego czynszów, — ale i do tego, jeśli czynsz dawny sprzedaje się komu później, — byle tylko ustanowionym był po wyjściu bulli.

17° Cena czynszu (o kapitał) nie może być nigdy z powodu przypadkowych zmian w czasie lub osobach, ani zmniejszaną ani powiększaną.

Co się tyczy tej bulli Piusa V. wiedzieć należy, że ona nie we wszystkich krajach przyjętą została, a mianowicie, że jej nie przyjęły główniejsze kraje duchem spekulacyjnym przejęte, jak Francya, Belgija, Niemcy. — I w Królestwie też Sycylijskiem nie była przyjętą.



W Polsce przyjętą była przez synody kościoła polskiego, — a mianowicie przez synod dyjecezalny krakowski z r. 1621. Bisk. Marcina Szyszkowskiego, i poznański z roku 1642. Biskupa Andrzeja Szołdrskiego (*Ob. Zalas. T. II. f. 352. a Conf. Bentkow. Hist. lit. pols. II. 192. 194.*). Wynika ztąd, że zasady jej przynajmniej dla osób duchownych i w jurysdykcji kościelnej stały się obowiązujące.

Widać też z naszych cywilnych koronnych ustaw, iż jeśli nie zupełnie, to przynajmniej w ogóle podobne popłacały w praktyce prawnych tych stosunków zasady.

I. Widzimy iż były czynsze w użyciu dwojakie:

1<sup>o</sup> bezwzględnie wieczne,

2<sup>o</sup> wieczne, ale odkupionemi być mogące, odkupne, (in vim reemptionis, alias na wyderkow).—

Co do pierwszych. St. z r. 1532. (*Vol. I, 510. §. pluries*) zakazuje odkupować i zrzucać się z czynszów wiecznych, któreby nie były pierwotnie za odkupne (wyderkafowe) oznaczonemi. Sama diuturna possessio onychże i wzmianka w aktach zapisnych o wiecznym czynszu, już dowodzić ma nieodkupności. Zamienienie czynszów wiecznych na odkupne, o które króla często proszono, uznaje statut za rzecz niesłuszną. I Smiglecki też mówi o czynszach kupionych zgoła na wieczność bez powinności odsprzedania, jako o istniejących (*pag. 63.*).

II. Co do drugich. Statut z r. 1523. (*Vol. I. 417. Inscriptio Census*), przepisuje formę urzędowego aktu zapisu czynszu ziemskiego wiecznego odkupnego, na rzecz kościelną. Z tej zaś przepisanej formy wyswiecają się następujące zasady:

a) Zapis się robił tak, iż się sprzedawało czynsz oznaczony „perpetue et in aevum in vim tamen reemptionis, alias na wyderkaw“.

b) Robiony był przed sądem świeckim (ziemskim lub grodzkim) atoli ponowionym miał być i zeznanym przed aktami sądu duchownego dyecezyi, dla zobowiązania się pod rygorem klątwy kościelnej, — jeśli się odnosił do funduszów kościelnych, — z kąd też co do dalszych konsekwencyj spornych, wynikała właściwość sądu duchownego. Wszakże tę właściwość uznał i Stat. z r. 1543. (*Vol. I. 578. §. Item ad iudicium*) w tej mierze.

c) Czynsz zasadzanym był i zapisywanym na dobrach ziemskich wyraźnie wymienionych, tudzież na kmieciach; karczmarzach, i innych wszystkich mieszkańcach wsi. Do zeznania aktu przed sądem duchownym, więc i ci kmiecie przyzywanymi byli, aby się pod klątwą zobowiązali.

d) Czynsz odnoszonym być miał staraniem i kosztem czynszownika, corocznie, na Ś. Marcin.

e) Ilość czynszu rocznego, i kapitału, za który czynsz kupiono, wyraźnie była w akcie podana.

f) Na przypadek niedotrzymania czynszowego zobowiązania się, wolno było na rzecz cenzualisty zawarować zakład (*Vadium* czyli karę ugodną) wyrażony w akcie, wynoszący jakoby  $\frac{1}{3}$  część całego kapitału: o który zakład pozwany ma niezwłocznie stanąć w sądzie, i dłużny czynsz wraz z kosztami zapłacić; w razie zaś przeciwnym zapłacić musi zakład, a mimo tego przy dawnem zobowiązaniu czynszowem i długu wiaź pozostanie się; i takiemu samemu rygorowi ulegnie „*toties quoties*.“

Takich zastrzeżeń późniejsza bulla Piusa V. roku 1569. zakazywała.

g) Czynszownik dawał cenzualście „per ministerialem, realem intromissionem in censum“. (Nie in villam, tylko in censum; więc zapewne tylko woźny ogłaszał kmieciom i okazywał cenzualistę solennie. W domach zaś pewnie mieszkańcom czynsz płacącym).

h) Że osobom duchownym czynsz ziemski tylko za poprzedniem zezwoleniem królewskim wolno było zapisywać, to okazuje napis nad formą aktu już u Tazzyckiego. — Później podobno od czasów Zygmunta Augusta pozwalanie takowe z praktyki wyszło. (Zawadzki process. fol. 32. — Zalasow. fol. 380. — Czacki II. 156.).

III. Stopa tak kupowanego czynszu odnośnie do kapitału danego byłaby bardzo umiarkowaną, jeśli taką była regularnie, jak ją snadź dla przykładu tylko formularz statutu rzeczony podaje, mówiąc o 12 grzywnach rocznego czynszu, kupionych za 300 grzywien kapitału, t. j. jakby 4 od sta. Liczniejsze takie przykłady daje Czacki (II. 157.) z XV wieku i XVI.

Smiglecki świadczy później, iż w Polsce i Litwie wyderkowym obyczajem bogobojni ludzie, mogli za 100 złotych kupić 6 lub 7 czynszu i że miasta niektóre polskie ustawą nie dopuszczały większego czynszu jak 6 złotych rocznie za sto. Toć téż nawet bulla Klemensa VIII z r. 1592 pozwalała siedm od sta czynszu brać. Widzieliśmy zaś z Cap. 1. Extravag-comm. de empt. vendit. (3. 5.) że Marcin V. i dziesięć od sta takiego czynszu za złe nie uważał; i rzeczywiście była to stopa zwykła przy czynszach czasowych.

IV. Konst. z r. 1635. (*Vol. III. 856.* O widerkaufach) orzeka:

1° Że jeśli na przyszłość czynsze wieczne odkupne (które krótko widerkaufami zowie) na rzecz duchownych korporacyj i akademii będą zapisane na dobrach, tedy te dobra, choć per intromissionem cenzualisacie (względem czynszu) podane, mają w posiadaniu dziedziców zostawać.

2° Podług summy należącej (sic!) czynsz wyrachowany ma być po 7 złotych od sta.

3° Nie wolno przemieniać natury czynszów wiecznych, która na tem zawisła, żeby każdego dnia i godziny, za poprzednim stanowczem cenzualisty wezwaniem do urzędu Grodzkiego, wolno było dziedzicowi odłożyć zawziętą summę, a uwolnić dobra swe, według dawnego prawa, de exemptionibus bonorum terrestrium (t. j. według analog. St. z r. 1540. *Vol. I. p. 562. 563.* de reemptione bonor.).

4° Wezwanie cenzualisty do odebrania kapitału czyli wypowiedzenie czynszu o którym ad 3<sup>io</sup> mowa, ma być położone w urzędzie na 12 niedziel przed wykupieniem, aby cenzualista miał czas indziej użycie kapitału obmyślić.

5° Gdyby tak złożonego kapitału cenzualista nie chciał przyjąć, tedy dziedzic dóbr ma prawo złożyć go albo do sądu właściwego duchownego, (loci ordinarii) albo do kapituły, albo wreszcie do grodu własnego za kwitem i ubezpieczeniem, i tem samem staje się wolnym od czynszu i od kapitału, bez wszelkiej ztąd nadal trudności.

6° Aby pod pretextem wyderków dobra ziemskie od szlachty nie odpadały, przeto niewolno nikomu (od korporacji duchownych) brać i zaciągać na takie dobra ciężaru czynszowego większego, tylko za summę któraby połowy wartości dóbr nie przenosiła. Ktoby zaś inaczej postąpił, ten, przez kogokolwiek bądź do urzędu ziemskiego swego powiatu oskarżony, będzie na rokach ziemskich w obliczu szlachty uznany za winnego kontrawencyi, a sprawa jego odesłaną będzie na trybunał *inter causas mixti fori*, w celu rozwiązania kontraktu.

7° Forum właściwe w sporze o niepłacenie czynszu, ma być w sądzie Grodzkim (powiatu w którym dobra obciążone) i to na kwerelach, (t. j. z rejestru spraw mniejszych sądzonych przez pisarza tylko sądu Grodzkiego na dwa tygodnie przed kadencją Grodzką) (Ob. Ostrowski pr. cyw. II. 91.) bez wszelkiej appellacyi, i bez wszelkiej zwłoki w exekucyi.

8° Exekucyi dopełnić ma starosta niezwłocznie po wyroku, pod karą 300 grzywien, — podając cenualiście dobra zobowiązane w realną possessyją, w której tak długo ma zostawać, aż póki mu dłużny czynsz zapłaconym nie będzie, bądź przez czynszownika, bądź przez krewnych jego zstępnych, bądź wreszcie przez jakąkolwiek stanu szlacheckiego osobę.

Ustawa ta w zasadach głównych swoich zgodna jest z zasadami bulli Piusa V, co do forum zaś właściwego przy poszukiwaniu czynszu, przeciwi się i zmienia dawniejszy zwyczaj a nawet statuta wyż wspomniane z r. 1532 i 1543 które co do czynszów odkupnych kościelnych forum sądu duchownego przyznawały. Ztąd też zarzut ten czyni owej konstytucyi Zala-

szowski (II. 380.) opierając się na orzeczeniu Statutu Synodalnego prowincjonalnego Piotrkowskiego z r. 1621. potwierdzonego przez Stolicę Apostolską. Lecz zarzut to niesłuszny. Władza świecka prawodawcza ma wszelką moc oznaczenia forum właściwego w sprawach zobowiązań osób i dóbr świeckich; a bez względu na to kto jest powodem, stoi zasada, że actor sequitur forum rei. Co do statutów zaś rzezonych Zygmunta I jako je władza prawodawcza świecka postanowić, tak je też znów znieść lub odmienić mogła później.

V. Stat. z r. 1493. *J. P. p. 329. art. 20.* uświęcił zasadę, że zapis i dług czynszu wiecznego odkupnego nie umarza żadną dawnością natury swjej odkupnej, lecz że dobra temu czynszowi uległe zawsze skupić się z niego mogą. (Mowa tam jest ogólnie o wszelkim zapisie wiecznym ale odkupnym na dobrach). Nie mógł więc ani wzajemnie dawnością żadną ustać obowiązek płacenia czynszu, w ogóle uważany jest jako całość. (Wniosek ze słów „solo annexi“ w Stat. z r. 1532 *Vol. I. 510. cit.* Ob. Zalasow. II. 380). — Natomiast pojedyncze raty czynszowe nie opłacone, dawnością 3 lat i 3 miesięcy umorzonymi być mogły. (Czaradzki. Proc. R. III. O except. Tyt. o dawności §. Nie idzie zaś etc. Smiglecki p. 68, 69). Lecz czyż praktyka sądowa wbrew Czaradzkiego i Smigleckiego zdaniu, insza była? Skoro Zawadzki (in processu f. 33) cytowany przez Zalasowskiego (II. 380) i tenże ostatni uczy nas, że czynszownik bywał wyrokami skazywany na płacenie czynszu od tego czasu, jak sam posiadał grunt ociążony; — innymi znów nawet był skazywany za czynsz przez poprzednika

niezapłacony, z regressem wolnym do niego? — Nie wypada to koniecznie z tej o takich wyrokach wzmianki; boć to wszystko mogło się rozumieć, jeszcze w granicach trzechletniej tylko przerwy czynszu.

Prócz wyżej wspomnianych zasad co do czynszów wiecznych odkupnych w ustawach naszych nie się więcej wyraźnego nie znajdzie. Ale gdy to był stosunek nadzwyczajnie w kraju naszym upowszechniony i częsty, — przeto autorowie nasi rozbiegali ten przedmiot ściślej, i w analogii zasad powyższych, zasad zwłaszcza z ustaw kościelnych ogólnie w prawa świeckie przejmowanych, osnowali prócz tego wiele szczególnych prawideł, których w ustawach naszych nie widać, — lecz które dla analogii istotnej z innemi wyrażnemi, i dla wypływu z samej natury tego stosunku, przyjęć nam należy za istotnie praktyką uświęconę.

Wszystkich, często drobnostkowych przypadków nie potrzebujemy przytaczać po szczególe; — atoli koniecznie, jako do rzeczy natury przeważnie należące podamy zasady jeszcze następujące:

1<sup>o</sup> Jeśli nieruchomości na której czynsz założony, ginie przez jakąkolwiek przygodę, — tedy ustaje i obowiązek płacenia czynszu; (bo czynsz jest oparty na pożytkach z rzeczy idących). Jeśli nieruchomości w części tylko przepada, lub przez przygodę pożytkowną być przestaje, tedy i czynsz w odpowiedniej części przestaje być należnym. Nie tak, jeśli nieruchomości przepadła lub pożytkowną być przestała z winy czynszownika. (Jeśli więc dom zgorzał, to większa część czynszu spada, a reszta czynszu pozostawała się nie tylko w miarę stosunku wartości dawnej domu całego, do placu i pogorzeliska wartości, — ale też i w mia-

rę tej części wartości domu, na jakiej czynsz ciążył. Np. była summa kapitalna wyderkowego czynszu na kamienicy 708 złotych; — a dom wart był 1400 złotych cały; po zgorzeniu wart jest tylko 400 złotych; więc kapitał czynszu wyderkowego w tej samej proporcji ubył, i pozostał, to jest spada 500 złotych a pozostaje na pogorzeli tylko 200 zł. (Ob. Smiglecki p. 66. 67. Zalasowski II)..... Na dom na pogorzeli nowo odbudowany czynsz więc dawny nie przechodzi cały, tylko w rzeczonym wyżej stosunku.

2<sup>o</sup> W ślad synodu Krakowskiego Bisk. Szysz-kowskiego (cap. 39) „census non possunt constitui „in summis quae in bonis immobilibus s. terrestribus „inscribuntur ex causa remunerationis regiae servitio- „rum et meritorum; quia, licet de jure Regni pro im- „mobilibus ratione dispositionis testamentariae habeantur, — tamen, quum restitui possunt, quum de natura „non sint fructiferae — nec finibus circumscribi, nec in „ipso actu constitutionis census numerari possint ad „mentem bull. Pii V, — feneraticius contractus esse „videretur.“ (Zalasz. II. 354. 355.).

3<sup>o</sup> Częstokroć u nas warowanem było przy stanowieniu czynszów wiecznych, iż w razie nieuiszczenia czynszu na terminie, cenзуalista miał mieć prawo, bez sądowej interwencji odrazu sam przez się zajazd w dobra ociążone uskutecznić, i pożytki z nich pobierać, dopóki mu się czynsz nie wynagrodzi. — Zalasowski (II. 371.) ma to za warunek godziwy, nie przeciwny punktowi 8<sup>mu</sup> bulli Piusa V. Smiglecki radzi mieć miłosierdzie w tym razie i względ na ubóstwo czynszownika (p. 66.). Idzie głównie o to, aby cenзуalista na tem zajęciu nieruchomości, nie zyskał



nie więcej tylko czynsz i straty swoje. Wszakże ściśle biorąc było to istotnie przeciwnem duchowi bulli Piusa X. Było też to przeciwnem i konstytucyjom z r. 1673 i 1678. (*Vol. V. fol. 158. i 639. tit. Reassumptio*), które choć są właściwie Litewskimi sejmowemi konstytucyjami przecież i w Koronie należą zasadę wskazującą, zabraniając duchownym samowładnego zajmowania dóbr czynszem obciążonych, a to nawet pod rygorem odpadnięcia od summ (Konst. z r. 1678). Natomiast przeciwnem nie było, umowne poddanie się pod kary kościelne (*censura eccles.*) czynszownika w razie przekiąstwa.

4<sup>o</sup> Jeśli czynsz postanowionym był na gruncie pewnym, — a grunt ten później między kilku współdziedziców podzielonym został; — lub jeśli zasadzony był razem na kilku gruntach, wsiach, domach; — a te następnie do różnych i kilku dostały się właścicieli, — zachodzi pytanie, czy cenzualista może całkowitego czynszu od jednego z nich wymagać, — czy też od wszystkich pro rata? Była to kwestyja ważna u nas, z powodu, iż (jako świadczy Zalasowski II. 361.) przypadek ten często się u nas wydarzał i pod rozstrzygnięcie sądów przychodził. Zdania prawników zagranicznych były na obie strony podzielone. Zalasowski jest za pogodzeniem i upośrednieniem obu tych zdań przeciwnych, rozróżniając przypadki dane. Jeśli żadna z części podzielonych gruntu lub dóbr, nie przynosi tyle pożytku, iżby z nich czynsz winny mógł być pobieranym, wtedy cenzualista od wszystkich pro rata ma się czynszu swego domagać: jeśli zaś którakolwiek z części wydaje pożytki odpowiednie, wtedy cenzualista może i z tej jednej

części należyci swej poszukiwać. Wszakże świadczy Zalasowski (*ib. f. 363*) iż bez względu na to rozróżnienie, praktyka sądowa u nas częściej szła za zdaniem prawników, którzy bezwzględnie za podziałem należyci czynszowej pro rata, różnych osobnych części obstawali.

5<sup>o</sup> Cena czynszów, czyli właściwiej stopa czynszowa słuszna jest ta, którą prawa Państwa postanawiają. To bowiem oznaczenie tak samo do Państwa należy, jak stanowienie ceny rzeczy pewnych sprzedanych (targowych i kupna różnego). Lecz gdzie w Państwie ustawy na to wyraźnej nie ma, tam zwyczaj pospolity prowineyi każdej ma stać za prawo. Tu więc, co do naszego kraju popłaca to, cośmy wyżej pag. 208 ad III. i IV. 2<sup>o</sup> przytoczyli. Cf. Śmiglecki p. 62). Konst. z r. 1775 (*Vol. VIII. fol. 182*. Ustanowienie) oznaczyła prowizyję od sum duchownych i kościelnych na 3½ od sta, a zaległe od r. 1768. na 4½. Sejm Konst. z r. 1788 reassumował to prawo, a morosos w płaceniu 4½ % skazuje na 5%. (Czacki II. 158).

6<sup>o</sup> Ważne jest pytanie i znaczne były o to spory, w jakiej monecie czynsz wieczny wyderkaufowy miał być opłacanym i odkupowanym? — Ogólnie rozwiązywano to pytanie według tej zasady, iż, jeżeli była specyjalna o to umowa, przewidująca ten przypadek na przyszłość i normę przepisująca, — to się tej ugody trzymać wypadało: jeśli zaś jej nie było, to czynsz miał być opłacanym i kapitał spłacanym według prawdziwej wartości sum czynszu i kapitału, jaką miały w czasie zawarcia umowy o czynsz wieczny. (Śmiglecki p. 67). Bardziej szczegółowe i kazuistyczne rozebranie tego pytania podaje Lipski, in Semicen-

turia, *Observ.* XLVI. pag. 201-203. — Zalasow. l. c. f. 381-386, który przytacza dla nauki wyrok sądu polubownego z r. 1676 oznaczający, jaką w tym roku wartość miały dawne grosze polskie i grzywny, i kopy groszy takichże. Wszakże i w wyraźnych ustawach, są na to pewne zasady położone. (*Vid. Stat. z r. 1451. Jus. Pol. p. 262. Konst. z r. 1766. Vol. VII. p. 523. Sposób płacenia*).

W końcu należy podać różnicę stosunku czynszu wieczystego.

- a) od kupna sprzedaży dóbr na wyderkauf.
- b) od antychretycznej dóbr zastawy.
  - α) aż do spłacenia kapitału na raz
  - β) aż do wytrzymania kapitału.
- c) od czynszu czasowego.
- d) od lichwy.

Kupno dóbr z zastrzeżeniem odkupu, albo też z warunkiem odkupu już z prawa bliskowania wypływającym, — jest to inny stosunek. W tym stosunku rzecz właściwie jednemu tylko panu służy, nie zaś dwóm, jak we wszelkich stosunkach Rozdziału IIgo naszego. W razie odkupu jest to tylko rozwiązanie kontraktu kupna, i powrót rzeczy do dawnego stanu, znów pod jednego pana. Tu rzecz nie dostarcza temu, kto ma jakieś jeszcze prawo przy niej.

W stosunkach b) c) d) prawo własności wcale nie jest przenoszonym. W Antychrezie *possessor* zastawy tylko też posiadacza ma prawo, — ale nie ma własności użytkowania, t. j. prawa użytkowania bezwzględnego. W zastawie, w hipotece, inna zupełnie jest treść stosunku i inny cel. Chodzi tu tylko o zabezpieczenie wierzytelności na rzeczy jakiejś, — nie zaś

o współwłasność rzeczy samej. W czynszu czasowym i w lichwie, czyli pozyezce na procent na celu jest tylko pożyczka, — nikt tu nie myśli nawet o przeniesieniu praw własności na drugiego.

Z prawników naszych pisali o czynszach wiecznych:

1° X. Marcin Smiglecki S. T. Dr. O lichwie i wyderkach, czynszach, spólnych zarobkach, najmach, arendach, i o samokupstwie krótka nauka pisana p... i po siódmy raz do druku przejrzana i rozszerzona. Krak. u Piotrkowczyka 1640. 4° Ed. 1sza 1604. według Czackiego (II. 158.) inna edycyja znów z r. 1635.

2° Zalasowski mówi o tem Tom II Libri III. Pars II° (de obligationibus) Titulus 15. fol. 348-386.

3° Lipski Cent. I. Observ. 36. pag. 88. przytacza tylko mówiąc o lichwie (usurae) różnicę onejze od czynszów. Rzecz ewaluacyi monety, o której, jak powiedziałem mówi in semicenturia Obs. XLVI. ściągą się i do czynszów wiecznych, ale nie do nich samych tylko.

4° Przyłuski fol. 507. mówiąc o lichwie mówi téż tylko tyle o czynszach wiecznych wyderkowych: „Et contractus reemptionis licitus esse coepit ob hoc, quia dominus censum villae aut aliquam servitutem (t. j. powinność włóscian zapewne) vendit; cogique nequit, ut pecuniam restituat, quamdiu illa uti cupit. Licite ergo, hic dat, emptor vero accepit censum, vel servitutes.“

5° Nieprzyjaciele kościoła uważali umowy wszelkie wyderkaufowe za pokrytą lichwą. Tak więc i Jan Ostrorég Monumentam pro Reipubl. ordinatio-

ne (p. J. W. Bandtkiego w r. 1831 w Warszawie wydany) pag. 31, gdzie tylko o wyderkawach na domach wspomina.

6<sup>o</sup> W Maciejowskiego Hist. prawod. słow., o wiecznych czynszach weale mowy nie ma? a o dobrach na wyderkę kupionych fałszywie (IV. 465-468).

7<sup>o</sup> Zawadzki (Process.) ma tytuł „de inscriptione census in vim reemptionis“ fol. 31. etc.

8<sup>o</sup> Groicki w przyczynku rejestru do porządku i artykułów pr. Magd. (1567) podaje formy zapisów przedania domu na wyderkauf, tudzież późniejszego odstąpienia warunku odkupna: Okazuje, iż dom kupiony na wyderkę, znów często (ale nie zawsze) był osobną umową puszczały w dzierżawę sprzedawcy domu.

9<sup>o</sup> J. W. Bandtkie (pr. pryw.) mówi o czynszach przy prawie rzeczowém, snadź jako o jus perceptionis fructuum na obcej rzeczy tkwiącém (vid. p. 256), a to w oddziale IV pag. 300 seq. Dalej zaś mówi o czynszach wiecznych, pod kategorią pożyczki, jednocząc je wraz z wyderkowem kupnem dóbr pod pojęcie pożyczki ukrytój (mutui palliati). Mylnie! —

W ogóle pojęcia o naturze ciężarów gruntowych są u autorów nowszych nawet mętne. Odpowiedniem naturze tych stosunków dawnych u nas jest najwięcej to oznaczenie Mittermajera (I. 498). „Am richtigsten ist Reallast die auf einer Liegenschaft in der Art ruhende Last, dass sie auf jeden Besitzer derselben, als solchen, ohne dass ein anderer Verpflichtungsgrund (als der Gutsbesitz) vorliegt, so übergeht, — dass er zu gewissen, ewig wiederkehrenden,

„in Privatrechtsverhältnissen vorkommenden, zum Vortheil einer (physis. od. moral.). Person begründeten Leistungen verpflichtet wird, und für alle zur Zeit seines Besitzes fällig gewordenen Leistungen haftet“.

W kodeksie cywilnym francuzkim znane są i *census reservatiti* (art. 529. 530.) i *census constitutivi* (art. 1909-1913). — W ogóle dawniej *rentes foncières*. Teraz *constitutivi* zwane „*rentes constituées en perpetuel*“. — *Rentenkauf* = *bail à rente*. — O tem pisał Pothier. Ob. *Zahariae Hdb. frz. Civil Rts. II. 404-409*. Uważane są atoli w kategorii pożyczki, i są „*essentiellement rachetables*“. W kodeksie Austryjackim nie widzę o nich wzmianki.

### §. 3.

#### Dziesięciny kościelne. <sup>1)</sup>

---

<sup>1)</sup> Rozdziału tego nieopracował już śp. Helcel, ogłosił jednakże rozprawkę która go zastępuje. Tytuł jej brzmi: „Badania w przedmiocie historii dziesięcin kościelnej w Polsce szczególnie pod względem t. z. dziesięciny swobodnej i dziesięciny oddawanej w goniwę. Osobna odbitka z Biblioteki Warszawskiej z Tomu IIIgo roku 1863.

---

# SPIS RZECZY.



|                                                                         | Str. |
|-------------------------------------------------------------------------|------|
| Przedmowa . . . . .                                                     | v    |
| w s t ę p.                                                              |      |
| §. 1. Oznaczenie przedmiotu wykładu . . . . .                           | 1    |
| §. 2. Zakres historyczny i lokalny prawa prywatnego polskiego . . . . . | 3    |
| §. 3. O metodzie . . . . .                                              | 5    |
| §. 4. Źródła nauki tej . . . . .                                        | 5    |
| §. 5. Literatura nauki prawa prywatnego polskiego . . . . .             | 8    |



## CZEŚĆ PIERWSZA.

### Zasady ogólne prawa prywatnego polskiego.

#### DZIAŁ I.

##### O prawie obowiązującym i różnych jego rodzajach.

#### ROZDZIAŁ I.

##### O prawie pisanem.

|                                                       |    |
|-------------------------------------------------------|----|
| §. 1. Pojęcie i rodzaje prawa pisanego . . . . .      | 11 |
| §. 2. O źródle ustaw we władzy prawodawczej . . . . . | 13 |
| §. 3. O ogłoszeniu ustaw . . . . .                    | 13 |



## ROZDZIAŁ II.

## O prawie niepisanem.

|                                                              |    |
|--------------------------------------------------------------|----|
| §. 4. O prawie zwyczajowem . . . . .                         | 17 |
| §. 5. O przesądach (praejudicata) i analogii ustaw . . . . . | 21 |

## ROZDZIAŁ III.

## O prawie obowiązującym wyjątkowem i szczególnem.

|                                   |    |
|-----------------------------------|----|
| §. 6. Oznaczenie onegoż . . . . . | 26 |
| §. 7. O przywilejach . . . . .    | 29 |

## DZIAŁ II.

## O osobistych stosunkach wpływających na prawo.

## ROZDZIAŁ I.

## O stosunkach płci, wieku, i zdrowia.

|                                  |    |
|----------------------------------|----|
| §. 1. Stosunki płci . . . . .    | 36 |
| §. 2. Stosunki wieku . . . . .   | 42 |
| §. 3. Stosunki zdrowia . . . . . | 49 |

## ROZDZIAŁ II.

## O stosunkach pokrewieństwa i powinowactwa.

|                                   |    |
|-----------------------------------|----|
| §. 1. Pokrewieństwo . . . . .     | 49 |
| §. 2. Przyjacielstwo . . . . .    | 49 |
| §. 3. Policzenie stopni . . . . . | 49 |

## ROZDZIAŁ III.

## O stosunkach czci i poważania.

|                                          |    |
|------------------------------------------|----|
| §. 1. O bezczności karnej . . . . .      | 50 |
| §. 2. O skazytelności w opinii . . . . . | 50 |



**ROZDZIAŁ IV.****O stosunkach religii.**

|                                             |    |
|---------------------------------------------|----|
| §. 1. O chrześcianach akatolikach . . . . . | 50 |
| §. 2. O Mahometanach, Tatarach . . . . .    | 50 |
| §. 3. O żydach . . . . .                    | 50 |

**ROZDZIAŁ V.****O stosunkach krajowości i Cudzoziemstwa.**

|                               |    |
|-------------------------------|----|
| §. 1. O indygenacie . . . . . | 51 |
|-------------------------------|----|

**ROZDZIAŁ VI.****O stosunkach z różności stanu wpływających.****TYTUŁ I.****Co do szlachty.**

|                                                 |    |
|-------------------------------------------------|----|
| §. 1. O nabyciu i utracie szlachectwa . . . . . | 63 |
| §. 2. O wywodzie szlachectwa . . . . .          | 70 |
| §. 3. O prawach szlachty . . . . .              | 76 |

**TYTUŁ II.****Co do stanu mieszczan.**

|                                            |    |
|--------------------------------------------|----|
| §. 1. Szczególne prawa mieszczan . . . . . | 81 |
|--------------------------------------------|----|

**TYTUŁ III.****Co do stanu włościan.**

|                                           |    |
|-------------------------------------------|----|
| §. 1. Szczególne prawa włościan . . . . . | 89 |
|-------------------------------------------|----|

**DZIAŁ III.****O stosunkach rzeczowych wpływających na prawo w ogólności.****TYTUŁ I.****Podział rzeczy.**

|                                         |    |
|-----------------------------------------|----|
| §. 1. O rzeczach juris divini . . . . . | 96 |
| §. 2. O rzeczach juris humani . . . . . | 97 |

## CZEŚĆ DRUGA.

## Zasady prawa polskiego po szczególe.

## DZIAŁ I.

## Prawo rzeczowe.

## ROZDZIAŁ I.

## O własności zupełnej i prawie do rzeczy.

## TYTUŁ I.

O pojęciu posiadania, własności i dziedzictwa w ogóle . . . . . 105

## TYTUŁ II.

O sposobach nabycia własności . . . . . 110

## (A) O objęciu.

§. 1. O objęciu przez zdobycz wojenną . . . . . 111

§. 2. O objęciu przez znalezienie (inventio) . . . . . 112

## (B) O przybyciu (accessio).

§. 3. Rzeczy zewnętrznych przybytki . . . . . 114

§. 4. Przybytki organiczne rzeczy przez przypłódki zwierząt i owoce ziemi dla właściciela lub posiadacza dobrej wiary 117

(C) §. 5. O nabytku płodów i owoców dla usufruktuaryjusza (fructuum perceptio) . . . . . 118

(D) §. 6. O wykształceniu rzeczy (specificatio) . . . . . 118

(E) §. 7. O zmieszaniu (Commixtio, confusio, ferruminatio) . . . 120

(F) §. 8. O podaniu (Traditio) . . . . . 121

## (G) O dawności (diuturnitas, usucapio et praescriptio).

§. 9. Pojęcie i warunki dawności, szczególnie pod względem iustus titulus i bona fides . . . . . 122

§. 10. O stosunkach dawności nieulegających . . . . . 128

§. 11. O stosunkach dawność zawieszających, — i dawność przerywających . . . . . 134

§. 12. O różnych pod względem ubiegu czasu dawnościach . . . 136

§. 13. Ślad głównych niegdys w tej rozmałości zasadniczych podziałów . . . . . 143

## Tytuł III.

## O prawach szczególnych do dziedzictwa przywiązanych.

|                                                                                                        |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| §. 1. O prawach dziedzica połączonych z władzą publiczną nad mieszkańcami dóbr dziedzicznych . . . . . | 147 |
| §. 2. O prawie łowów . . . . .                                                                         | 148 |
| §. 3. O prawie kopalń . . . . .                                                                        | 151 |
| §. 4. O prawie propinacyi i młynowem . . . . .                                                         | 151 |
| §. 5. O prawie myt różnych . . . . .                                                                   | 153 |

## ROZDZIAŁ II.

## O własności ograniczonej i prawie na rzeczy.

## Tytuł I.

## O dominium utile i dominium directum.

|                                                                                                |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| §. 1. Pojęcie dominii directi i utilis, i odróżnienie dominii utilis od usus fructus . . . . . | 153 |
| §. 2. O superficies . . . . .                                                                  | 157 |
| §. 3. O emfiteuzie . . . . .                                                                   | 157 |
| §. 4. O dzierżawie wieczystej, czyli t. zw. dziedzictwie z przywileju . . . . .                | 172 |
| §. 5. O znaczeniu wyrazu wieczność niejednostajnym i niepewnym . . . . .                       | 174 |
| §. 6. O lennie . . . . .                                                                       | 183 |
| §. 7. O stosunkach prawa Bartniczego . . . . .                                                 | 193 |

## Tytuł II.

## O służebnościach.

|                                                                          |     |
|--------------------------------------------------------------------------|-----|
| §. 1. Pojęcie służebności, podział i szczególne onych stosunki . . . . . | 198 |
|--------------------------------------------------------------------------|-----|

## Tytuł III.

|                                               |     |
|-----------------------------------------------|-----|
| O ciężarach gruntowych (Reallasten) . . . . . | 203 |
| §. 1. A) Ciężary przy poddaności . . . . .    | 203 |
| B) Ciężary niepoddańcze                       |     |
| §. 2. Wieczny czynsz i wyderki . . . . .      | 204 |
| §. 3. Dziesięciny kościelne . . . . .         | 228 |

